

MAGAZYN

Wspominamy tych,
którzy odeszli. Nie ma
ich już wśród nas, ale
pamięć o nich trwa
– Str. 18-21



Telemagazyn
– program tele-
wizyjny na cały
tydzień, cieka-
wostki filmowe
i nie tylko



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281



www.gloswielkopolski.pl

Nr 253 (25.136) | Wydanie 1 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 30.10.2026

81
lat

GŁOS WIELKOPOLSKI

Z naszych stron

„Człowiek znikąd” kontra „polityczny przemocowiec”

– Str. 10-12

Twierdzi, że wybaczył
prezydentowi Jackowi
Jaśkowiakowi. Kim jest
Bartłomiej Farjaszewski?

To on stał za sondażem,
który pokazał, że
Poznaniacy chcą
odwołania prezydenta



BT/FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

Na pogrzebie zabrzmiał metal. Syn
wybrał Las Pamięci, ciszę i ulubioną
muzykę ojca
– Str. 13

Z naszych stron

Palili ciała, karmili dusze i bali się
upiorów. Tak Słowianie żegnali
swoich bliskich
– Str. 14-15

Z naszych stron

Robert Makłowicz: Psa żrącego
koperek nie da się wyreżyserować.
Po prostu taki jestem: fiu, fiu, fiu
– Str. 33



FOT. MAT. PRASOWE

POLECAMY

JUTRO: Michał Szpak. Kolorowy kwiat sceny PONIEDZIAŁEK: Czy Kolejorz zmaże płamę z PP?

30.10.2026
Piątek

Dzisiaj imieniny: Przemysława, Klaudiusza, Marceli
Telefon alarmowy: 112

CYTAT TYGODNIA

– **Trudno mi się odnosić do tego typu sondaży. Wiem i takie mamy informacje od mieszkańców, że IBRIŚ teraz też robi kolejny sondaż. Poczekajmy, to są decyzje mieszkańców, natomiast w tym zakresie sondaży to jest coś, co trudno mi komentować. Ja się koncentruję na inwestycjach**
– powiedział JACEK JAŚKOWIAK w środę w rozmowie z Radiem Poznań. Prezydent miasta odniósł się do wyników badania, w którym ponad 68 proc. ankietowanych uznało, że Poznań potrzebuje zmiany gospodarza. Z kolei ponad 75 proc. zadeklarowało, że w hipotetycznym referendum zagłosowałoby za odwołaniem Jaśkowiaka.

– **Zatrzymaliśmy się. Mamy jeszcze czas na podjęcie tej decyzji. Ona nie może być pochopna. Wsluchamy się w rozwiązania, które proponuje i dyrekcja szpitala, i pracownicy szpitala**
– powiedziała MAGDALENA PIETRUSIK-ADAMSKA, zastępczyni prezydenta Poznania, we wtorek Radiu Poznań. Miasto wycofało z porządku obrad Rady Miasta punkt dotyczący planowanego połączenia szpitala im. Franciszka Raszei ze szpitalem im. Józefa Strusia. Decyzję poprzedziły protesty pracowników placówki na Jeźyczach. Radni mają zapoznać się z alternatywnymi propozycjami za dwa tygodnie.

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką
Działu Wydarzeń
„Głosu Wielkopolskiego”.
Dzisiaj czekam na Wasze
telefony z ważnymi
informacjami,
pod nr telefonu:
61 860 60 82



Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA



tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA



w piątek
13°C/7°C



w sobotę
12°C/5°C



Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Felus
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowiadania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gloswielkopolski.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Komentarz
tygodnia



Leszek Waligóra:
Coś ważniejszego od znicza

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”

Niedawno w chińskim ciasteczku z wróżbą znalazłem karteczkę: zadzwonił dziś wieczorem do starego przyjaciela. Musiałem się zastanowić do kogo tak naprawdę mógłbym zadzwonić. Bo jednego z moich starych przyjaciół zabił rak, drugiego zawał serca, a trzeciego depresja. Tylko jeden z nich miał klasyczny polski pogrzeb, który i tak był o tyle nietypowy, że prowadzący go ksiądz sam był osobą zaprzyjaźnioną i bardzo, ale to bardzo, nietradycyjną. Pozostałe pogrzeby były świeckie. I nie, nie chodzi tu o deklarację wyznania. Po prostu te świeckie bardziej... pasowały.

Bo na wszystkich tych pogrzebach przyszło zgnać ludzi, których nie da się skwitować formułką. Szczególnie wątpliwe, że jakkolwiek człowiek da się nią skwitować. Jakby podniosła nie była ceremonia, to

każdy był inny, każdy inne wspomnienia zostawia po sobie i zwyczajnie my, którzy tu zostajemy, chcielibyśmy usłyszeć o nich od serca. Bo wcale nie musi być ciszej nad tą trumną. Ba, wcale nie musi być nawet smutno. Jeden z moich przyjaciół zażyczył sobie, aby na jego pogrzeb przyjść w kolorowych ubraniach. Swoją drogą, to niezła oznaka złośliwości wymagać tego od Polaków, którzy odzienia wierzchnie przeważnie mają szarobure. Z pogrzebu innego wychodziłem z... prezentem. Pośmiertny prezent z okazji pogrzebu, to dopiero.

Jak co roku, Wszystkich Świętych, dzień, który jest dla nas zdecydowanie czymś innym, niż tylko świętem religijnym. Wspominamy. My, dziennikarze, wspominamy wiele znanych postaci zmarłych w ostatnim roku, choć wybór ten jest z gruntu subiektywny i niepełny. Przypominamy też jakie tradycje przez wieki towarzyszyły pogrzebom, a jakie... właśnie się rodzą. I właściwie nie potrafię zrozumieć oburzenia, którąkolwiek z tych form. W gruncie rzeczy nie chodzi przecież o to, czy ktoś będzie chowany w marmurze, czy w pudełku po butach (właścicieli zakładów pogrzebowych proszę o wybaczenie). Historia pamięta niejednego, po którym nawet ślady w granicach zatarły czas. I wielu, których miejsc pochówku nie sposób nawet znaleźć, nikt im wiązanek, ani zniczy na nich nie składał, a jednak nie sposób o nich zapomnieć.

Wspominajcie dobrze.

POZNAŃ

Wszystkich Świętych w Poznaniu.
Gdzie i o której odbędą się msze?

Marta Jarmuszcak

Jak co roku, w dzień Wszystkich Świętych, 1 listopada, na poznańskich cmentarzach odprawione zostaną msze święte. Jednej z nich przewodniczyć będzie arcybiskup Zbigniew Zieliński.

Jak informuje Archidiecezja Poznańska, 1 listopada nabożeństwa żałobne na wszystkich poznańskich cmentarzach rozpoczną się o godz. 15. Dotyczy to również cmentarza na Miłostowie, gdzie modlitwy odbędą się zarówno w części od ul. Gnieźnieńskiej, jak i od strony ul. Warszawskiej. Nabożeństwu na Cmentarzu Górczyńskim przewodniczyć będzie arcybiskup Zbigniew Zieliński.

Wcześniej, o godz. 10, metropolita poznański odprawi mszę świętą w Katedrze Poznańskiej. Po jej za-

kończeniu weźmie udział w modlitwie i złożeniu wiązanek kwiatów na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan oraz w krypcie na Wzgórzu Świętego Wojciecha. Kwiaty zostaną złożone również pod Pomnikiem Armii Poznań, Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, pomnikami Ofiar Katynia i Sybiru, Poznańskiego Czerwca '56 oraz Powstańców Wielkopolskich.

W poniedziałek, czyli Dzień Zaduszny, nabożeństwa odbywać się będą przede wszystkim w kościołach.

Arcybiskup Zbigniew Zieliński będzie przewodniczył mszy świętej o godz. 8 w Archikatedrze Poznańskiej. Po jej zakończeniu odbędzie się nabożeństwo żałobne z modlitwami przy czterech stacjach. Ostatnia z nich znajdzie się będzie w krypcie katedralnej, gdzie zakończy się uroczystości.

W SOBOTĘ

Kalina Jędrusik – aktorka o niewykorzystanym talencie i osobowości niemieszczącej się w ramach

ANNA KILIAN



FOT. HARTWIG EDWARD

Prawdziwy turecki kebab różni się od tego, który znamy w Polsce. Doświadczony kucharz zdradza jego sekrety

PAULA GOSZCZYŃSKA



FOT. DAWID ŁUKASIK

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA

poleca najważniejsze w
Głosie Wielkopolskim

27.10 WTOREK

Nocny zakaz sprzedaży alkoholu w całym Poznaniu

Od 1 stycznia 2027 roku w całym Poznaniu będzie obowiązywał zakaz nocnej sprzedaży alkoholu. Między godz. 22 a 6 nie kupimy go w żadnym sklepie. Radni przyjęli uchwałę, powołując się na postulaty mieszkańców i rad osiedli. Ograniczenia nie obejmą barów ani restauracji.



FOT. ROBERT WOŹNIAK, POLSCY KIEROWCY/FB, ADAM JATRZĘBOWSKI



26.10 PONIEDZIAŁEK

Dwie sekundy od katastrofy na torach w Poznaniu

31-letni kierowca cysterny wjechał na przejazd kolejowy przy ul. Lutyckiej w Poznaniu, choć po drugiej stronie nie było miejsca. Gdy opadły rodatki, ciężarówka utknęła na torach. Z pomocą ruszył inny kierowca, który uniósł zapórę. Cysterna zdołała wyjechać, a za ledwie dwie sekundy później przejechał pociąg PKP Intercity z Wilna do Szczecina. Sprawą zajęła się prokuratura. 31-latek usłyszał zarzut spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji. Nie przyznał się do winy. Policja zatrzymała mu prawo jazdy.

28.10 ŚRODA

Awantura o świetlicę na Maltańskim. Na miejscu była policja

Rozbiórka świetlicy na Osiedlu Maltańskim w Poznaniu wywołała gwałtowny protest mieszkańców. Doszło do szarpaciny z pracownikami ekipy rozbiórkowej, a na miejsce skierowano kilka patroli policji. Tymczasem o budynek, który od ponad 30 lat służył lokalnej społeczności, toczą się dwa postępowania sądowe.



REKLAMA

0211595464

JEDYNA NA ŚWIECIE
**ORKIESTRA
KSIĘŻNICZEK**

ŚWIATOWY HIT

AULA UAM W POZNANIU
8.11.2026

BILETY - ORKIESTRAKSIĘZNICZEK.PL



WIELKOPOLSKA

• **Dziś dyżur reporterski pełni**
Marta Jarmuszcak, tel. 61 860 60 82

OSIEDLE MALTAŃSKIE

Policjant: „Już dawno powinni was wyrzucić”

Jeden z policjantów nie chciał przyjąć od mieszkanki Osiedla Maltańskiego zgłoszenia dotyczącego włamania. Inny na oczach widzów ogólnopolskiej telewizji zaczął dusić jednego z protestujących

Emilia Ratajczak

Mieszkańcy Osiedla Maltańskiego w Poznaniu rozpoczęli odbudowę świetlicy. Wczoraj wieczorem wstawiono okna i zabarykadowano drzwi. Część osób nocowała w budynku, by upewnić się, że nie zostanie zburzony. Wczoraj załatano również dach, przeprowadzono przegląd instalacji elektrycznej i komina. Inspektor budowlany z Wielkopolskiego Stowarzyszenia Lokatorów dokonał całościowego przeglądu świetlicy. – Chcemy mieć papiery, że ten budynek można użytkować – mówi Patryk Szynkowski z WSL.

W piątek rano świetlicę ma skontrolować Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

– Stan prawny tej nieruchomości jest sporny. Druga strona postanowiła go sobie rozstrzygnąć w sposób siłowy – mówił w środę „Głosowi Wielkopolskiemu” Marcin Czachor, pełnomocnik mieszkańców Osiedla Maltańskiego.

W środę przed świetlicą, która od 1994 roku służyła mieszkańcom jako miejsce spotkań, pojawiła się koparka i ekipa rozbiórkowa. Wyciągnięto okna i drzwi, a łyżką koparki zdemolowano część dachu. Mieszkańcy szybko zmo-



Moment duszenia Kamila Siemaszki zarejestrowała kamera TVP Info. Mężczyzna uważa, że policjant przekroczył swoje uprawnienia

bilizowali się do obrony budynku.

– Wymyślili sobie taką metodę czyszczeniową, że przyjadą i rozwalą, później nadzór budowlany stwierdzi, że budynek nie nadaje się do użytku i będzie trzeba go zburzyć. Tydzień i będą mieli załatwione – mówi Marek Bartoszewski, mieszkaniec osiedla. – Tu cały czas odbywają się koncerty i warsztaty dla dzieci.

Pierwsi na miejscu, kilka minut po godz. 10, pojawili się Patrycja i Marek Bartoszewscy. Niedługo później dotarła Bronisława Waszkiewicz.

Na nagraniu udostępnionym nam przez mieszkańców widać, jak robotnicy szarpia ich, popychają i obrażają. W pewnym momencie przejmują telefon, którym nagrywano zdarzenie. Chwilę później urządzenie wraca do właścicieli.

„Wiesz, co my z takimi typami robimy jak ty? Dojeżdżamy” – mówił jeden z pracowników do Marka Bartoszewskiego. W tle słychać, jak pani Bronisława próbuje wytłumaczyć mężczyznom, że teren jest sporny, a w sądzie toczą się dwa postępowania cywil-

noprawne. W odpowiedzi słyszy: „Proszę pokazać mi akt własności, bo my mamy”.

Bronisława Waszkiewicz usiadła na krześle w otworze po drzwiach do świetlicy. Powiedziała, że stamtąd nie odejdzie. Na miejsce wezwano policję i media.

Niedługo później Patrycja Bartoszevska postanowiła zgłosić policji włamanie, naruszenie miru domowego i uszkodzenie mienia. W świetlicy miały znajdować się między innymi dokumenty stowarzyszenia mieszkańców osiedla.

Policjant przyjmujący zgłoszenie powiedział, że już dawno powinni nas wszystkich stamtąd wyrzucić, bo on ma kredyt, wpis w księdze wieczystej i akt notarialny. Dodał, że tyle pracuje, żeby to wszystko spłacać i że jakby on miał coś w tej kwestii do powiedzenia, to dawno by nas stamtąd wyrzucił – mówi Marek Bartoszewski.

Policjant miał twierdzić, że „sprawa jest bardzo polityczna i nie przyjmą zawiadomienia”. Ostatecznie, po konsultacji z prawnikiem, zawiadomienie przyjęto. Na miejscu zgłoszonego włamania technik kryminalistyki przeprowadził oględziny i wykonał dokumentację fotograficzną.

Wątpliwości i dyskusję w internecie budzi również zachowanie policji podczas interwencji na osiedlu. W trakcie transmisji na żywo na antenie TVP Info Kamil Siemaszko z Rozbratu postanowił wejść na koparkę stojącą przed świetlicą. Mężczyzna nie reagował na prośby, by zszedł. Chwilę później jeden z policjantów złapał go za nogę i pociągnął w dół.

Funkcjonariusz przyciągnął mężczyznę do siebie i zaczął go dusić na oczach widzów oglądających transmisję.

Dziennikarka nie wiedziała, co powiedzieć.

– Ewidentnie było to przekroczenie uprawnień – mówi Kamil Siemaszko w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim”. – Stałem z rękoma w kieszeni, a on po prostu zaczął mnie dusić. Nikt nie prosił, żebym je wyciągnął, a poza tym zrobiłem to specjalnie – żeby nie zostać oskarżonym o stanowie nie jakiegos zagrożenia.

Przyznaje, że nie chciał zejść z koparki. Dodaje jednak, że jego zdaniem nie złamał w ten sposób żadnego przepisu prawa. Wszedł tam, by pokazać, że policja rozkładała ręce podczas interwencji w sprawie świetlicy, a wręcz utrudniała mieszkańcom przeciwdziałanie rozbiórce. Tymczasem na jego wybryk funkcjonariusze zareagowali szybko i, w jego ocenie, nieadekwatnie do sytuacji.

Mężczyzna planuje złożenie zawiadomienia dotyczącego podejrzenia przekroczenia uprawnień przez policjanta. Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji, poinformował, że komendant miejski policji w Poznaniu polecił wszcząć postępowanie wyjaśniające wobec funkcjonariusza. – Użycie siły musi być zgodne z prawem, taktyką i proporcjonalne do sytuacji – zaznaczył.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.

- Przyjmujemy bez oceniania
- Rozumiemy świat młodzieży
- Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
- Wspieramy także rodziców

✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.

- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
- Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
- Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
- Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 **ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań**
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ **+48 61 625 68 68** 📠 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

ŚLEDZTWO

Zabójstwo na pasach w Poznaniu. 48-latek przyznał się do winy

Justyna Piasecka-Gabryel

48-latek usłyszał zarzut zabójstwa mężczyzny znalezione go na pasach w Poznaniu. Sekcja zwłok wykazała, że 52-latek wykrwawił się.

Ciało 52-latka znalezione w poniedziałek na przejściu dla pieszych u zbiegu ulic Sy-

cowskiej i Trzebińskiej w Poznaniu. Miał rany w okolicach szyi i klatki piersiowej. Tego samego dnia policjanci zatrzymali w Plewiskach 48-letniego obywatela Ukrainy.

Jak poinformowała Prokuratura Okręgowa w Poznaniu, sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci 52-latka było wykrwawienie. Zatrzymany usłyszał zarzut za-

bójstwa i przyznał się do winy. Nie potrafił jednak w logiczny i racjonalny sposób wyjaśnić, dlaczego to zrobił.

Na wniosek prokuratury sąd aresztował 48-latka na trzy miesiące. Uzasadnieniem decyzji były obawy mactwa, ucieczki lub ukrywania się podejrzanego, a także grożąca mu surowa kara.

ZDROWIE

W poznańskim szpitalu leczą nie tylko ciało. Taniec i muzyka pomagają kobietom chorym na raka

Sylwia Rycharska

Diagnoza choroby nowotworowej może sprawić, że ciało zaczyna kojarzyć się przede wszystkim z lękiem, leczeniem i niepewnością. W WCO kobiety z rakiem piersi mogą szukać innej perspektywy - poprzez taniec i muzykę. Ta ostatnia od lat zajmuje szczególne miejsce w szpitalu, gdzie od dwóch dekad organizowane są koncerty dla pacjentów.

Pomysł na zajęcia taneczne dla kobiet leczonych z powodu raka piersi pojawił się w 2004 roku. Początkowo spotkania odbywały się w poznańskim klubie Amazonki. Po pandemii ich formuła i miejsce uległy zmianie. Dziś zajęcia odbywają się w budynku Victoria Business Center. – Otrzymanie diagnozy choroby nowotworowej wywołuje ogromny lęk, ale też sprawia, że z takim lękiem wsłuchujemy się w nasze ciało. Taniec wydawał mi się niezwykłą szansą na to, żeby odnaleźć



Dorota Gołąb i Arkadiusz Spychała z z Pracowni Psychologii Klinicznej Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu

odrobinę bezpieczeństwa i równowagi w tym ciele – mówi Dorota Gołąb, psycholożka, psychoonkolożka i arteterapeutka z Pracowni Psychologii Klinicznej Wielkopolskiego Centrum Onkologicznego.

Spotkania rozpoczynają się od rozgrzewki, delikatnego masażu piłeczką i ćwiczeń pomagających się rozluźnić.

Ważną częścią zajęć są także ćwiczenia oddechowe, koordynacja ruchowa i stopniowe zwiększanie świadomości własnego ciała. Pojawiają się również proste tańce w kręgu oraz improwizacja.

– Dużo ważniejsze od nauczania się tańca jest próba, żeby trochę się wyciszyć, ale też poczuć się bezpiecz-

nie we własnym ciele – zaznacza Dorota Gołąb.

Ważnym elementem jest również możliwość spotkania innych kobiet z podobnymi doświadczeniami.

W prowadzeniu zajęć Dorocie Gołąb towarzyszy Piotr Kuliś, psycholog i seksuolog, który jest również zawodowym tancerzem. Dzięki niemu uczą się również podstaw tańców latinoamerykańskich.

WWCO od lat poprzez sztukę pomaga się pacjentom odzyskać spokój. Jedni odnajdują go w tańcu, inni podczas koncertów, które od dwóch dekad rozbrzmiewają w szpitalu.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Arkadiusz Spychała z Pracowni Psychologii Klinicznej WCO. Jako pracownik socjalny, mający bezpośredni kontakt z pacjentami, szukał sposobów na uzupełnienie długotrwałego leczenia o dodatkowe formy wsparcia.

– Przy tak długotrwałym leczeniu pacjent czego mógłby potrzebować, prócz oczywiście konwencjonalnego leczenia? – wspomina pytanie, które

skłoniło go do zainicjowania koncertów.

Pierwszy koncert zorganizowano we współpracy z Zespołem Szkół Muzycznych w Poznaniu. Z czasem do projektu dołączyły kolejne instytucje, w tym Poznańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia im. M. Karłowicza oraz Akademia Muzyczna im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu. Na przestrzeni lat w szpitalu występowali uczniowie, studenci, zawodowi artyści, a także sami pacjenci.

Poprzerwie związanej z pandemią odbywają się ponownie kilka razy w miesiącu, z uwzględnieniem rytmu pracy szpitala i możliwości pacjentów.

Jak mówi Arkadiusz Spychała, jubileusz nie zamyka historii koncertów dla pacjentów. W planach są kolejne wydarzenia muzyczne, a także nowe formy, w tym kameralne przedsięwzięcia teatralne. Podkreśla też, że koncerty od początku organizowane są przede wszystkim z myślą o pacjentach. – Dobry koncert w takim miejscu pozostaje zaproszeniem, nigdy obowiązkiem – zaznacza.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011601716

ORLEN planuje inwestycje za 380 mld zł. Polskie firmy mogą być ich częścią

Setki miliardów złotych na nowe projekty i duże zapotrzebowanie na wykonawców, technologie oraz specjalistyczne kompetencje. ORLEN chce do 2035 roku przeznaczyć na inwestycje około 380 mld zł i coraz mocniej włączać krajowe przedsiębiorstwa w ich realizację. O możliwościach współpracy rozmawiano podczas Forum Dostawców „CAPEX. Strategiczne inwestycje” w Łodzi.

Do Łódzkich Ogrodów Geyera przyjechało około 400 przedstawicieli firm zainteresowanych nawiązaniem współpracy z Grupą ORLEN lub jej rozszerzeniem. Uczestnicy mogli zapoznać się z planowanymi inwestycjami, harmonogramami kluczowych projektów oraz zasadami udziału w procesach zakupowych. Forum zostało zorganizowane w ramach cyklu „Partnerzy Energii Jutra”, które buduje długoterminowe relacje koncernu z rynkiem dostawców.

Jak podkreśliła Diana Batko, wiceprezes zarządu ds. logistyki i zakupów w OR-

LENIE, spotkanie w Łodzi dotyczy jednego z najistotniejszych elementów – szeroko pojętych inwestycji ORLEN. – Przeznaczymy 380 mld zł do roku 2035, więc rozmawiamy o potężnych pieniądzach i inwestycjach, które są budowane w Polsce, w ORLENIE.

Sporo miejsca na forum poświęcono podejściu local content, czyli postulacie zwiększania udziału polskich przedsiębiorstw w łańcuchu dostaw, zwłaszcza dla spółek strategicznych i z udziałem Skarbu Państwa.

Wiceprezes Diana Batko zaznaczyła, że dla ORLENU local content ma szczególne znaczenie. – Nie jest dla nas jedynie hasłem. Ono stanowi dla nas realną wartość, która zostaje w ORLENIE i polskiej gospodarce. To rozwój kompetencji krajowych firm, nowe miejsca pracy, podatki i wzmacnianie polskich przedsiębiorstw – mówiła.

Wiceprezes zaznaczyła, że silne krajowe zaplecze wykonawcze przekłada się również na odporność naszej gospodarki i bezpieczeństwo samego ORLEN. Krajowi wy-



konawcy zdobywają wiedzę o realizowanych projektach i mogą wspierać nas również po ich zakończeniu. To kompetencje, które pozostają w Polsce i są dostępne wtedy, kiedy są najbardziej potrzebne – mówiła Diana Batko.

Zgromadzeni mogli poznać plany inwestycyjne ORLEN z różnych obszarów jego działalności – od projektów dotyczących energii konwencjonalnej, np. wychwyty i magazynowania dwutlenku węgla, przez rozwój recyklingu tworzyw sztucznych, aż po projekty związane z trans-

formacją energetyczną i biopaliwami. Sekcja ta wzbudziła duże zainteresowanie obecnych. Ale nie zabrakło też porad praktycznych dotyczących współpracy, na przykład zasad działania i funkcji platformy zakupowej ORLEN Connect.

Przedstawiciele Grupy ORLEN przekonywali, że nawet przy strategicznych inwestycjach jest miejsce dla mniejszych firm, na przykład przez tworzenie konsorcjów z większymi podmiotami. Dominika Żwirbla-Kalman, dyrektorka Centralnych Zaku-

pów CAPEX, zwraca uwagę, że spotkania takie jak w Łodzi to także okazja do postawienia diagnozy na temat barier, jakie mogą napotykać mniejsze przedsiębiorstwa przy nawiązywaniu współpracy z ORLENEM.

– Jesteśmy dużym podmiotem, nasze kontrakty są wielostronicowe – przyznaje Dominika Żwirbla-Kalman. – Ważne jest, żeby te mniejsze podmioty mówiły nam: „tego nie przejdę”, „to mi przeszkadza”, „tego zabezpieczenia nie mam”. Jesteśmy w stanie w jakiś sposób pokierować te

firmy, także do nawiązywania konsorcjów – wyjaśnia. Jak zaznacza, Forum Dostawców to właśnie taka okazja do wymienienia się wizytówkami między dużymi i małymi firmami.

Wśród uczestników była Anna Bystry ze spółki MTM z Gdyni, świadczącej usługi z zakresu robót budowlanych w rejonie Trójmiasta.

– Celem mojego udziału jest zapoznanie się z planowanymi przez ORLEN inwestycjami, które mogłyby być przedmiotem naszego zainteresowania – wyjaśnia Anna Bystry. – ORLEN jest dużym przedsiębiorstwem, ze stabilnym finansowaniem, z udziałem Skarbu Państwa, a to gwarancja terminowych płatności – podkreśla.

To kolejne tematyczne Forum Dostawców „Partnerzy Energii Jutra”. Wstępem do cyklu było wiosenne spotkanie w Płocku z branżą budowlaną i remontową, następnie w Katowicach ORLEN opowiadał o planowanych inwestycjach z zakresu IT i nowych technologii, a ostatnio w Żninie mówiono o transporcie i logistyce.

NOWY TOMYŚL

Uczniowie zgłosili szkołę. Teraz świętują sukces

Dominika Kapałka

Jak zostać najlepszą szkołą w Wielkopolsce? Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Tomyślu zdobyła tytuł Wielkopolskiej Szkoły Roku 2026. O tym, co stoi za sukcesem placówki i czy istnieje na niego sprawdzony przepis, opowiada dyrektor Krzysztof Magdansa.

To ogromny powód do dumy nie tylko dla uczniów, nauczycieli i rodziców, ale również dla całego Nowego Tomyśla. We wtorek, 27 października, podczas uroczystej gali poznaliśmy laureatów konkursów Wielkopolska Szkoła Roku oraz Wielkopolski Nauczyciel Roku 2026. Wśród nagrodzonych znalazła się Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Tomyślu, która zdobyła główny tytuł Wielkopolskiej Szkoły Roku.

Tegoroczna edycja konkursów organizowanych przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego była szczególna, ponieważ odbyła się już po raz dziesiąty. Od 2016 roku w ramach obu inicjatyw nagrodzono łącznie 153 szkoły oraz 145 nauczycieli. Organizatorzy niezmienne poszukują pedagogów i placówek, które potra-

fią zmieniać edukację w coś więcej niż tylko codzienny obowiązek.

W konkursie Wielkopolska Szkoła Roku przyznano dziesięć wyróżnień, wyłoniono czterech laureatów, a najważniejsza nagroda trafiła właśnie do Nowego Tomyśla. Zwycięska „Jedynka” otrzymała również nagrodę finansową w wysokości 25 tysięcy złotych.

Na tym jednak dobre wiadomości się nie kończą. Julianna Ciosmak, nauczycielka nowotomyskiej placówki, otrzymała wyróżnienie w konkursie Wielkopolski Nauczyciel Roku 2026. Tym samym szkoła ma podwójny powód do świętowania.

Jaki jest przepis na najlepszą szkołę w Wielkopolsce?

Jak to się robi? Jak stworzyć szkołę, która zostaje uznana za najlepszą w całej Wielkopolsce? Czy potrzebny jest wyjątkowy program nauczania, szczególna strategia zarządzania, a może coś zupełnie innego? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do Krzysztofa Magdansa, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu.

– Nie ma jednego przepisu na to, żeby zostać najlepszą szkołą w Wielkopolsce. To efekt ogromnej współpracy ca-



FOT. SP 1 NOWY TOMYŚL

Szkoła Podstawowa nr 1 w Nowym Tomyślu zdobyła tytuł Wielkopolskiej Szkoły Roku.

łej naszej społeczności. Za tym sukcesem stoją uczniowie, ich rodzice, cała kadra pedagogiczna i pracownicy szkoły. Każdy wnosi coś od siebie, każdy ma w tym osiągnięciu swój udział. Ogromnie się cieszymy, że nasza wspólna praca została zauważona i doceniona. To dla nas wielka radość, ale również motywacja do dalszego działania – podkreśla w rozmowie z naszą redakcją Krzysztof Magdansa.

Co ciekawe, szczególną rolę w zdobyciu prestiżowego tytułu odegrali sami uczniowie. To właśnie Samorząd Uczniowski przygotował wniosek zgłaszający placówkę do konkursu. Młodzież nie

tylko aktywnie uczestniczy więc w szkolnym życiu, ale również podejmuje inicjatywy, które przynoszą wymierne efekty.

Szkoła, w której głos uczniów ma znaczenie

Podczas uroczystej gali przedstawiono laudację poświęconą nowotomyskiej „Jedynce”.

– Placówka z bogatą tradycją, łącząca pamięć o historii z nowoczesną edukacją i otwartością na młodego człowieka. Miejsce, gdzie głos uczniów jest naprawdę słyszany, a Samorząd Uczniowski realnie współtworzy szkolną codzienność – podkreślono w laudacji.

Kapituła konkursowa doceniła również działalność charytatywną i społeczną uczniów, ich zaangażowanie w ogólnopolskie inicjatywy ekologiczne oraz sukcesy osiągane na szczelbu wojewódzkim.

Nowotomyska szkoła, jak zaznaczono, stawia na wszechstronny rozwój młodych ludzi. Uczniowie mogą realizować swoje zainteresowania zarówno w naukach ścisłych, jak i w sporcie czy działalności artystycznej. Ważnym elementem funkcjonowania placówki jest także współpraca z rodzicami, nadleśnictwem oraz lokalnymi instytucjami.

W konkursie Wielkopolska Szkoła Roku laureatami zo-

stały również placówki z Chodzieży, Lubasza, Ostrowa Wielkopolskiego i Gostynia. Każda z nich otrzymała po 15 tysięcy złotych, natomiast do wyróżnionych szkół trafiło po 10 tysięcy złotych.

Równolegle rozstrzygnięto konkurs Wielkopolski Nauczyciel Roku. Nagroda główna wyniosła 12,5 tysiąca złotych, a laureaci i wyróżnieni pedagodzy również otrzymali nagrody finansowe. Wśród dziesięciorga wyróżnionych znalazła się Julianna Ciosmak z nowotomyskiej „Jedynki”.

„Dzieci rodzą się ze skrzydłami”

Sukces nowotomyskiej „Jedynki” został również dostrzeżony przez lokalny samorząd. W środę, 28 października, podczas sesji Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu nie zabrakło gratulacji i słów uznania.

– Dzieci rodzą się ze skrzydłami, a nauczyciele pomagają im je rozwinąć – powiedział podczas sesji Krzysztof Magdansa.

Te słowa dobrze oddają podejście dyrektora do edukacji. Szkoła ma nie tylko przekazywać wiedzę, ale również dostrzegać potencjał każdego dziecka i pomagać mu rozwijać własne zainteresowania oraz umiejętności.

REKLAMA

0011604795

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 27 października 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 27.10.2026 r. została wydana decyzja Wojewody Wielkopolskiego (znak: IR-III.7821.6.2026.EFS) uchylająca w części decyzję Starosty Wrzesińskiego nr 62/2026 z 19.02.2026 r. (znak: WB.6740.546.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej w miejscowości Sokółowo polegającej na wykonaniu drogi dla pieszych i rowerów, i orzekająca w zakresie uchylenia, a w pozostałej części utrzymująca zaskarżoną decyzję w mocy.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą uzyskać informacje o treści decyzji telefonicznie lub e-mailowo, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00). W celu zapewnienia sprawnej obsługi klientów uprzejmie proszę o wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty (tel. 61 854 12 91, e-mail: eforek@poznan.uw.gov.pl).

Treść decyzji została również zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 30.10.2026 r.

Decyzja jest ostateczna w toku instancji. Od decyzji przysługuje stronie prawo złożenia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, przy ul. Ratajczaka 10/12, 61-815 Poznań, za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 30 dni od dnia zawiadomienia o jej wydaniu. Od skargi pobiera się wpis stały w wysokości 500 zł zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 16 grudnia 2003 r. w sprawie wysokości oraz szczegółowych zasad pobierania wpisu w postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2021 r. poz. 535). Strony mają możliwość ubiegania się o zwolnienie od kosztów albo przyznanie pomocy prawnej. Skarga powinna spełniać wymogi formalne wskazane w art. 46 i 57 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. - Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2026 r. poz. 143 ze zm.).

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy, w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od 30.10.2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w Biuletynach Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

KALISZ

Fabryka silników w Kaliszu dostanie 28 mln zł od zbrojeniówki

Justyna Piasecka-Gabryel

Ponad 28 mln zł trafi do WSK „PZL-Kalisz” na modernizację maszyn. Dzięki inwestycji zakład ma zwiększyć produkcję, a w przyszłości może stać się centrum silnikowym polskiej zbrojeniówki.

Polska Grupa Zbrojeniowa i Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Kalisz” podpisały umowę objęcia akcji. Na jej podstawie PGZ przeznaczyła z własnych środków ponad 28 mln zł na częściową modernizację i rozbudowę parku maszynowego kaliskiej spółki.

Zakład specjalizuje się w produkcji, remontach i modernizacji silników lotniczych. Jest jedynym producentem napędów wykorzystywanych m.in. w samolotach An-2 i M-18 Dromader. Nowe maszyny mają pozwolić firmie zwiększyć skalę produkcji, usunąć dotychczasowe ograniczenia technologiczne i poprawić konkurencyjność.

Jak podkreśla PGZ, inwestycja umożliwi również rozwijanie projektów o podwójnym zastosowaniu, czyli przydatnych zarówno w gospodarce cywilnej, jak i w obronności.

– Tworzymy solidne podstawy do rozwijania w Kaliszu

nowych kompetencji, w tym planowanego centrum silnikowego – zaznaczył Adam Leszkiewicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej, cytowany w komunikacie spółki. W przyszłości takie centrum mogłoby obsługiwać potrzeby firm należących do PGZ oraz Sił Zbrojnych RP.

To kolejny krok w rozwoju kaliskiego zakładu. Podczas tegorocznego Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach WSK „PZL-Kalisz” i Jelcz podpisały z Daimler Truck AG porozumienie dotyczące uruchomienia w Polsce licencyjnej produkcji silników do pojazdów rodziny Jelcz. (PAP)

FOKUS

POLITYKA

Gawkowski: prezydent musi podpisać ustawę o bezpieczeństwie w sieci

Decyzja o tym, czy bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w sieci będzie większe, leży teraz w rękach Karola Nawrockiego. Wicepremier Gawkowski ostrzega prezydenta przed wetem

Dorota Kowalska

Ustawa o bezpieczeństwie w internecie leży na biurku prezydenta Nawrockiego. To ustawa ważna, żeby nie powiedzieć kluczowa, także w kontekście tego, co ostatnio działo się w polskich szkołach.

– Jeżeli prezydent zgłosi weto do ustawy o bezpieczeństwie w internecie, to będzie miał brudne ręce, krew na rękach za sytuację, w której dzieciaki czy starsi oglądają namiętnie do samobójstwa, oglądają patostreamy, czują się zaszczuci w internecie, ktoś ich namawia do okaleczenia, ktoś w końcu publikuje ich zdjęcia pedofilskie – mówił w radiowej Jedynce Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji.

Jego zdaniem odpowiedzialność za bezpieczeństwo użytkowników wymaga zdecydowanych działań państwa, a nie jedynie apele kierowanych do firm technologicznych.

– Inaczej mówiąc po imieniu: prezydent bierze współodpowiedzialność za każdą hejterską treść, jeżeli nie podpisze tej ustawy. Bo nie da się czekać i mówić platformom: „prosimy was”. Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą – zaznaczył wicepremier.

Dlaczego Karol Nawrocki blokuje usuwanie szkodliwych treści



FOT. PIOTR NOWAK

Krzysztof Gawkowski: Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą

w internecie? Bo ich obecność w sieci jest na rękę politykom prawicy, tak przynajmniej uważa minister Gawkowski.

– Powstała ustawa, prezydent zawetował. To ja się pytam: jak bezpieczeństwo dla pierwszej rodziny w internecie, to dobrze, ale jak ja proponuję, Ministerstwo Cyfryzacji, rząd polski, bezpieczeństwo dla każdej rodziny polskiej w internecie, to prezydent mówi weto. I to jest skandaliczne – ocenił Gawkowski. – Żądam natychmiastowego podpisania ustawy o bezpieczeństwie w internecie, bo każdy dzień zwłoki to szansa na to, że pojawiają się patologiczne treści, które szkodzą młodszymi i star-

szym, szkodzą Polsce, budują w Polsce poczucie, że w internecie więcej można niż w realnym świecie nie można – podkreślił Gawkowski

Nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw została uchwalona przez Sejm. Decyzję o przyspieszeniu prac nad tym dokumentem podjęto po atakach w szkołach w Leszczycie-Nowinach i Ostrołęce, do których doszło na początku października.

Skąd tak mocne słowa wicepremiera do prezydenta Nawrockiego? Karol Nawrocki w styczniu 2026 roku zawetował pierwszą wersję ustawy wdrażającej unijny Akt

o usługach cyfrowych (DSA). Swoją decyzję Kancelaria Prezydenta tłumaczyła wówczas obawami o wolność słowa i ryzykiem wprowadzania cenzury w sieci.

Ale to nie wszystko, rząd idzie o krok dalej. Kancelaria premiera na swoich stronach internetowych opublikowała projekt nowych przepisów, które mają ograniczyć dostęp do internetu najmłodszym. Przepisy przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Projekt ustawy zakłada wprowadzenie minimalnego wieku dla użytkowników internetowych serwisów społecznościowych, takich jak Facebook, Instagram czy TikTok. Tym minimalnym wiekiem będzie 15 lat.

Autorzy projektu zwracają uwagę, że choć wiele popularnych platform społecznościowych określa w swoich regulaminach minimalny wiek użytkownika na poziomie 13 lat, w praktyce z tych usług korzystają również młodsze dzieci. Nowe przepisy mają te kwestie jednoznacznie uregulować.

Nadzór nad przestrzeganiem nowych przepisów ma sprawować Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Planowanym terminem przyjęcia nowych przepisów jest pierwszy kwartał przyszłego roku.

KRÓTKO

Pomorskie

Prowadził po alkoholu. Spowodował wypadek

Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim zastosował trzymiesięczny areszt wobec 50-letniego obywatela Niemiec Pawła K., który mając 1,7 promila alkoholu we krwi, doprowadził do czołowego zderzenia z ciężarówką na autostradzie A1. W wypadku obrażeń ciała doznał pasażer pojazdu.

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1.15 na 65. kilometrze autostrady A1 na wysokości miejscowości Kamionka. Podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Na wniosek prokuratora sąd podjął decyzję o jego aresztowaniu na okres trzech miesięcy. PAP

Łódź

Wyłudzili ponad 23,5 mln zł. Zostali zatrzymani

CBA zatrzymało kolejne 5 osób w śledztwie dotyczącym działania w zorganizowanej grupie przestępczej, wyłudzenia ponad 23,6 mln zł dotacji z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) i prania pieniędzy. Śledztwo objęło już 25 osób, które według prokuratury są podejrzanymi o wypranie ponad 251 mln zł. PAP

Polityka

Lewica chce likwidacji Funduszu Kościelnego

Posłowie Lewicy zapowiedzieli wczoraj złożenie projektu ustawy ws. likwidacji Funduszu Kościelnego. Projekt zakłada, że Kościoły będą się finansowały same; składki na ubezpieczenie społeczne opłacać ma w 50 proc. Kościół, a w 50 proc. same osoby duchowne – przekazała posłanka Anna Maria Żukowska. PAP



FOT. ŁUKASZ GAŁUŚKI

PiS i Konfederacja powinny powiedzieć przed wyborami parlamentarnymi, czy chcą polexitu i co zamierzają zrobić z korzyściami, jakie daje Polsce członkostwo

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYŚZ
wicepremier, szef MON

POLITYKA

Czarnek: PiS nie planuje wyjścia z Unii Europejskiej

oprac. Jan Nowaczyk

Wiceprezes PiS Przemysław Czarnek zapewnił, że jego ugrupowanie nie planuje wyjścia z Unii. Zaznaczył, że Jarosław Kaczyński zwrócił uwagę przede wszystkim na konieczność reform w UE.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej wiceprezes PiS Przemysław

Czarnek był pytany, czy jego ugrupowanie rozważa scenariusz zakładający wyjście Polski z UE. – Bierzemy pod uwagę wszystkie warianty, również i to, że Unia Europejska sama siebie zabije – odparł Czarnek.

Powiedział też, że „trzeba myśleć o każdym rozwiązaniu”, ale przede wszystkim należy nastawić się na „zmianę oblicza Unii Europejskiej, na reformy UE, reformy strukturalne, reformy w zarządzaniu UE”. Zaznaczył, że o tym mówił w środę prezes Kaczyński.

– Prawo i Sprawiedliwość nie planuje wyjścia z Unii Europejskiej – zapewnił wiceprezes PiS. PAP

SĄD

Zapadł wyrok dla bp. tarnowskiego Andrzeja Jeża

oprac. Jan Nowaczyk

Sąd Rejonowy w Tarnowie uznał bpa tarnowskiego Andrzeja Jeża winnym niepowiadomienia organów ścigania o wykorzystywaniu seksualnym małoletnich przez dwóch księży z jego diecezji.

Sąd wymierzył mu karę dwóch lat ograniczenia wolności poprzez po-

trącenie wynagrodzenia. Wyrok jest nieprawomocny. Decyzję sąd ogłosił w czwartek po trwającym osiem miesięcy procesie.

Prokuratura domagała się kary 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata i zasądzenia 20 tys. zł grzywny. Obrońcy oskarżonego wnosili o uniewinnienie.

Był to pierwszy w Polsce proces sądowy biskupa dotyczący zgłaszania czynów pedofilskich księży. Ordynariusz w trakcie postępowania nie przyznał się do zarzutów i składał wyjaśnienia, tłumacząc zwłokę w zgłoszeniach niejasnością przepisów karnych oraz specyfiką konkretnych spraw. PAP

UKRAINA

Pierwszy transport pomocy humanitarnej jedzie do mieszkańców w Oleszkach

oprac. Karolina Wrońska

Dzisiaj ma dotrzeć pierwszy transport pomocy humanitarnej dla okupowanego przez Rosję miasta Oleszki, gdzie bez dostępu do wody i żywności przebywa około 2 tys. osób.

Pierwszy transport pomocy humanitarnej dla okupowanego przez Rosję miasta Oleszki w obwodzie chersońskim dotrze tam w piątek, po rozmówieniu dróg; porozumienie o wstrzymaniu ognia jest przestrzegane – oświadczył w czwartek rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubinec.

Łubinec zaznaczył, że porozumienie z Rosją o wstrzymaniu walk w Oleszkach utrzymuje się już ponad dwie doby. Rzecznik powtórzył też, że utrzymuje stały kontakt z rzeczniczką praw człowieka Federacji Rosyjskiej Janą Łantratową.

„Osobno dziękuję pierwszej damie USA Melanii Trump, która osobiście poświęca swój czas i uwagę misji humanitarnej oraz pomocy ludności cywilnej w Oleszkach” – oświadczył.

„Kontynuujemy prace nad realizacją ustaleń. Naszym zadaniem jest dostarczenie pomocy humanitarnej ludziom pozostającym w mieście oraz zapewnienie cywilom możliwości bezpiecznego wyjazdu” – napisał Łubinec.

Oleszki leżą około 4 km od Chersonia na lewym, okupowanym przez Rosję brzegu Dniepru. Według doniesień drogi dojazdowe do miasta zostały zaminowane i stale operowały tam rosyjskie drony, dodatkowo utrudniając mieszkańcom opuszczenie tych terenów. Bez dostępu do żywności i wody pitnej przebywa tam około 2 tys. osób, w tym 50 dzieci.

Dziennik „Financial Times” przekazał, że mieszkańcy Oleszek, którzy zgodzą się na ewakuację w ramach lokalnego zawieszenia broni, będą najpierw przewożeni na Krym lub do Rosji, zanim będą mogli wrócić na tereny kontrolowane przez Ukrainę.

Rozejm w Oleszkach ma potrwać do godz. 22.59 w dniu 1 listopada. **PAP**



Dmytro Łubinec: Naszym zadaniem jest dostarczenie pomocy potrzebującym

WOJNA

Atak rosyjskiego drona na dworzec. Zginęło co najmniej 13 osób

oprac. Jan Nowaczyk

Co najmniej 13 osób zginęło, a 10 zostało rannych w ataku rosyjskiego drona na dworzec kolejowy w mieście Dniepr w środkowo-wschodniej Ukrainie.

Do ataku doszło przed południem. „13 osób zginęło w następstwie ataku Rosjan na Dniepr. Rannych zostało co najmniej pięć osób. Medycy udzielają im niezbędnej pomocy” – napisał szef władz obwodu dniepropietrowskiego Ołeksandr Hanza w komunikatorze Telegram. W kolejnym wpisie urzędnik podał, że liczba rannych wzrosła do dziesięciu. „Trzy osoby zostały hospitalizowane w stanie ciężkim. Wśród nich jest 11-letni chłopiec”.

Państwowy przewoźnik kolejowy Ukrzaliznyca przekazał, że rosyjski

dron uderzeniowy zaatakował dworzec w Dnieprze. Trafił w peron, na którym znajdowali się pasażerowie pociągu Dniepr-Zaporoże.

„Wróg zaatakował dronem odrzutowym dworzec kolejowy w Dnieprze. Trafił w jeden z peronów, przy którym znajdował się wówczas pociąg nr 866 relacji Dniepr-Zaporoże” – przekazał przewoźnik.

„Mimo ogłoszenia podwyższonego zagrożenia, na peronie przebywali ludzie. Są zabici i ranni” – dodała Ukrzaliznyca.

Władze Ukrainy poinformowały też wczoraj, że co najmniej siedem osób zostało rannych w atakach Rosji na Ukrainę ostatniej nocy.

Ukraina w tym czasie także atakowała cele w Rosji; według mediów pod zmasowanym atakiem dronów znalazła się Moskwa.

PAP

HISZPANIA

Kraj w żałobie po katastrofie. Zamieszki w Madrycie

oprac. Karolina Wrońska

W Hiszpanii rozpoczęła się wczoraj trzydniowa żałoba narodowa po katastrofie kolejowej w miejscowości Urda w prowincji Toledo, w której zginęło 69 osób.

Wczoraj w całym kraju minutą ciszy uczczono ofiary katastrofy. Hołd zmarłym oddadli m.in. przedstawiciele Kongresu Deputowanych, parlamentów regionalnych i uczelni wyższych. Gesty solidarności z rodzinami poszkodowanych napływają z całej Hiszpanii.

Premier Pedro Sanchez uczestniczył wczoraj w Toledo w posiedzeniu centrum koordynacji działań kryzysowych (CECOP), poświęconym sytuacji po katastrofie. W spotkaniu wziął udział również minister spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaska – przekazała agencja EFE.

Tragedia wpłynęła także na życie polityczne kraju. Według EFE niemal wszystkie partie, z wyjątkiem prawicowo-populistycznej Vox, zawiesiły wydarzenia związane z kampanią przed wyborami parlamentarnymi.

Na czwartek zaplanowany był też 24-godzinny strajk maszynistów państwowego przewoźnika Renfe, zorganizowany przez związek zawodowy Semaf w proteście przeciwko opóźnieniom we wdrażaniu uzgodnionych rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa na kolei.

Zamieszki w Madrycie

W środę późnym wieczorem w Madrycie doszło do zamieszek. Jak podała stacja telewizyjna TVE, policja użyła gazu łzawiącego, aby rozprężyć demonstrację, do której wzywały grupy skrajnej prawicy.

EDUKACJA

Prezydent Francji apeluje, by młodzież wróciła do szkół

oprac. Jan Nowaczyk

Prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał licealistów, by od poniedziałku, 3 listopada, wrócili do nauki.

Szef państwa mówił o tym w wywiadzie w bardzo popularnym wśród młodzieży programie HugoDecrypte, wyemitowanym na platformie YouTube w środę późnym wieczorem. – Chciałbym, by po powrocie do szkół po feriach (trwających do 3 listopada) licea mogły znów być



Do katastrofy doszło w środę w miejscowości Urda. W zderzeniu pociągów AVE i Iryo zginęło 69 osób, a 110 zostało rannych

Przed ministerstwem transportu zebrało się około 1,5 tysiąca osób. Protest wymierzony był w rząd socjaldemokratycznego premiera Pedro Sanchez oraz ministra transportu Oscara Puente, których uczestnicy demonstracji obarczają odpowiedzialnością za środową katastrofę kolejową.

Zginęło 68 osób

W wyniku zderzenia dwóch pociągów dużych prędkości w miejscowości Urda w prowincji Toledo w środkowej części kraju zginęło co najmniej 68 osób, a 107 zostało rannych, w tym 15 ciężko. Opozycyjna Partia Ludowa (PP) potwierdziła, że wśród ofiar śmiertelnych jest należąca do tego ugrupowania Fatima Banez, była szefowa resortu pracy i opieki społecznej w gabinecie Mariano Rajoya.

Do katastrofy doszło w środę przed godz. 9. Oba składy kursowały na trasie Madryt-Sewilla. Szybki pociąg AVE, należący do państwowego

przewoźnika Renfe, dostał zgodę na kontynuowanie jazdy, mimo czerwonego światła z powodu pociągu prywatnego przewoźnika Iryo stojącego na torach z przodu, co stanowiło złamanie protokołu.

Hiszpański minister transportu powiedział, że przyczyną tragedii mógł być błąd ludzki. Podkreślił, że zezwolenie pociągowi Renfe na jazdę po awarii systemu IT, mimo że na torze był inny pociąg, było „niewytłumaczalne”.

Nie pierwsza katastrofa w tym roku

To kolejna poważna katastrofa kolejowa w Hiszpanii w tym roku. W połowie stycznia wykołowanie trzech ostatnich wagonów pociągu dużych prędkości przewoźnika Iryo w pobliżu Adamuz doprowadziło do zderzenia z pociągiem Alvia jadącym z Madrytu do Huelvy. Zginęło 45 osób, a 122 zostały ranne. **PAP**

otwarte, ponieważ mówimy o przyszłości naszej młodzieży, ważne jest, by mogła ona wznowić lekcje – powiedział Macron. Jak dodał, chciałby, aby „powrócił spokój” i aby „można było otworzyć licea w dobrych warunkach”.

Przekonywał, że należy wziąć pod uwagę, że „młodzież została usłyszana” przez władze. Rząd przedstawił w poniedziałek propozycje działań, które mają być odpowiedzią na postulaty licealistów, demonstrowanych od września. Uczniowie domagają się m.in. zwiększenia

wydatków na edukację i poprawy warunków nauki. Protesty objęły później kolejne grupy społeczne, a niektóre z nich przekształciły się w gwałtowne zamieszki i starcia z policją.

W ostatnich dniach organizacje licealistów zapowiadały dalszą mobilizację. Wczoraj po południu z przedstawicielami młodzieży spotkał się szef MSW Francji Laurent Nunez. Jednocześnie na 5 listopada zapowiedziano we Francji kolejne demonstracje pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. **PAP**

PULS*regionów*

P a m i ę t a m y !



POZNAŃ

Czy „człowiek znikąd” doprowadzi do odwołania prezydenta Poznania?

Najpierw wpis o chęci wsparcia milionem złotych (na początek) referendum w sprawie odwołania prezydenta Poznania. Później sondaż pokazujący chęć na taki ruch wśród mieszkańców. Za obiema inicjatywami stoi jeden człowiek - Bartłomiej Farjaszewski. Kim jest? Zapraszamy na rozmowę z założycielem i właścicielem TedGifted.com oraz byłym właścicielem klubu piłkarskiego Warta Poznań.

Chrystian Ufa

Kim jest Bartłomiej Farjaszewski?

43-letnim facetem, przedsiębiorcą i na pewno kibicem Warty Poznań.

To tyle?

Osobą dojrzałą, doświadczoną przez życie oraz różne sytuacje. Na pewno osobą zadowoloną.

A kim jest Bartłomiej Farjaszewski, żeby rzucać wyzwanie władzom Poznania?

Myślę, że nie ja, tylko mieszkańcy rzucili wyzwanie w sondażu. Jeżeli już kimś jestem, to osobą, która lubi wyzwania. Tak samo jak do Warty przychodziłem, gdy klubowi nikt nie chciał pomóc 8 lat temu. Wówczas nie było wody na treningach, dachy przeciekały. Znamy te historie. Wynagrodzeń nie było od pół roku, więc się odważyłem. Myślę, że każdy może ocenić, co z tego wyszło. Na pewno wyzwania się nie boję.

Kto za panem stoi? Czy ktośkolwiek za panem stoi?

Takie same pytania miałem, jak przychodziłem do Warty Poznań. Dokładnie to samo. A kto to jest? Człowiek znikąd. Jedni uważali, że jestem znajomym byłego właściciela. Inni, że jestem deweloperem, który chce grunty przejąć. Wiele osób uważało, że jakas szemrana osoba.

Tym razem jakie plotki słyszał pan o sobie?

Różne. Na przykład na kogo zlecenie działałem. Czy nie przypadkiem nie na zlecenie jednego z wiceprezydentów, czy innych osób?

Byłego wiceprezydenta?

Nie, obecnego. Ludzie mówią, ponieważ wiele osób może mnie nie znać. Tak jak przy Warcie było bardzo dużo wątpliwości i zajęło troszeczkę czasu, aby ludzie mi uwierzyli. Dzisiaj można mnie inaczej oceniać. Jeżeli chodzi o obecną sytuację to myślę, że jestem sobą. Jeżeli za mną ktoś stoi, to tylko i wyłącznie mieszkańcy.



Bartłomieja Farjaszewskiego pytaliśmy m.in. o motywację

Skoro nikt pana nie zna, to nikt nie zna także pańskich poglądów politycznych. Jakie one są? Jest panu bliżej do strony prawej, lewej, a może środka?

Podchwytliwe pytanie, ale bardzo szczerze odpowiadając: dla mnie liczy się człowiek. Tak samo było w Warcie. Dogadywałem się z każdym. Wszyscy mogli przychodzić na mecze i wyrażać siebie. Najważniejszy zawsze jest człowiek i to, co ktoś sobą reprezentuje. Chyba jesteśmy zmęczeni taką polityką „lewo-prawo” i obrzucaniem się, a raczej atakowaniem kogoś innego. Ja się pytam: a kim ty jesteś? Bądź dobrym człowiekiem, bądź sobą. Miej prawo się wyrażać i toleruj innych. Nie chcę powiedzieć, że jestem mocno apolityczny. [...] Jestem osobą,

która raczej na pierwszym miejscu stawia człowieka. Nie rzecz, a człowieka.

Która partia polityczna według pana stawia człowieka na pierwszym miejscu? Na którą pan głosował?

Myślę, że to na kogo głosowałem jest mniej ważne. To nie jest jakoś istotne.

To w takim razie, która partia stawia na człowieka? Czy żadna nie stawia na człowieka?

Każda stawia na człowieka oraz na różne poglądy. W Warcie byłem w stanie pogodzić różne partie, osoby i poglądy. Moje preferencje tu nie miały znaczenia, bo to pewna rola. Mówiłem w klubie, że jestem dysponentem pewnego

dobra. Uważam, że prezydent miasta też jest dysponentem pewnego dobra, głosem ludzi i pewnym zaufaniem. Jeżeli on ten głos nadwyręża, to jest coś nie okej. W Warcie udawało mi się zjednoczyć myślę, że różne osoby. Łatwo nie było. [...]

Jednak gratulował pan ostatnio panu Łukaszowi Gibale (nowy prezydent Krakowa, wybrany po referendum odwołującym Aleksandra Misalskiego z funkcji). Czy chciałby pan być poznańskim Gibalą? Osobą bezpartyjną, która niejako przełamuje te nastroje społeczne, które było widać w Krakowie i według sondażu - który pan zlecił - w Poznaniu...

Chciałbym być sobą. To jest jak trochę tak samo jak mówimy o „drugim Lewandowskim”. Każdy zawodnik chce być sobą, każda osoba chce być sobą, każdy redaktor chce być sobą i każdy człowiek chce być sobą i na to zasługuje.

Ale mamy pewne wzorce - ludzi, na których się wzorujemy, bądź takich, którzy nam imponują. Czy to, co Łukasz Gibala zrobił w Krakowie panu imponuje?

Na pewno imponuje. Miał kolo-kwialnie „jaja”, żeby wytrwać w tej polityce tyle czasu, odnaleźć się i żeby zwieńczyć swoją drogę sukcesem w postaci wygranych wyborów po kilku porażkach. Ja drugim Gibalą na pewno nie jestem i nie będę pod takim kątem, że on ma inną historię. On dziedziczył pieniądze. Ja od 16 roku życia pracuję i sam wszystko zarobiłem, więc troszeczkę inaczej to wygląda pod kątem drogi, którą przeszliśmy. A propos kim ja chcę być - nie wiem. Życie pisze różne scenariusze. Nie boję się wyzwań, natomiast z motyką na księżyc też się nie będę porywał. Czas pokaże. Na razie były pewne badania zrobione i zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Co skłoniło pana do tego, żeby na początku zapowiedzieć referendum - na które chce pan przeznaczyć milion złotych - a później realnie wydać pieniądze na sondaż?

Jak wiemy, wszystko zaczęło się od potyczki [wymiany zdań na linii Bartłomiej Farjaszewski - Jacek Jaśkowski, prezydent Poznania - red]. Nie wiedziałem, że to padnie na taki grunt. Nie ma co ukrywać, emocjonalnie napisałem, że zaoferuję milion, bo troszkę mnie podkurzył Jacek.

Była to tylko emocjonalna czy też przemyślana decyzja?

Ta początkowa o przeznaczeniu miliona? Na pewno szczerza. Emocjonalna również, nie ma co ukrywać. Natomiast nie sądziłem, że



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Nasz rozmówca był właścicielem Warty Poznań

padnie na taki grunt. Rozmawiamy prawie dwa miesiące później [od poprzedniej rozmowy] i temat dalej się ciągnie. Zaczęło się od potyczki, natomiast ja Jackowi Jaśkowiakowi dawno wybaczyłem. Jestem szczęśliwą osobą i nie szukam tutaj żadnych kłótni, bo każdy odpowiada za siebie. [...] On ma prawo do krytyki mnie, a ja do krytyki jego. Każdy pisze swoją historię. Myślę, że z zewnątrz każdy może to ocenić... Uważałem, że jeżeli zrobię badania, to na pewno każdy uważał, że to nie jest do końca możliwe [referendum - red]. [...] Natomiast zrobiłem je i co? Szok... Pierwsze, co się rzuciło w oczy to, że Jacek Jaśkowiak jest gorszym prezydentem od Ryszarda Grobelnego. Tyle potrafiłem wyczytać. Myślę, że gdzieś od połowy września zacząłem ten temat drażnić [...]

Jakie trzy główne emocje, kierują panem, jeśli chodzi o te ewentualne referendum?

Do tego [referendum - red] naprawdę daleka droga. Powiedziałbym, że temat nie ucichł. Na pewno numer jeden to głos ludzi. Bez dwóch zdań. Jeżeli z badania wychodzi, że 70 proc. ludzi jest niezadowolonych, to znaczy, że coś jest „nie halo”. Mam takie trochę déjà vu z Wartą. Dokładnie to samo 8 lat temu było. Po pierwsze ktoś wołał, a po drugie też się nikt nie odezwał...

Czyli rozumiem, że chodzi wyłącznie o głos ludzi?

Głos ludzi jest tu decydujący. Nie mam ambicji ani potrzeby nikomu nic udowadniać. Jestem szczęśliwym człowiekiem. Prowadzę firmę, jakby nie mam potrzeby szukania albo taki argument, że kupić sobie coś tam. Naprawdę mogę wiele rzeczy kupić, których nie potrzebuję. Nie jestem materialistą i nie mam takiej potrzeby. Wychowałem się w skromnym domu i bardzo wcześniej zacząłem pracować. Wiem, co to znaczy żyć od pierwszego do pierwszego, żyć w akademiku za kilkaset złotych i martwić się o swoją przyszłość. Wiem, jak to jest nie mieć pieniędzy, czy pracować na zmywaku w Anglii. Naprawdę sporo przeżyłem i jako młody chłopak musiałem sobie radzić. Wszystko doceniam i nie przeceniam. Czasami uważam, że nawet za dużo mam i za dużo mi się udało, ale trochę rozpedziłem się gdzieś w wieku tych kilkunastu lat i dzisiaj, mając 43 lata - jestem, gdzie jestem. Jestem doświadczony życiem. Mam nadzieję, że kilka dobrych rzeczy chociaż było. Bardzo dużo błędów popełniałem, na których dużo się nauczyłem. O to jestem. Głos ludzi jest tutaj zdecydowanie najważniejszy, bo inaczej nie czuję takiej potrzeby, żeby sam z siebie cokolwiek komuś udowadniać.

Czyli nie chce pan być przyszłym prezydentem Poznania? Definitywnie mówi pan „nie”? Nawet jeśli będzie referendum i obecny prezydent Poznania zostanie odwołany, to pan nie będzie

twarzą, która będzie startowała?

Nie powiem nie. Życie jest zwirowane. Nie planowałem wejść do Warty. Nie planowałem wiele rzeczy robić.

Ale to jest plan A?

Nie.

Czyli to jest plan B?

Nie. [śmiech]

Plan C... [śmiech]

Plan A jest dla mnie z dnia na dzień. Patrzę, co jutro przyniesie. W Warcie też zastanawiałem się, czy to dźwignę, czy dam radę. W mediach skromnie się wypowiadałem lub wcale, bo się po prostu bałem, wstydzilem. To był dla mnie całkowicie obcy świat. [...] Jestem osobą, która nie napala się, bo nie mam takiej potrzeby. Nie mam takiej ambicji. Myślę, że do polityki nie pasuję, ponieważ nie cierpię układów. Nie mam tolerancji dla patologii. Za zasługi dla mnie są puchary, nagrody, ale nie praca, bo powiedzmy co trzy, sześć miesięcy powinna być weryfikacja i jednak chodzi o to, żeby ten wózek pchać do przodu. Tak było w Warcie. Osoby były zaangażowane i dawały z siebie serducho. Tam nie było pracy po osiem godzin i wyjścia, odpuszczenia, tylko żyłeś tym, bo to są jednak emocje. Troszeczkę inaczej niż urząd, czy zwykła praca.

Choć polityka to też są duże emocje. W tym kontekście chciałem pana dopytać o „kroki”. Pierwszym krokiem było wrzucenie tematu referendum. Podczas naszej rozmowy dwa miesiące temu powiedział pan, że ten temat będzie dowieziony. Drugim krokiem był sondaż, który pokazał w pewien sposób, jakie są nastroje wśród poznaniaków. Tak naprawdę kolejnym krokiem jest zbieranie podpisów pod referendum. Kiedy to się wydarzy? Czy czeka pan na czas przedwyborczy? Nie ma co się już oszukiwać, że za rok naprawdę duże wybory w Polsce. Czy czeka pan na ten czas przed wyborami? Trudno zakładać nawet jako „outsider”, że taki sondaż jest zrobiony przez pana, a potem nie za tym nie pójdzie...

Nie wiem, czy pójdzie, jakby nie brnijmy tak szybko. Naprawdę apeluję o dużą cierpliwość. Zrobiłem sondaż, żeby sprawdzić na dobrej próbie emocje, które ja oraz niektórzy ludzie wyrazili. Chyba na chwilę obecną najlepsza sondażownia OGB - zrobiła to. Wiem, że inne sondażownie też dzwoniły

i pewnie nic lepszego im nie wyjdzie - pewnie porównywalnie. Czas pokaże...

A kiedy dostał pan te badania?

Kilka tygodni wcześniej.

Publikowanie ich w momencie już po wyborach w Krakowie było zamierzonym działaniem?

Dużo przypadku było, więc nie powiem, że zamierzony.

Czy uważa pan, że prezydenta Poznania boją się, obawiają się Poznaniacy, urzędnicy, radni miejscy?

Trochę cofnę się, ale myślę, że ten sondaż już wygrał, bo od kilku dni Poznaniacy zyskali prezydenta, który na socialach jest zawsze uśmiechnięty. Co prawda przyznaje sam sobie nagrody za mosty Berdychowskie, ale spoko, jakby ma do tego prawo. Nie ja będę go oceniał, tylko ludzie go oceniają. Natomiast będzie to troszeczkę nadużycie, ale myślę że postu uśmiechniętego prezydenta dawno nie było i tej autopromocji, spotkania na osiedlach, w radach osiedli i tak dalej. Niech go tam piłują, bo po to został wybrany i on ma się spowiadać przed ludźmi. Rada miasta też ma się spowiadać przed ludźmi. Trzeba mieć „jaja”, żeby stanąć i rozmawiać o problemach, a nie się chować. Po to chłop został wybrany i uważam, że taka jest rola. W Warcie mówiłem jasno, że jestem dysponentem dobra i nie będę tu zawsze. Tamten epizod w roli właściciela dla mnie się skończył. Natomiast tak samo działa rola prezydenta. Po prostu jakiś czas jesteś, później cię nie ma. [...]

Wróć do pytania: boją się?

Na pewno to jest taki polityczny przemocowiec trochę, to wiemy. Tak bym to chyba powiedział. Niestety, uśmiechanie się do kamery i do postów, a to co dzieje się rzeczywistości, to myślę każdy jest w stanie ocenić.

Przemocowiec to duże słowo. W czym się to objawia?

Polityczny. Myślę, że sposób, w jaki traktuje ludzi dookoła. Myślę, że jak z radnymi i wieloma osobami pan porozmawia... teraz każdy „stanie w szrankę”, bo myślę, że Koalicja będzie wykazywała bardzo dużą jedność. Wiemy, że wewnątrz tak nie jest. Natomiast chodzi też o sposób zachowania taki arogancki ogólnie myślę, który odczuwamy.

Ma pan jakiś konkretny przykład? Bo można mówić o pewnej arogancji jako ogólnik, ale przydałby się jakiś konkretny przykład...

Po pierwsze uważam, że oszukał Poznaniaków. Mówił, że będzie

dwie kadencje, a jest trzy. Mówił, że trzecia będzie jego najlepszą a patrzę na sondaż i coś tu nie gra. Można wymieniać. Do mnie mówił różne epitety, choć ten temat jest z mojej strony wybaczony. Chłopie, żyj swoim życiem, ja żyję swoim i mnie to jakby do końca nie interesuje. Natomiast wiele jest takich drobnych sytuacji. Przepraszam, że jakby nie przytoczę, bo to jest gdzieś całokształt, ale zatrzymałbym się na takim oszukaniu Poznaniaków pod kątem tego, ile będzie kadencji. Może pan redaktor mnie skoryguje, bo nie pamiętam, jaka była sytuacja. On [Jacek Jaśkowiak - red] teraz próbuje gdzieś mnie przykleić do Rozbratu, czy oponentów. Ja natomiast więcej wsparcia, czy najwięcej rozmawiam z ludźmi z Koalicji Obywatelskiej od radnych po różne osoby, które głosowały na Koalicję i tak dalej. Tam jest chyba największa mobilizacja...

Wierzy pan w rozłam w Koalicji Obywatelskiej w Poznaniu? Patrząc z perspektywy nadchodzących wyborów i tego, że raczej odgórnie nikt do tego nie dopuści?

Odgórnie będzie tutaj każdy trzymał ramię w ramię. Czekam tylko, aż wszyscy staną z Jackiem do zdjęcia. Natomiast, to nie mi oceniać. Każdy uważam, że ma prawo głosować na to, co chce i jeżeli partia tak postąpi, no to partia postąpi sobie, jak chce. Nie mi to oceniać. Natomiast ważne jest, jak ludzie postąpią, co zdecydują i czego chcą. Czy Jacek Jaśkowiak zasługuje na wotum zaufania, czy nie? To czas pokaże. Myślę, że tu nie ma co wybiegać daleko w przyszłość. Ja naprawdę idę z dnia na dzień. Natomiast, jeżeli już za coś się wezmę, no to się wezmę [...]. A propos Rozbratu. Wydaje mi się, że Jacek Jaśkowiak w swoich felietonach w Gazecie Wyborczej mocno atakował Rozbrat, a później gdzieś przy jakichś tam zamieszkach stał po ich stronie. Myślę, że on jest troszeczkę taką chora gawiedźką. Co mu pasuje, to się podepnie... Przyklejanie mnie z tym Rozbratem jakimś „mokrym snem”. Panowie powinni się spotkać i sobie powyjaśniać, kto tam chce być szefem tej organizacji. Mam wrażenie czasami, że to Jacek kiedyś chciał, a nim nie został i to go zabolowało. Nie mam bladego pojęcia, co tam się wydarzyło, ale nie pozwolę sobie na przyklejenie mnie do żadnej partii i do żadnego ugrupowania, bo po prostu taki nie jestem...

Czyli pozostaje pan i będzie bezpartyjny?

Tak, taki jestem. Co mam powiedzieć? Nigdy jakby nie należałem do żadnej partii. Taki jestem. Nazywam się Bartłomiej Farjaszewski i chcę być sobą.

POZNAŃ



Bartłomiej Fajraszewski w chwili objęcia stanowiska prezesa Warty Poznań w 2018 roku

„Dobry człowiek” z „krótkim lontem”

Dobry człowiek. Każdy, kto go zna, ci to powie - usłyszałem z ust jego wieloletniego znajomego. O to jaki jest Bartłomiej Fajraszewski, który wcześniej nie był szerzej znany w świecie politycznym, rozmawialiśmy zarówno z jego przyjaciółmi, jak i oponentami.

Paweł Antuchowski

– Jest bardzo szczery i mówi to, co myśli – podkreśla w rozmowie z nami Przemysław Plewiński, radny miejski, który zna Fajraszewskiego od lat ze środowiska piłkarskiego. – Bardzo sobie cenię te cechy, zwłaszcza w świecie polityczno-urzędniczym, gdzie za dużo jest takich, co nie mówią tego, co myślą. Na pewno jest człowiekiem, który jak w coś się zaangażuje, to na sto procent.

Idzie jak „dzik w żółędzie”

Bartłomiej Fajraszewski sam o sobie mówi, że kiedy zachce mu się w coś zaangażować, to „idzie jak dzik w żółędzie”. Najpierw był biznes, który obecnie przynosi rocznie milionowe zyski, potem piłka nożna i zakup Warty Poznań. Za jego prezesury klub najpierw wszedł do Ekstraklasy, a później z niej spadł. Teraz jest polityka i chęć „wywrócenia stolika” w poznańskim ratuszu. Pierwszym sygnałem zaangażowania politycznego była publiczna deklaracja wsparcia ewentualnej akcji referendalnej w sprawie odwołania

Jacka Jaśkowiaka z funkcji prezydenta Poznania. Drugi sygnał to zamówienie sondażu, w którym 70 proc. respondentów chciało odwołania Jaśkowiaka i jego upublicznienie na łamach „Rzeczpospolitej”. Czy zatem kolejnym, naturalnym krokiem będzie akcja referendalna? A może kandydowanie w wyborach na prezydenta Poznania?

– Jeżeli Bartek by startował, to nie wiem, czy ja bym startował. Możliwe, że bym go wtedy w tym wspierał. Ma silną osobowość, która zwiększałaby jego rozpoznawalność. Gdyby najbliższe trzy lata dobrze wykorzystać, to kto wie – zadeklarował w rozmowie z nami Plewiński, który w ostatnich wyborach na prezydenta Poznania zajął trzecią pozycję zdobywając 19 proc. głosów i ocierając się o start w drugiej turze z Jaśkowiakiem.

Jak zauważa, na zmiany w Poznaniu będą miały wpływ przetasowania w parlamencie po przyszłorocznych wyborach. Zmiana układu sił, zarówno na prawicy, jak i lewicy, tworzy potencjalne miejsce dla kandydata nie powiązanego z partiami.

To pokazały także przedterminowe wybory prezydenckie w Krakowie, gdzie według komentatorów największym przegranym były właśnie partie polityczne. Mimo to nie można nazwać Fajraszewskiego poznańskim Łukaszem Gibałą.

– Gibała jednak parę lat był samorządowcem i miał czwarte podejście do prezydentury. Tutaj zadziałało wiele lat determinacji, więc to jeszcze nie jest ten moment. Na pewno to nie jest w ten sposób, że sobie postanowił: „to teraz będę prezydentem”. To tak nie działa. Raczej jest człowiekiem, który poznał jak funkcjonują pewne mechanizmy tego miasta i chciałby wrzucić kamień w tryby, aby to w jakiś sposób wywrócić – zauważa Plewiński.

Warty Poznań Fajraszewski nie kupił sam?

W środowisku sportowym jego prezesura w Warcie Poznań wciąż budzi emocje, mimo że kilka miesięcy temu sprzedał wszystkie swoje udziały w spółce i przestał być prezesem. W międzyczasie, po spadku z Ekstraklasy i I ligi klub popadł

w problemy finansowe do tego stopnia, że spóźniał się z wypłatą wynagrodzeń. Także dla piłkarzy. Później Fajraszewski zapewnił publicznie, że ponad 90 proc. tych zaległości zostało spłacone. Wątpliwości budziły także jego początki w klubie.

– Uważam, że w kwestii przejścia Warty Poznań działał z kimś w porozumieniu – stwierdził Jarosław Pucek, prawnik od lat związany ze środowiskiem piłkarskim, a w przeszłości kandydat na prezydenta Poznania. – Takie odnosiłem wrażenie pomagając podczas ostatniej prostej negocjacji klubowi KS Warta, żeby to jakoś poukładać, bo oprócz transakcji kupna spółki od Pyżalskich, przy której nie uczestniczyłem, była jeszcze kwestia między innymi akademii, którą częściowo prowadziło stowarzyszenie KS Warta – dodał.

Kilka lat później Jarosław Pucek, kiedy Warta Poznań grała w Ekstraklasie, przyszedł do Artura Meissnera, ówczesnego szefa rady nadzorczej spółki, z propozycją odkupienia klubu przez zagranicznego inwestora. Wtedy to dowiedział się on, że Fajraszewski za nim nie przepada. Prawdopodobnie za kilka niepochlebnych opinii wygłoszonych publicznie na jego temat.

– Dotarły do mnie informacje, że ponoć moja wizyta u Meissnera to było zlecenie od Pyżalskiego, który chciał odkupić od niego Wartę, a ja chciałem zostać prezesem klubu. To była kompletna bzdura. Dopóki to były plotki towarzyskie, to mnie to nie interesowało. Ale kiedy zaczęło to do mnie docierać również od radnych i dziennikarzy, to w którejś dyskusji publicznie musiałem te bzdury ostatecznie wyjaśnić – podkreślił Pucek.

Według niego Bartłomiej Fajraszewski ma „krótki lont” i jest mało odporny na krytykę swojej osoby. Widać to było między innymi po awanturze, do której doszło między nim, a Marcinem Gołkiem i Jackiem Jaśkowiakiem w kwestii nowego stadionu oraz doradztwa tego pierwszego dla zarządu Warty.

– Na pewno ma on jakiś tam uraz za tą Wartę Poznań, bo nawet jeżeli coś w biznesie kogoś spotyka od partnera przykrego, a już na pewno od polityka, to pewnych rzeczy oficjalnie się nie mówi. Nie mówi się o (Marcinie – red.) Gołku jakąś tam miał ksywę za kulisami, że nic nie załatwił. Oczekiwanie, że polityk mu jakąś kasę załatwi na stadion było naiwnością – stwierdził.

Trudno, według niego, w tym kontekście traktować poważnie referendalne zapowiedzi Fajraszewskiego. Na zebranie podpisów jest bardzo krótki czas. Aby to poszło sprawnie potrzeba zorganizowanego i opłaconego sztabu ludzi.

– Trzeba wiedzieć, jak to zrobić, z kim rozmawiać i jak ten sztab ludzi zebrać. Nie jestem przekonany, czy on jest do tego zdolny nie mając wielkiego doświadczenia w działaniu

ności partyjnej. Chyba że on wyłoży kasę, a na przykład PiS albo jakaś inna istniejąca struktura w Poznaniu się z nim dogada i będą to robić razem – diagnozuje Pucek.

Nagły upadek Warty – od Ekstraklasy do drugiej ligi – Przemysław Plewiński tłumaczy między innymi otoczeniem się przez niego niewłaściwymi osobami.

– Środowisko piłkarskie jest bardzo specyficzne. Po nagłym awansie do Ekstraklasy pojawiło się wokół Bartka bardzo dużo „doradców i przyjaciół”, którzy mówili jakąś to mają wiedzę, jak bardzo są w stanie pomóc. A później okazywało się, że głównie chcieli po prostu kasować pieniądze z tego sukcesu. W pewnym momencie była spora liczba osób, które były tam zatrudnione czy dostawały wynagrodzenie, a nikt nie wiedział właściwie co robią. To okazało się sporym problemem – mówi Plewiński.

Gdy pojawiły się spadki, grono „przyjaciół i doradców” zaczęło się kurczyć.

– Zaufał za dużej liczbie osób i za bardzo im wierzył. Bardzo mocno się w pewnym momencie na tym sparzył. Ci doradcy byli z szerokiego grona i z jednej, i z drugiej strony sceny politycznej – zauważa.

Każdy ma prawo mieć pretensje do Jaśkowiaka

A co o zapędach Fajraszewskiego myśli, w teorii główny zainteresowany, Jacek Jaśkowiak? Raczej woli nie zajmować się ani kwestią ewentualnej organizacji referendum, ani zleceniodawcą sondażu.

– Ja się koncentruję na pracy i tym się chcę zajmować, a nie jakimiś emocjami politycznymi – podkreśla Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania. – Jest to oczywiście prawo mieszkańców do pewnych decyzji i również prawo pewnych osób, które mają takie czy inne ambicje, albo takie, a nie inne pretensje, bo oczekiwały innych decyzji z mojej strony w przeszłości, chociażby w kwestii budowy stadionu – mówił.

Stwierdził, że nie będzie oceniał sondaży, nawet jeśli pojawią się kolejne. Przypomniał o tym, że miasto przeznaczyło na rzecz Warty Poznań, klubu i części piłkarskiej, miliony złotych, między innymi wspierając także sport dzieci i młodzieży.

– Mam wrażenie, że w zakresie współpracy z Lechem Poznań przez pana Fajraszewskiego, czy z panem Bejnarowiczem, to nie najlepiej funkcjonowało. Są osoby, które dążą do kompromisów i racjonalnych rozwiązań, a są osoby, które mają do różnych osób, w tym do mnie, takie czy inne pretensje. Mają do tego prawo i mają prawo również do wydawania swoich pieniędzy na takie cele, które uważają za słuszne. Mają również prawo do swoich ambicji politycznych czy innych. To jest tak naprawdę ich wybór – podsumował Jaśkowiak.

Zostaną po nas jedynie ślady na piasku i kręgi na wodzie... Tak się żegna ludzi w Lesie Pamięci

Bez pomnika, bez zniczy i bez konieczności opłacania miejsca co 20 lat. Lasy Pamięci na poznańskich cmentarzach komunalnych to alternatywa dla tradycyjnego pochówku. Dla jednych to sposób na ograniczenie kosztów, dla innych — możliwość pożegnania bliskiej osoby na własnych zasadach.

Emilia Ratajczak

Na poznańskich cmentarzach komunalnych na Miłostowie i Junikowie można pochować bliskich w Lesie Pamięci. To miejsce przeznaczone do składania prochów w biodegradowalnych urnach, bez tradycyjnych nagrobków i rozbudowanych form upamiętnienia. Pozostaje jedynie możliwość umieszczenia tabliczki z nazwiskiem zmarłego na kamieniu pamiątkowym. Las Pamięci na cmentarzu Junikowo otwarto pod koniec 2022 roku, na Miłostowie rok później.

Poznań miał już wcześniej doświadczenie z pochówkami urnowymi bez tradycyjnych nagrobków. Na obu cmentarzach funkcjonują Ogrody Pamięci, w których prochy składa się w biodegradowalnych urnach, a upamiętnienie ogranicza się do tabliczki. Te działają na Miłostowie od 1994 roku, a na Junikowie od 1997 roku. W każdym roku w Ogrodach Pamięci chowa się około 50 do 100

osób. Las Pamięci miał jednak zapewnić inną przestrzeń — bardziej osobną i naturalną. Na Junikowie wybrano teren przy ulicy Owczej, na drugim końcu cmentarza, z dala od ruchliwej ulicy Grunwaldzkiej i większego ruchu pieszego.

— Ogród Pamięci przy ulicy Grunwaldzkiej trochę kłóci się z ideą pochówku na łonie natury. Jest tam hałas, duży ruch pieszy i samochodowy. Dlatego na Junikowie przenieśliśmy się na drugi koniec cmentarza, gdzie nie ma wokół tradycyjnych grobów, tylko znajduje się kwatera leśna — tłumaczy zastępca dyrektora Usług Komunalnych, Mateusz Dzioba.

Teren Lasu Pamięci może być wykorzystywany przez długi czas. Dzięki biodegradowalnym urnom nie trzeba wyznaczać kolejnych tradycyjnych miejsc pochówku, jak w przypadku klasycznych grobów. — Raz nam się zdarzyło, że było to zwykłe kartonowe pudełko, bo taką rodziną miała wolę — opowiada Izabela Wiśniewicz



Zastępca dyrektora Usług Komunalnych w Poznaniu, Mateusz Dzioba



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Coraz więcej mieszkańców Poznania grzebie zmarłych w Lesie Pamięci

z gnieźnińskiego zakładu pogrzebowego C. Rosiński.

Organizacja pogrzebu w Lesie Pamięci nie różni się znacząco od przygotowania tradycyjnego pogrzebu urnowego. Nadal potrzebne są te same dokumenty, a decyzję o miejscu pochówku podejmuje za życia osoba zmarła lub jej bliscy.

— To forma bardzo minimalistyczna. Nie mamy nagrobka, krzyży ani innych tradycyjnych form upamiętnienia. Kwiatów i zniczy również nie ma w większej ilości, ponieważ pozwalamy zostawiać tylko ograniczoną ich liczbę przy kamieniach pamiątkowych — wyjaśnia Mateusz Dzioba.

Izabela Wiśniewicz zauważa, że rodziny wybierają tę formę pochówku z różnych powodów. Czasem same zgłaszają taką potrzebę, a czasem propozycja wychodzi od pracowników zakładu.

— Czasami są to motywy bardziej nowoczesne, ekologiczne. Bywa też, że rodziny nie chcą obciążać bliskich sprzątaniami grobów. Nie chcą kolejnego miejsca, którym trzeba się opiekować — mówi Wiśniewicz.

Czasami wybór Lasu Pamięci jest po prostu sposobem na uniknięcie rodzinnych konfliktów i zorganizowanie pożegnania na własnych zasadach.

— Mój ojciec był zdeklarowanym alkoholikiem. Nigdy z nim nie mieszkaliśmy, a od dobrych kilku lat nie mieliśmy już kontaktu. Kiedy jednak umarł, nagle okazało się, że tak naprawdę nie ma go kto pochować. I w pewnym sensie nie ma też gdzie — opowiada Sebastian.

Rodzina ze strony ojca nie chciała zająć się organizacją pogrzebu, sprzeciwiali się pochowaniu go w grobie innej, bliskiej osoby. — Od razu przypomniały mi się te wszystkie zasłyszane,

żałosne opowieści o krewnych kłócących się nad grobem i się z tego wypisalem — wspomina. Rozwiązanie podsunęła mu żona, która zaproponowała poznański Las Pamięci.

Po ustaleniu kwestii technicznych, najważniejsza stała się rozmowa z mistrzynią ceremonii. Była przede wszystkim rozmowa o człowieku: o jego charakterze, życiu i tym, jak powinno wyglądać pożegnanie.

— Istnieje dość sztywne zbiorowe wyobrażenie o tym, jak powinien wyglądać pogrzeb. Tak bardzo przywykliśmy do określonego scenariusza, że każda alternatywa wydaje się czymś niestosownym, wręcz niegodnym — zauważa. — Ile razy zdarza się, że człowieka, który za życia nie wyznawał danej religii, żegna się w obrządku, z którym w ogóle się nie utożsamiał?

Podczas krótkiej ceremonii z głosników rozbrzmiał ulubiony utwór zmarłego. — Było w tym dużo ciszy, którą przerwało tylko „Ace of Spades” Motörhead, z całą mocą rycząc z głosników. To była ulubiona piosenka mojego ojca i myślę, że powiedziała o nim więcej, niż mogłoby jakiejkolwiek przemówienie — wspomina Sebastian.

Jednym z argumentów przemawiających za wyborem Lasu Pamięci są koszty. Nie trzeba ponosić wydatków związanych z budową pomnika, a sama opłata za miejsce jest niższa niż w przypadku tradycyjnego grobu.

Jednorazowa opłata za miejsce w Lesie Pamięci wynosi 730 zł. Dla porównania najtańsze miejsce na pojedynczy grób tradycyjny kosztuje 1430 zł. W przypadku tego drugiego, po 20 latach dochodzi ponadto opłata za przedłużenie prawa do miejsca — kolejne 1200 zł.

— To też jest ważne, ponieważ osoby, które pochowały bliskich w Lesie Pamięci, nie muszą w przyszłości martwić się o prolongatę. Nie będzie już żadnych dodatkowych opłat związanych z tym miejscem — podkreśla Dzioba.

Przygotowanie osoby zmarłej przebiega tak samo jak w przypadku tradycyjnego pogrzebu urnowego, ale szczególną uwagę zwraca się na wybór biodegradowalnej urny.

W 2025 roku na poznańskich cmentarzach komunalnych ponad połowę pochówków stanowiły pochówki urnowe. Tendencja wzrostowa jest widoczna również w innych częściach kraju. W 2024 i 2025 roku w Lesie Pamięci chowano po 56 osób rocznie. Jeśli uwzględnić również Ogrody Pamięci, łączna liczba pochówków w obu formach przekracza 150 rocznie.

Część rodzin organizuje świeckie pożegnania z udziałem mistrza ceremonii, przemówieniami, wspomnieniami i muzyką. Inni decydują się na krótkie spotkanie w niewielkim gronie, bez oficjalnej oprawy.

Bywa również, że główne pożegnanie odbywa się wcześniej, w domu pogrzebowym, a do Lasu Pamięci przyjeżdża już tylko najbliższa rodzina. Tak było w przypadku żony, dzieci i wnuków, którzy chcieli spędzić przy urnie kilka spokojnych chwil, słuchając muzyki odtworzonej podczas wcześniejszej uroczystości.

— Przez dziesięć czy piętnaście minut siedzieli przy urnie, słuchali muzyki i rozmawiali. Trafił się piękny dzień. Potem dali pracownikowi znak, że już wystarczy. Pracownik złożył urnę w wyznaczonym miejscu, a rodzina została na miejscu — opowiada Wiśniewicz.

WYWIAD

Aleksandra Seliga: Jak Słowianie czcili zmarłych i czego od nich oczekiwali

Zapraszali zmarłych na uczty, ale obawiali się ich powrotu. Prosili przodków o opiekę, a po zakończeniu obrzędów odprowadzali ich do zaświatów. O bliskości i lęku, które spletały się w słowiańskich wierzeniach, oraz o tym, co z nich przetrwało, mówi pisarka i literaturoznawczyni dr Aleksandra Seliga

Anita Czupryn

Wyobraźmy sobie, że nasi słowiańscy przodkowie patrzą, jak przed 1 listopada odwiedzamy cmentarze, sprzątamy groby, dekorujemy je, zapalamy znicze, modlimy się. Co w naszym zachowaniu byłoby im bliskie, a co zupełnie niezrozumiałe?

Zacznijmy od tego, że Słowianie przed nadejściem chrześcijaństwa palili zmarłych. Były to pochówki ciałopalne. Urny z prochami chowali w kurhanach, które budowali dla zmarłych członków swoich rodzin. Chowali więc prochy, nie ciała. Z czasem, pod wpływem nowej religii, jeszcze przed oficjalnym chrztem Polski, zaczęli również grzebać zmarłych, ale były to bardzo rzadkie praktyki. Zaskoczyłoby ich właśnie to, że nie palimy ciał. Teraz już także nam się to zdarza, natomiast przez długi czas kremacja była oficjalnie zabroniona przez Kościół. Sposób traktowania ciała po śmierci stanowił jedną z ważniejszych różnic między pogaństwem a chrześcijaństwem. Stąd często mówiło się o poganach, że są czcicielami ognia – również w tym sensie, że ogień był dla nich żywiołem transformacji.

Dlaczego palili swoich bliskich zmarłych?

Za paleniem zmarłych stały dwa powody. Po pierwsze, Słowianie wierzyli, że wraz z dymem unoszącym się ze stosu dusza idzie do „nieba”, do Wyraju, do krainy bogów, żeby się z nimi połączyć. Podobnie jak później chrześcijaństwo, wartościowali przestrzeń wokół siebie: góra to kraina bogów, „niebo”, dół – podziemia, zaświaty, tak jak dla nas pod ziemią jest piekło. Pośrodku znajdowała się kraina ludzi – miejsce, w którym żyjemy. To bardzo stary sposób myślenia o rzeczywistości, który zachował się również w chrześcijaństwie. Słowianie uważali, że dopóki istnieje ciało zmarłego, dusza nie może odejść. Wciąż jest związana ze swoim dawnym ciałem, z materią, która pozostała po człowieku. Co więcej, również z jego ulubionymi przedmiotami, które przecież



Aleksandra Seliga: Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziańców

palono razem z nim na stosie. Należało więc to wszystko zniszczyć, ale nie dla samego niszczenia.

Tylko po co?

Chodziło o to, żeby pozwolić zmarłemu przejść dalej, przekroczyć tę barierę wraz z dymem. Widzimy przecież, jak dym unosi się do nieba, i symbolicznie tak też to potraktowano. Ogień był żywiołem transformacji, potrzebnym, żeby przekuć coś w nową jakość, przejść na kolejny szczebel, do którego zmierzamy po śmierci. Drugi powód wynikał ze strachu. Przez długi czas pogańscy Słowianie nie mogli zrozumieć zakazu palenia zmarłych. Dla nich było to realne zagrożenie: ktoś mógł po prostu wstać z grobu. Wtedy wykształciły się pochówki antywampiryczne. Zaczęto przybijać ciała, odcinać głowy zmarłym posądzanym o to, że mogą powrócić jako upiory. Zasadniczo każdy mógł powrócić jako upiór, ale z czasem zaczęto uważać, że dotyczy to tylko tych najgorszych, którzy już za życia czynili zło. Dlatego tak bardzo się ich obawiano. Obawiano się też, że

ktos umrze w puszczy, w lesie albo się utopi, bo taki zmarły mógł powrócić jako demon: topielec, utopiec czy szeroko rozumiany upiór. Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziańców – święta przodków. To, że właśnie teraz obchodzimy święto zmarłych, również ma bardzo stare korzenie i konotacje kulturowe. Nie tylko dlatego, że w naturze wszystko zaczyna wtedy powoli umierać, co symbolicznie nas nastraja, ale także dlatego, że nasi przodkowie wybrali jesień na wspomnianie zmarłych. Być może właśnie z tego powodu. Natomiast bliskie byłoby im to, że stawiamy na grobach znicze, sam motyw zapalania światła.

Zapalamy światło dla zmarłych! Robimy tak i teraz.

Tak. Dziś najczęściej tłumaczy się, i to od dawna, bo już moja babcia tak mi mówiła, potrzebą ogrzania zmarłych, dania im nadziei, wskazania drogi. Wtedy było nieco inaczej. Po pierwsze, ten mały ogień stanowił mikrokosmos: odbicie wielkiego ognia, który pozwo-

lił im przejść dalej. Po drugie, był zabezpieczeniem. Ogień był środkiem apotropeicznym, czyli chroniącym przed demonami. W tę noc, kiedy granica między światem żywych a umarłych, jak to się pięknie mówi, jest najcieńsza, miał sprawić, żeby nie zagroziły żyjącym. Dlatego stawiano też świece w oknach. Z jednej strony zapraszały do domostwa dobre dusze, dusze przodków, z drugiej – odpędzały demony.

W opisanych przez panią obrzędach zmarłych zapraszano do domu, karmiono i ogrzewano. Jak rozumiano śmierć, skoro po niej wciąż można było potrzebować gościny?

Podobnie jak w chrześcijaństwie, w słowiańszczyźnie istniała koncepcja duszy. Słowianie również wierzyli w życie pośmiertne. Rozróżniali jednak części duszy w zależności od tego, dokąd udawały się po śmierci. Wierzyli, że dusza ma niejako trzy poziomy, trzy części. Pierwsza szła do góry, do Wyraju, do krainy bogów, i już nie wracała na ziemię. Mogła jednak wrócić w tym sensie, że reinkarnowała się w zupełnie nową postać. Tak, Słowianie wierzyli w reinkarnację. To bardzo stare wierzenie indoeuropejskie. Uważali, że dusza może odrodzić się w pobliżu żyjącej rodziny, na przykład w postaci węża, który będzie mieszkał z nią w chacie. Węża czczono jako bardzo ważne stworzenia, nie wolno było ich zabijać. Albo w postaci ptaka, który będzie przylatywał z powrotem. Ptaki latają do nieba, więc znów mamy ten związek: dusza, ptak, niebo. Druga część duszy rozpyływała się w naturze, żeby ją zasilić, żeby siły natury mogły co roku, na wiosnę, się odrodzić. Trzecia szła do podziemi, do zaświatów. Tam dusze przebywały pod opieką Welesa, boga związanego ze śmiercią i ze zmarłymi, ale też z bogactwem, bo pod ziemią są przecież również skarby. Ta część duszy przybywała na wezwanie żyjącej rodziny w określonych momentach roku. Podczas jesiennego święta przodków, ale również w Szczodre Gody, czyli Boże Narodzenie, które było

szalenie istotnym świętem kultu zmarłych. Zauważmy, że puste miejsce przy stole było właśnie dla zmarłego członka rodziny, a nie dla nieznanego wędrowca. Pokarmy serwowane w czasie tych świąt, na przykład mak i grzyby, również wiązały się ze światem zmarłych.

Moje ulubione smaki! Dlaczego właśnie mak i grzyby?

Mak powodował sennosć, a w kulturze ludowej sen to taka mała śmierć. We śnie możemy spotykać umarłych, rozmawiać z nimi. Snią nam się, jakby byli żywi, więc sen jest niejako naszym portalem do ich krainy. To mała śmierć, podczas której nie jesteśmy świadomi tego, co robimy. Dlatego mak miał konotacje ze śmiercią, ze zmarłymi, z „drugim” światem. Grzyby natomiast są pokarmem chthonicznym, wyrastającym spod ziemi, i dlatego również kojarzono je ze zmarłymi. Stąd ich obecność na wieczerzy wigilijnej, której bardzo ważnym elementem było goszczenie zmarłych przodków przy pustym miejscu przy stole. Podobnie więc jak w Wigilię, także w święto zmarłych organizowano uczty. Ważnymi pokarmami były wtedy mak, orzechy i wszystko, co w kulturze wiązało się ze światem podziemnym. Nie były to świeże, wiosenne produkty, nowalijki. Często podawano produkty już przetworzone, na przykład kiszoną kapustę, która także przeszła pewną transformację. Nie jest już świeżym produktem, a kiszanie w myśleniu kulturowym stanowi właśnie proces przemiany. To wszystko pojawiało się jako pokarm dla zmarłych. Tak robili Słowianie, ale zauważmy, że Polacy robili to jeszcze przez setki lat po chrystianizacji. W XIX i na początku XX wieku etnografowie notowali, że na polskich wsiach funkcjonują takie wspólne biesiady. Pisał o tym również Mickiewicz. Udawano się na przykład na groby, żeby tam odbyć poczęstunek. Na Białorusi zresztą do dziś zostawia się na grobach pokarmy dla zmarłych. U nas ta tradycja została trochę zapomniana, trochę wyrugowana przez Kościół. Ale przez wiele stuleci, przez wiele pokoleń, funkcjonowały dary dla zmarłych składane już podczas katolickiego

Rozwój gospodarczy wymaga ropy i gazu. Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy o przyszłości sektora

Znaczenie węglowodorów dla gospodarki, rozwój wydobycia z wykorzystaniem nowych technologii, inwestycje infrastrukturalne i bezpieczeństwo energetyczne – to główne tematy zorganizowanego przez ORLEN Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego, który odbył się w Warszawie.

Dwudniowe wydarzenie zgromadziło przedstawicieli branży z Europy, Ameryki i Afryki – reprezentantów największych spółek naftowych i gazowniczych, przemysłu oraz ekspertów rynku surowcowego. Podczas inauguracji prezes ORLENU Ireneusz Fąfara nawiązał do historii polskiego sektora naftowo-gazowego, podkreślając jego znaczenie dla rozwoju gospodarczego na świecie.

– *Rozmawiamy o przyszłości sektora naftowego i gazowniczego, którego początek nierozerwalnie wiąże się z postacią Ignacego Łukasiewicza oraz stuślatnicą bliskość doświadczeniem Polski i Polaków w dziedzictwie poszukiwań, wydobywania i przetwarzania węglowodorów* – mówił Ireneusz Fąfara. Prezes ORLENU zwrócił uwagę, że mimo postępującej transformacji energetycznej ropa i gaz nadal odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu gospodarki. – *Zapowiedzi bliskiego końca branży upstream okazały się przedwczesne* – zaznaczył. Jak podkreślił, węglowodory są niezbędne nie tylko w energetyce, ale również w przemyśle i rolnictwie. Ich znaczenie wykracza poza wykorzystanie jako paliw, obejmując także bazę surowcową dla wielu gałęzi gospodarki.

– *Bez węglowodorów nie ma nowoczesnego przemysłu i rolnictwa. Odpowiedzialna transformacja wymaga stabilnych dostaw energii, podejmowanych decyzji i technologii, które pozwolą nam coraz lepiej wykorzystywać dostępne zasoby. Musimy zapewnić gospodarce bezpieczeństwo dziś, a jednocześnie budować jej przewagę konkurencyjną na przyszłość. Ważną rolę w tym procesie odgrywa gaz ziemny* – powiedział prezes koncernu. ORLEN prowadzi największy w historii polskiej elektroenergetyki program



inwestycyjny, na który planuje przeznaczyć 380 mld zł do 2035 roku. Środki mają wspierać m.in. rozwój odnawialnych źródeł i magazynów energii, ale także obszaru upstream. Transformacja energetyczna to nie tylko zmiana źródeł energii, ale również dostosowanie przemysłu do nowych wymagań i ograniczenie jego wpływu na środowisko. Dlatego tak ważny jest rozwój technologii, które pozwalają łączyć bezpieczeństwo dostaw surowców z redukcją emisji, m.in. rozwiązań służących wychwytywaniu i składowaniu CO₂ (ang. CCS).

Polska wzmacnia swoją pozycję na rynku energetycznym

Podczas kongresu dużo uwagi poświęcono odporności polskiego systemu energetycznego na kryzysy geopolityczne i zakłócenia dostaw. Minister energii Miłosz Motyka podkreślał, że dzięki zaangażowaniu sektora naftowego i gazowniczego Polska jest dziś dobrze przygotowana na sytuacje kryzysowe.

– *Polska dzięki zaangażowaniu całego sektora naftowego, gazowniczego jest znacznie lepiej przygotowana do tych kryzysów, niż inne państwa w Unii Europejskiej* – mówił minister.

Istotnym elementem budowania bezpieczeństwa pozostaje dywersyfikacja źródeł i kierunków dostaw, a także rozwój infrastruktury umożliwiającej transport oraz

magazynowanie surowców. Rozwiązania te mają znaczenie nie tylko dla Polski, lecz również dla stabilności energetycznej całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. O skali stojących przed krajem inwestycji mówił także minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Zwracał uwagę na tempo rozwoju polskiej gospodarki oraz możliwości, jakie stwarza realizacja dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych. Ważnym zagadnieniem pozostaje przy tym udział polskich przedsiębiorstw w realizacji projektów.

– *Elementem, który jest kluczowy z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też działania na rzecz wzrostu gospodarczego, jest idea local content, czyli wzmacnianie potencjału krajowych podmiotów, włączanie ich w łańcuchy dostaw* – zaznaczył minister aktywów państwowych. Rozwijanie krajowych kompetencji i zwiększanie udziału rodzimych dostawców może przynosić korzyści zarówno inwestorom, jak i gospodarce. Dla polskich firm oznacza to szansę na zdobywanie nowych zleceń, rozwój technologiczny i udział w projektach o dużej skali.

Ropa i gaz nadal ważne dla gospodarki

Znaczenie węglowodorów dla rozwoju gospodarczego było jednym z najczęściej poru-

szanych tematów kongresu. Wiesław Prugar, Wiceprezes Zarządu ds. Upstream w ORLEN, przedstawił plany inwestycyjne koncernu w sektorze poszukiwań i wydobycia węglowodorów. Spółka koncentruje się na aktywach posiadanych w Polsce i Norwegii, celując w osiągnięcie i utrzymanie wydobycia w kraju na poziomie 4 mld metrów sześciennych rocznie i wzrost rocznej produkcji na Norweskim Szelfie Kontynentalnym do ok. 6 mld metrów sześciennych. – *W Polsce baza złożowa jest dojrzała, a wzrost wydobycia zależy od efektywnego wykorzystania infrastruktury oraz udanych odkryć i zoptimalizowanego zagospodarowania złóż w pobliżu istniejących instalacji. Na Norweskim Szelfie, przy wysokiej konsolidacji rynku, rozwój wymaga kompleksowych planów inwestycyjnych oraz współpracy z partnerami* – informował. Jak podkreślił, te możliwości są nadal duże, a gazociąg z Norwegii do Polski – Baltic Pipe, może zwiększyć przepływ o ok. 2 mld metrów sześciennych gazu z własnej produkcji. To sprawia, że rozwijane mogą być kolejne projekty wydobywcze w tym regionie.

– *Węglowodory nadal mają duże znaczenie w zapewnianiu stabilnych dostaw energii i utrzymaniu bazy surowcowej dla przemysłu, a transformacja energetyczna nie polega na prostym zastąpieniu jednego źródła*

energii drugim z dnia na dzień. To proces stopniowy: odchodzimy od węgla, wykorzystujemy rolę ropy i gazu, a równolegle rozwijamy OZE. Tak rozumiana transformacja pozwala nam zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i utrzymywać konkurencyjność gospodarki – powiedział Wiesław Prugar.

Młode pokolenie chce współtworzyć energetykę przyszłości

Ważnym elementem kongresu było zaangażowanie środowiska Young Professionals. Panel „Energia jutra zaczyna się od młodych” poświęcono oczekiwaniom nowego pokolenia pracowników i kompetencjom potrzebnym w zmieniającym się sektorze. Podczas dyskusji przedstawiono wyniki badania WPC „Future of Oil and Gas”, przeprowadzonego wśród 1200 respondentów z 60 krajów. Edyta Stopyra, prezes Polish WPC Energy Young Professionals Committee, zwracała uwagę, że młodych specjalistów przyciągają innowacje, nowoczesne technologie i możliwości rozwoju zawodowego.

– *Młodzi chcą uczestniczyć w rozwoju sektora energetycznego. Przyciągają ich technologie, innowacje i coraz większa rola sztucznej inteligencji w energetyce* – mówiła. Dla osób rozpoczynających karierę istotne są również możliwości zdobywania nowych kompetencji, udział w procesach decyzyjnych i perspektywy awansu. Przedsiębiorstwa energetyczne muszą więc łączyć doświadczenie wieloletnich specjalistów z umiejętnościami i pomysłami młodszych pracowników.

Branża oferuje przy tym możliwość udziału w złożonych projektach infrastrukturalnych, rozwoju technologii i przedsięwzięciach o międzynarodowym zasięgu. Pozyskiwanie oraz kształcenie nowych kadr

będzie jednym z warunków realizacji długoterminowych planów inwestycyjnych.

Sztuczna inteligencja i biopaliwa zmieniają sektor

Podczas kongresu dużo miejsca poświęcono cyfryzacji, analizie danych i wykorzystaniu sztucznej inteligencji w działalności wydobywczej. Nowoczesne technologie wspierają zarządzanie złożami, optymalizację procesów i podejmowanie decyzji operacyjnych, zmieniając sposób funkcjonowania sektora upstream. Równolegle rozwijane są rozwiązania związane z biopaliwami i wykorzystaniem istniejącej infrastruktury przemysłowej do wdrażania nowych technologii. Eksperci zwracali uwagę, że stopniowe dostosowywanie funkcjonujących instalacji do przetwarzania nowych surowców może być uzasadnione zarówno ekonomicznie, jak i technicznie.

Znaczenie mają również krajowe łańcuchy dostaw, dostęp do surowców oraz stabilne warunki regulacyjne. Rozwój nowych segmentów energetyki wymaga bowiem nie tylko inwestycji w technologie, lecz także współpracy przedsiębiorstw, administracji publicznej i lokalnych dostawców.

Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy stał się forum dyskusji o tym, jak zapewnić bezpieczeństwo pozyskiwania i dostaw surowców dla rozwoju przemysłu i wzmacniania konkurencyjności gospodarki. Ropa i gaz pozostają istotne dla wielu sektorów, podczas gdy inwestycje w OZE, biopaliwa, magazyny energii i cyfryzację mają stopniowo zmieniać krajowy system energetyczny. O powodzeniu tego procesu zdecydują skoordynowane inwestycje, rozwój krajowych przedsiębiorstw oraz zdolność do łączenia nowych technologii z doświadczeniem i kompetencjami obecnymi już w sektorze.

święta zmarłych. Organizowano wieczery, podczas których wspominano ich wspólnie z rodziną, zapraszano do domów.

Jakie wówczas obowiązki mieli żywi wobec zmarłych i czego oczekiwali w zamian?

Na pewno mieli ich wspominać, pamiętać o nich, otaczać szacunkiem, nie mówić o nich źle. To zachowało się również w naszych czasach: o zmarłym źle się nie mówi. Należało też dawać im dary, pamiętać o tych darach, co było przecież oznaką szacunku. Wierzone, że tak traktowani zmarli opiekują się na przykład zbiorami. To ciekawe zagadnienie, dosyć trudne do uchwycenia. Ziarno zakopuje się w ziemi i ono spod ziemi wyrasta. Uważano, że siły witalne, które wiosną zasilają rośliny i pozwalają im rosnąć, które czerpane są przez korzenie świeżo wyrastających zbóż, roślin, kwiatów, paradoksalnie pochodzą z krainy zmarłych. Ta kraina była ogromnym rezerwuarem sił życiowych zasilających ziemię. Skoro zmarli są pod ziemią, a spod ziemi wyrastają rośliny, to skądś muszą czerpać swoją żywotność. Uważano, że czerpią ją właśnie od zmarłych. To był ich dar dla nas. Później, w chrześcijaństwie, poszło to trochę w taką stronę: grzebiemy zmarłych, a z ich ciał wyrasta nowe życie. Ciała zasilają glebę, używają ją i z tego, co pozostało, rodzi się nowe. To wielki cykl, tajemnica życia. Słowianie, ponieważ palili zmarłych, traktowali to nieco inaczej: kraina podziemna, kraina zmarłych, zasilala krainę żywych. Między nimi trwała ciągła wymiana. My was wspominaliśmy, dajemy wam dary, a wy oddajecie nam je przez zboże, przez życie odradzające się wiosną. Wiosna przychodzi po jesieni, wszystko ma swój czas w roku.

Co według Słowian czekało człowieka po drugiej stronie? Dokąd odchodził?

Zaświatów znajdujących się pod ziemią nie porównałabym jeden do jednego z piekłem. W starożytnej Grecji początkowo uważano, że kraina Hadesa jest szara, smutna, przykra. Można powiedzieć, że wyobrażenia piekła gdzieś kulturowo się z niej wzięły. Nic przecież nie powstaje w pustce. Zawsze jest jakaś myśl, jakieś wcześniejsze wyobrażenie. Chrześcijaństwo wyrastało również z korzeni kultury śródziemnomorskiej, więc pewne rzeczy z niej zaczerpnęło. Natomiast w przypadku Słowian wiemy na pewno jako badacze, że Weles, który zawiadywał krainą zmarłych, wypasał dusze na łąkach jak bydło. Pojawia się to w źródłach: wyobrażano sobie, że po śmierci dusza przyjmuje kształt bydła i jest

wypasana na bezkresnych łąkach w podziemiach. Weles jest jej pastorem. Co ciekawe, jego wyobrażenie jako opiekuna zmarłych, opiekuna bydła, pasterza, zachowało się w prawosławiu pod postacią świętego Mikołaja. W przeciwieństwie do naszego Mikołaja nie jest on postacią w czerwonym stroju. To święty przedstawiany z długimi, czarnymi włosami, laską pasterską i kluczami, o których mówi się, że są kluczami do krainy zmarłych. We wschodnim chrześcijaństwie opiekuje się bydłem, jest jego patronem. Badacze uważają, że wyobrażenia wcześniejszego boga wpłynęły synkretycznie na wyobrażenia świętych. Możemy odnaleźć wizerunki dawnych słowiańskich bogów w późniejszych wizerunkach świętych. Podobnie różne święte kobiety, a nawet sama Matka Boska, mają cechy słowiańskich bogiń. Wiemy też, że bydło oznaczało w słowiańszczyźnie dobytek. Im więcej ktoś miał bydła, tym był bogatszy. Stąd Weles był zarówno patronem zmarłych, jak i patronem bogactwa. Nie był więc takim diabłem, którego się obawiano, bo jest zły. Opiekował się duszami, a jednocześnie bogactwem. Motyw posmiertnego wypasania dusz wydaje mi się zresztą bardzo szeroki, ogólnoludzki. Pojawia się również w Biblii. Natomiast nie potrafię odpowiedzieć, jak wyglądał Wyraj. Wiem, że nazywano go Wyrajem Ptasim, ale tutaj mamy bardzo mało źródeł. Te, którymi dysponujemy, pochodzą raczej z folkloru. Mówią o tym, że część duszy lecała do góry zamieniając się w ptaka. Słowianie nie wiedzieli, gdzie znikają ptaki, kiedy odlatują na zimę. Nie było takich możliwości podróżowania, jak dzisiaj. Istniało więc ludowe wierzenie, że udają się do krainy bogów. Żyją tam przez zimę, żeby było im ciepło, i wracają do nas dopiero wiosną. Są zwiastunem, że idzie wiosna, idzie dobro, że bogowie nad nami czuwają, bo wypuścili już nasze ptaki. To był właśnie Wyraj Ptasi, do którego udawały się dusze.

Nadchodzi wieczór dziadów. Rodzina przygotowała jedzenie. Co się dalej dzieje?

Jeżeli mówimy o dawnych praktykach słowiańskich, jeszcze przed nadejściem chrześcijaństwa, bardzo istotne było wspólne ognisko, do którego wrzucano dary dla bogów. Dla Welesa kości, na przykład wołu, dla innych bogów zboże, pszenicę, kołacz. Do ognia lano również miód. Uważano, że ogień jest takim magicznym teleportem: to, co ofiarujemy tu, na ziemi, przenosi wraz z dymem do krainy bogów. Zbierano się więc na wspólnym obrzędzie dziadów. Jeżeli ktoś jest ciekaw, jak wyglądało, w wielu polskich miastach można dziś zobaczyć artystyczne rekonstrukcje tego obrzędu. Można znaleźć go

w internecie. Oczywiście to próba, nasze wyobrażenie, rodzaj performansu. Nie jesteśmy w stu procentach pewni, jak wyglądało to wtedy. Powiedzmy jednak, że było ognisko, były dary dla bogów, następnie dary dla zmarłych i wspólne wspomnianie ich wokół ognia. Bardzo ważnym elementem były też krasoszki, czyli maski obrzędowe zakładane na twarze. Mam wrażenie, że zwyczaj przebijania się zachował się bardziej w kulturze anglosaskiej. Do dziś przecież ludzie przebijają się na halloween, choć obecnie ma to często formę dziecięcej zabawy.

Po co wtedy zakładano maski?

Pierwotny sens masek był taki: kiedy nocą wracano do domu z obrzędu, a była to noc ogromnej aktywności demonów, człowiek w masce, przebrany za demona, oszukiwał je. Nie atakowały go, ponieważ brały go za jednego z nich. To znów był środek bezpieczeństwa: przebijmy się za demona, a demon nas nie zaatakuje, bo nas pomyli. Nie była to więc praktyka diabelska w takim rozumieniu, jakie czasem pojawia się dzisiaj: przebijasz się za diabła, a więc go czcisz. Pierwotny sens był taki, żeby odgonić złe siły, sprawić, żeby odeszły i nas nie atakowały. One atakowały ludzi, ale człowieka w przebraniu nie rozpoznawały. Dlatego maska była tak ważna. Po nadejściu chrześcijaństwa wiele elementów przejęła ludowa tradycja świętowania dziadów. Część uległa zapomnieniu, część została zakazana. Zakazywano na przykład noszenia masek, ponieważ chrześcijańscy mnisi nieopatrznie odczytywali ten gest jako zakładanie masek diabłów.

Wspomniła pani o snach i pojawianiu się ptaków. Po czym jeszcze poznawano, że bliski zmarły przyjął zaproszenie?

W niektórych regionach rozsypywano na podłodze mąkę i wypatrywano śladów stóp – czy zmarli rzeczywiście przyszli. Były też praktyki bardziej drastyczne, nawet szokujące z dzisiejszej perspektywy. Sadzano nagą dziewczynę na piecu i proszono, żeby skontaktowała się ze zmarłymi, zaczęła przekazywać ich słowa. Za pomocą ludowych praktyk wpadała w trans. Przypominało to trochę seans spirytystyczny: przekazywała słowa zmarłych, którzy rzekomo przybyli, i odpowiadała na pytania żyjących członków rodziny. Sposoby przekonywania się o ich obecności były więc rozmaite.

Jest pani literaturoznawczynią, więc zapytam o Mickiewicza „Dziady”. Dla wielu z nas to pierwsze spot-

kanie z tym światem. Co poeta pozwala nam zobaczyć?

Napisałam nawet całą książkę o tym, jak mają się „Dziady” Mickiewicza do dziadów słowiańskich i późniejszych, ludowych. Powiem szczerze: Mickiewicz trochę poprzekręcał, trochę pochachmęcił. Pamiętajmy, że był to moment, kiedy nauka nie istniała jeszcze w takim znaczeniu, jak dzisiaj. Badania etnograficzne i religioznawcze dopiero raczkowały. Jednocześnie epoka Mickiewicza przeżywała szalenie wielki boom na słowiańszczyznę, podobny do dzisiejszego, a może nawet większy. To był pierwszy taki moment ogromnej fascynacji. Mickiewicz oczywiście badał źródła. Był ogromnym erudyta, bardzo dobrze wykształconym, więc wbrew pozorom nie pozwoliłby sobie na pisanie wyłącznie z własnej wyobraźni. Pewnie w szkole uczy się o nim, że bujał w obłokach, ale nie. Bardzo dobrze przemyślał swoje teksty. Zauważmy, że „Dziady” mają konstrukcję typowej antycznej tragedii greckiej: jedność czasu, miejsca akcji. Mówimy o nich jako o dramacie romantycznym. Oczywiście, scena jest romantyczna, ale zobaczmy, jak klasycznie obmyślany jest ten dramat, jak skrupulatnie napisany. Nie ma tu zbyt wiele miejsca na twórczą ekstazę. To było rzemiosło. Mickiewicz dotarł do źródeł, według których nasze ludowe święto dziadów wywodziło się z antycznej uczty kozła. Nie wiem, gdzie to znalazł. Nie jest to prawda, nie ma to ze sobą nic wspólnego. Ale mocno to podkreślił i napisał we wstępie, że tak jest. Myślę, że chciał nawiązać do antyku i do kozła, bo uważał, że w jakiś sposób jeszcze bardziej uprawomocni to antyczną literackość jego tekstu. Wywodził się ze szkoły wileńskiej, w której antyk był bardzo ważny. Po drugie, trochę pomieszał czas. W dawnych obrzędach ludowych rozróżniano dziady wiosenne i jesienne. Podczas wiosennych spotykano się na cmentarzach albo przy kaplicach, tak jak w jego dramacie. Dziady jesienne były natomiast raczej świętem spotkania członków rodziny przy stole. Nie spotykano się na cmentarzach czy w kaplicach, żeby wzywać zmarłych, ale w gronie rodzinnym. Pomieszał więc dziady jesienne z wiosennymi, uczył kozła z uczną dla zmarłych. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście starał się zachować autentyczność, badacze odnaleźli teksty białoruskich pieśni pogrzebowych, które wykorzystał w dramacie, w momentach, kiedy chór przywołuje zmarłych: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie”. Przetłumaczył je z białoruskiego na polski i trochę pozmieniał. Ale znów: nie była to wyłącznie jego wyobraźnia. To były teksty, które odnalazł. Jest jeszcze jedna ważna rzecz, którą zmienił.

Słowianie nie przywoływali zmarłych, żeby się za nich pomodlić, odkupić ich grzechy popełnione za życia. Przywoływali ich, żeby prosić o pomoc dla żyjących. U Mickiewicza sytuacja jest odwrócona – to żywi mają pomóc zmarłym znaleźć odkupienie przez modlitwę i dary. Dzieci dostają ziarenka gorczycy, żeby mogły zaznać gorczy i pójść do nieba. Tymczasem żywi zapraszali zmarłych, prosząc ich o pomoc. „Dziady” są więc ciekawie literacko, to interesująca wizja, ale z samego dramatu nie zrozumimy dobrze istoty słowiańskiego obrzędu, tego, po co go odprawiano.

Czy podczas pracy nad książką któryś z dawnych gestów wobec zmarłych przestał być dla pani tylko przedmiotem badań i stał się zrozumiały?

Podczas pracy nad tą książką zmarła moja babcia Basia, z którą byłam bardzo mocno związana. To był dla mnie ciężki okres. Wcześniej podchodziłam do tej tematyki dość przyziemnie, bez większego uduchowienia. Od jej śmierci minęły już dwa lata i święta, podczas których wspominaliśmy zmarłych, nabrały dla mnie osobistego znaczenia. Nie powiem, że czuję, jak babcia do mnie przychodzi, choć bardzo bym tego chciała i jestem na to w pełni otwarta. To jednak czas, kiedy dużo o niej myślę i ją wspominaliśmy. Oddawanie czci przodkom nie musi przecież oznaczać, że mówię sobie: „Teraz czczę zmarłą babcię”. Przypominam sobie, jak nauczyła mnie robić pierogi, jak uczyła mnie gotować. Dziś sama gotuję swoim dzieciom, opowiadam im o niej, o jej życiu. Właśnie w ten sposób okazuję jej szacunek i oddaję cześć. Nie oznacza to, że będę przy ognisku, w masce, odprawiać rytuały. Ale ta potrzeba pamiętania o przodkach i pielęgnowania więzi z nimi stała mi się bardzo bliska.



FOT. (C) BRATKI STUDIO

• Aleksandra Seliga

Właśc. Aleksandra Mikinka – polska pisarka, dziennikarka, literaturoznawczyni, doktor nauk humanistycznych. Autorka powieści, prac naukowych, promotorka kultury słowiańskiej, badaczka literatury XIX wieku.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011567155

Ropa i gaz, to nie tylko surowce. Jak ORLEN wspiera regiony wydobywcze i co mówią o tym mieszkańcy?

Ponad 245 milionów złotych dla samorządów w 2025 roku, wsparcie dla lokalnych projektów, strażaków, klubów sportowych i instytucji kultury objętych pomocą. Obecność ORLEN w regionach wydobywania ropy naftowej i gazu ziemnego ma wymiar znacznie szerszy niż sama produkcja surowców. A jak tę działalność oceniają ludzie mieszkający najbliżej instalacji? Większość dostrzega korzyści płynące z sąsiedztwa branży wydobywczej.

Od Podkarpacia po zachodnią Polskę

Lądowe aktywa wydobywcze ORLEN są rozsięte po znacznej części kraju. Działalność związana z poszukiwaniem, wydobyciem i magazynowaniem węglowodorów obejmuje jedenaście województw, ponad sześćdziesiąt powiatów i około dwieście gmin. Można przy tym mówić o dwóch głównych obszarach działalności. Pierwszy obejmuje zachód oraz północny zachód kraju. Działalność koordynuje tam Oddział Upstream Polska z siedzibą w Zielonej Górze. Złóża znajdują się przede wszystkim w województwach lubuskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Aktywa spółki znajdują się również na Pomorzu oraz w województwie kujawsko-pomorskim. Drugim kluczowym obszarem jest południowo-wschodnia część kraju, gdzie działa Oddział Upstream Polska w Sanoku. Tutaj wydobycie ma szczególnie długą historię. Region związany jest z tą działalnością od blisko 170 lat i właśnie te tereny uznawane są za kolebkę światowego przemysłu naftowego. Należy pamiętać także o wydobyciu ropy naftowej i gazu ziemnego na Bałtyku, realizowanym przez ORLEN Petrobaltic.

Lokalne złoża mają strategiczne znaczenie

Aż 74 procent osób zamieszkujących regiony, w których znajdują się instalacje wydobywcze ropy i gazu, uważa, że krajowe wydobycie surowców jest kluczowe dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, a 71 procent ocenia, że lokalna produkcja może wspierać stabilność dostaw energii i surowców. Tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Orlenu. Objęto ono łącznie 807 mieszkańców wybranych miejscowości znajdujących się najbliżej aktywów wydo-



Instalacje gazowe ORLEN-u często sąsiadują z osiedlami mieszkaniowymi. Na zdjęciu Kopalnia Gazu Ziemnego Przemysł-Zachód (na pierwszym planie)

bywanych koncernu. Lokalny wymiar działalności łączy się z jej znaczeniem dla całej gospodarki. W 2025 roku krajowe wydobycie gazu ziemnego przekroczyło 3,7 mld m³, a ropy naftowej wyniosło ponad 812,4 tys. ton. Znaczenie tych węglowodorów wykracza poza regiony, w których znajdują się złoża i odwierty. Krajowa produkcja ogranicza część zapotrzebowania na import i stanowi element systemu bezpieczeństwa surowcowego państwa. Według ORLEN, blisko 20 procent gazu ziemnego wykorzystywanego w Polsce pochodzi z krajowego wydobycia, a spółka zakłada zwiększenie krajowej produkcji gazu do 4 mld m³ rocznie.

Miliony z wydobycia zasilają lokalne budżety

Kiedy mówi się o wydobyciu gazu ziemnego i ropy naftowej, pierwsze skojarzenia zwykle dotyczą bezpieczeństwa energetycznego, odwiertów, kopalń i wielkiej infrastruktury. Z perspektywy mieszkańców gmin, na terenie których prowadzone jest wydobycie węglowodorów, równie ważne może być jednak to, co pozostaje w regionie, a więc wpływy do samorządowych kas, miejsca pracy, zamówienia dla przedsiębiorców, inwestycje w in-

frastrukturę, a także pieniądze przeznaczone na sport, kulturę czy bezpieczeństwo. Skala tych przepływów jest znacząca. W ubiegłym roku podatkami i opłatami związane z lądową działalnością wydobywczą Grupy ORLEN przekroczyły 262 mln zł. Blisko 245 mln zł z tej kwoty trafiło bezpośrednio do budżetów samorządowych. To pieniądze, które dla części gmin, powiatów i województw stanowią istotny element lokalnych finansów. Dla samorządów istotna jest nie tylko wysokość wpływów, ale również ich wieloletni charakter. Złoża są eksploatowane przez lata, a działalność wydobywcza może dzięki temu tworzyć stosunkowo trwałe źródło lokalnych dochodów.

Mieszkańcy dostrzegają te korzyści

Co ciekawe, mieszkańcy sami zwracają uwagę właśnie na ten aspekt. Potwierdzają to badania przeprowadzone na zlecenie ORLEN-u. 67 proc. ankietowanych uważa, że branża poszukiwania i wydobycia ropy oraz gazu może przynosić realne korzyści lokalnym społecznościom. Najczęściej wskazywaną korzyścią są właśnie wpływy do budżetu gminy. Obok pieniędzy trafiających do budżetów samorządowych miesz-

kańcy szczególnie mocno zwracają uwagę na rynek pracy. Według badania około dwóch trzecich mieszkańców rejonów objętych analizą dostrzega pozytywny wpływ działalności związanej z wydobyciem gazu i ropy na miejsca pracy w regionie. Badanie przynosi również interesujące informacje dotyczące społecznej akceptacji samej działalności. Łącznie 76 proc. ankietowanych deklaruje akceptację lub neutralną postawę wobec działalności upstream prowadzonej przez ORLEN. Warto przy tym pamiętać, że mowa o mieszkańcach terenów znajdujących się najbliżej instalacji. Blisko jedna trzecia badanych mieszka w odległości nie większej niż 10 km od infrastruktury ORLEN-u. - *Cieszę się, że nasze krajo-*

wości wynikające z sąsiedztwa instalacji wydobywczych.

Ponad tysiąc lokalnych projektów

Finansowy wpływ działalności wydobywczej na samorządy to jednak tylko jedna strona relacji między koncernem a regionami. Drugą stanowią programy społeczne. Ich skala w latach 2025-2026 przekroczyła tysiąc przedsięwzięć, jeśli zsumować trzy duże programy realizowane na obszarach działania Oddziałów Upstream Polska w Sanoku i Zielonej Górze. W ramach „Sportowego ORLEN-u” wsparcie otrzymało 208 lokalnych przedsięwzięć. Pieniądze trafiają do inicjatyw promujących aktywność fizyczną i umożliwiających dzieciom oraz młodzieży rozwijanie sportowych zainteresowań. Program „Kulturalny ORLEN” objął 230 projektów. Korzystają z niego między innymi gminne i miejskie ośrodki kultury, biblioteki, fundacje oraz stowarzyszenia. Finansowane są wydarzenia kulturalne, inicjatywy edukacyjne i projekty związane z ochroną lokalnego dziedzictwa. Największą liczbę beneficjentów spośród trzech wymienionych programów ma „ORLEN na straży”. Wsparcie umożliwia zakup

sprzętu ratowniczego czy organizowanie specjalistycznych szkoleń.

Jak takie działania oceniają mieszkańcy?

Już co dziesiąty respondent wskazuje społeczne zaangażowanie ORLEN jako jedną z najważniejszych korzyści dla lokalnej wspólnoty. Połowa uczestników badania uważa, że ma ono pozytywny wpływ na życie w regionie. To pokazuje, że z punktu widzenia mieszkańców znaczenie dużej inwestycji przemysłowej nie kończy się na samym zakładzie czy instalacji. Liczy się również to, co dzieje się wokół niej.

Za liczbami stoją konkretne korzyści

Co naprawdę zyskuje region, w którym wydobywa się gaz i ropę? Odpowiedź nie sprowadza się do jednej liczby. Dla samorządu najłatwiej policzyć wpływy podatkowe i opłaty. Dla mieszkańca znaczenie może mieć stabilne miejsce pracy niedaleko domu. Dla rodzica może to być natomiast dofinansowanie lokalnego klubu, w którym trenuje jego dziecko, a dla strażaka nowy sprzęt ratowniczy. Właśnie dlatego wpływ działalności wydobywczej na region należy rozpatrywać szerszej niż tylko przez pryzmat samej produkcji surowców.

WSPOMNIENIA					
<div>30.01.1941–3.11.2025</div> <div>Dick Cheney</div> <div><p>Amerykański polityk republikański, 46. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 2001–2009, a w 2002 r. i 2007 r. pełniący obowiązki prezydenta. Doczekał się unieśmiertelnienia w kinie: w grudniu 2018 r. odbyła się premiera filmu Adama McKaya „Vice”, będącego fabularyzowaną biografią Cheney’a. Zagrał go Christian Bale.</p></div>	<div>9.05.1969–27.11.2025</div> <div>Agnieszka Maciąg</div> <div><p>Modelka, pisarka, blogerka, aktorka, dziennikarka jak również piosenkarka. W latach 90. zdobyła sporą popularność, występując w teledyskach zespołu De Mono do sześciu piosenek: „Światła i kamery”, „Ostatni pocałunek”, „Znów jesteś ze mną”, „Kamień i aksamit”, „Druga w nocy”, a także „Wszystko jest na sprzedaż”.</p></div>	<div>28.02.1929–5.12.2025</div> <div>Frank Owen Gehry</div> <div><p>Kanadyjsko-amerykański architekt, jeden z głównych przedstawicieli dekonstruktywizmu. Budynki Gehry’ego mają cechy kolażu złożonego z brył i nieprzystających do siebie materiałów: tytanu, betonu czy kamienia. Zaprojektował m.in. Muzeum Guggenheima w Bilbao i tzw. tańczący dom w Pradze.</p></div>	<div>9.10.1949–12.12.2025</div> <div>Magda Umer</div> <div><p>Reżyserka, scenarzystka, aktorka, członkini Rady Polskiej Fundacji Muzycznej. ale przede wszystkim wykonawczyni z nurtu piosenki śpiewanej. W 1997 r., w ramach 34. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, wyreżyserowała pamiętny koncert „Zielono mi”, przygotowany w hołdzie Agnieszce Osieckiej.</p></div>	<div>6.03.1947–14.12.2025</div> <div>Rob Reiner</div> <div><p>Amerykański aktor, reżyser i producent filmowy. Uznanie i nominację do Złotego Globu zdobył za najlepszy film dramatyczny „Pewna sprawa” (1985 r.) z Johnem Cusackiem. Ale sławę przyniosła mu komedia romantyczna „Kiedy Harry poznał Sally” (1989 r.), za którą był nominowany do dwóch Złotych Globów.</p></div>	<div>22.01.1943–20.12.2025</div> <div>Michał Urbaniak</div> <div><p>Muzyk jazzowy, kompozytor i aranżer, grający na skrzypcach i saksofonie. Mieszkając w Nowym Jorku grał z wieloma gwiazdami amerykańskiej sceny, m.in. z Weather Report, Freddiem Hubbardem, Elvinem Jonesem, Herbie Hancockiem, Chickiem Coreą, Milesem Davisem, George’em Bensonem i Billy’em Cobhamem.</p></div>
<div>4.03.1951–22.12.2025</div> <div>Chris Rea</div> <div><p>Brytyjski gitarzysta, piosenkarz i autor tekstów, obdarzony legendarnym szorstko-melancholijnym głosem. Niezwykle popularny na przełomie lat 80. i 90. Oblicza się, że w ciągu kariery sprzedał na całym świecie 30 mln egzemplarzy swoich płyt. Wiele z nich zdobyło status platynowych albo diamentowych.</p></div>	<div>28.09.1934–28.12.2025</div> <div>Brigitte Bardot</div> <div><p>Francuska modelka, piosenkarka i aktorka filmowa. Dzięki rolom w „I Bóg stworzył kobietę”, „Helena Trojańska” czy „Pogarda” mianowano ją symbolem seksapilu przełomu lat 50. i 60. XX w. Była pierwszą kobietą „niehistoryczną”, której twarz posłużyła za wzór dla podobizn Marianny, emblematu Republiki Francuskiej.</p></div>	<div>1.10.1938–3.01.2026</div> <div>Andrzej Paczkowski</div> <div><p>Historyk, naukowiec, wykładowca akademicki, autor polskiego rozdziału „Czarnej Księgi Komunizmu”. Działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL, w III RP związany z Instytutem Pamięci Narodowej. Jeden z założycieli Archiwum Solidarności. Prywatnie alpinista, taternik, wieloletni prezes Polskiego Związku Alpinizmu.</p></div>	<div>14.04.1935–10.01.2026</div> <div>Erich von Däniken</div> <div><p>Szwajcarski pisarz i publicysta, autor wielu popularnych książek i teorii dotyczących wpływu istot pozaziemskich na życie i rozwój ludzkości. Szacuje się, że jego prace, m.in. „Rydwany bogów” czy „Dzień, w którym przybyli bogowie”, wydano w łącznym nakładzie przekraczającym 60 mln egzemplarzy.</p></div>	<div>23.08.1939–8.02.2026</div> <div>Edward Lubaszenko</div> <div><p>Popularny aktor teatralny i filmowy, reżyser i pedagog, Zadebiutował w roli dociekliwego dziennikarza w dramacie „Ktokolwiek wie...”, ale rozpoznawalność zapewniła mu rola doktora Romana Bognara w serialu „Układ krążeńia”. Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 100 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach teatru TV.</p></div>	<div>26.08.1948–12.02.2026</div> <div>Bożena Dykiel</div> <div><p>Darzona niezwykłą sympatią rodaków aktorka teatralna i filmowa. Ogólnopolską rozpoznawalność przyniosły jej role m.in. Kasi w „Weselu”, Mady Müller w „Ziem obiecanej”, Mieczysławy Aniołowej w serialu „Alternatywy 4” czy teatralna kreacja Goplany w „Balladynie” Słowackiego. W tej ostatniej jeździła po scenie motocyklem Honda.</p></div>
<div>5.01.1931–15.02.2026</div> <div>Robert Duvall</div> <div><p>Amerykański aktor charakterystyczny, laureat Oscara za pierwszoplanową rolę w filmie „Pod czułą kontrolą” z 1983 r. Ale w pamięci widzów zapisał się także, grając w „Ojcu chrestnym”, „Inwazji fowców ciał” i „Czasie apokalipsy”. Kwestia z tego ostatniego filmu: „Kocham zapach napalmu o poranku” przeszła do historii kina.</p></div>	<div>10.03.1940–19.03.2026</div> <div>Chuck Norris</div> <div><p>Największy heros amerykańskiego kina, mistrz sztuk walki, sześciokrotny mistrz świata w karate. Jego największym sukcesem był serial telewizyjny „Strażnik Teksasu”, w którym zagrał nieustraszonego Cordella Walkera. W 2010 r. otrzymał honorowy tytuł „Texas Ranger”. Nadał mu go gubernator Teksasu Ricky Perry.</p></div>	<div>25.03.1932–29.03.2026</div> <div>Wiesław Myśliwski</div> <div><p>Pisarz, kojarzony z nurtem tzw. literatury chłopskiej. Jego najbardziej znane powieści to „Nagi sad” (1967 r.), w którym fabuła opowieści została zorganizowana wokół chłopskich doświadczeń, jakie dokonywały się na wsi w Polsce Ludowej; „Pałac” (1970 r.); „Kamień na kamieniu” (1984 r.) i „Widnokrąg” (1996 r.).</p></div>	<div>25.12.1930–30.03.2026</div> <div>Jerzy Antoni Gebert</div> <div><p>Lekarz, który przez ponad cztery dekady pracował jako radiowy dziennikarz sportowy gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia. Był także autorem popularnych słuchowisk i reportaży społeczno-obyczajowych oraz pomysłodawcą biegu ulicznego Szlakiem Obrońców Wybrzeża na trasie: Westerplatte – Poczta Polska.</p></div>	<div>1.01.1977–10.04.2026</div> <div>Jacek Magiera</div> <div><p>Piłkarz, trener i działacz piłkarski. Był wychowankiem Rakowa Częstochowa, ale grał też w Legii i Cracovii. W 2025 r. objął stanowisko drugiego trenera reprezentacji. W życiu pozasportowym ukończył studia historyczne w Akademii im. Jana Długosza. Magisterium napisał o heraldycznej emblematyce klubów piłkarskich.</p></div>	<div>9.05.1989–23.04.2026</div> <div>Łukasz Litewka</div> <div><p>Działacz społeczny i samorządowy, poseł na Sejm X kadencji z ramienia Nowej Lewicy. Został wybrany z ostatniego miejsca na liście. Zginął w wypadku drogowym w Dąbrowie Górniczej; został potrącony przez samochód podczas jazdy na rowerze. Jego tragiczna śmierć na chwilę zjednoczyła w kondolencjach polską scenę polityczną.</p></div>
<div>9.09.1947–25.04.2026</div> <div>Andrzej Olechowski</div> <div><p>Ekonomista i polityk: m.in. minister finansów w rządzie Jana Olszewskiego i minister spraw zagranicznych w rządzie Waldemara Pawłaka, współzałożyciel Platformy Obywatelskiej. W 2000 r. startował w wyborach prezydenckich, ale przegrał z Aleksandrem Kwaśniewskim. Startując ponownie w 2010 r. zrezygnował po pierwszej turze.</p></div>	<div>20.04.1941–3.05.2026</div> <div>Józef Michalik</div> <div><p>Hierarcha katolicki, przewodniczący Konferencji Episkopatu w latach 2004–2014. Reprezentant tzw. konserwatywnej linii w Episkopacie, ale w 2005 r., wraz z kard. Lubomyrem Huzarem, zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej, wydał list pastercki, w którym apelował do wiernych o wzajemne przebaczenie i pojednanie.</p></div>	<div>19.11.1938–6.05.2026</div> <div>Ted Turner</div> <div><p>Amerykański przedsiębiorca, producent i filantrop, twórca koncernu medialnego Turner Broadcasting System, w skład którego wchodzi m.in. CNN. Zysnął przekazaniem miliarda dolarów na rzecz organizacji Narodów Zjednoczonych, zakładając w tym celu fundację United Nations Foundation.</p></div>	<div>29.04.1947–12.05.2026</div> <div>Stanisława Celińska</div> <div><p>Aktorka teatralna i filmowa, wokalistka i okazjonalnie artystka kabaretowa. Zagrała m.in. w „Krajobraz po bitwie” (1970 r.), „Na przełaj” (1972 r.) i „Nie ma róży bez ognia” (1974 r.). Sporą sympatię widzów zyskała rolą Agnieszki w dramacie „Noce i dnie” (1975 r.). Jako piosenkarka wielokrotnie brała udział na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej.</p></div>	<div>25.10.1945–14.05.2026</div> <div>Krzysztof Piesiewicz</div> <div><p>Był prawnikiem (m.in. oskarżycielem posiłkowym w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki), politykiem, senatorem II, IV, V, VI i VII kadencji, ale też scenarzystą filmowym. Napisał scenariusze do 17 filmów Krzysztofa Kieślowskiego, takich jak „Bez końca”, „Dekalog”, „Podwójne życie Weroniki” i „Trzy kolory”.</p></div>	<div>11.11.1933–25.05.2026</div> <div>Stanisław Janicki</div> <div><p>Popularny dziennikarz, pisarz, krytyk filmowy i historyk kina. Kilka pokoleń Polaków oglądało jego audycję telewizyjną „W starym kinie”, w której charakterystycznym niskim głosem przedstawiał klasykę kina retro. Był to najdłużej nadawany program filmowy w historii polskiej telewizji (istniał od 1967 do 1999 r.).</p></div>

WSPOMNIENIA					
7.11.1943–20.06.2026 Michael Byrne  <p>Brytyjski aktor filmowy i telewizyjny, o którym mówiono z przejęciem, że idealnie pasują doń role niemieckich nazistów. Potwierdza to po części jego filmografia: wystąpił m.in. w roli Ernsta Vogela w filmie „Indiana Jones i Ostatnia Krucjata”. Ostatnim jego występem był epizod w serialu „Doctors” w 2016 r.</p>	6.03.1926–22.06.2026 Alan Greenspan  <p>Amerykański ekonomista i polityk, wieloletni przewodniczący Rady Gubernatorów Fed, czyli Systemu Rezerwy Federalnej. Podczas sensacyjnego przesłuchania przed Kongresem w dniu 24 października 2008 r. Greenspan przyznał, że to m.in. jego błędy przyczyniły się do największego od lat kryzysu finansowego.</p>	20.02.1993–4.07.2026 Grzegorz Miętus  <p>Skoczek narciarski z Zakopanego, który 20 grudnia 2009 r. w estońskim Otepää po raz pierwszy wygrał zawody Pucharu Kontynentalnego. Swoją karierę skoczką zakończył w 2016 r., a w sezonie 2018/2019 pełnił funkcję asystenta trenera kadry juniorów reprezentacji Polski w skokach narciarskich.</p>	8.06.1951–8.07.2026 Bonnie Tyler  <p>Walijska piosenkarka pop-rockowa, której album „Faster Than the Speed of Night” z 1983 r. zapewnił globalną sławę. Także później wylansowała sporo przebojów, m.in. „If You Were a Woman” z 1986 r. czy „A Rockin’ Good Way” z roku 1987. Ten ostatni nagrała w duecie z popularnym w owym czasie Shakinem Stevenssem.</p>	12.03.1948–9.07.2026 Karol Stopa  <p>Dziennikarz i komentator sportowy specjalizujący się w tenisie, stały komentator tenisa w polskojęzycznej wersji stacji Eurosport. Zanim został dziennikarzem, grał z powodzeniem w tenisa w klubie SKS Warszawianka. Organizował też zawody Grand Prix Warszawy Amatorów, których pierwszą edycję sam wygrał.</p>	14.02.1951–20.07.2026 Kevin Keegan  <p>Piłkarska legenda Wielkiej Brytanii, jeden z najsukcesowniejszych napastników lat 70. Grał w Liverpoolu, Manchesterze City ale także w Hamburgerze SV. Z kolei w reprezentacji Anglii grał na Euro 1980 oraz na Mistrzostwach Świata 1982 r. Wychodził na boisko 63 razy i strzelił 21 goli. Doceniono go za to Orderem Imperium Brytyjskiego.</p>
2.07.1939–30.07.2026 Iga Cembrzyńska  <p>Aktorka, scenarzystka, reżyserka, kompozytorka i producentka filmowa. A także obdarzona sopranem koloraturowym piosenkarka. Rodacy znali ją jednak głównie z PRL-owskiego ekranu: zagrała m.in. w „Rękopisie znalezionym w Saragossie”, „Jowicie”, „Hydrozagadce”, „Stawce większej niż życie”, „Pełni” i „Gwiezdnym pyle”.</p>	25.07.1983–30.07.2026 Nirmal Purja  <p>Nepalski himalaista, zdobywca tzw. korony Himalajów i Karakorum. Uczynił to w rekordowym czasie 189 dni. Został za ten wyczyn wpisany do Księgi rekordów Guinnessa w kategorii „Najszybsze wejście na wszystkie góry powyżej 8000 m” oraz dodatkowo w kategorii „Najszybszy czas wspinaczki na pierwszą piątkę ośmiotysięczników”.</p>	13.06.1957–4.06.2026 Andrzej Morozowski  <p>Dziennikarz radiowy i telewizyjny, związany z TVN24. 26 września 2006 r., w programie „Teraz My Dogrywka”, wraz z Tomaszem Sekielskim, ujawnił nagrania zrealizowane za pomocą ukrytej kamery i przy współpracy posłanki Samoobrony Renaty Beger. Jej rozmowy z politykami PiS zapoczątkowały tzw. aferę taśmową.</p>	15.05.1954–15.08.2026 Jan Frycz  <p>Jeden z najwszechstronniejszych aktorów polskich, twórca ponad 150 ról teatralnych oraz ponad 100 kreacji filmowych i telewizyjnych. Jego rola w serialu HBO „Ślepnąc od świateł” z 2018 r., gdzie wcielił się w Daria – gangstera starej daty – spotkała się z bardzo dobrym odbiorem krytyków i widzów.</p>	31.01.1934–15.08.2026 Joanna Rawik  <p>Piosenkarka, która szeroką popularność zdobyła swym niskim, charakterystycznym głosem w latach 60. Koncertowała, nagrywała płyty, audycje radiowe i programy telewizyjne. Brała też udział – za co później spotykała ją krytyka – w Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze i Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.</p>	7.04.1927–18.08.2026 Wanda Traczyk-Stawska  <p>„Pączek”, „Atma” – harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK, kombatancka powstania warszawskiego. W ostatnich latach angażowała się politycznie: np. podczas obchodów 79. rocznicy wybuchu powstania wygłosiła przemówienie, apelując o przestrzeganie Konstytucji RP i współpracę z Niemcami, na rzecz wsparcia Ukrainy.</p>
26.07.1976–22.08.2026 Ignacy Karpowicz  <p>Pisarz, poeta i tłumacz, autor głośnych tomów „Balladyny i romanse” z 2010 r. i „Sońka” z roku 2014. Wymieniany wśród najważniejszych prozaików polskich „pokolenia transformacji systemowej”. Ostatnia jego powieść „Ludzie z nieba” z 2024 r. jest inspirowana historią lotników: pilota Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury.</p>	1.12.1962–24.08.2026 Mirosław Różański  <p>Wojskowy i polityk, gen. broni Wojska Polskiego, w latach 2015–2017 dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych. Z kolei jako senator XI kadencji przewodniczył Komisji Obrony Narodowej, był także członkiem Komisji Spraw Zagranicznych. Mandat senatora sprawował do dnia swojej śmierci.</p>	19.01.1946–25.08.2026 Dolly Parton  <p>Słynna amerykańska piosenkarka muzyki country, kompozytorka, autorka tekstów, multiinstrumentalistka, producentka muzyczna, aktorka, pisarka, bizneswoman i działaczka społeczna. Zdobyła m.in. 11 nagród Grammy i była trzecią najczęściej nominowaną kobietą w historii tych wyróżnień, uzyskując 55 nominacji.</p>	21.02.1937–28.08.2026 Harald V  <p>Król Norwegii z dynastii Glücksburgów. Pierwszy władca urodzony na norweskiej ziemi od 567 lat. Był monarchą niezwykle liberalnym. W głośnym przemówieniu z 2016 r. zadeklarował, że „współcześni Norwegowie to osoby o różnych przekonaniach, orientacji seksualnej, a także imigranci żyjący w tym kraju”.</p>	16.12.1927–29.08.2026 Andrzej Wielowieyski  <p>Prawnik, polityk i działacz katolicki, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL. Zakładał warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, redagował miesięcznik „Więź”, doradzał NSZZ „Solidarność” oraz uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Kawaler Orderu Orła Białego.</p>	25.03.1934–2.09.2026 Gloria Marie Steinem  <p>Amerykańska feministka tzw. II fali, dziennikarka, autorka manifestu „After Black Power, Women’s Liberation”. Zastąpiła w 1963 r. po publikacji reportażu „Opowieść króliczka”, napisanego po zatrudnieniu się pod przykrywką w klubie Playboya. W latach 70. współtworzyła magazyn „Ms.”, pierwsze pismo w USA wydawane przez kobiety.</p>
11.08.1939–3.10.2026 Anatolij Kaszpirowski  <p>Rosyjski psychiatra i psychoterapeuta, który zdobył sławę na polu tzw. medycyny niekonwencjonalnej, występując publicznie jako hipnotyzer. Jego seanse, ponoć leczące choroby i dolegliwości od raka i alkoholizmu po wypadanie włosów, emitowane były w Polsce, Niemczech, Czechach, na Węgrzech, a także w Izraelu.</p>	13.10.1950–4.10.2026 Anastazja Pustelnik  <p>Siostra zakonna ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości, autorka książek kulinarnych, publikująca jako siostra Anastazja. Napisała kilkanaście poczytnych książek z przepisami kulinarnymi, z których pierwszą były „103 ciasta siostry Anastazji”. Oblicza się, że w 2017 r. łączny nakład jej sprzedanych książek sięgał 4 mln egzemplarzy.</p>	15.04.1940–5.10.2026 Jeffrey Archer  <p>Brytyjski autor wydawanych w setkach milionów powieści sensacyjnych. Napisał m.in. „Kaina i Abła” (1979 r.), „Kroniki rodziny Cliftonów”, „Dziennik więzienny” i „Tajemnicę autoportretu”. Nie stronił od polityki. Zasiadał w Izbie Gmin, a od września 1985 r. do października 1986 r. wiceprzewodniczył Partii Konserwatywnej.</p>	18.11.1965–6.10.2026 Jacek Ziobor  <p>Piłkarz, wychowanek ŁKS Łódź, reprezentant Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy w 1984 r., a po zakończeniu kariery trener. Statystyka podaje, że w reprezentacji rozegrał 46 spotkań i strzelił 8 bramek. Występował najczęściej na pozycji pomocnika lub napastnika. Został wybrany Piłkarzem Roku 1990 „Piłki Nożnej”.</p>	25.08.1933–21.10.2026 Tom Skerritt  <p>Amerykański aktor telewizyjny i filmowy, któremu globalną sławę przyniosła rola szeryfa Jimma Brocka w serialu CBS z lat 90. „Gdzie diabeł mówi dobranoc”. Wcześniej błysnął m.in. w 1979 r. jako charyzmatyczny kapitan statku kosmicznego Arthur Koblenz Dallas w „Obcym – ósmym pasażerze Nostromo” Ridleya Scotta.</p>	6.02.1949–25.10.2026 Józef Lipień  <p>Zapaśnik w stylu klasycznym, m.in. srebrny medalista z Moskwy (1980 r.), mistrz świata w Teheranie (1973 r.). Brat Kazimierza, także zapaśnika. Podczas mistrzostw w 1973 r. obaj przeszli do annałów światowych zapasów, zdobywając dla Polski dwa złote medale. Józef w kategorii do 57 kg, a Kazimierz do 62 kg.</p>

MOJA HISTORIA

Nie znałam jej, ale przez dwa lata była częścią mojego życia. Aż przyszedł ten list

Czy gdybym zrobiła to wcześniej, wszystko potoczyłoby się inaczej? To pytanie nie daje mi spokoju, choć wiem, że nie znajdę na nie odpowiedzi. Wszystko zaczęło się trzy lata temu od jednego telefonu. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, jak ważna stanie się dla mnie kobieta, której nigdy nie spotkam.

Justyna Piasecka-Gabryel

Nie wiem, kiedy umarła. Nie wiem, dlaczego. Nie znam nawet jej imienia. 23 października trzymałam w rękach list, który zakończył historię rozpoczętą trzy lata wcześniej jednym telefonem. Oddałam jej swoje komórki macierzyste, żeby mogła żyć. Przez ponad dwa lata miałam nadzieję, że gdzieś za oceanem wraca do zdrowia. Tego dnia dowiedziałam się, że nie żyje.

Chciałam odwołać ten dzień

23 października nie zaczął się dobrze. Rano oparzyłam się w palec. Niby drobiazg, ale bolało i prawie spóźniłam się przez to do pracy. Powiedziałam wtedy do męża: „Odwołajmy ten dzień”. Nie wiedziałam jeszcze, jak bardzo będę chciała to zrobić kilka godzin później.

Po powrocie z pracy wyjęłam ze skrzynki list. Nadawca: Fundacja DKMS. Zdziwiłam się. Niedawno dostałam od fundacji plakat. Może teraz przysłali kolejne materiały promocyjne?

Przez kopertę wyczułam palcami niewielki kartonik. I wtedy przemknęła mi przez głowę myśl, której chciałam się uczepić - a może to wiadomość od niej? Od mojej genetycznej bliźniaczki.

Zrzuciłam kurtkę i pobiegłam do kuchni. Otworzyłam kopertę, wyjęłam zawartość. Najpierw spojrzałam na tekturowy kartonik. Był na nim niebieski, okrągły wianek i motyl. Odłożyłam go na bok. Chwyciłam list. Dwie kartki formatu A4. Ręce zaczęły mi lekko drżeć.

„Drogi Dawco, mamy do przekazania informację, którą otrzymaliśmy z ośrodka transplantacyjnego. Pacjent, któremu przeszczepiono Twoje komórki macierzyste, zmarł”.

Nie czytałam dalej. Stałam w kuchni z listem w dłoniach. Wiedziałam słowa, rozumiałam ich znaczenie, ale nie potrafiłam przyjąć ich do wiadomości. Mąż był obok mnie. Dopiero kiedy położył mi dłoń na ramieniu, jakbym wróciła do rzeczywistości.

Wtedy zaczęłam płakać. Z powodu śmierci kobiety, której nigdy nie spotkałam, a o której myślałam przez ostatnie dwa lata.

„Jest zgodność”. Na ten telefon czekałam 9 lat

6 października 2023 roku zadzwonił telefon z Fundacji DKMS. Dowiedziałam się, że znalazł się pacjent, któremu mogę pomóc. Dziewięć lat wcześniej zarejestrowałam się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Impulsem była historia dziewięcioletniej Natalki, dziewczynki o pięknych błękitnych oczach, która walczyła z anemią Fanconiego. Byłam wtedy początkującą dziennikarką. Pisałam o jej chorobie, poszukiwaniu dawcy i nadziei, której trzymała się rodzina.

Wtedy postanowiłam zrobić coś więcej niż tylko opisać cudze cierpienie. Zarejestrowałam się. Przez dziewięć lat nic się nie wydarzyło. Aż do tamtego telefonu.

W marcu 2024 roku oddałam komórki macierzyste. Trafiły do kobiety w średnim wieku, mieszkającej w Stanach Zjednoczonych. Tylko tyle o niej wiedziałam. Gdzieś daleko był człowiek, dla którego moje komórki mogły oznaczać życie. I to wystarczyło.

Po przeszczepie wróciłam do codzienności. Praca, dom, obowiązki. Tyle że gdzieś z tyłu głowy cały czas była ona. Zastanawiałam się, jak się czuje. Czy wyszła ze szpitala? Czy obudziła się któregoś ranka i po raz pierwszy od dawna pomyślała nie o chorobie, lecz o tym, co zrobi jutro

Dziewięć miesięcy po przeszczepie dostałam z Fundacji DKMS informację, że żyje. Tylko tyle. Nie wiedziałam, jak się czuje ani czy wróciła do domu. Ale wtedy ta jedna wiadomość mi wystarczyła.

Nie potrzebowałam jej wdzięczności. Nie czekałam na podziękowania. Chciałam tylko wiedzieć, że żyje.

W październiku 2025 roku opisałam tę historię w „Głosie Wielkopolskim”. Była to opowieść o nadziei. Rok później przyszło mi napisać jej zakończenie.

SIOSTRO/BRACIE WYTRZYMAJ, JA TU JESTEM, DAMY RADE

Przez dziewięć lat nic się nie działo. Tylko czasem w internecie migały hasła: „Zostań dawcą szpiku”. Myślałam wtedy o dziewczynce z błękitnymi oczami, której kiedyś próbowałam pomóc słowami. I o sobie - tej sprzed lat, która uwierzyła, że można ratować świat, zapisując się do bazy. Nie wiedziałam, że prawdziwa próba przyjdzie dopiero, gdy ktoś naprawdę zadzwoni

Justyna Piasecka-Gabryel

Patrząc dziś na to zdjęcie: dziewczęca, roześmiana buzia, piękne niebieskie oczy. Beztrudna radość, którą przerywa tylko port naczyniowy wystający za piżamki i krótkie, delikatne włosy. Natalia ma 9 lat i zmaga się z anemią Fanconiego, jej szpik obumiera. Był jęć dziennikarką. Pisałam o Natce, kiedy usłyszałam, że trzech dawców, choć zgodnych genetycznie, odmówiło oddania szpiku, odwołując jej szansę na zdrowie, na życie.

Wróciłam z rozmowy z jej mamą z gardłem ścisniętym z bezsilnością. Czulałam niemoc, a jednocześnie wiedziałam, że za mało. Uznałam, że jeśli kiedykolwiek mogę być tą „ostatnią deską ratunku”, to choćby niebawem. Tego samego dnia wypełniłam formularz i zapisałam się do bazy potencjalnych dawców szpiku w Fundacji DKMS. Ten gest wydawał mi się najmniejszym z możliwych, a jednocześnie jedynym naprawdę realnym.

Przez dziewięć lat nie działo się nic. Natrącałam czasem w internecie na hasła „Zostań dawcą szpiku”. Przypominało mi to o tej cichej obietnicy złożonej w przyszłości. Wiedziałam, że jeśli ktoś będzie mnie potrzebował, odbiorę telefon. 15 października 2023 roku zadzwonił. A ja go nie odebrałam. Byłam przeze. Coś mnie tknęło i postanowiłam sprawdzić ten numer w internecie. Dzwonił z DKMS. Natychmiast oddzwoniłam. Usłyszałam, że jest osoba, która potrzebuje mojej pomocy. Chwilę później przyszedł...

Jednego byłam pewna - chcę to zrobić. Później automatyka procedury. Ankieta zdrowotna, zgody: na typizację potwierdzającą, na testy wirusologiczne, na wszystko, co trzeba, szansę. Kilka dni po badaniu krwi przyszedł kolejny mail: „Wyniki badań wirusologicznych pozwalają na kwalifikację Pani do dalszego etapu. Członkowie Biocy... Okres oczekiwania może trwać nawet 3 miesiące”. Tak długo? Czy można na odpowiedź, czekając mójki staną się czynnymi kandydatami? Niby można - praca, dewotnie cały czas była ta myśl: „Będzie potrzebna”.

Przyszedł 21 listopada i długo wyczekiwane wspólne badanie. W kalendarzu miałam już zarezerwowany termin pobrania komórek na 11-12 grudnia. I wtedy - zgrzyt. Nie wszystkie wyniki wyszły prawidłowe. Zalecenie: konsultacja u specjalisty. Szpik, który działał spokojnie, „Zmój szpik nie widzę przeciwwskazań”. Wyszedłam z poczuciem ulgi, na coś cięższego. Mimo to nie karz prowadzący nie chciał ryzykować.

Kilka dni później kolejna wiadomość: „Są również inni zgodni dawcy... Na ten moment nie będą rozpoczynać czekać na ustabilizowanie się stanu „zawieszona” na trzy miesiące. Nieformalnie sama a „nie mogę”. Nie wiedziałam, jak się z tym czuć. Było rozczarowanie, złość na własne ciało.

Że zawiodło. Że w chwili, kiedy mogłam pomóc, powiedziałam „nie teraz”. Po miesiącu nadeszła kolejna wiadomość - biorca jednolajna skorzysta z pomocy innego dawcy. Emocje wybuchły, ale nie 24 lutego, pobranie komórek 17-18 marca. Tym razem wszysko układało się bez przeszkód. Na kilka dni przed pobraniem zaczęłam zastrzyki - hormony stymulujące produkcję komórek macierzystych. Zaskakująco szybko ciało przemieniło się w fabrykę. Bolały mnie głęboko, tępy, rozlewający się ból jak fala przy każdym ruchu.

I nadszedł ten dzień, a właściwie dzień po dniu, po sześć godzin. Foteli, igły w żyłach, mazy, która szumiała równym rytmem. Patrzyłam na wirujący aparat, na worek, w którym gromadziły się komórki. Myślałam o tym, że w tej chwili czuści mnie oddzielają się, by gdzieś indziej - w ciele obcej mi osoby wemu. Po pierwszym dniu bycienczona. Ale w głowie miałam tylko jedno: „To ma sens”. Wiem, że mój szpik poleciał do Stanów Zjednoczonych, do pani w średnim wieku. Tyle mi powiedziano. Czy się przyjął? Jak się czuje? Czekam. Do grudnia, bo wtedy ma dojechać się więcej. To czekanie jest spokojniejsze niż wcześniej, bo wykonałam swoją część i wiem, że zrobiłam wszystko, co mogłam.

Mijały kolejne tygodnie, miesiące. Rozpoczął się nowy rok i... cisza. W końcu na początku lutego procedura została nowo terminy - wspólne badanie 24 lutego, pobranie komórek 17-18 marca. Tym razem wszysko układało się bez przeszkód. Na kilka dni przed pobraniem zaczęłam zastrzyki - hormony stymulujące produkcję komórek macierzystych. Zaskakująco szybko ciało przemieniło się w fabrykę. Bolały mnie głęboko, tępy, rozlewający się ból jak fala przy każdym ruchu.

I nadszedł ten dzień, a właściwie dzień po dniu, po sześć godzin. Foteli, igły w żyłach, mazy, która szumiała równym rytmem. Patrzyłam na wirujący aparat, na worek, w którym gromadziły się komórki. Myślałam o tym, że w tej chwili czuści mnie oddzielają się, by gdzieś indziej - w ciele obcej mi osoby wemu. Po pierwszym dniu bycienczona. Ale w głowie miałam tylko jedno: „To ma sens”. Wiem, że mój szpik poleciał do Stanów Zjednoczonych, do pani w średnim wieku. Tyle mi powiedziano. Czy się przyjął? Jak się czuje? Czekam. Do grudnia, bo wtedy ma dojechać się więcej. To czekanie jest spokojniejsze niż wcześniej, bo wykonałam swoją część i wiem, że zrobiłam wszystko, co mogłam.

Piszę to wszystko, bo 13 października będę świętować Ogólnopolski Dzień Dawcy Szpiku. Wiek myślałam o możliwości zapisania się do bazy potencjalnych dawców - zrobiło. Rejestracja to kilka minut i patyczek do policzka. Potem być może kilka ci. A kiedy przyjdzie telefon, nie będziesz sama/sam. Ktoś poprowadzi cię przez ankietę, badania, wątpliwości. Będzie też przestrzeń na twoje emocje. Na radość, że możesz. Na lęk, że to ponowne. Na złość, gdy coś się komplikuje. Na ciętą ulgę po wszystkim.

Nie znam kobiety, do której poleciały moje komórki. Ale wiem, że gdzieś za oceanem ktoś dostał od obcej osoby szansę. Najtrudniejsze w mojej pracy jest zachować wrażliwość, nie wypalić się, nie zniechęcić. Dawstwo szpiku okazało się dla mnie najprostszą, choć nie najłatwiejszą lekcją: wrażliwość bywa dziwnym. Czasem to działanie trwa dwie doby i sześć godzin, boli w kciach i nie czujesz plastiku wym z kciakiem w dąb. A czasem zaczyna się dziesięć lat wcześniej, przy biurku, tekstem o dziewczynce, której traci dawcę...

Niemal równo rok temu pisałam o tym, z jakimi nadziejami podchodziłam do oddania szpiku

Czekałam na wiadomość. Ale na taką

Niedawno minęła kolejna rocznica telefonu, w którym dowiedziałam się o zgodności genetycznej. Dwa tygodnie przed otrzymaniem listu napisałam do Fundacji DKMS z pytaniem o stan zdrowia pacjentki. Od ostatniej informacji minęło już sporo czasu. Odpowiedziano mi, że nie mają nowych wiadomości. Nie zaniepokoiło mnie to. Przecież brak informacji nie musi oznaczać niczego złego.

Kiedy minął pierwszy szok po otwarciu listu, wróciłam do jego treści. Zatrzymałam się na słowach: „Pamiętaj, że pacjent otrzymał od Ciebie szansę na życie, nadzieję oraz wspólny czas, jaki mógł spędzić z rodziną”.

Wspólny czas. Nie wiem, ile go dostała. Czy przeszczep pozwolił jej wrócić do domu, czy choć na chwilę mogła zapomnieć o chorobie i po prostu żyć. Chciałabym wierzyć, że tak.

Do trzeciego etapu nigdy nie dojdę

Na dole pierwszej strony listu znajduje się niewielka grafika. Trzy

etapy. Najpierw informacje o możliwości kontaktu z pacjentem. Potem poznanie jego stanu zdrowia. Wreszcie kontakt z osobą, której oddało się komórki macierzyste. Między pierwszym a drugim etapem biegnie czerwona kreska. Między drugim a trzecim - błada, fioletowa.

Patrzę na nią i już wiem. Do trzeciego etapu nigdy nie dojdę. Nie przeczytam listu, który być może kiedyś chciałaby do mnie napisać.

Zostały pytania. Czy choroba wróciła? Czy przeszczep się nie przyjął? A może przyczyna śmierci była zupełnie inna?

I jest jeszcze jedno pytanie. Najtrudniejsze. Takie, którego nie potrafię wyrzucić z głowy. Czy gdybym oddała komórki wcześniej, zaraz po pierwszym telefonie, ona nadal by żyła?

Wiem, że na powodzenie przeszczepu wpływa wiele czynników. Że nie mam podstaw, by się obwiniać. Ale takie pytania i tak przychodzą do głowy. I nie potrafię znaleźć na nie odpowiedzi.

pożegnać się z bliskimi. Czy ktoś trzymał ją wtedy za rękę.

Jedna historia się kończy, druga może zacząć

Po przeszczepie aż do tej pory pozostawałam w gotowości, gdyby moja genetyczna bliźniaczka ponownie potrzebowała pomocy. Teraz wracam do bazy DKMS. Mogę znów dać szansę komuś innemu.

Czy żałuję? Nie. Czy zrobiłabym to ponownie, wiedząc, jak skończyła się ta historia? Bez wahania.

Bo dawca nie daje gwarancji życia. Daje szansę. Dziewięć miesięcy po przeszczepie wiedziałam, że moja genetyczna bliźniaczka żyje. Nie wiem, co działo się później. Chciałabym wierzyć, że dostała jeszcze trochę czasu z bliskimi.

List z Fundacji DKMS wciąż leży na stole. Czekałam na wiadomość, że u niej wszystko dobrze. Zamiast tego dowiedziałam się, że nie żyje.

Ale gdyby jutro znów zadzwonił telefon z DKMS, odpowiedziałabym tak samo jak trzy lata temu - „Tak”. Nawet wiedząc, że ta historia również może nie mieć szczęśliwego zakończenia.



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Siła KobieTY. Rekonstrukcja piersi – co warto wiedzieć przed podjęciem decyzji?

Trwa akcja Siła KobieTY, organizowana przez „Głos Wielkopolski” wspólnie z Wielkopolskim Centrum Onkologii w Poznaniu. Z tej okazji rozmawiamy lek. Katarzyną Pater-Listwan, specjalistą chirurgii ogólnej z Oddziału Chirurgii Onkologicznej Chorób Piersi.

Październik jest miesiącem świadomości raka piersi, ale to nie jedyny nowotwór, jaki dotyczy kobiet...

W czołówce pod względem zachorowalności jest też rak płuca – to najczęstszy nowotwór na świecie i drugi pod względem kolejności w Polsce, jeśli mówimy o całej populacji, ale te statystyki akurat trochę zawyżają panowie. Na drugim miejscu u kobiet jest z kolei rak jelita grubego.

O którym rozmawialiśmy w ostatnim odcinku, ale dziś skupiamy się na raku piersi. Proszę powiedzieć, czym jest rekonstrukcja piersi?

Jest to zabieg polegający na odtworzeniu wyniosłości piersiowej. Zwracam uwagę na to sformułowanie, bo nie odtwarzamy gruczołu piersiowego, tylko wyniosłość, która ma być jak najbardziej zbliżona wyglądem do naturalnej piersi. W tym celu stosuje się dwie metody. Najpopularniejszą i najczęściej stosowaną jest założenie implantu lub ekspandera. Rzadziej stosowaną, ale rekomendowaną metodą jest rekonstrukcja z udziałem tkanek własnych. W tym celu pobiera się tkankę z brzucha, co jest nieco bardziej skomplikowane i wymaga pracy większego zespołu chirurgów, natomiast daje świetne efekty.

Kiedy przeprowadza się taką rekonstrukcję? Bezpośrednio po operacji czy po zakończeniu całego leczenia onkologicznego?

Wszystko zależy od konkretnego przypadku, ale jeżeli możemy, robimy to od razu. Natomiast czasami warto taką rekonstrukcję odroczyć i przeprowadzić ją np. już po odbyciu radioterapii, szczególnie jeśli chcemy skorzystać z tkanek własnych. Sugerujemy cier-



pliwość w sytuacjach, gdy przewidywany efekt kosmetyczny mógłby być gorszy lub byłoby zwiększone ryzyko powikłań.

A jakie ewentualne powikłania mogą wystąpić?

Każdy zabieg, zwłaszcza z użyciem implantów, czyli ciała obcego, wiąże się z pewnym ryzykiem powikłań. Na początku oczywiście może to być krwawienie. W późniejszych dobach może to być zakażenie implantu czy martwica tkanek. W pierwszych dniach pacjentka jest oczywiście pod naszą stałą opieką, ale gdyby w kolejnych zaczęło dziać się coś niepokojącego, to oczywiście należy się z tym do nas jak najszybciej zgłosić.

Zapytam teraz o emocje. Czy utrata piersi to dla każdej kobiety tragedia?

Nie. Są osoby, które same się decydują o usunięciu piersi, świadomie i zapobiegawczo. Oczywiście są kobiety, które nie chcą słyszeć o życiu bez piersi, ale są też takie, które nie chcą słyszeć o kolejnych zabiegach i operacjach. I to jest bardzo ważne, żeby porozmawiać z lekarzem o naszych oczekiwaniach, a nie ulegać presji otoczenia. Trzeba mieć bowiem świadomość, że rekonstrukcja piersi nie zawsze kończy się na jednym zabiegu.

Czy pacjentki często podejmują decyzje kierując się opiniami partnerów?

Mam wrażenie, że nie. Zdecydowana większość pacjentek, z którymi rozmawiam, sama decyduje, co dla nich jest najlepsze. Są takie, które marzą o rekonstrukcji i takie, które w ogóle nie chcą o niej myśleć. To bardzo indywidualna kwestia, ale to wybory podejmowane świadomie.

Jak jest z rekonstrukcją piersi w kontekście ewentualnych nawrotów choroby onkologicznej?

Rekonstrukcja w żaden sposób nie wpływa na prawdopodobieństwo nawrotów. Warto przy tym pamiętać, że każda pacjentka po rekonstrukcji musi być monitorowana, czyli raz w roku pojawić się na kontroli, nie tylko u onkologa, ale także u nas, bo każdy implant wymaga nadzoru.

A jak wygląda rekonwalescencja po takiej operacji?

To zależy od rodzaju i rozległości zabiegu, ale na pewno musimy sobie na to dać kilka tygodni wolnego. To jest stopniowy powrót do aktywności. Pacjentka jest mobilizowana już w kolejnej dobie po zabiegu, a jej aktywność stopniowo zwiększana.

Jak często pacjentki, które rekonstruują swoją pierś, twierdzą po zabiegu, że ta pierś rzeczywiście przypomina tę naturalną i im się podoba?

Pierś zrekonstruowana implantem zawsze będzie się różnić od piersi naturalnej, dlatego tak zachwalam

rekonstrukcję przy pomocy tkanek własnej. Taka pierś jest o wiele bardziej podobna do naturalnej pod względem temperatury czy konsystencji. Natomiast dla wielu kobiet, które decydują się na rekonstrukcję, bez względu na to czy implantem, czy tkanką własną, operacja jest zwińczeniem walki z chorobą. I są z niej zadowolone.

Jak ważna w chorobie i podejmowaniu tych decyzji jest psychika?

Bardzo ważna, na każdym etapie leczenia, dlatego niezwykle istotna w tym całym procesie jest rola psychologów. Pacjentki się nieraz trochę krępują, by skorzystać z ich pomocy, ale na szczęście staje się to coraz powszechniejsze. Mamy w centrum bardzo dobrych psychologów i uważam, że każdy z nas jest w stanie skorzystać na takiej rozmowie.

Kończąc już naszą rozmowę, dopytam jeszcze, co mężczyźni mogą zrobić dla swoich partnerek, które zmagają się z rakiem piersi?

Wspierać je i pozwolić im podejmować decyzje zgodne z ich pragnieniami.

W tym roku akcja Siła KobieTY przybrała formę spotkań z Agą Szuścik, charyzmatyczną influencerką i edukatorką zdrowotną w obszarze ginekologii i profilaktyki przeciwnowotworowej.

Spotkania odbyły się w 7 miastach regionu: Pile (19.10), Lesznie (20.10), Ostrowie Wielkopolskim (21.10), Kaliszu (22.10), Koninie (23.10), Gnieźnie (28.10) i Poznaniu (29.10).

Była to wyjątkowa okazja do zdobycia wiedzy, inspiracji i praktycznych wskazówek, a laureatki naszego konkursu otrzymały vouchery na genetyczny test ryzyka raka piersi i jajnika związany z genem BRCA1. Na zakończenie spotkań odbył się pokaz filmu „Kłamstewko”.

WSZYSTKIE PODCASTY PROFILAKTYCZNE NAGRANE W RAMACH AKCJI DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE:

gloswielkopolski.pl/silakobiety

Jubilatka jedyna taka w Europie: fabryka Volkswagen Poznań we Wrześni świętuje 10-lecie powstania

Fabryka Volkswagena we Wrześni należy do najnowocześniejszych zakładów motoryzacyjnych w Europie. Jako jedyna produkuje Volkswageny Crafter i MAN TGE, a do tego przygotowuje się do uruchomienia produkcji nowej generacji w pełni elektrycznego Craftera. Co ciekawe, ten właśnie zakład powstał zaledwie dziesięć lat temu, lecz optymalnie wyposażony (m.in. w produkcji wykorzystywanych jest około 630 robotów) i zatrudniający profesjonalnie przygotowaną załogę, jest perłą w koronie europejskich zakładów motoryzacyjnych. I właśnie świętuje swoje dziesiąte urodziny.

– Uruchomienie fabryki we Wrześni było strategicznym krokiem dla Volkswagen Samochody Dostawcze. Stworzyliśmy tu nowoczesne zaplecze do produkcji Craftera, które umocniło naszą pozycję w segmencie dużych samochodów dostawczych. Dziś, dziesięć lat później, konsekwentnie rozwijamy ten potencjał. Inwestycja w kolejną generację elektrycznego Craftera jest częścią długofalowej transformacji naszej marki i przygotowania jej na zmieniające się potrzeby rynku – mówi Stefan Mecha, prezes zarządu marki Volkswagen Samochody Dostawcze.

Od kamienia w skalę

Przypomnijmy: decyzję o budowie fabryki ogłoszono w marcu 2014 r., a w listopadzie tego samego roku wmurowano kamień węgielny. I już



w kwietniu 2015 r. na głównej hali zawiśła wiecha, a jesienią 2016 r. ruszyła produkcja.

– Od położenia kamienia węgielnego do uruchomienia zakładu minęły zaledwie 23 miesiące – mówi

Patrycja Kasprzyk, rzecznik prasowa Volkswagen Poznań. – Budowa fabryki i jej wyposażenie kosztowały ponad 4 mld zł. Zakład powstał na terenie o powierzchni ok. 220 hektarów, co odpowiada wielkości około

300 pełnowymiarowych boisk piłkarskich. Od początku zaprojektowano go jako nowoczesne miejsce produkcji samochodów dostawczych, łączące zaawansowane technologie z wydajną organizacją pracy.

Przez te dziesięć lat fabryka doszła do trudnej do wyobrażenia dla laika skali produkcji: dość powiedzieć, że co 163 sekundy z linii produkcyjnej zakładu zjeżdżają gotowe samochody, a w ciągu doby fabrykę opuszczają średnio 462 pojazdy! W 2025 r. z linii montażowych zjechało prawie 101 tysięcy aut. Zakład jest też jedynym miejscem na świecie, w którym powstają modele Crafter i jego bliźniak MAN TGE, a w tym roku, w czerwcu, wyprodukowano zaś 600-tys. Craftera. Jubileuszowym egzemplarzem był Grand California Dune, czyli specjalna wersja kampera.





– Nowoczesna fabryka to połączenie technologii, jakości i kompetencji ludzi. Przez dziesięć lat rozwijaliśmy procesy produkcyjne, wdrażaliśmy kolejne rozwiązania i zdobywaliśmy doświadczenia, które pozwalają nam sprostać rosnącym wymaganiom rynku. Dziś równie ważne jak efektywność jest przygotowanie zakładu do kolejnego etapu transformacji motoryzacji – mówi Richard Slovak, prezes Volkswagen Poznań. – Fabryka we Wrześni należy do najnowocześniejszych zakładów motoryzacyjnych w Europie. W produkcji wykorzystywanych jest około 630 robotów, a procesy logistyczne wspierają m.in. autonomiczne wózki transportowe. Systemy kontroli jakości wykorzystują rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji.

Za sukcesem fabryki stoją ludzie

– Jubileusz to dobra okazja, by podziękować wszystkim pracownikom, którzy przez te lata budowali pozycję fabryki. Za każdą wyprodukowaną karoserią, każdym samochodem i każdym wdrożonym rozwiązaniem

stoi ich wiedza, zaangażowanie i codzienna praca. To właśnie kompetencje zespołu są jednym z najważniejszych zasobów zakładu i podstawą jego dalszego rozwoju – opowiada Marzena Pillich-Grońska, dyrektorka zakładu Volkswagen Poznań we Wrześni.

– Stabilność zatrudnienia i rozwój kompetencji są ważne dla pracowników i ich rodzin. Inwestycje w zakładzie pokazują, że przygotowujemy się do kolejnych zmian w motoryzacji, a doświadczenie i umiejętności załogi pozostają kluczowe dla przyszłości produkcji we Wrześni – mówi Piotr Olbryś, przewodniczący OM NSZZ „Solidarność” w Volkswagen Poznań.

Kolejny rozdział: rozbudowa i elektryczny Crafter

Wrzeńska fabryka ma zapewnioną dobrą przyszłość: już teraz prowadzona jest duża inwestycja. Na terenie zakładu powstają dwie nowe hale o łącznej powierzchni blisko 60 tys. m². W jednej będzie produkowana płyta podłogowa nowej generacji w pełni elektrycznego Craftera, dru-

ga będzie pełnić funkcję magazynu baterii i zaplecza logistycznego. Zakończenie inwestycji planowane jest na drugą połowę 2027 r.

– Równolegle fabryka cały czas wprowadza rozwiązania, które wzmacniają m.in. jej bezpieczeństwo energetyczne – informuje Patrycja Kasprzyk. – Na terenie zakładu działa farma fotowoltaiczna o mocy 18,3 MW, która w skali roku pokrywa około 25 proc. zapotrzebowania zakładu na energię. Przy sprzyjających warunkach pogodowych może zapewnić samowystarczalność energetyczną. W planach są kolejne inwestycje związane z fotowoltaiką, czy budową wiatraków. Odpowiedzialne podejście do środowiska obejmuje także bioróżnorodność. W ramach wspólnego projektu Volkswagen Poznań i Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu na terenie farmy przebywa ponad 250 owiec, które pomagają w naturalnym utrzymaniu roślinności pod panelami fotowoltaicznymi. Spółka promuje też inne rozwiązania, takie jak np. wykorzystanie elektrycznych samochodów ciężarowych w codziennej logistyce zakładu.

Warto przypomnieć, że Volkswagen Poznań jest jednym z największych pracodawców w Wielkopolsce, a jego działalność wspiera również rozwój firm kooperujących, dostawców, logistyki i usług. Obecnie w fabryce we Wrześni pracuje ponad 3 tys. osób, a w całej spółce Volkswagen Poznań około 9 tys. pracowników.

Fabryka, która zmienia Wrzenię

W ciągu ostatnich lat zmieniała się także sama Września. W rankingu depopulacji przygotowanym przez pismo samorządu terytorialnego „Wspólnota”, obejmującym lata 2009 – 2024, miasto zajęło 10. miejsce wśród 267 miast powiatowych pod względem wzrostu liczby ludności. W tym okresie liczba mieszkańców zwiększyła się o 9,19 proc. Rozwijało się również budownictwo mieszkaniowe i lokalny rynek pracy, co przełożyło się na bardzo wyraźny spadek bezrobocia.

– Powstanie fabryki Volkswagena było ważnym wydarzeniem dla Wrześni i całej gminy. To nie tylko tysiące miejsc pracy, ale również rozwój firm współpracujących z zakładem, większe możliwości dla mieszkańców i impuls dla lokalnej gospodarki. Po dziesięciu latach widzimy, że znaczenie tej inwestycji wykracza daleko poza jej teren – mówi Tomasz Kałużny, burmistrz Wrześni.

Słowa burmistrza potwierdzają liczby. Przykładowo ok. 70 proc. części wykorzystywanych do budowy samochodów Volkswagen Poznań, licząc według wolumenu, pochodzi od dostawców z Polski, w tym także tych z gminy Września.



POLITYKA

Kwaśniewski: Trump sprzyja Rosji. Nie mamy co do tego wątpliwości

Procesy w Ameryce idą w złą stronę, bo rzeczywiście, nieliczenie się z prawem, z zasadami, trumpizm, który rozlewa się po Stanach Zjednoczonych, może być wielkim problemem już po epoce Trumpa. Na ile głęboko zepsuł amerykański system demokratyczny, tego nie wiemy – mówi Aleksander Kwaśniewski, były prezydent

Dorota Kowalska

Panie prezydencie, Donald Trump na dobre dogadał się z Władimirem Putinem?

Nie, na dobre się nie dogadał. Myślę, że Donald Trump ciągle nie chce zrozumieć, że plan Putina jest strategiczny. Putin chce mieć całą Ukrainę w swojej strefie wpływów i zrobi wszystko, żeby tak się stało. Stąd jego niechęć do zakończenia wojny, co mógłby zrobić w pięć minut. Jeśli agresor przestaje strzelać,

to wojna się kończy, więc nie sądzę, żeby między Putinem i Trumpem doszło do jakiegoś ostatecznego porozumienia. Raczej Putin w tej chwili będzie chciał wykorzystać Donalda Trumpa jako partnera do osiągnięcia swojego ostatecznego celu, czyli na przykład uznania, że tereny zajęte i okupowane przez Rosjan są już ich, że gwarancje bezpieczeństwa nie będą tak silne, jakby mogły być, czyli na przykład Ukraina nie wejdzie do NATO. Wreszcie, że zakoń-

zione zostanie finansowanie Ukrainy, co oczywiście byłoby dla niej wielkim problemem. Uważam, że porozumienia nie ma. Natomiast Trump jest blisko popełnienia strategicznych błędów, które posłużą polityce Putina. To niestety widać.

Fakty z ostatnich dni: Donald Trump znosi część sankcji wobec Rosji, kupuje od niej olej napędowy, atakuje Zelenskigo. Twierdzi, że to on nie chce zakoń-

nia wojny, że to z jego powodu ceny paliw są tak wysokie, bo Ukraina atakuje rosyjską infrastrukturę. To jak to nazwać?

Po imieniu: Trump sprzyja Rosji. Zdaje się, nie mamy co do tego wątpliwości już od dawna. Trump darzy jakimś szczególnym uczuciem Putina, w ogóle liderów autorytarnych. Być może im zazdrości, że nie są tak ograniczeni jak on. Dlatego też Trump w amerykańskim systemie politycznym tak się

rozpycha. Ale to, że postawa Trumpa, postawa Witkoffa, postawa Kushnera sprzyja Rosji i w gruncie rzeczy nie szanuje podstawowych interesów Ukrainy jest faktem. Tak samo jak i to, że żaden z tych trzech panów, którzy bezpośrednio uczestniczą w rozmowach z Rosją i Ukrainą, nigdy nie powiedział wprost, że agresorem i winnym tej wojny jest Rosja, a ofiarą – Ukraina. To wymiar moralny i polityczny tego, co się dzieje. Oni mówią, że nie chcą tego jasno powie-



Aleksander Kwaśniewski: Dzieją się dziesiątki rzeczy, które są dla Ukrainy tragedią. Tym bardziej trzeba docenić ukraińską determinację i heroizm, i za to należy im się ogromny szacunek

dzieć, aby nie utrudniać sobie dialogu z Rosją, ale przecież to nieprawda.

Witkoff ostatnio nazwał Putina człowiekiem humanitarnym.

Nie wiem, jaka jest definicja humanitaryzmu dla pana Witkoffa. Ile ludzi musi być zabitych, żeby stracić ten tytuł? Ile miast musi być zniszczonych? Ile wiosk musi być spalonych? Ile dzieci musi być porwanych, żeby przestać być w oczach Steve'a Witkoffa humanitarnym. To nie nadaje się do komentowania.

Smutne jest to, że to są nie tylko słowa, bo Ukraina raz może korzystać z danych wywiadowczych Stanów Zjednoczonych, innym razem nie. Raz może korzystać ze Starlinków, innym razem nie. Więc działania Trumpa przekładają się na rzeczywistość.

Niestety tak. To, że Ukraina nie otrzymuje dzisiaj żadnej finansowej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, jest faktem. Gdyby Europa nie przejęła na siebie tych obowiązków, to już od miesiąca Ukraina byłaby w dramatycznym położeniu. Działanie

Elona Muska też jest skandaliczne i prorosyjskie. Dzieją się dziesiątki rzeczy, które są dla Ukrainy tragedią. Tym bardziej trzeba docenić ukraińską determinację i heroizm, bo oni mimo wszystko tę walkę prowadzą i za to należy im się ogromny szacunek.

Czemu ci ludzie – mówię tu o Trumpie, o Witkoffie, o Kushnerze – są tacy prorosyjscy? To kwestia interesów?

To są ludzie ukształtowani przez biznes. W nim robi się interesy z różnymi osobami i nie zagląda im się w papiery. Nie sprawdza, na ile ich fortuny zostały zbudowane uczciwie. Sami zresztą pewno mają swoje za uszami. Coś, co w tej chwili nazwano w polityce polityką transakcyjną, jest moim zdaniem nieszczęściem. Bo ta polityka transakcyjna, gdyby była oparta na minimum zasad moralnych, na prawie międzynarodowym, ona byłaby ryzykowna, ale w jakimś sensie jeszcze zrozumiała. Natomiast polityka transakcyjna zupełnie pozbawiona etyki, oderwana od prawa międzynarodowego jest prawdziwym nieszczęściem i zagrożeniem. Taką politykę uprawia Donald Trump i jego ekipa. Oczywiście hasło brzmi, żeby Amerykę

uczynić wielką ponownie, ale zauważmy, że to jest myślenie o wielkiej Ameryce w bardzo imperialistyczny sposób. Trump chce korzystać z zasobów ropy naftowej w Wenezueli, teraz zaczyna mówić o ropie i gazie na Grenlandii. Krótko mówiąc, dla naszych zysków zrobimy wszystko, nie bacząc na prawo międzynarodowe, na jakikolwiek zasady. A jeszcze paradoks tej sytuacji polega na tym, że przekonanie Amerykanów dzisiaj jest takie, iż żyje im się gorzej niż przed Trumpem. Czyli Ameryka być może jako Ameryka bogaci się, na pewno bogacą się niektórzy ludzie, włącznie z rodziną Trumpa. Natomiast, czy odczuwają tę ponowną wielkość Ameryki prości Amerykanie? Wątpię.

No właśnie, notowania Trumpa są bardzo słabe. Za chwilę mamy wybory połówkowe do Kongresu. Wszystkie analizy wskazują, że wygra ją Demokracja. Coto może zmienić?

Z obstawianiem wyników wyborów jestem ostrożny. Choć w poniedziałek przyszły dwie dobre wiadomości ze świata, które pokazują, że demokracja, siła zasad, nie są zupełnie w odwrocie, bo wygrali studenci i zakończyli wiele lat rzą-

dów Vučicia w Serbii. To jest na pewno duże wydarzenie. Z kolei Lula da Silva wygrał z kandydatem w pełni wspieranym przez Trumpa i wyznawcą Trumpa, senatorem Jairem Bolsonaro w Brazylii. Mam więc nadzieję, że w Ameryce również głos zasad i zdrowego rozsądku odezwie się mocno. Ale jestem ostrożny. Zakładamy i życzymy, żeby połówkowe wybory do Kongresu zakończyły się zwycięstwem ludzi demokracji.

Przeraża mnie trochę fakt, że taki człowiek jak Trump stoi na czele tak wielkiego mocarstwa i właściwie tak naprawdę jest poza kontrolą.

Niezupełnie, jednak cokolwiek by mówić, amerykański system checks and balances zachował resztki niezależności. Sędziowie Sądu Najwyższego, mimo że on jest opanowany przez konserwatywistów, zachowują jednak duży poziom niezależności. Sądy wydały w ostatnim czasie kilka decyzji, które blokowały postępowanie Trumpa. Mamy ciągle sporo niezależnych mediów. Zatem myślę, że Trump, mimo wszystko, ma ograniczenia. Tym ograniczeniem jest jeszcze dwa lata jego kadencji. Nie wierzę, żeby Trump podjął próbę

ominięcia konstytucji i kandydowania na trzecią kadencję. Ale generalnie procesy w Ameryce idą w złą stronę, bo rzeczywiście, nieliczenie się z prawem, z zasadami, trumpizm, który rozlewa się po Stanach Zjednoczonych, może być wielkim problemem już po epoce Trumpa. Mogę postawić tezę, że Trump odejdzie, ale trumpizm pozostanie. Na ile głęboko zepsuł amerykański system demokratyczny, tego nie wiemy. To będziemy widzieć w praktyce.

Władimir Putin chce rozmawiać o wojnie w Ukrainie z Trumpem i z przywódcą Chin. Druga Jałta?

Taka pokusa istnieje. W myśleniu wszystkich liderów wielkich państw pozbawionych instynktu demokratycznego, dominuje przekonanie, że oni de facto trzymają pakiet kontrolny i całą gromadą prawie dwustu państw, które są w ONZ-cie, to taka utrudniająca życie wataha, więc myślą sobie tak: siadziemy w gronie trzech wielkich ludzi i zadecydujemy, co robimy z Ukrainą, co robimy z Grenlandią, co robimy z różnymi regionami, co robimy z bronią nuklearną, co robimy z artificial intelligence. Czy to będzie nowa Jałta? Nie, dlatego że Jałta to było jednak zgromadzenie

REKLAMA

0011604146



1500 m²

Fabryka Śmiechu Michałek

**NAJFAJNIEJSZA
SALA ZABAW
DLA DZIECI
W WIELKOPOLSCIE
ZAPRASZA**

- 4 piętrowa konstrukcja do zabaw
- strefa malucha
- dmuchane zamki
- kręgle dwa tory
- imprezy zorganizowane
- kawiarnia



SALA ZABAW

→ **produkujemy:**

- AKTYWNE SPĘDZANIE CZASU** dla dzieci do 11 lat
- BEZPIECZNĄ ZABAWĘ** dla maluchów
- relaks dla rodziców przy **DOBREJ KAWIE**
- najwspanialsze URODZINY** dla dzieci
- niezapomniane **SPOTKANIA** grupowe i firmowe

POZNAŃ,
ul. św. Michała 50,
tel. 616 510 333

 @michalek.poznan michalek.poznan.pl

liderów, którzy mieli wspólnego wroga. Był nim Hitler, a ta koalicja była wymierzona przeciwko niemu. Oczywiście ze wszystkimi konsekwencjami politycznymi, które w Polsce dobrze znamy. Dzisiaj taki podział i tego typu konferencja nie jest możliwa. Natomiast pokusa, jak mówię, podzielenia się wpływami będzie, ale też między tymi krajami jest konkurencja. Ufam, że najspokojniej w tej całej historii zachowają się Chiny. Ponieważ Chiny są w sytuacji, w której niewiele robiąc czy nie angażując się w żaden z poważniejszych sporów, wyciągają mnóstwo korzyści. Mają dzisiaj Amerykę uwikłaną w dwie wojny i na Ukrainie, i w Iranie, słabą Rosję, ponieważ od czterech lat prowadzi bezsensowną wojnę i płaci za to gospodarczą wysoką cenę, tak naprawdę uzależnia się krok po kroku od Chin. Rosja, wielki sąsiad, którego Chiny się obawiały, dzisiaj jest dla nich partnerem juniorem, który „na nich wisi”.

Dlatego Chiny teraz najbardziej zyskują?

Tak, Chiny nie popełniając błędów, nie rozpoczynając agresji na Tajwan, już zbierają owoce swojej rosnącej pozycji, a będą coraz bardziej korzystać na tej sytuacji,

będą wyrastać na spokojne, otwarte na świat, pokojowo nastawione mocarstwo, do którego będzie lgnęło mnóstwo państw. Odczujemy to za chwilę w strukturach Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie coraz więcej krajów globalnego południa, Global South, jest coraz silniej związanych z inwestycjami chińskimi. Im się podoba też chiński model rządzenia, gdzie nie trzeba podlegać zasadom demokratycznym. Finał, jaki przewiduję – skoro pani chce mnie naciągnąć do prorocstwa – będzie taki, że jeżeli Amerykanie będą stwarzać problemy dla Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie finansując agendy ONZ-u, niechętnie patrząc na siedzibę ONZ-u w Nowym Jorku, to może się okazać, że Narody Zjednoczone większością głosów postanowią przenieść za lat parę siedzibę ONZ na przykład do Szanghaju. Co zostanie przyjęte przez Chińczyków z radością i znajdą się pieniądze, aby to zrobić. Tylko że wtedy będziemy mieli mocny sygnał, iż ład światowy czy architektura światowa zmieniła się definitywnie.

Myśli pan, że Władimir Putin jest tak samo silny jak cztery lata temu?

Nie. Jest słabszy, ewidentnie słabszy. Dlatego że prowadzi wojnę, która miała się skończyć po kilku dniach, a trwa niemal pięć lat. Traci ludzi w kraju, w którym sytuacja demograficzna jest bardzo zła. Była zła już przed wojną, a teraz pogłębia się katastrofa demograficzna w Rosji. Przetawiał kraj na gospodarkę wojenną, co oczywiście daje pewne efekty, ale generalnie wyłączyło Rosję z globalnego rynku i globalnej konkurencji. Dzisiaj właściwie trudno mówić o jakimkolwiek produkcie rosyjskim, który byłby poszukiwany przez innych na świecie, tak w dziedzinie tradycyjnej produkcji, jak w dziedzinie produkcji wysoko rozwiniętej technologicznie. I żeby dodać jeszcze niebezpieczeństwo, nawet prorosyjski lider w Serbii przegrywa wybory, więc Putin jest niewątpliwie słabszy.

Nie wierzy pan w to, że zdecydowałby się zaatakować jakieś państwo NATO?

Nie. Trzeba jednak wcześniej zdefiniować słowo „zaatakować”. Zaatakować, czyli co? Ruszyć z wojskiem, z samolotami na jakiś inny kraj? Nie. Takiej możliwości nie ma, bo jego siły są ograniczone i wojna w Ukrainie najlepiej to pokazała. Natomiast atakować w ro-

zumieniu testować, czyli prowadzić różnego rodzaju działania hybrydowe, akcje de facto terrorystyczne – Putin to robił i robić będzie. Mieliśmy nieudaną próbę zamachu w Lipsku, mamy nadlatujące drony, nie wiadomo, czy one wlatują na terytoria różnych państw przypadkowo, czy w wyniku decyzji podjętych na Kremlu po to, aby zobaczyć reakcję NATO. Na tego typu działania trzeba być przygotowanym. Oczywiście zawsze w zanadrzu Rosjanie mają to, co jest dzisiaj ich zasadniczym argumentem – największy arsenał broni jądrowej. Przecież co pewien czas słysząc, jak czy to Miedwiediew, czy Karaganow mówią o tym, iż trzeba zmienić doktrynę nuklearną, zacząć korzystać przynajmniej z taktycznej broni nuklearnej. Nastraszyć kogoś w Londynie, nastraszyć kogoś w Paryżu, w Berlinie. Póki co te groźby i te pomysły wydają się stopowane przez choćby Chiny. Ale taki scenariusz, choć dziś słabo wyobrażalny, też trzeba mieć w głowie.

W szybkie zakończenie wojny w Ukrainie też pan nie wierzy?

W zakończeniu wojny w rozumieniu jakiegoś rozejmu na linii obecnego frontu – to mogę sobie

wyobrazić, choć powiem szczerze, czasu jest coraz mniej, bo wydawało mi się, że do tego przez Trumpa. Chciał do takiego rozejmu doprowadzić przed wyborami połowowymi, które są 3 listopada, żeby ogłosić: „Zobaczcie, zakończyłem kolejną wojnę!”. Już nie wiem z jego rachunku, która to będzie wojna: dziesiąta, jedenasta. Nikt nigdy tych wojen dokładnie nie policzył i nie wiemy tak naprawdę, o czym Trump mówi. Myślę jednak, że miał nadzieję na taki efekt, ale, moim zdaniem, to dzisiaj niemożliwe. Jeżeli Putinowi będzie się opłacało na czas jakiś przerwać działania wojenne po to, żeby reorganizować swoje możliwości militarne, wyprodukować więcej amunicji, to wtedy może się na to zgodzić. Jeżeli mu się żaden rozejm nie będzie opłacał, to myślę, że ta wojna będzie kontynuowana, bo Ukraina jest w bardzo trudnej sytuacji. Ona ma dużo mniejsze zasoby ludzkie niż Rosja, Rosja atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną, co powoduje, że życie ludzi staje się bardzo trudne, szczególnie w perspektywie zbliżającej się zimy. To może spowodować kolejną falę migracyjną, co biorąc pod uwagę, że już prawie dziesięć milionów Ukraińców wyjechało z Ukrainy, będzie kolejnym proble-

REKLAMA

0011603618

REKLAMA

0011604046

FW Faza

ul. Nowowiejskiego 9, 64-500 Szamotuły

tel./fax 61 29 25 421,

e-mail: kontakt@faza.net.pl

al. Poznańska 70, 64-920 Piła

tel./fax 67 215 15 26,

e-mail: faza.pila@faza.net.pl



W naszej ofercie:

- ✓ **OKNA**
- I DRZWI PCV**
- ✓ **STOLARKA**
- ALUMINIOWA**
- ✓ **BRAMY**
- I ROLETY**

**MONTAŻ
SERWIS**

Zapraszamy

www.faza.net.pl



Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grodzisku Wielkopolskim

informuje, że w związku z planowanym rozpoczęciem realizacji nowego budynku przy ul. Winnej 22D w Grodzisku Wlkp. posiada w swojej ofercie

WOLNE MIESZKANIA

2- i 3-pokojowe o powierzchni użytkowej 45,68 m² - 56,56 m²

Cena: 7500 zł/m² p.u.

Termin realizacji: grudzień 2027 r.



Szczegółowe informacje pod nr telefonu (61) 44 46 033
lub na stronie internetowej www.smgrodzisk.wlkp.pl/oferta-lokali

mem. Putin metodą nękania i niszczenia infrastruktury będzie więc chciał oddziaływać psychologicznie na Ukraińców, żeby osłabił w tym narodzie duch bojowy. A wtedy Putin być może będzie skłonny do tego, żeby zatrzymać działania wojenne i przejść do działań politycznych.

Jakich na przykład?

Zatrzymanie działań wojennych może oznaczać, o czym zresztą mówił Zelenski, przeprowadzenie wyborów. Myślę, że nikt na świecie nie może mieć żadnych wątpliwości, że w wyborach i prezydenckich i parlamentarnych, które będą na Ukrainie, Rosjanie odegrają istotną rolę. Włączą się w nie swoimi pieniędzmi, swoją propagandą, swoimi ludźmi, swoją piątą kolumną. Na dziesiątki sposobów zrobią wszystko, żeby ten wynik był jak najbardziej z ich punktu widzenia korzystny. Korzystny, to znaczy odrzucający zachodnią perspektywę Ukrainy, czyli wejścia do Unii – o NATO nie mówimy, bo Amerykanie są temu przeciwni – ale ograniczenia związku z Zachodem na rzecz włączania Ukrainy do rosyjskiej strefy wpływów.

To, co chyba może cieszyć, to fakt, że Europa, jeżeli chodzi

o wojnę w Ukrainie, mówi póki co jednym głosem.

Tak. To jest bardzo ważne. Myślę, że Putin się tego nie spodziewał. To jest też jedna z jego porażek, bo wywołując wojnę w Ukrainie, nie spodziewał się aż takiej jedności Europy. Był przekonany, że i Unia Europejska, i NATO pękają. Absolutnie nie spodziewał się także, że dwa kraje, które były silnie przywiązane do zasady neutralności, czyli Finlandia i Szwecja, wejdą do NATO. Myślę, że to były dla niego całkowicie nieoczekiwane wydarzenia. Dobrze, że tak się stało. Dzięki temu Europa jest silniejsza i wobec polityki Trumpa, która sprzyja Rosji, a właściwie gotowa jest sprzedawać Ukrainę, Europa jest właściwie ostatnią nadzieją na to, żeby suwerenna Ukraina przetrwała, żeby ten kraj mógł rozwijać się niepodległe i tak jak chce, czyli orientując się na Zachód. A z punktu widzenia Polski to interes absolutnie zasadniczy, bo suwerenna Ukraina jest naszym naturalnym nie tylko sąsiadem, ale też terytorium, które chroni nas przed agresywną Rosją.

Cztery lata wojny w Ukrainie to porażki Putina, który nie odniósł właściwie żadnego sukcesu, tak jak pan wspo-

niał, sprawił nawet, że NATO powiększyło się o kolejne kraje. Ale Putin wciąż trwa. Nie ma żadnych ruchów na Kremlu. Czemu właściwie?

Putin jest przy władzy od roku 2000, to jest 26 lat. Myślę, że nie ma w tej chwili, może poza jakimś afrykańskimi krajami, lidera, który miałby tyle doświadczenia i tyle czasu, który poświęcił konsolidowaniu władzy. Ciągłe będąc stosunkowo niestarym człowiekiem. Putin ma 74 lata, teraz były jego urodziny. Jest 6 lat młodszy od obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przez te wszystkie lata Putin swoją władzę skutecznie skonsolidował. Ma ją dzisiaj silniejszą niż Stalin, bo Stalin miał jednak biuro polityczne, z którym się musiał liczyć i którego trochę się obawiał. W systemie putinizmu nie ma biura politycznego. Rola parlamentu jest właściwie czysto dekoracyjna. Nie ma wolnych mediów. Siły KGB-owskie są silne. Czynniki strachu, bo on został wykształcony przez wiele setek lat, jest wciąż obecny w tym kraju. Jeżeli nawet komuś nie podoba się polityka Putina, milczy. Nie wychodzi na ulicę, nie protestuje. Poza tym, Putin unika zasadniczych błędów, na przykład powszechnej mobiliza-

cji, która zapewne byłaby potrzebna i którą trzeba byłoby również przeprowadzić w dużych ośrodkach miejskich, jak Moskwa i Petersburg, co pewno mogłoby zaowocować jakimś protestami. Kolejna sprawa – Putin podporządkował sobie oligarchów. Oligarchowie, którzy mu się stawiali albo musieli uciekać za granicę, albo zostali znacjonalizowani. Na razie to działa. Czy to będzie działało zawsze? Nie, bo Putin nie będzie młodszy i zapewne ktoś w otoczeniu będzie myślał o tym, że powinno dojść do jakiejś zmiany. Tylko pytanie bardziej istotne jest takie: czy po Putinie będziemy mieli inną Rosję i inną politykę?

Będziemy mieli?

Być może przez krótki czas, tak jak bywało wielokrotnie w historii Rosji. Niedługi okres odwilży mieliśmy w końcówce caratu, Lenin widząc niewydolność nowego systemu próbował coś zmienić poprzez nową politykę ekonomiczną, Chruszczow destalinizował niekonsekwentnie Rosję po 1956 roku, Gorbaczow starał się ratować system swoją pierestrojką. Ale jak widzieliśmy, to wszystko w sumie krótkie epizody, a później znowu wracał ktoś, kto władzę centralizował, konsolidował i ko-

rzystał z imperialistycznego konceptu wielkiej Rosji, który jak wiadać większości Rosjanom się podoba.

Panie prezydencie, jak pan myśli, jaki jest najbardziej prawdopodobny scenariusz wojny w Ukrainie?

Myślę, że to będzie nękająca, bardzo trudna wojna. Nic się nie wydarzy przed wyborami połówkowymi, więc ona będzie trwała. Myślę, że Putin nastawia się na wyczerpanie ukraińskie w wyniku licznych i dużych ataków na różnego rodzaju obiekty. Wtedy może dojść do jakiegoś rozjemstwa, który dałby czas na zorganizowanie wyborów zgodnie z oczekiwaniami amerykańskimi, ale także rosyjskimi, bo Rosjanie mieszałiby się do tych wyborów. Potem zobaczylibyśmy, co z tego wyniknie. Taki scenariusz, który jest scenariuszem przerwania działań wojennych, mogą sobie wyobrazić. Natomiast scenariusza pokoju, a szczególnie sprawiedliwego pokoju, w ogóle sobie nie wyobrażam. To jest moim zdaniem nieosiągalne. I niestety krajem i narodem, który będzie musiał zapłacić cenę za ten niesprawiedliwy deal, jaki będzie miał miejsce, jest Ukraina i Ukraińcy.

REKLAMA

0511590675

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA **MSC-MEBLE**
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

SUPEROKAZJA!



RATY
RRSO
0%
OD 2 DO 10 RAT
BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW!

NAROŻNIK VEGA 10x 294,90 zł

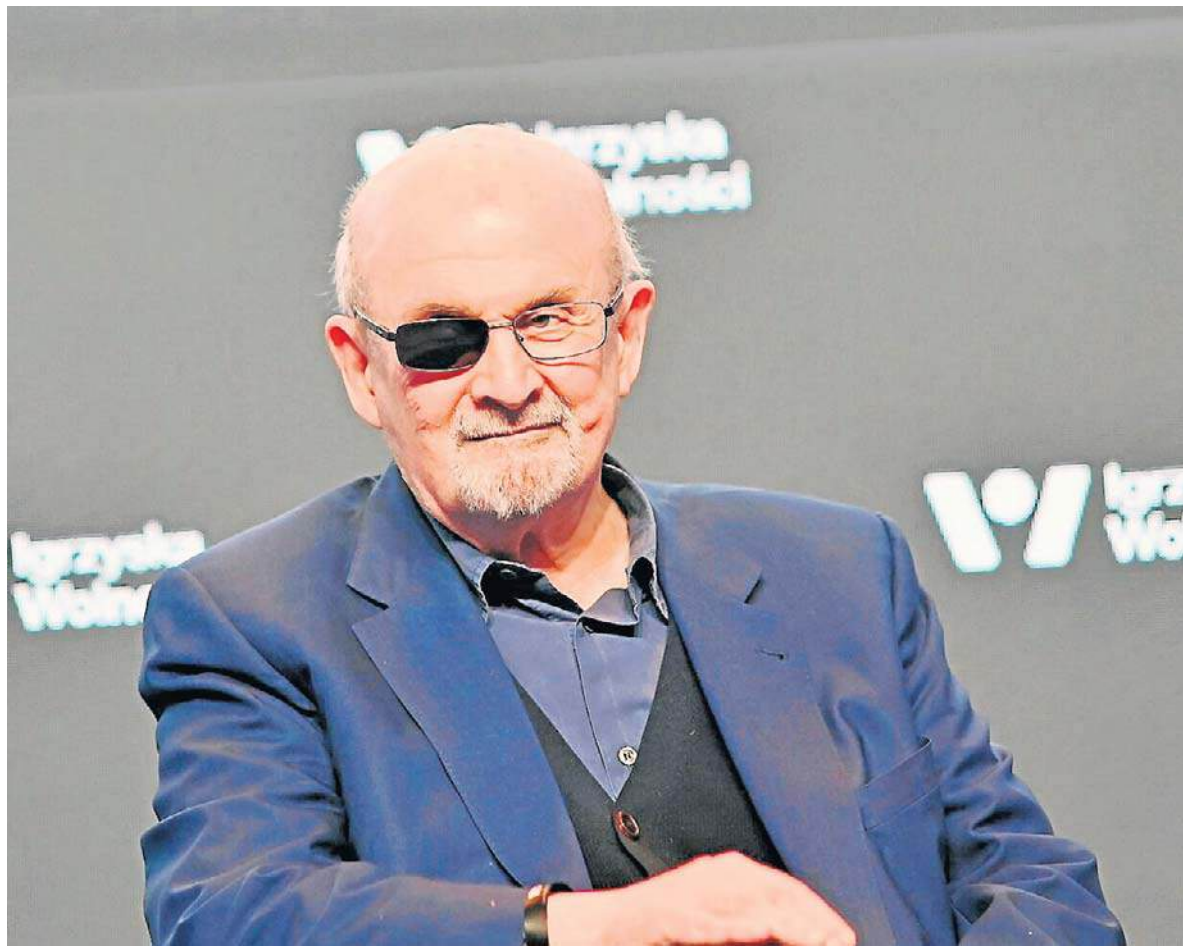
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2949zł, całkowita kwota do zapłaty 2949zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 294,90zł. Kalkulacje przygotowaliśmy 27.10.2026. na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Decyzję o udzieleniu kredytu podejmie bank na podstawie analizy Twojej wiarygodności i zdolności kredytowej, po spełnieniu wymogów formalnych MSC MEBLE Zakład Produkcji Mebli Tapicerowanych Marek Marek, w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu ratowego z osobami fizycznymi. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta ważna do 31.10.2026

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

RATY 0% TYLKO DO SOBOTY!

KULTURA



Salman Rushdie podczas spotkania z publicznością Igrzysk Wolności w Hali Maszyn EC1 w Łodzi

Salman Rushdie: Wszyscy jesteście uwięzieni w sieci. Jak muchy. Ale kto jest pajakiem?

Sir Salman Rushdie nieczęsto ostatnio podróżuje, tym bardziej jego wizyta w Łodzi była wydarzeniem. Jeden z największych współczesnych pisarzy przyjechał na 13. Festiwal Idei Igrzyska Wolności, by podkreślić, że jakakolwiek działalność publiczna to przede wszystkim obowiązek

Dariusz Pawłowski

Powinności wobec społeczeństwa i czytelnika, wsparte pryncypialnością i odpowiedzialnością. Również tak samodzielnego i samotnego artysty, jakim jest pisarz. Salman Rushdie odpowiadał na pytania zadawane podczas łódzkiego z nim spotkania ze spokojem, łagodnością i nieudawaną skromnością, ale nie uciekał od nakreślenia postawy autora i aktywisty w słowach, które tak bardzo zdewaluowano. I być może właśnie zaproszenie do refleksji nad najbardziej podstawowymi znaczeniami wielu nieustannie dziś roztrząsanych określeń było najważniejszą, zabraną do domu konsekwencją wizyty cenionego twórcy na Igrzyskach Wolności. Oby nie porzucaną zaraz za progiem bezpiecznego azylu...

Spotkanie z pisarzem i eseistą, pod hasłem „Prawda, wolność słowa i rola literatury w zmieniającym

się świecie”, poprowadził Michał Nogaś. By dostać się na wydarzenie, trzeba było przejść przez szereg zabezpieczeń, w tym kontrolę z użyciem bramek i ręcznych wykrywaczy metalu. Butelki z napojami należało zostawić przed wejściem, bagaże oddać do depozytu. Ze względów bezpieczeństwa nie było też zwyczajowych zdjęć z autorem oraz podpisywania książek.

Ale wystarczyły charyzma Salmana Rushdiego i jego niestrudzona konsekwencja w głoszeniu zdecydowanych opinii. – Żyjemy w epoce kłamstw. W czasach internetu jest ich tak wiele, cały świat może czytać je w tym samym czasie i rozprzestrzeniać je one tak szybko, że niemal zagłuszają prawdę. Teraz wszyscy jesteśmy uwięzieni w sieci. Jesteśmy jak muchy. Kto jest pajakiem? To jest pytanie. Atak na prawdę sprawia, że bardzo ważne jest, abyśmy próbowali utrzymać się przy tym, czym ona jest.

Prawda jest tym, co jest, nie tym, co nie jest. A obowiązkiem pisarza jest pisanie prawdy. O rzeczywistości, o człowieku, o jego relacjach i postawach. Musimy prawdę chronić, próbować podnieść ją ponad rosnącą falę nieprawdy. Czy to się uda, czy nie, to już inna sprawa – mówił do festiwalowej publiczności.

Salman Rushdie wspominał swoje spotkania z Czesławem Miłoszem, przyjaźń z Adamem Zagajewskim i braterstwo z Pauliem Austereim. – W Polsce po Warszawie oprowadzał mnie Ryszard Kapuściński, a po Krakowie Adam Zagajewski, trudno o lepszych przewodników. Jest mi bardzo smutno, że żadnego z nich już z nami nie ma – wyznał mieszkający w Nowym Jorku artysta. – Czesława Miłosza poznałem, gdy przyszedł na mój wykład w Berkeley. Był wtedy ze swoją żoną. Jednak ledwie zacząłem mówić, on wstał i wyszedł. Poczuliśmy się skonfundowani. Później okazało się, że

nie zadziałał jego aparat słuchowy. Ale publiczność zobaczyła, że noblista opuszcza mój wykład – dodał Rushdie z uśmiechem. I zapewnił, że ceni także poezję Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej. – Myślę, że polska poezja dała światu wielki dar w ostatnich czasach i z pewnością była dla mnie ważna – podsumował.

Przed spotkaniem na Igrzyskach Wolności, Rushdie odwiedził Szkołę Filmową w Łodzi. A to dlatego, że jest wielbiciele kinematografii, w młodości duże wrażenie wywarły na nim filmy Andrzeja Wajdy – między innymi „Popiół i diament”, a także „Rękopis znaleziony w Saragossie” Wojciecha Hasa oraz produkcje Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Zanussiego.

Salman Rushdie sporo mówił o kłopotach, jakie sprawiają politykom pisarze. – Polityk zajmuje się kłamstwem, pisarzowi tego nie wolno. Tacy pisarze zawsze przeszkadzali władcom i politykom. Oktawian August wygnał Owidiusza, ale poezja Owidiusza przetrwała. Lorca został zamordowany przez zwolenników generała Franco, ale jego twórczość przetrwała. Pisarze i poeci są pierwszymi osobami, którym zamyka się usta, bo są dla władców niebezpieczni – zaznaczył.

Przekonując, że literatura się obroni, zwrócił jednak uwagę na sytuację pisarzy. – Sztuka i literatura są bardzo silne, są w stanie oprzeć się opresji, ale pisarze nie są aż tak silni, jak ich dzieła. Są bardzo delikatni. Dlatego trzeba chronić pisarzy – zapelował.

Mówił przy tym o szczególnej relacji pomiędzy pisarzem a czytelnikiem. – Jedynym powodem pisania książek jest spotkanie z czytelnikiem. To bardzo intymne spotkanie i wcale nie ma pewności, że ono nastąpi. Jeśli jednak tak się stanie, to jest to cud – zapewnił.

Literat przyznał, że pierwszą magiczną książką w jego życiu była „Alicja w Krainie Czarów” Lewisa Carrolla, do której wracał wielokrotnie. – Tam jest zawarta wspaniała metafora o tym, że aby dostać się do magicznego świata i przejść przez małe drzwiczki do ogrodu, trzeba zmniejszyć swoje rozmiary. Bo właśnie magię w życiu trudno dostrzec, ale gdy się już w nią zagłębimy, to roztoczy ona przed nami wspaniały świat – zaznaczył.

Później były kolejne ważne dla pisarza tytuły, między innymi „Ulyses” Jamesa Joyce’a. A jako przykład książki, która może zmienić życie człowieka i całych społeczeństw, podał „Chatę wuja Toma” Harriet Beecher Stowe z połowy XIX wieku, ponieważ spowodowała ona zmianę podejścia do niewolnictwa. Pisarz przywołał też „Odyseję”, jako dzieło Homera, bo film... – Darujcie sobie film Nolana, zaoszczędźcie w ten sposób trzy i pół godziny swojego życia – podsumował krótko.

Autor „Szatańskich wersów” wytłumaczył też publiczności i prowadzącemu, czym jest wolność słowa. – Walka o wolność słowa zaczyna się w momencie, gdy domagamy się, by dopuszczalne były również zdania dla nas nieprzyjemne, niezgodne z naszym punktem widzenia. To nie musi być miłe. Ale wtedy i my możemy się odszczeknąć, prezentując nasze stanowisko. Reżim zawsze chce kontrolować i narzucać narrację, ale nie wolno się na to godzić. Trzeba mówić to, co uważamy za słuszne. Ale jeśli cenimy wolność słowa, musimy przyznać, że tym, z którymi się nie zgadzamy, też na tym zależy. Najlepszą obroną przed złymi słowami czy opiniami, których nie akceptujemy, jest pokazanie tego, obrona własnych ideałów, własnej prawdy. To nie zawsze jest grzeczne – powiedział Salman Rushdie.

Gdy pisarza zapytano, jak w tym kontekście traktować słowa polityków, na przykład Steve’a Witkoffa, który powiedział o Władimirze Putinie, że jest humanitarny, Rushdie odparł krótko. – Jeśli Witkoff mówi coś idiotycznego, to ja mogę powiedzieć mu, że jest idiotą i to jest moja wolność słowa. Demokracja wymaga niezgody, wymaga sporu i musimy tego chronić. Nawet jeśli oznacza to tolerowanie ludzi, którzy niekoniecznie będą nas tolerować.

Salman Rushdie zaznaczył przy tym, że nie ma zamiaru narzucać innym, w tym literatom, jedynego słusznego sposobu postępowania. – Są pisarze, którzy zachowują prywatność, koncentrują się na swojej twórczości, chcą zajmować się tylko i wyłącznie swoją pracą. Nie chcą podejmować publicznych tematów, bo to nie leży w ich naturze. I to też jest w porządku. Ale są także tacy, którzy są wystarczająco głupi, żeby wypowiadać się w kwestiach publicznych. No i wtedy wpada się w kłopoty – roześmiał się.

Odnosząc się do pamiętnych wydarzeń z sierpnia 2022 roku, kiedy to w Chautauqua Institution w stanie Nowy Jork, podczas przygotowań do wygłoszenia wykładu, został zaatakowany przez nożownika i wielokrotnie dźgnięty w twarz oraz szyję, w wyniku czego stracił oko, Salman Rushdie stwierdził: – Te wydarzenia nie zmieniły mnie, mojej osobowości ani sposobu pisania, ale ze mną zostały. Są jak cień w rogu pokoju. Dodały mi jednak kawałek życia. Po tym wszystkim uznalem, że jedyne, co mogę uczynić, to nadal pisać to, co uważam za słuszne, mówić to, co uważam za ważne, poświęcać czas swoim bliskim i przyjaciółom, robić swoje. Po prostu.

Wielki pisarz, bogata osobowość i autentyczność. Na festiwalowym stoisku można było znaleźć jego książki, chętnie kupowane przez publiczność. Myśl Salmana Rushiego została podjęta. Doskonałe zatem, że to spotkanie odbyło się w Łodzi.

plus edukacja

- MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE
- SZKOŁY POLICEALNE
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE



NABÓR ZIMA 2027

REKRUTACJA
ROZPOCZĘTA

ul. Strzelecka 49 ■ Poznań

budynek Victoria Business Center

tel. 61 666 12 70 ■ 61 666 12 71 ■ 61 666 12 72 ■ 61 666 12 74

tel. kom. 530 580 700 ■ poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

NAJPOPULARNIEJSZE NASZE KIERUNKI

- ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ■ BIOMASAŻ
- TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ ■ TECHNIK MASAŻYSTA ■ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
- TECHNIK FARMACEUTYCZNY ■ OPIEKUN MEDYCZNY ■ OPIEKUNKA DZIECIĘCA
- ASYSTENT NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA ■ TECHNIK WETERYNARII ■ PODOLOG
- GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ■ TECHNIK OPTYKI OKULAROWEJ ■ TECHNIK ADMINISTRACJI
- TECHNIK ELEKTRYK ■ TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ■ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ ■ TECHNIK PROGRAMISTA ■ GRAFIK KOMPUTEROWY
- LABORANT WETERYNARYJNY ■ TECHNIK BUDOWNICTWA ■ TECHNIK BHP
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

ROZMOWA

Robert Makłowicz: Psa zracęgo koperek nie da się wyreżyserować. Po prostu taki jestem: fiu, fiu, fiu

We „Fiu, fiu, fiu” – książce, którą napisałem z Aleksandrem Kaczorowskim – o kuchni jest niewiele. Bo też cała moja działalność jest o kuchni tylko trochę. Ona jest dla mnie narzędziem do opowiadania o tym, co dla mnie ważne: kulturze, historii, złożoności świata i ludzkich dziejów. Z Robertem Makłowiczem rozmawia Maria Mazurek

Maria Mazurek

Pan taki jest naprawdę?
Jaki?

Taki właśnie... fiu, fiu, fiu.
Modne ostatnio słowo: me-
miczny.

**No więc: czy pan taki jest na-
prawdę, czy pan to reżyse-
ruje? Te wszystkie psy zracę
koperek i inne hasła, które
później trafiają na profil
„Robert Makłowicz jest
najpiękniejszy”?**
A czy pani kiedyś widziała psa,
który wcina z grządek koperek?

Nonie.
Ja też nie. Dlatego to mnie nie-
zwykle rozbawiło. Takich rzeczy
nie da się wyreżyserować – to był
zupełnie tamtejszy pies, który
po prostu przyszedł na plan
i dorwał się do grządek. Do tego
buldożek francuski, śmieszny
sam w sobie. Wspaniałe to było.
Odpowiadając na pani pytanie:
to nie jest rola, którą odgrywam.
Oczywiście nie odkrywam
przed kamerami całego siebie,
ale jednocześnie jestem
przed nimi sobą. Po prostu tak się
zachowuję. A profilu „Robert
Makłowicz jest najpiękniejszy”
nie prowadzę: nie znam ludzi,
którzy to robią. Ale doceniam ich,
bo muszą być inteligentni,
bo dowcipnie to robią.

**Jak panu jest z tą popularno-
ścią?**

Miałem czas, by się z tym
oswoić. To się nie wydarzyło
z piątku na sobotę. Wcześniej 20 lat
pokazywałem publicznie gębę.

**Jednocześnie o większości
osób, które 20 lat temu po-
kazywały publicznie gębę,
mało kto dziś pamięta. A pan
przeżywa właśnie szczyt
swojej popularności.**

Udało się dzięki przejściu
na YouTube. Na pewno było też
w tym sporo szczęścia.

**To lechce pana ego czy
drażni?**

Ani jedno, ani drugie. Pewnie
gdyby to się wydarzyło 20, 30 lat
temu, mogłaby mi uderzyć so-
dówka. Ale jestem już dojrzałym
facetem, z bagażem doświadczeń
i przemyśleń. Nie wydaje mi się,
żeby moje ego musiało być kar-
mione popularnością, choć oczy-
wiście to, że ludzie mnie chcą
oglądać, jest bardzo miłe.

Zawsze?

Nie wtedy, gdy akurat się spie-
szę, a na ulicy podchodzi do mnie
piętnasta albo dwudziesta osoba,
prosząc o wspólne zdjęcie. Bo je-
śli powiem „nie mam czasu”, to
zaraz wyjdę na gburę i fałszywca,
który tylko przed kamerami
udaje otwartego i uśmiechnię-
tego.

**A przecież z tym się pan lu-
dziom kojarzy. Z humorem,
celebracją życia, z jakąś
– o ironio – lekkością.**

Pani tą ironią nawiązała do mo-
jej wagi? A odpowiadając na pyta-
nie: tak, epikureizm jest mi bliski.
Uważam, że szczęście to kwestia
braku cierpienia czy też umiejęt-
ności oswojenia tegoż, oraz przyjem-
ności – nie tylko cielesnych. Epikur,
wbrew pozorom, nie promował
rozpasania; od przyjemności cieles-
nych bardziej cenił intelektualne
i duchowe. Fascynacja tym gre-
kim filozofem przywiodła mnie na-
wet na jego wyspę – Samos. W ślad
za nim uważam, że zadręczanie się
sprawami ostatecznymi albo nie-
zależnymi od nas po prostu nie ma
sensu.

**Pan nie bywa melanco-
lijny?**

Bywam. Na przykład jak czytam
Milana Kunderę. Ale szybko mi
mija.

**A co pana ostatnio rozba-
wiło?**

W nocy wracałem z Warszawy
do Krakowa po dwóch bardzo in-
tensywnych dniach wypełnionych
różnymi spotkaniami. Żeby nie za-
snąć, słuchałem muzyki i głośno
śpiewałem. Natrafiłem na pio-
senkę Czesława Niemena „Alli-
lah”. O dziewczynie z Azerbejdżanu.
Niemen tak śmiesznie into-
nował słowo „Azebejdżan”. Azer-

bej-dżaaaaaan! Oczywiście, to jest
świetny kawałek, ale warstwa języ-
kowa jest w nim bardzo zabawna.
Nie w zamyśle twórców, jak mnie-
mam. To zresztą starość, z pierw-
szego etapu kariery pana Cze-
sława. Czasem śmieszą mnie nie-
które słowa. Parasol. Przecież na-
zwa jest zaprzeczeniem jego funk-
cji. Para-sol. Przeciw słońcu.

**Mnie ostatnio rozbawiło, że
pana synowie zwracają się
do pana: „Papo”.**

A wnuczka do mnie „nono”.

Po włosku.

Tak, ale nie chodziło nam o to,
żeby na włoskość się snobować. To
po prostu ładne słowo. W przeci-
wieństwie do naszego „dziadka”,
który jednak kojarzy mi się z dzia-
derstwem i zdziazeniem. Z dzia-
dem borowym finalnie.

I kielbasą.

Kielbasą? To słowo w kraju
można skojarzyć z wieloma
rzeczami, choćby z bitwą
pod Grunwaldem, gdyż brał w niej
niepośledni udział Mikołaj Kiel-
basa, zacytny rycerz z Wielkopolski.
Akurat dzisiaj kielbasa kojarzy mi
się z obiadem, gdyż kupiłem
na Kleparzu białą od pana Gugul-
skiego, na miejscu robioną, dosko-
nałą. Kupiłem też domowo wytwa-
rzany zakwas żytni, zatem będzie
z tego żurek. Mocny wywar jarzy-
nowy, jak pani widzi i czuje, już się
gotuje.

Pan lubi polską kuchnię?

Wróciłem niedawno z Istrii,
gdzie prawie cały czas jadłem
trufle, bo akurat na nie sezon.
Z wielką chęcią zjem coś naszego.
A wracając do pani pytania o pol-
ską kuchnię: termin ten jest po-
jęciem nieco umownym. Jeśli
w ogóle używamy tego określe-
nia, to robimy to ze świadomo-
ścią, że każda kuchnia narodowa
jest mozaiką składającą się
z wielu kuchni regionalnych. Dzi-
siejsze granice państw nieko-
niecznie pokrywają się z lokal-
nymi tradycjami kulinarnymi.
Państwo narodowe to jest zresztą
pojęcie, które znamy dopiero
od XIX wieku. A produkty spo-
żywcze i dania są częścią – bardzo
ważną w mojej ocenie – niemate-
rialnego dziedzictwa kulturo-
wego danych regionów. Śliwo-
wica łącka jest na przykład tylko
dlatego wytwarzana legalnie, po-
nieważ konserwator zabytków
województwa jeszcze nowosą-
deckiego, przed reformą admini-
stracyjną, wpisał ją na listę dóbr
niematerialnych regionu. Pań-
stwo nie może zakazać wytwa-
rzania niematerialnego dobra
kultury. Zatem może być wytwa-
rzana, ale powszechnie sprze-
dana już nie – tu wchodzimy w ob-
ręb innego rodzaju jurysdykcji.

**Niemniej w książce „Fiu,
fiu, fiu”, którą napisał pan
z Aleksandrem Kaczorow-
skim, o kuchni jest bardzo
niewiele.**

Wie pani, dlaczego? Bo to,
o czym mówię i o czym kręcę pro-
gramy, tak naprawdę jest o kuchni
tylko trochę. Poprzez kuchnię czę-
sto (choć nie zawsze) opowiadam
o tym, co uznaję za ważne: o kultu-
rze, o historii, o złożoności świata
i ludzkich dziejów. Kuchnia jest
tylko jednym – bardzo ciekawym
i bardzo przyjemnym, ale nie
jedynym – kluczem do otwierania
skarbców z lokalną kulturą i histo-
rią.

**Tych z kolei w książce jest
sporo. Ale też Kaczorowski
jest chyba bardzo odpo-
wiednim partnerem do roz-
mów o literaturze, historii,
dziedzictwie Europy Środ-
kowej.**

Najwspanialszym. Czytała pani
jego ostatnią książkę, biografię
Kundery?

Niestety, nie.

Brawurowo wspaniała. Tylko
ze względu na Alka zgodziłem się
na tę książkę.

**Dlaczego w ogóle miał pan
opory?**

Z kilku przyczyn. Po pierwsze
– może mi pani wierzyć lub nie, ale
opowiadając o sobie, zawsze od-
czuwam pewnego rodzaju skrepo-
wanie. Po drugie – dzisiaj mamy
za dużo książek. To znaczy w życiu
nigdy nie jest za dużo książek, ale
w księgarniach tak. Życie nowości
książkowych jest dzisiaj zbliżone
do życia motyla. A zwłaszcza gatun-
ek o nadużywanej nazwie „wy-
wiad-rzeka” jest wytrychem do za-
lewania nas grafomanią. Zatem
długo się przed taką książką
wzbraniałem. Zmieniłem zdanie,
gdy okazało się, że moim roz-
mówcą będzie Alek Kaczorowski,
który nie będzie mnie pytał: „A co
pan najbardziej lubi gotować?”
– w ogóle nie będzie mówił do
mnie „pan”, bo się znamy – tylko
będzie potrafił ze mną rozmawiać
tak jak bym chciał. Czyli żeby wy-
imek moich skromnych losów
był pretekstem i tylko pretekstem
do opowieści o sprawach, które
nas obu nurtują, czyli o Europie
Środkowej, o kulturze, o literatu-
rze, o historii rzecz jasna.

**Sporo w tej książce jest też
Krakowa.**

Tu się urodziłem, tu całe życie
mieszkam. Mam tu swoje rytuały.
Jak wspominałem, wróciłem
do domu o pierwszej nocy. Ale już
rano, przed spotkaniem z panią,
byłem na Starym Kleparzu. Jutro
też tam idę spotkać się z profes-
orem Michałem Niezabitowskim,
dyrektorem Muzeum Historycz-



Robert Makłowicz: Kuchnia jest tylko jednym – bardzo ciekawym i bardzo przyjemnym, ale nie jedynym – kluczem do otwierania skarbów z lokalną kulturą i historią

nego Miasta Krakowa, który napisał ostatnio świetną biografię Krakowa. Jestem zanurzony w tym mieście.

Ale też połowę czasu spędza pan w podróżach.

Lubię podróżować między innymi dlatego, że wyjazd zawiera w sobie powrót. Jeśli się wróci, oczywiście – mnie na razie zawsze się to udawało. No więc powrót jest niezwykle przyjemnym doznaniem. A poza tym, jeżdżąc,

ma się porównanie. Dzięki podróżom jestem niezwykle pozytywnie nastawiony do mojego kraju i do mojego miasta. Mam perspektywę i widzę, co udało nam się w ciągu ostatnich turyzmu paru lat osiągnąć.

Widzę, jak ten kraj się zmienił. Ci, którzy nie wyjeżdżają, nie potrafią się tym tak cieszyć. Dzisiaj na...

Na Kleparzu?

(śmiech) Tak. Dzisiaj na Kleparzu widziałem grupę Hiszpanów stojących pod budką z hiszpańskimi produktami. Pokazywali sobie, że tu jest jamón ibérico, tu lomo embuchado, a tu pimientos del padrón. Dyskutowali między sobą, że wszystko najlepsze. A przecież nie tak dawno sklepowe półki świeciły u nas pustkami. Proszę spojrzeć, jak to się zmieniło. Nie tylko w miastach. Przecież nasza wieś też jest zupełnie inna niż była trzydzieści parę lat temu. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, jak był artykuł o Polsce w zachodniej gazecie, to ilustrowali go najczęściej nieśmiertelnym zdjęciem chłopca w kufajce jadącego furmanką z zaprzężoną do niej chudą chabą. Już takiej polskiej wsi nie ma. Żeby zobaczyć konia, który ciągnie wóz, w tej chwili trzeba do Rumunii pojechać. Chociaż Rumunia się też niezwykle zmieniła (oni po Ceaușescu dosłownie z dna startowali, my jednak nigdy takiej biedy jak oni nie przeżyliśmy). Jesteśmy krajem wielkiego sukcesu i choćby po to warto wyjeżdżać. Żeby to docenić i się z tego cieszyć.

Po co jeszcze?

Żeby zobaczyć, jak różny, jak fascynujący jest świat.

Znam człowieka, który poleciał w dwutygodniową podróż dookoła świata – choć może właściwiej nazwać to przeleceniem samolotami globu z kilkoma postojami w największych miastach – a po powrocie stwierdził, że globalizacja zaszała tak daleko, że już wszędzie jest tak samo.

Jeśli nie ruszył się dalej niż dwadzieścia kilometrów od największych lotnisk świata, to mógł odnieść takie krótkowzroczne wrażenie.

A wystarczyłoby, żeby wyjechał 100 kilometrów za Kraków, w Beskid Niski na przykład, na Łemkowszczyznę, żeby zobaczyć inny świat i inną kulturę.

Ale musiały być na to otwarte. Poczytać coś o Łemkach, porozmawiać z mieszkańcami, odwiedzić cerkiewki, przejść się po cmentarzach z pierwszej wojny światowej. Nie oceniam ludzi, którzy chcą przelecieć się dookoła świata albo wybierają wczasy all inclusive – czasem człowiek

po prostu chce odpocząć, poczytać książkę, mieć święty spokój – ale niech nie mylą tego z prawdziwym podróżowaniem. Bo podróżowanie jest o tym, żeby starać się poznać i zrozumieć.

A pan nie mówi tego z uprzywilejowanej pozycji?

Oczywiście, moja sytuacja materialna się zmieniła. Stać mnie na więcej niż dwadzieścia lat temu, ale nawet wtedy podróżowałem po to, aby zrozumieć.

Nie chodzi mi o uprzywilejowanie finansowe. Okrojony budżet wręcz sprzyja nawiązywaniu kontaktów z lokalnymi, jeżdżeniu komunikacją zbiorową i tak dalej. Chodzi mi raczej o to, że pan wyjeżdża po to, aby robić programy. Pan wie, jak to się robi i, co więcej, ma pan ludzi, którzy panu w tym pomagają.

Tak, mam przywilej robić to, co lubię. Z mojej książki wie pani, że nie zawsze tak było.

A pan nie jest tym zmęczony? Choćby fizycznie?

Fizycznie na razie znoszę to dobrze. Sypiam raczej dobrze, żołądek mam wytrzymały. Nawet w Indiach niczym się nie zatrzymałem – choć oczywiście unikałem jedzenia ulicznego, a zęby myłem w wodzie mineralnej, na koniec płucząc je whisky. Poza tym jestem uzależniony od ludzi, podróży, poznawania i smakowania. Nie przestaje mnie to cieszyć.

Spotkanie z Robertem Makłowiczem na Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie odbędzie się w sobotę, 24 października, o godzinie 12, w sali Wiedeń B.

Książka

„Fiu, fiu, fiu. Robert Makłowicz w rozmowie z Aleksandrem Kaczorowskim”, wyd. Wielka Litera, Warszawa 2026



BIOGRAFIA

Smutny życie malarki Meli Muter

Lbiografii malarki Meli Muter (właśc. Marii Melanii Mutermilch, 1876-1967), pióra Sylwii Zientek, wynika, że była to osoba nad wyraz nie-szczęśliwa. Życie gwiazdy École de Paris pełne było zawirowań, rozczarowań i cierpień. Los nie oszczędził jej największej tragedii, jaką jest utrata jedynego syna, a piekło obu wojen światowych odcisnęło głębokie piętno na jej psychice i twórczości.

W miłości także jej nie szło. Najpierw burzliwy romans z Leopoldem Staffem, potem chwilowe pocieszenie u boku Władysława Reymonta, skomplikowana relacja z Leopoldem Gottliebem, wreszcie tragiczna śmierć Raymonda Lefebvre'a, w Rosji Sowieckiej w 1920 r.

Z kolejnej religijnej małżeństwo z Michałem Mutermilchem (ślub brali w synagodze na Tłomackiem w Warszawie), które miało być ostoją, stało się dla niej – pisze Zientek – „niemalże więzieniem”.

W 1923 r. Mela Muter przyjęła wiarę katolicką. Wojnę przetrwała w Awinionie i w okolicach tego miasta, gdzie udzielała lekcji malarstwa i historii sztuki. Do końca życia biedowała, schorowana w Paryżu, powoli tracąc wzrok. Zmarła 16 maja 1967 r. i została pochowana na cmentarzu Bagneux, często nazywanym „cmentarzem żydowskim”.



Sylwia Zientek, „Mela Muter. Wierna sobie”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Krzysztof Ibisz Zaliczył tąpnięcie przy dziecku

Jakiś czas temu spekulowano w plotkarskich mediach, że słynny prezenter rozstał się ze swoją żoną Joanną. Para gorliwie temu zaprzeczała – i faktycznie nie doszło do rozwodu. Teraz w rozmowie z serwisem MamaDu małżonkowie przyznali, że faktycznie przeszli trudne chwile. – Mieliśmy ogromne tąpnięcie przy pierwszym dziecku. No, strasznie zawaliliśmy, jeżeli chodzi o nasze sprawy związkowe – powiedział Krzysztof. – Ale przy drugim też – dodała Joanna. Ratunkiem okazała się oczywiście, jak zwykle w takich przypadkach, wizyta u terapeuty. Pierwsza sesja okazała się być dla pary poważnym szokiem. – Szliśmy na terapię w cudownych nastrojach, mieliśmy supertydzień. Siadaliśmy i nagle ja dostawałem od Asi takie informacje, że mi się wydawało, że siedzi obok mnie inny człowiek – przyznał prezenter.

Filip Chajzer Życzenia za pieniądze to nie prostytucja?

Ostatnio zrobiło się głośno, że celebryta wraz z żoną nagrywają fanom życzenia za pieniądze. Wieść o tym dotarła do Kazika Staszewskiego. – Właśnie ze zgrozą dowiedziałem się, że jakaś para zaproponowała taką usługę, że za pieniądze będzie składać życzenia. To jest prostytucja przecież – powiedział w internecie. Chajzer od razu zareagował na nagraniu, tłumacząc, że to nic nowego. Przywołał polski serwis Twój Bohater, gdzie odpłatne nagrania tworzą m.in. Krzysztof Skiba, Jerzy Kryszak czy Joanna Kurowska, i amerykański serwis Cameo, w którym życzenia od Mike'a Tysona lub Snoop Dogga potrafią kosztować 5000 dolarów. „Na fali gigantycznej popularności, którą właśnie razem z żoną przeżywamy, dostawaliśmy setki próśb o życzenia dziennie. Poświęcamy na to pokazną ilość czasu. Tak samo jak panu Kazikowi fani płacą za czas na koncercie” – odpisał Chajzer piosenkarzowi.

Kinga Rusin Płaci coraz więcej za zakupy w Polsce

Celebrytka rzadko bywa w kraju, kiedy więc zjechała nad Wisłę, aby pojawić się na Telekamerach 2026, ustawiła się do niej kolejka dziennikarzy. Reporter serwisu Plotek spytał Rusin o kwestie galo-pującą rosnących cen w Polsce. – Jest bardzo drogo. Za każdym razem, jak wracam do Polski, zawsze robię sobie takie podstawowe zakupy. Zawsze to samo kupu-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Marcela Leszczak przyznała otwarcie, że pracowała przez lata nad emocjami podczas terapii

ję – chleb, jogurt, trochę warzyw i za każdym razem, jak jestem, to płacę za te same zakupy więcej, więc widać, że te ceny są wyższe – odpowiedziała celebrytka. Szybko jednak zmieniła temat i stwierdziła: Ale żeby też nie marudzić: Warszawa wygląda spektakularnie. Naprawdę, cudze chwale, swego nie znacie. Jest tak czysto, jest tak pięknie wszystko zrobione. Jest tak cudownie zrobiona ta ziemia, taka nieprzypadkowa.

Marcela Leszcza Przez lata pracowała nad emocjami

Ugodowy rozwód modelki i Michała Koterskiego okazał się być wyjątkowo kulturalny. Podczas wizyty w sądzie para wymieniła ze sobą uprzejme uśmiechy i uściski, a potem każde poszło w swoją stronę. Dwa tygodnie po rozprawie Leszczak odsłoniła nieco kulisy rozvodu w kilku wpisach w internecie. „Zgodne rozstanie nie oznacza, że rozstanie było łatwe. To, że dwoje ludzi podejmuje decyzję o zakończeniu związku, nie sprawia, że znikają ból czy emocje” – obwieściła. I dodała: „Dostaję też mnóstwo wiadomości z pytaniami, jak nam się to udało. Nie przypisuję całej zasługi sobie ani nie twierdę, że znam receptę na spokojne rozstanie. Wiem jednak, ile pracy włożyłam w siebie i w to, żeby rozwód jak najmniej odbił się na naszym synu i na nas samych. Od lat korzystam z terapii, a przez 5,5 roku byłam na farmakoterapii. To były lata pracy nad emocjami i trudnymi decyzjami” – podsumowała.

Adam Zdrójkowski Spacerował po Sopocie z tajemniczą kobietą

Serialowy Kuba z „Rodzinki.pl” obwieścił w lipcu, że rozstał się

z partnerką po trzyletnim związku. Zadeklarował przy tym, że zamierza skorzystać z bycia singlem i „wrócić trochę do siebie”. Jak się teraz okazuje, nie na długo. Na łamach „Super Expressu” ukazały się właśnie zdjęcia wykonane mu w Sopocie przez tamtejszych paparazzi. Zdrójkowski spacerował po mieście z tajemniczą kobietą i nie szczędził jej czułych gestów. Na wycieczce towarzyszyła im jeszcze dwójka znajomych. Na zdjęciach widać, że aktor i jego towarzyszka trzymali się za ręce, a podczas spaceru obdarowywali się promiennymi uśmiechami i czułymi spojrzami. W międzyczasie wstąpili do jednej z tamtejszych knajp, a później ruszyli w kierunku mola. Z opisu wynika, że Zdrójkowski nie mógł narzekać na brak zainteresowania ze strony przechodzących obok fanek. Aktor był jednak wyjątkowo uprzejmy i dzielnie pozował do fotek.

Sonia Bohosiewicz Przyłożyła się do budowania figury

Ostatnio aktorka wrzuciła do internetu swoje zdjęcie, na którym widać, jak pływa w przydomowym basenie w kostiumie bikini. Fotografia z miejsca wywołała lawinę pytań o jej nienaganną formę i szczupłą figurę. „Soniu, ile schudłaś kilogramów? Wyglądasz obłędnie! Jesteś nadzieją dla pań po czterdziestce” – napisała jedna z fanek. W odpowiedzi Bohosiewicz wyznała: „Kochane. Chudłam sukcesywnie. W pierwszej ciąży przytyłam 33 kg (18 lat temu), w drugiej 16 kg (15 lat temu). Potem takie 6+ utrzymywało się latami. 2 do przodu, 3 do tyłu. Kilka lat temu zaczęłam treningi, zmieniłam ilość kalorii (alkohol), no i pozwoliłam zeszłam do 62 kg. Da się, ale trzeba się do tego przyłożyć” – podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja przyniesie korzyści. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa pomoże rozwiązać stary problem. Horoskop na dziś sugeruje znaleźć czas na relaks.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi ci humor. Horoskop dzienny na piątek wróży, że sprawy nabiorą tempa.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś emocje podpowiedzą właściwą drogę. Horoskop dzienny sugeruje, by okazać czułość bliskim.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie życzliwe osoby. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zmian.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pomoże ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by nie wymagać od siebie zbyt wiele.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy sprzyjają rozmowom. Horoskop dzienny mówi, że jeśli postawisz na harmonię, miła niespodzianka poprawi ci nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Odkryjesz dzięki temu szansę, której nie dostrzegasz.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na piątek sugeruje odważnie realizować plany, lecz pamiętać o potrzebach innych.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny radzi nie ignorować uczuć, bo szczerza rozmowa wzmocni ważną relację.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nietypowy pomysł może odmienić twoje plany. Horoskop na dziś radzi słuchać siebie i nie bać się pokazać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś warto zwolnić i wsłuchać się w serce. Horoskop dzienny na piątek wróży, że ciepły gest bliskiej osoby doda ci energii.

ROZWIĄZANIE: TANIEC TO NIEMIE WYZNANIE MIŁOŚNE.

REKLAMA

0011604809

Kierownictwo os. Rusa

Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu

os. Rusa 54, 61-245 Poznań

ogłasza przetarg nieograniczony na zadania:

„Remont wraz z termomodernizacją pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w wejściach os. Rusa 1-3 w Poznaniu” - ZADANIE 1,

„Remont wraz z termomodernizacją poziomów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont poziomów wody zimnej w wejściach os. Rusa 6-10 w Poznaniu” - ZADANIE 2,

„Remont wraz z termomodernizacją poziomów i pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont poziomów i pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w budynku os. Rusa 49-52 w Poznaniu” - ZADANIE 3,

„Remont wraz z termomodernizacją poziomów i pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont poziomów i pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w budynku os. Rusa 72-75 w Poznaniu” - ZADANIE 4,

„Remont wraz z termomodernizacją poziomów i pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont poziomów i pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w budynku os. Rusa 86-95 w Poznaniu” - ZADANIE 5,

„Remont wraz z termomodernizacją pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w wejściach os. Rusa 128-133 w Poznaniu” - ZADANIE 6,

„Remont wraz z termomodernizacją pionów instalacji ciepłej wody użytkowej i cyrkulacji oraz remont pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej w wejściach os. Rusa 134-138 w Poznaniu” - ZADANIE 7.

Ważne daty w procedurze przetargowej:

Od dnia 30.10.2026 wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia

Do dnia 27.11.2026 składanie ofert przetargowych i wpłata wadium do godz.: 12.00

W dniu 27.11.2026 otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego o godz.: 15.00

Koszt zakupu specyfikacji dla jednego zadania: 300,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 1: 40 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 2: 15 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 3: 15 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 4: 15 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 5: 40 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 6: 50 000,00 zł

Wartość wadium dla ZADANIA 7: 50 000,00 zł

Termin zakończenia inwestycji: 10 grudnia 2027

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wnosić na konto Zamawiającego.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. 61-874-02-42 lub rusa@osiedlemlych.pl.

REKLAMA

0011605434



Wyciąg z ogłoszenia

Burmistrza Miasta i Gminy Kaczory

o drugich ustnych przetargach nieograniczonych

na sprzedaż nieruchomości gruntowych, położonych w Kaczorach przy ul. Słowiczej

1. Oznaczenie nieruchomości będących przedmiotem przetargu:

a) działka nr 277/12 o powierzchni 0,0909 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym w Chodzieży. cena wywoławcza brutto – 144.000,00 zł, wadium – 14.400,00 zł

b) działka nr 277/13 o powierzchni 0,1159 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym w Chodzieży. cena wywoławcza brutto – 183.000,00 zł, wadium – 18.300,00 zł

2. Na teren działek obowiązuje mpzp: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Działki położone są przy nieurządzonej drodze, porośnięte trawą i inną roślinnością, w drodze sieć wodociągowa i kanalizacyjna.

3. Termin przetargu: 2 grudnia 2026 r. godz. 10⁰⁰.

4. Podane wadium należy wpłacić w pieniądzu do 27 listopada 2026 r. na rachunek bankowy Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach nr 82 8945 0002 0010 0120 2000 0050 w BS Kaczory.

5. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach ul. Piłska 1, sala narad.

6. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach w Biuletynie Informacji Publicznej; bip.kaczory.pl/przetargi na nieruchomości/ogłoszenia, na tablicy ogłoszeń przed Urzędem Miasta i Gminy w Kaczorach ul. Piłska 1 oraz na tablicy w siedzibie Urzędu.

7. Informację można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Kaczorach, biuro nr 1, tel. 67 2842371 w. 380.

REKLAMA

0011605432



Wyciąg z ogłoszenia

Burmistrza Miasta i Gminy Kaczory

o pierwszych ustnych przetargach nieograniczonych

na sprzedaż nieruchomości gruntowych, położonych w Kaczorach przy ul. Słowiczej

1. Oznaczenie nieruchomości będących przedmiotem przetargu:

a) działka nr 278/5 o powierzchni 0,0900 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym w Chodzieży. cena wywoławcza brutto – 142.000,00 zł, wadium – 14.200,00 zł

b) działka nr 277/6 o powierzchni 0,0900 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym w Chodzieży. cena wywoławcza brutto – 142.000,00 zł, wadium – 14.200,00 zł

c) działka nr 278/7 o powierzchni 0,0900 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym w Chodzieży. cena wywoławcza brutto – 142.000,00 zł, wadium 14.200,00 zł,

d) działka nr 278/8 o powierzchni 0,1115 ha, położona w Kaczorach, zapisana w KW PO1H/00023680/3 w Sądzie Rejonowym Chodzieży, cena wywoławcza brutto – 176.000,00 zł, wadium 17.600,00 zł.

2. Na teren działek obowiązuje mpzp: MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Działki położone są przy nieurządzonej drodze, porośnięte trawą i inną roślinnością, w drodze sieć wodociągowa i kanalizacyjna.

3. Termin przetargu: 3 grudnia 2026 r. godz. 10⁰⁰.

4. Podane wadium należy wpłacić w pieniądzu do 27 listopada 2026 r. na rachunek bankowy Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach nr 82 8945 0002 0010 0120 2000 0050 w BS Kaczory.

5. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach, ul. Piłska 1, sala narad.

6. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach w Biuletynie Informacji Publicznej; bip.kaczory.pl/przetargi na nieruchomości/ogłoszenia, na tablicy ogłoszeń przed Urzędem Miasta i Gminy w Kaczorach, ul. Piłska 1, oraz na tablicy w siedzibie Urzędu.

7. Informację można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Kaczorach, biuro nr 1, tel. 67 284 23 71 w. 380.

Zapraszamy małych pacjentów do naszych nowych placówek fizjoterapii ambulatoryjnej na terenie Poznania

Znajdziecie nas na:

- > Łomżyńskiej
- > Zagrodniczej
- > Garczyńskiego
- > Polskiej
- > Żmigrodzkiej

REJESTRACJA

☎ 608 245 445

eprasa.pl f2e30d332b

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TRZYPOKOJOWE

GRUNWALD, ok. 80m², parter, duża piwnica, duży garaż, 534 878 040

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

JEDNOPOKOJOWE

WINOGRADY, meblowana kawalerka, 1600zł + czynsz + opłaty, 504 598 707

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

BON przy lesie 707m² Dopiewiec gm. Dopiewo 360tys +Vat tel 501289512

DZIAŁKI 100 m od jeziora, 35km od Poznania, 80zł/m², 600-438-933

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

BUDOWLANA

BON działka siedliskowa 1,45ha Zajączkowo gm.Pniewy tel 501289512

POŚREDNICTWO

BIURO NIERUCHOMOŚCI Poznań i okolice Hanna Dutkiewicz nr.lic.7494 tel 501289512

ZNAJDZIEMY kupca na Twoje mieszkanie, dom, działkę 509 095 350

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE- SPRZEDAM

CITROEN C4, 1,6, 120KM, 2014 r., benzyna, 83000km, czarny z salonu, I właściciel, garażowany, zadbane. Cena do negocjacji. Tel. 609 022 235

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona, powoli krok po kroku\ 605828857

Praca

ZATRUDNIĘ

MALARZY szpachlarzy pracowników ogólnobudowlanych t:788512037

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

REMONTY od A do Z 662-099-292

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105107

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011605696

OGŁOSZENIE
Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew
informuje

że na okres 21 dni zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu nw. wykazy dotyczące:

1) nieruchomości stanowiącej działkę nr 3706, położonej w Pleszewie o pow. 2,2037 ha, przeznaczonej do wydzierżawienia na zmagazynowanie gruntu powstałego w wyniku prowadzonych prac budowlanych,

2) nieruchomości stanowiącej działkę nr 2361, położonej w Pleszewie o pow. 0,2320 ha, przeznaczonej do wydzierżawienia na uprawy rolne,

3) pomieszczenia handlowego położonego w Pleszewie przy ul. Ogrodowej 8 o pow. 11,77 m², przeznaczonego na działalność handlową.

Pleszew, dnia 28.10.2026 r.

REKLAMA

0011605587

Wójt Gminy Ryczywół
informuje, że w dniu 30 października 2026 roku w siedzibie Urzędu Gminy został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży – Ryczywół, ul. Czarnkowska 44 (lokal nr 1, 2, 4, 6 oraz działki nr 794/2 i 795/2).

REKLAMA

0011605465

INFORMACJA
Burmistrz Miasta i Gminy Kaczory

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 października 2026 r. na tablicy informacyjnej znajdującej się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Kaczorach przy ul. Piłskiej 1 oraz na stronie internetowej Urzędu zostało wywieszone na okres 21 dni niżej wymienione Zarządzenie:

• Zarządzenie Nr 80/2026 w sprawie wykazu lokali przeznaczonych do oddania w najem.

REKLAMA

0011604326

Burmistrz Miasta Wągrowca
INFORMUJE,
że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 30 października br. na okres 21 dni wywieszony został **wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:**
udziału 1/2 własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego położonego w Pile przy ul. Grunwaldzkiej 1-11/4 oraz 1/2 prawa użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej garażem w Pile przy ul. Chopina.
Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**
Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA

0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112
---------	----------

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,	
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

HISTORIA

Lekcje z „Wojny futbolowej”: nie lekceważmy ekonomii

Mariusz Grabowski

30 października 1980 r. Honduras i Salwador podpisały w Limie traktat pokojowy, kończący „wojnę futbolową”, która wybuchła latem 1969 r.

W kategorii „najdziwniejsze wojny w historii” ten egzotyczny konflikt zajmuje szczególne miejsce. Trwał 11 lat, choć same walki jedynie kilka dni latem 1969 roku, a jego bezpośrednią przyczyną były latynoskie futbolowe emocje.

Nim jednak kibice dali upust swojej frustracji, swoje zrobiły polityka i ekonomia. Antagonizmy między Salwadorem a Hondurasem, dwoma biednymi krajami Ameryki Środkowej, narastały od dawna. Do czterodniowego konfliktu doprowadziły kryzysy gospodarcze i przeludnienie.

W 1969 r. PKB na mieszkańca w obu krajach wynosił niespełna 300 dolarów. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych było to 5 tys. dolarów, czyli kilkanaście razy więcej.

W Salwadorze, liczącym zaledwie 21 tys. kilometrów kwadratowych powierzchni, mieszkało pod koniec lat 60. aż 3 miliony ludzi. Dodatkowo większą część ziemi zdanej do uprawy zagarnęli monopoliści kawowi, tamtejsza oligarchia określana jako „Czternaście Rodzin” (Las Catorce Familias). To ona przejęła całkowitą kontrolę nad uprawą, przetwórstwem, eksportem kawy oraz systemem bankowym kraju. Doprowadziło to do przekształcenia Salwadoru w tzw. Republikę Kawową.

Czy są tu Amerykanie?

Sporą rolę w kryzysie odegrały goniące za zyskiem koncerny ze Stanów Zjednoczonych, które od początku XX wieku oparowały głównie eksport bananów i hodowlę zwierząt. Zwykle działały w osłonie rządu USA i agentów CIA, którzy kaptowali wojskowych w krajach regionu i utrzymywali permanentny polityczny chaos. Zyski płynęły na północ, pogłębiając ubóstwo miejscowych.

Dodajmy do tego globalne tło, czyli zimną wojnę między USA i krajami NATO a Związkiem Radzieckim i jego sateli-



Salwadorscy żołnierze patrolujący miasto przy granicy z Hondurasem, 1969

tami z Układu Warszawskiego. Wpływy amerykańskich korporacji oraz konserwatywne reżimy wojskowe były sprzeczne z coraz głośniejszymi manifestowanymi aspiracjami latynoskiej biedoty, robotników i chłopów (tzw. campesinos), agitowanych przez socjalistów.

Wojna o ziemię

Jeśli rezydenci CIA działali w Salwadorze i Hondurasie, byli bardzo dyskretni. Główną przyczyną opisywanych tu wydarzeń były jednak warunki bytowe. W poszukiwaniu zarobku Salwadorczycy od lat uciekali przez graniczną dżunglę do Hondurasu, kraju równie biednego i przeludnionego (3 mln mieszkańców na 112 tys. kilometrów kwadratowych), ale wolnego od niemal feudalnych stosunków społecznych Salwadoru.

Emigranci zakładali w Hondurasie niewielkie, lecz prężne gospodarstwa rolne, a także szukali pracy w fabrykach, oferując swoje usługi taniej niż miejscowi. Wywoływało to niezadowolenie nie tylko elit, ale i mieszkańców Hondurasu.

Honduraska Krajowa Federacja Rolników i Hodowców doprowadziła do nowelizacji ustawy rolnej, pozwalającej na wywłaszczenie części emigrantów. Salwadorczycy odpowiedzieli strajkami i demonstracjami. Pojawiła się też zorganizowana przestępczość: coraz częściej dochodziło do porwań, morderstw i tortur, często na tle narodowościowym.

Gdzie jest granica?

Tomasz Merwiński w tekście „Prawdziwe przyczyny wybuchu wojny futbolowej” twierdzi, że w kwestii emigrantów z Salwadoru nastąpił polityczny pat. Nie chciały ich władze w Tegucigalpie, ale również niechętnie patrzono na nich w San Salvador. Wojskowe

władze Salwadoru obawiały się, że powrót dużej liczby ubogich, pozbawionych ziemi chłopów (ponad 300 tysięcy ludzi) może wzmocnić żądania reformy rolnej, parcelacji wielkich majątków, a nawet rozwój partyzantki antyrządowej.

Do tego dochodziła kwestia granicy między państwami. De facto nigdy nie została dokładnie ustalona i wytyczona w terenie. Nie było szlabanów, punktów kontrolnych ani pograniczników. Obywatele Hondurasu mogli czuć się zagrożeni, gdy przygraniczne tereny ich ojczyzny były po cichu zabierane przez rolników z Salwadoru.

Piłka i ambicje

Za bezpośrednią przyczynę wybuchu konfliktu powszechnie uważa się sekwencję meczów eliminacyjnych przed piłkarskimi mistrzostwami świata w 1970 roku. Najpierw grano 8 czerwca 1969 r. w Hondurasie, na stadionie w Tegucigalpie. Kibice gospodarzy wyli i gwizdali, do tego zamiast flagi narodowej Salwadoru szyderczo wciągnięto na maszt niebieską szmatę. Wygrali piłkarze Hondurasu (1:0, gola strzelił Leonard Welch). Kolejny mecz w San Salvadorze zakończył się zwycięstwem Salwadoru 3:0. Dwa gole strzelił Juan Ramón Martínez, a jednego Elmer Acevedo. Kibicom z Hondurasu urządzono po meczu mały pogrom. Musieli wycofać się do pociągów pod osłoną policji i wojska.

Trzeci, najważniejszy mecz rozegrano 27 czerwca na gruncie neutralnym – w Meksyku, na stadionie Azteca. Zakończył się, po dogrywce, zwycięstwem Salwadoru 3:2. Dwie bramki zdobył Juan Ramón Martínez, a decydującego gola na 3:2 w 101. minucie dogrywyki huknął Mauricio „Pipo” Rodríguez.

Dla Hondurasu strzelał Rigoberto Gómez.

Po ostatnim gwizdku wybuchły gwałtowne zamieszki i starcia kibiców. Zginęły przynajmniej dwie osoby. Honduraskie radio zaapelowało do obywateli o wypędzenie salwadorskich rolników, państwa zerwały stosunki dyplomatyczne, a kilka godzin później granicę zamknęto i obsadzono żołnierzami. 14 lipca armia Salwadoru zaatakowała sąsiada.

Wojna stu godzin

Wojna trwała krótko. Polegała głównie na ostrzale artyleryjskim i lotniczym oraz sporadycznych starciach żołnierzy w strefie przygranicznej. Dochodziło też do walk powietrznych z użyciem przestarzałych amerykańskich samolotów z czasów drugiej wojny światowej. Jeden z nich, Corsair FAH-609, do dziś można oglądać w muzeum w Tegucigalpie.

Szacunki liczby ofiar są różne – mówią nawet o 6 tys. zabitych i 15 tys. rannych, głównie cywilach. Kolejne kilkanaście tysięcy osób straciło dach nad głową.

Czterodniowe walki zakończyły się dzięki apelom opinii publicznej i mediacji Organizacji Państw Amerykańskich (OPA).

Na traktat pokojowy kończący „wojnę futbolową” trzeba było czekać 11 lat. Podpisano go 30 października 1980 r. w Limie, stolicy Peru, jako Ogólny Traktat Pokojowy (Tratado General de Paz). Dokument podpisali ministrowie spraw zagranicznych: Fidel Chávez Mena z Salwadoru i César Elvir Sierra z Hondurasu.

Oba kraje zrezygnowały z domagania się odszkodowań za straty wojenne. Dla Salwadoru pokój miał też znaczenie strategiczne – rządząca junta zabezpieczała granicę z Hondurasem w obliczu wybuchającej wojny domowej z komunistycznymi partyzantami FMLN.

Dopiero we wrześniu 1992 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze rozstrzygnął część sporu granicznego, przyznając Hondurasowi część tzw. bolsones – spornych terenów przygranicznych.

„Nie umiera ten, kto trwa w sercu i pamięci naszej”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 października 2026 r. odeszła od nas ukochana Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Maria Klimczyk

lekarz medycyny

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona we wtorek, 3 listopada 2026 r. o godz. 11:30 w kościele pw. Świętej Rodziny na os. Kopernika w Poznaniu. Ceremonia pogrzebowa tego samego dnia o godz. 13:10 na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.

W smutku pogrążona
Rodzina

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

REKLAMA

0011605621



Burmistrz Wyrzyska

ogłasza,

że od dnia 30 października 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, najmu i użyczenia.

Wykaz zostanie również opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Lech kontra Wisła, czyli zapomnieć o blamażu

Sobotni mecz przy Bułgarskiej z Wisłą Kraków (początek 17.30, transmisja w Canal Sport 3 i TVP Sport) odpowie na pytanie czy porażka w Tarnobrzegu to „wypadek przy pracy” czy początek fizycznego i mentalnego kryzysu Lecha

Maciej Lehmann

Jeszcze cztery dni temu, po zwycięstwie w Warszawie, mówiło się, że Lech Poznań znajduje się w najlepszym momencie swojej historii. Zdobył pod wodzą Nielsa Frederikseny dwa mistrzostwa, awansował do Ligi Europy, stać go na wydanie na transfery grubo ponad 10 mln euro, a w ekstraklasie nie daje szans swoim rywalom. Po jedynej porażce w rozgrywkach ligowych z Górnikiem Zabrze, Kolejorz rozbił Radomiaka 5:1, Śląsk we Wrocławiu 4:1, Koronę 6:1 i pokonał Legię 2:1. 17 goli(!) w czterech meczach. Maszyna Nielsa wydawała się być nie do zatrzymania.

Sportowa wiarygodność lidera ekstraklasz została jednak nieoczekiwanie podkopana w środę przez III-ligowca. Siarka zdołała nasypać tyle piachu w tryby „Poznańskiej Lokomotywy”, że dziś nie mamy pewności czy z Lechem jest tak źle pod względem fizycznym i mentalnym, czy był to tylko „wypadek przy pracy”.

Można zrozumieć, że po rozegraniu już 23 meczów w sezonie Pere-



Lech Poznań grał ostatnio z Wisłą Kraków w sezonie mistrzowskim 2021/22. W Poznaniu było 5:0 (błysnął Ba Loua), w Krakowie 1:1

ira, Gurgul czy Rodriguez mają już rozładowane akumulatory, bo Lech Poznań nie zadbał o odpowiedniej jakości zmienników. Skoro głębiej kadry przetrzebionej przez kontuzje, zweryfikowała Siarka, to tym bardziej jest w stanie zrobić to Wisła Kraków.

Po klęsce w Pucharze Polski niczego nie można być już pewnym. Możemy w sobotę zobaczyć takiego Agnero jak przy Łazienkowskiej, któremu nie zadrży noga, gdy wy-

stawi mu się piłkę do pustaka, albo takiego jak w Tarnobrzegu, który kopie się oraz przeciwników po głowie i nie potrafi przyjąć najprostszego podania.

- Boli to strasznie, musimy uderzyć się w pierś. Ale od jutra skupiamy się, by z Wisłą naprawić to, co się wydarzyło - zadeklarował po meczu z Siarką Radosław Murawski, więc mamy nadzieję, że w sobotę zobaczymy właśnie to jasne, ekstraklasowe oblicze Kolejorza.

Wisła przez cztery lata gry na zapleczu ekstraklasy, dlatego wyjazd do Poznania traktuje wyjątkowo prestiżowo. „Biała Gwiazda” u siebie ma bilans 6-0-0, ale na wyjazdach 0-3-3 i będzie chciała wreszcie to zmienić.

- W żadnym z wyjazdowych spotkań Wisła nie odstawiała w jakiś znaczący sposób od rywali. Nawet wtedy gdy przegrywała w Gliwicach, Zabrzu czy Warszawie, podopieczni trenera Mariusza Jopą potrafili dotrzymać kroku rywalom, a o wynikach decydowały wówczas momenty, czasami łut szczęścia. Mogą zatem wisłacy mieć nadzieję, że jeśli będą w stanie znów podjąć rękawicę z przeciwnikiem, to tym razem to szczęście uśmiechnie się do nich - pisze „Gazeta Krakowska”.

Drugim hitem 13.kolejki będzie piątkowe starcie wicelidera Górnika Zabrze z Legią Warszawa.

- To będzie dla nas bardzo trudne spotkanie. Górnik jest bardzo dobrze zorganizowany, ma plan na każdy mecz. Dużo trudniej jest przygotować się do tego meczu niż do meczu z Lechem - powiedział trener Wojskowych Marek Papszun.

Kolejna szpila w Kolejorza została więc wbita, przez Legię, ale co tu dużo mówić, najkorzystniejszym wynikiem dla Lecha w tym meczu byłby remis.

13. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

Dziś: Cracovia - Motor (godz. 18), Górnik - Legia (20.30), Jutro: Wisła Płock - Piast (12.15), Włocysta - Jagiellonia Białystok (14.45), Lech Poznań - Wisła Kraków (17.30, Canal+Sport 3, TVP Sport), GKS Katowice - Widzew (20.15). Poniedziałek: Radomiak - Śląsk Wrocław (18), Canal+Sport 4), Zagłębie Lubin - Korona (18), Raków - Pogoń (20.30)

1. Lech Poznań	11	28	29-10
2. Górnik Zabrze	12	27	21-11
3. Pogoń Szczecin	11	24	19-9
4. Legia Warszawa	12	23	23-11
5. Wisła Kraków	12	21	19-15
6. Piast Gliwice	12	20	22-18
7. Zagłębie Lubin	12	19	15-15
8. GKS Katowice	12	18	22-17
9. Korona Kielce	12	18	14-18
10. Jagiellonia Białystok	11	15	14-17
11. Wisła Płock	11	14	10-16
12. Motor Lublin	12	13	17-21
13. Cracovia	12	12	14-19
14. Widzew Łódź	12	11	15-16
15. Śląsk Wrocław	12	9	16-22
16. Włocysta Kraków	12	8	16-23
17. Radomiak Radom	12	8	12-28
18. Raków Częstochowa	12	6	16-28

KRÓTKO

KOSZYKÓWKA

Noteć w Poznaniu i derby Brother MUKS z Lou Tęczą

Kibice koszykówki nie będą się nudzić w Poznaniu i okolicy. Pierwszoliigowy maraton rozpoczną bowiem już o godz. 15 koszykarki Lidera Tulplast Swarzędz, które podejmą SMS Łomianki. Godzinę później w hali B POSiR rozpoczną się derby Wielkopolski między Brother MUKS Poznań a Lou Tęczą Leszno. O tej samej porze zagrają z Basketem w Ksawerowie zawodniczki Ostrovii. Z kolei w I lidze koszykarzy o 20 w hali AWF dojdzie do arcyciekawego starcia Enei Basketu Poznań z Notecią Inowrocław. Można spodziewać się kompletu publiczności i dużej grupy fanów z pobliskiego Inowrocławia. Niepokonany lider I ligi, czyli Polonia Leszno o tej samej porze zagra ze swoją imienniczką w Bytomiu. Wicemistrzyni Polski, Eneę AZS Politechnikę Poznań czeka natomiast wyjazdowy bój z MOSiR Bochnia w niedzielę o 18. **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Polonia i Sokół piszą historię w PP. Oby jak najdłużej...

Radosław Patroniak

Środa była jak zły sen dla piłkarzy Lecha, ale w dwóch innych miastach Wielkopolski świętowano historyczne awanse do 1/8 finału Pucharu Polski. Najpierw w Kleczewie, a potem w Środzie. Sokół i Polonia przeżywają teraz swoje wielkie dni.

Drugoligowy Sokół wywalczył awans już w godzinach popołudniowych, pokonując Podhale Nowy Targ 2:1 (2:0) po golach Daniela Dudzińskiego i Kacpra Śpiewaka.

- To jest awans całej społeczności Sokoła Kleczew, a nie mój czy sztabu trenerskiego. Jestem tutaj za krótko, by przypisywać sobie takie zasługi - tłumaczył Krzysztof Urtnowski, nowy trener Sokoła.

Inna sprawa, że w analizie gry rywała bardzo pomogła mu praca w Sandecji Nowy Sącz, bo miał okazję jako asystent trenera dwukrotnie mierzyć się z Podhalem.

Nieopisana radość zapanowała też na Nowym Stadionie Średzkim w środowy wieczór, gdzie przynadkompleksie widzów miejscowa Polonia (lider III ligi) pokonała drugoligowy Śląsk II Wrocław 3:1 (2:1) po bramkach Patryka Mikity, Bartosza Bartkowiaka i Piotra Skrobosińskiego.

- Na pewno ważna była nasza błyskawiczna reakcja na straconą bramkę i utrzymywanie inicjatywy przez niemal całe spotkanie. Chciałbym, żeby ta przygoda z Pucharem Polski trwała jak najdłużej, ale na razie nie myślę o Stadionie Narodowym. Za trzy dni gramy mecz na szczycie w III lidze i to będzie nara-



Radość Polonii po zdobyciu gola przez Piotra Skrobosińskiego. Wygrana ze Śląskiem II dała Średzianom historyczny awans w PP

zie w kręgu naszych zainteresowań. A w kolejnej rundzie PP chciałbym się spotkać z pogromcą mistrzów Polski, czyli z Siarką Tarnobrzeg, ostatnią oprócz nas ekipą z III ligi - podkreślił Marcin Płuska, trener Polonii.

Były też inne typy na 1/8 finału. Pełnomocnik zarządu Polonii, Rafał Ratajczak konsekwentnie stawia na derby Wielkopolski z Sokółem.

Polonia w sobotę o 20 podejmie wicelidera III lii, Włokę Luzino. U siebie w tym samym dniu zagrają też Lech II Poznań (o 12) oraz Unia Swarzędz i Noteć Czarnków (ich mecze rozpoczną się o 13).

Z kolei w I lidze wyjazd czeka Wartę Poznań. Zieloni w sobotę o 15.30 zmierzą się z niżej notowanym Podbeskidziem Bielsko-Biala.



PIĄTEK
30.10.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 253

KALISZ
WSPOMINAMY
KALISZAN,
KTÓRZY ODESZLI.
POZOSTANĄ
W NASZYCH
SERCACH
I W PAMIĘCI.
str. 7

KALISZ

W podkaliskich Śliwnikach kręcili film z Pawłem Małaczyńskim i... Adamem Balskim

To projekt, który wyrasta
z Kalisza - z historii miasta,
ludzi i... hip-hopu. **str. 12**



KALISZ



FOT. PROD. ENDEMOLSHINE POLSKA

Kaliski Uniwersytet Otwarty. Tłumy na pierwszym wykładzie

Prelegentka poruszyła temat świadomego
podejmowania decyzji dotyczących zdrowia. **str. 3**

KALISZ

Kobieta trafiła
do szpitala z raną
brzucha. Nie
wniosła oskarżenia.
str. 4

KALISZ

Udawał, że niesie pomoc,
a potem ukradł telefon,
zmienił PIN i wypłacał
pieniądze. **str. 4**

REGION

Chcieli korzystnie
zainwestować,
a tymczasem stracili
pieniądze.
str. 5

KALISZ

Inauguracja roku
kulturalnego.
Nagrody
i wyróżnienia dla
twórców. **str. 11**

Mariusz
Kurzejczyk



KALEKI I NIEROBY ARTYSTYCZNE

Nie wiem jak Wy, ale na naszym podwórku, ponad pół wieku temu, dziewczynki bawiły się razem z chłopcami. One z nami kopały piłkę, my z nimi skakaliśmy na skakance. Bez państwowego przymusu. Zresztą wspólnych zabaw było bez liku. Co ważne, większość z nich wymagała choć odrobinę wysiłku i zęczności.

Czy dziś nadal tak wyglądają kaliskie podwórka? Mam wątpliwości. W ostatnich latach naukowcy zajmujący się kondycją fizyczną Polaków alarmują. Większość uczniów nie potrafi wykonać przewrotu w przód, dzieciaki nie potrafią iść odbijając piłkę od ziemi, a także złapać piłkę odbitą od ściany. W tej sytuacji nie ma się co dziwić, że policja podczas egzaminów zrezygnowała z kilku konkurencji, bo brak funkcjonariuszy byłby jeszcze bardziej dotkliwy. Inna sprawa, jakiej pomocy można się spodziewać od takiej kaleki.

Czy będzie lepiej? Nie sądzę. Szefowa resortu edukacja Nowacka zniechęca do prowadzenia rywalizacji. Jej program wdrażany od zeszłego roku kładzie nacisk na „budowanie odporności psychicznej, gry zespołowej opartej na kooperacji oraz zasady fair play”. Niby brzmi dobrze, ale jak się przypatrzemy bliżej to łatwo dostrzec, że mistrzów sportu z tego nie będzie.

Podobne podejście do narodu, także starszej jego części ma większość obecnych polityków, a w szczególności polityczek - w rywalizacji widzą całe zło. Nie tylko w sporcie, ale choćby na wie artystycznej.

Niedawno sejm przegłosował wsparcie dla biednych artystów. Chodzi o takich, których pracami mało kto się interesuje, a jeszcze mniej osób je kupuje. Katastrofalne finanse państwa nie powstrzymały posłów od głosowania na „tak”, bo przecież chodzi o marne kilkaset milionów złotych. Można posła Mentzena lubić lub nie, ale trudno się nie zgodzić z jego opinią, że dorosłe i zdrowe osoby, które nie mają pieniędzy, powinny iść do roboty, a nie na żebra państwa. Ministerka od kultury Cienkowska nazwała tę opinię „mową nienawiści”. Tak więc można być w Polsce nierobem, pod warunkiem, że jest się nierobem artystycznym.

KALISZ

Meleks będzie przewoził osoby starsze i niepełnosprawne na cmentarzu

Biuro Cmentarza Komunalnego wychodzi na przeciw potrzebom osób niepełnosprawnych i starszym, którzy w okresie Wszystkich Świętych chcą odwiedzić groby swoich bliskich, a nie są w stanie dotrzeć tam samodzielnie. Na takie osoby na cmentarzu komunalnym będzie czekał meleks, który bezpłatnie zawiezie w wyznaczone miejsce.

Od 29 października do 1 listopada w godz.

8:00 – 16:00 główną aleją cmentarza komunalnego będzie jeździł meleks, który pomoże osobom starszym i schorowanym dotrzeć na groby bliskich.

- Wiele osób starszych, szczególnie w te dni, przynosi ciężkie znicze, kwiaty. A z tym jest problem. Dlatego pomyśleliśmy, że trzeba im pomóc - wyjaśnia wiceprezydent Kalisza Grzegorz Kulawinek.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Szukają pieniędzy, żeby wyjechać na mistrzostwach świata

Andrzej Kurzyński

Klub Sportowy Tańca i Akrobatyki L'ART z Kalisza przygotowuje się do wyjątkowo intensywnego okresu startowego. Od końca października do połowy grudnia zawodniczki klubu będą reprezentować Kalisz na pięciu międzynarodowych imprezach sportowych w czterech krajach. Każdy z Was może im w tym pomóc.

W kalendarzu Klubu Sportowego Tańca i Akrobatyki L'ART znalazły się cztery mistrzostwa świata oraz jeden Puchar Świata, organizowane przez różne federacje i organizacje sportowe. To 47 dni kalendarzowych. Za tymi startami stoją regularne treningi, wielomiesięczne przygotowania, praca nad techniką i choreografią oraz konsekwentny rozwój dwóch sekcji klubu: aerial i tanecz-



Zawodniczki Studia Tańca i Akrobatyki L'ART w Kaliszu

nej. Tak intensywny kalendarz to nie pojedynczy przypadek, lecz kolejny etap rozwoju L'ART i efekt pracy zawodniczek oraz kadry trenerskiej. Na początek reprezentacja L'ART udaje się do Cesenatico we Włoszech. Kolejna impreza to Mistrzostwa

Świata WDSF w Stambule. Podcetrtek w Słowenii będzie areną Mistrzostw Świata IDO Modern & Contemporary Pole & Aerial World Cup by U.N.A. rozegrany zostanie w Riccione we Włoszech w terminie od: 25 do 29 listopada. Od 9 do 13 grudnia

w Loutraki w Grecji odbędą się natomiast Mistrzostwa Świata POSA Aerial Sport World Championship.

Poszczególne wyjazdy dotyczą różnych zawodniczek i sekcji. Tak napięty kalendarz pokazuje skalę działalności klubu i zaangażowanie w rozwój sportowy na wielu płaszczyznach. Za przygotowanie zawodniczek odpowiadają trenerki: sekcja aerial - Martyna Grandyberg-Buczkowska, sekcja taneczna - Dominika Smolarek i Nadia Mistrzak.

Międzynarodowe starty to nie tylko szansa na sportowe wyniki, lecz także możliwość zdobywania doświadczenia, konfrontacji umiejętności z zawodnikami z innych krajów i dalszego rozwoju. Za każdą kwalifikacją stoją regularna praca, systematyczność i zaangażowanie zarówno zawodniczek, jak i trenerów.

Linki do zrzutek można znaleźć na FB L'ART.

JÓZEFA TOMCZAK Z KALISZA ŚWIĘTOWAŁA SETNE URODZINY



Józefa Tomczak świętuje setne urodziny. Z okazji urodzin jubilatkę odwiedził prezydent Kalisza Krystian Kinastowski i złożył jej życzenia w imieniu własnym oraz wszystkich mieszkańców. Pani Józefa urodziła się w 1926 roku we Lwowie. W 1945 roku poślubiła Stanisława, którego poznała podczas wojny. Wspólnie zamieszkali w sercu Kalisza, przy Głównym Rynku. Wychowali troje dzieci: Stanisławę, Zofię i Mieczysława. Ich małżeństwo trwało blisko 60 lat. Jubilatka doczekała się ośmiorga wnuków, piętnastu prawnuków i sześciorga praprawnuków. Obecnie mieszka z córką Zofią, otoczona troską i miłością najbliższych. Cieszy się dobrym zdrowiem i zachowuje pogodę ducha. Andrzej Kurzyński



Kaliski Uniwersytet Otwarty. Pierwszy wykład przyciągnął mnóstwo osób

Wykład na Kaliskim Uniwersytecie Otwartym przyciągnął tłumy

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Bez egzaminów, opłat i zbędnych formalności – wystarczająco ciekawość świata i chęć poznawania nowych rzeczy. Uniwersytet Kaliski zaprasza wszystkich chętnych na zajęcia w ramach Kaliskiego Uniwersytetu Otwartego. W inauguracyjnym wykładzie wzięło udział około 150 osób.

Kaliski Uniwersytet Otwarty wystartował z rozmachem w sobotę, 24 października.

– Kalisz to miasto z najdłuższą udokumentowaną historią w Polsce, dlatego też mamy obowiązek dbać o to, aby nasza wspólnota była miejscem, w którym ludzie się spotykają, myślą i uczą się od siebie. Kaliski Uniwersytet Otwarty będzie jednym z takich miejsc. Nasz patron, prezydent Stanisław Wojciechowski, był czło-

wiekiem, dla którego edukacja i służba we wspólnocie szły w parze. Myślę, że ten projekt dobrze wpisuje się w jego dziedzictwo, na czym nam bardzo zależy. Drodzy słuchacze, żyć państwu, aby każde spotkanie w ramach Uniwersytetu Otwartego przynosiło coś nowego: wiedzę, inspirację, a także znajomości. To też jest ważne. Niech to będzie czas, na który czeka się z przyjemnością – mówił rektor Uniwersytetu Kaliskiego prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. Andrzej Wojtyła.

– Uniwersytet to nie tylko mury, sale wykładowe czy książki. To przede wszystkim ludzie, ich doświadczenia, pytania i marzenia. Uniwersytet Kaliski ma być miejscem, w którym nie tylko uczymy się o życiu, ale także lepiej je rozumiemy. Zadajemy odważne pytania i z odwagą otwieramy się na to, co nowe – podkreślił koordynator projektu dr Łu-

kaszk Mikołajczyk, dyrektor administracyjny i zastępca kanclerza Uniwersytetu Kaliskiego.

Inauguracyjny wykład o zdrowiu

Pierwszy wykład, zatytułowany „Konia kują, żaba nogę podstawia”, wygłosiła dr Beata Stepanow ze Stowarzyszenia Edukacji Diabetologicznej. Prelegentka poruszyła temat świadomego podejmowania decyzji dotyczących zdrowia.

Wykład zakończył się w nietypowy sposób – wspólnym tańcem DiabeDance, promującym aktywność fizyczną jako ważny element profilaktyki cukrzycy.

Po wykładzie chętni uczestnicy mogli zwiedzić zażytkowy budynek rektoratu uczelni przy pl. Wojciecha Bogusławskiego 2. Kaliski Uniwersytet Otwarty zaprasza raz w miesiącu na sobotnie spotkania.

– Każdy słuchacz otrzyma indeks, w którym odnotowywana będzie obecność na zajęciach (oczywiście nie jest ona obowiązkowa – każdy decyduje, w jakim wykładzie chce uczestniczyć). Najbardziej aktywni, którzy wezmą udział w co najmniej 60% spotkań, otrzymają dyplom ukończenia Kaliskiego Uniwersytetu Otwartego – informuje Uniwersytet Kaliski.

Najbliższe spotkanie odbędzie się 21 listopada. Mgr Tomasz Skrzypczyński wygłosi wykład „Postępowanie w zawale serca, udarze mózgu i nagłym zatrzymaniu krążenia”.

Udział we wszystkich spotkaniach Kaliskiego Uniwersytetu Otwartego jest bezpłatny. Szczegółowy program i informacje o kolejnych wykładach dostępne są na stronie otwarty.uniwsk.edu.pl

Dzieciaki na medal. Historyczny sukces!

Andrzej Kurzyński

Reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 18 z Kalisza po zaciętej i pełnej sportowych emocji rywalizacji wywalczyli trzecie miejsce i brązowe medale w Finale Ogólnopolskich Igrzysk Dzieci w Sztafetowych Biegach Przełajowych, które odbyły się w Tomaszowie Lubelskim.

Finał Ogólnopolski Igrzysk Dzieci w Sztafetowych Biegach Przełajowych odbył się 22 października na obiektach OŚiR Tomasovia w Tomaszowie Lubelskim. Wielkopolskę reprezentowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Kaliszu, którzy wcześniej wywalczyli tytuły mistrzów województwa: Aleks Kwiatkowski, Jan Banaszak, Ignacy

Baszczyński, Kazimierz Jeziorski, Milan Marciniak i Wojciech Stępiak. Opiekę trenerską nad zespołem sprawował Patryk Mularczyk.

Na starcie stanęło 16 najlepszych szkolnych sztafet z całego kraju, a młodzi Kaliszanie zajęli trzecie miejsce. Pierwsza była Szkoła Podstawowa nr 368 w Warszawie, a tuż przed Kaliszanami Szkoła Podstawowa nr 44 w Bydgoszczy.

– To historyczny medal w zawodach szkolnego związku sportowego i ogromny sukces naszych zawodników, którzy pokazali, że dzięki talentowi, systematycznej pracy, determinacji i doskonałej współpracy można osiągać wspaniałe wyniki – podkreśla Waldemar Olszyna przewodniczący Kaliskiego Szkolnego Związku Sportowego.



Uczniowie SP nr 18 zdobyli brązowe medale w igrzyskach dzieci.

Adam Rogacki odszedł z mleczarni

Piotr Fehler

Adam Rogacki zrezygnował z funkcji prezesa OSM Kowalew-Dobrzyca, pozostawiając spółdzielnię w momencie, gdy zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki stabilizacji.

26 października były poseł PIS złożył rezygnację z funkcji prezesa zarządu, a dzień póź-

niej została ona przyjęta przez Radę Nadzorczą. Informacja zaskoczyła wielu obserwatorów. Spółdzielnia informowała o poprawie płynności finansowej, skracaniu terminów płatności dla dostawców i dodatnim wyniku finansowym za pierwsze półrocze 2026 roku. – Zrezygnowałem wyłącznie z przyczyn osobistych – wyjaśnia Adam Rogacki. Na razie nie wiadomo, kto będzie jego następcą.



Adam Rogacki nie jest już prezesem OSM Kowalew-Dobrzyca.



FOT. KPP W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

Ukradł telefon, zmienił PIN i wypłacał pieniądze. Złodziej w rękach policjantów.

Ukradł telefon, zmienił PIN i wypłacał pieniądze

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wyrwał mężczyźnie telefon podczas wypłacania pieniędzy przy bankomacie, a później zmienił PIN i korzystał z jego bankowości elektronicznej, wypłacając gotówkę i robiąc zakupy. 36-letni mieszkaniec Ostrowa Wielkopolskiego został zatrzymany i stanie przed sądem.

Do zdarzenia doszło wieczorem 7 października na jednej z ulic Ostrowa Wielkopolskiego.

- Jak ustalili policjanci, pokrzywdzony i przyszły sprawca spotkali się przypadkowo. Mężczyzna potrzebował pomocy przy zakupach, ponieważ był pod wpływem alkoholu. 36-latek pomógł mu a następnie razem opuścili sklep. W pewnym momencie pokrzywdzony zatrzymał się przy bankomacie, aby wypła-

cić pieniądze za pomocą aplikacji bankowej w telefonie. Wtedy drugi mężczyzna miał wyrwać mu urządzenie i uciec - przekazuje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Sprawca wykorzystał fakt, że w telefonie była aktywna aplikacja bankowa. Zmienił kod PIN, dzięki czemu uzyskał możliwość korzystania z bankowości elektronicznej pokrzywdzonego.

- 7 i 8 października wypłacał pieniądze z bankomatów, a także płacił za zakupy w sklepach na terenie Ostrowa Wielkopolskiego. Kupował m.in. alkohol, a do transakcji wykorzystywał generowane kody BLIK - dodają policjanci z Ostrowa.

Jak informuje policja, na koniec, 9 października pozostawił skradziony telefon w lombardzie.

Dzięki pracy policjantów Wydziału Kryminalnego ustalono tożsamość podejrz-

nego. 36-letni mieszkaniec Ostrowa Wielkopolskiego usłyszał kilka zarzutów, w tym dotyczących kradzieży zuchowałej czy kradzieży z włamaniem. Łączna wartość strat poniesionych przez pokrzywdzonego przekroczyła 8 tysięcy złotych.

Za zarzucane czyny mężczyzna odpowie przed sądem. Kradzież z włamaniem (art. 279 § 1 kk) podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Wartość skradzionego mienia nie ma tutaj znaczenia dla samej kwalifikacji czynu - zawsze jest to przestępstwo i nie obowiązuje tu próg wykroczenia. Z kolei kradzież szczególnie zuchowała (art. 278 § 3a kk) podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Dotyczy zaboru mienia w sposób lekceważący pokrzywdzonego lub świadków. Tutaj również wartość mienia nie obniża czynu do wykroczenia.

KRÓTKO

KALISZ

Z raną brzucha trafiła do szpitala

Policja interweniowała w niedzielę, 25 października w jednym z mieszkań przy ul. Wrocławskiej w Kaliszu. Na miejscu służby zastały kobietę z raną brzucha. 41-latką trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w niedzielne, przedpołudnie przy ul. Wrocławskiej w Kaliszu. Zespół Ratownictwa Medycznego został wezwany do 41-latkę z raną brzucha. Kobieta poinformowała policję, że sama zraniła się ostrym narzędziem w brzuch.

- W tej sprawie nikogo nie zatrzymano. Obecny na miejscu partner kobiety został osadzony w PDOZ Kalisz celem wytrzeźwienia - mówi Edyta Marciniak z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Kobieta nie złożyła zawiadomienia i nie chciała niczego zgłaszać policji.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

GMINA SZCZYTNKI

Pożar w Popowie. W akcji 7 zastępów straży pożarnej

W piątek, 23 października w Popowie w gminie Szczytniki wybuchł pożar budynku gospodarczego. Na miejscu pracowało siedem zastępów straży pożarnej.

Służby wezwane do pożaru w Popowie w gminie Szczytniki otrzymały w piątek około godziny 20.00 wieczerem.

- Ratownicy, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, natychmiast przystąpili do działań gaśniczych. Podano dwa prądy wody, jeden w natarciu na palące się poddasze budynku gospodarczego, natomiast drugi w obronie na przylegające do obiektu budynki. Wewnątrz nikt nie przebywał. Następnie strażacy dokonali częściowo rozbiórki konstrukcji dachu oraz usunęli nadpaloną słomę - informuje mł. kpt. Jakub Pietrzak, oficer prasowy KM PSP w Kaliszu.

Na miejscu pracowało łącznie siedem zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Przekroczenie prędkości będzie go kosztować 2000 złotych



FOT. NAM

Przekroczył prędkość o 61 km/h!

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W obszarze zabudowanym pędził z prędkością 111 km/h. 40-letni mieszkaniec gminy Gizałki stracił już uprawnień do kierowania pojazdami na najbliższe 3 miesiące. Słono również zapłacił.

Do zdarzenia doszło 23 października o godzinie 11:00 w miejscowości Obory. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie prowadzili tam statyczny pomiar prędkości.

- W pewnym momencie ich uwagę zwrócił kierujący samochodem marki BMW, który poruszał się zdecydowanie za szybko. Laserowy miernik prędkości wykazał,

że w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h, mężczyzna jechał aż 111 km/h. Oznacza to, że dopuszczalny limit został przekroczony o 61 km/h - informuje KPP w Pleszewie.

Za kierownicą pojazdu siedział 40-letni mieszkaniec gminy Gizałki. W związku z rażącym naruszeniem przepisów ruchu drogowego w obszarze zabudowanym, mundurowi zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy na okres 3 miesięcy.

- Ponadto spotkały go dotkliwe konsekwencje finansowe - policjanci nałożyli na niego mandat karny w wysokości 2000 złotych, a do jego konta kierowcy dopisanych zostało 14 punktów karnych - dodaje KPP w Pleszewie.

Świadkowie pomogli zatrzymać kompletnie pijanego kierowcę

Andrzej Kurzyński

Prawie 3,5 promila alkoholu miał w organizmie 38-latek kierujący Volvo, którego pomogli zatrzymać świadkowie. Mężczyzna może trafić za kratki nawet na trzy lata.

Zaczęło się od tego, że inni kierowcy zauważyli kierującego Volvo mężczyznę, który miał ewidentne problemy z utrzymaniem właściwego toru jazdy i wykonywał niebezpieczne manewry na drodze.

- Świadkowie nie tylko pojechali za kierującym Volvo, ale kiedy ten się zatrzymał wykorzystali moment i zabrali mu kluczyki od pojazdu

uniemożliwiając mu w ten sposób dalszą jazdę - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości 38-latkę kierującego Volvo. Badanie wykazało, że mężczyzna miał w organizmie blisko 3,5 promila alkoholu!

38-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze zatrzymali również prawo jazdy nieodpowiedzialnemu kierowcy. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara trzech lat więzienia, wysoka grzywna oraz nawet 15-letni zakaz kierowania pojazdami.

Ukradli sprzęt i zniszczyli kamery monitoringu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Trzej mężczyźni uszkodzili kamery monitoringu, włamali się do budynku gospodarczego i ukradli znajdujący się w nim sprzęt. Straty oszacowano na blisko 14 tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło w jednej z miejscowości na terenie gminy Sośnice.

- Sprawcy najpierw uszkodzili pięć kamer monitoringu

oraz antenę internetową. Następnie, przy użyciu narzędzia, wyłamali zamki w drzwiach prowadzących do budynku gospodarczego – informuje policja w Ostrowie Wielkopolskim.

Złodzieje ukradli m.in. pompy obiegowe, kosę spalinową, narzędzia, rejestrator wideo, kanistry z olejem napędowym. Zatrzymano dwóch mężczyzn. Trzeci z nich przebywa obecnie w areszcie śledczym. Wszyscy staną przed sądem.



FOT. LUKASZ GDAK ZDJ. ILLUSTR.

Włamywacze zniszczyli kamery monitoringu.

Chcieli zainwestować, a tymczasem stracili pieniądze

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Do Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zgłoszone zostały kolejne przypadki oszustw związanych z fałszywymi ofertami inwestycyjnymi. Mieszkańcy powiatu stracili swoje pieniądze, bo chcieli je zainwestować. Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z ofert inwestycyjnych znalezionych w internecie.

W poniedziałek, 19 października do pleszewskiej komendy zgłosił się mieszkaniec powiatu pleszewskiego, który padł ofiarą oszustwa. Mężczyzna na portalu społecznościowym znalazł ogłoszenie dotyczące możliwości zarabia-

nia pieniędzy poprzez inwestowanie w handel m.in. srebrem, złotem i ropą.

- Po wejściu na stronę internetową wskazaną przez oszusta pokrzywdzony podał swoje dane osobowe oraz przesłał zdjęcie dowodu osobistego. Następnie, zgodnie z instrukcjami, zainstalował wskazaną aplikację. Wkrótce skontaktował się z nim mężczyzna podający się za brokera. Rozmowa została przeniesiona na komunikator WhatsApp. Rzekomy broker poprosił o podanie adresu e-mail, na który następnie przesłał link. Polecił również wpłacić na wskazane konto kwotę 1000 złotych. Po dwóch dniach zaofertował pokrzywdzonemu zakup akcji za 20 tysięcy złotych. Gdy mężczyzna odmówił, oszust zaproponował niższą cenę. Wtedy po-

krzywdzony zorientował się, że ma do czynienia z oszustwem – informuje Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie.

Tego samego dnia policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące kolejnego oszustwa. W tym przypadku mieszkaniec powiatu pleszewskiego znalazł w lipcu tego roku ogłoszenie dotyczące inwestowania środków finansowych i możliwości osiągnięcia zysku. Mężczyzna skontaktował się z osobami oferującymi inwestycję za pośrednictwem poczty elektronicznej.

- Pokrzywdzony wpłacił na wskazane konto 1000 złotych. W połowie października chciał wypłacić zainwestowane środki. Wówczas dowiedział się, że przed wypłatą pieniędzy musi wpłacić blisko 10 tysięcy złotych tytułem za-



FOT. PIXABAY

Uwaga na oszustów! Mieszkańcy powiatu pleszewskiego chcieli zainwestować, a stracili pieniądze

liczki do Urzędu Skarbowego. Mężczyzna dokonał wpłaty, jednak następnego dnia zorientował się, że również padł ofiarą oszustwa – informuje KPP w Pleszewie.

Wypadek z drogi, dachował i zatrzymał się na drzewach

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wypadek z drogi i dachował, zatrzymując się na drzewach przydrożnego lasu. Za kierownicą Opla siedział 22-letni mieszkaniec powiatu kaliskiego. Był nietrzeźwy i miał czynny zakaz prowadzenia pojazdów. Zarówno on, jak i pasażer trafili do szpitala w Kaliszu.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło 19 października o godzinie 21:10 na drodze powiatowej w Czajkowie w powiecie ostrzeszowskim.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że

22-letni mieszkaniec powiatu kaliskiego, kierując samochodem marki Opel, na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych. W wyniku tego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewe pobocze, a następnie dachował. Samochód zatrzymał się na drzewach przydrożnego lasu, zawisając pomiędzy nimi – informuje asp. sztab. Magdalena Domeredzka z KPP w Ostrzeszowie.

W pojeździe, oprócz kierującego, znajdował się 24-letni mieszkaniec powiatu sieradzkiego. Zarówno kierowca, jak i pasażer doznali obrażeń

ciała i zostali przetransportowani do szpitala w Kaliszu. Wstępni obrażenia obu mężczyzn naruszyły czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni.

- W toku prowadzonych czynności ustalono również, że 22-latek posiadał czynny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydany przez Sąd Rejonowy w Sieradzu – dodaje asp. sztab. Magdalena Domeredzka.

Badanie pasażera wykazało, że miał on w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Od kierującego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu oraz środków odurzających.



FOT. KP STRAŻY POŻARNEJ W OSTRZESZOWIE

Dwie osoby trafiły do szpitala.

Zmiany w organizacji ruchu przy cmentarzach

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Z uwagi na zbliżający się dzień Wszystkich Świętych, Zarząd Dróg Miejskich w Kaliszu informuje o zmianach w organizacji ruchu i parkowaniu pojazdów na terenach przyległych do cmentarzy.

Przy cmentarzu komunalnym 1 listopada w godz. 6-18 w ul. Poznańskiej na odcinku od al. Wojska Polskiego do Ronda NSZZ Solidarność przejazd w obu kierunkach będzie możliwy dla autobusów KLA i TAXI. Dla pozostałych pojazdów wjazd w ul. Poznańską będzie możliwy wyłącznie od strony al. Wojska Polskiego w kierunku Ronda NSZZ Solidarność.

Powrót z cmentarza w kierunku centrum będzie możliwy tylko ul. Stanczukowskiego. Od dnia 30 października do 2 listopada zostaną wyznaczone dodatkowe miejsca parkingowe na terenach trawiastych przyległych do cmentarza. 31 października i 1 listopada parkowanie będzie możliwe również na terenie parkin-



FOT. KMP W KALISZU, ARCHIWUM

Zmiany w organizacji ruchu przy cmentarzach w Kaliszu

gów przy sklepach Carrefour i Decathlon oraz na terenie Uniwersytetu Kaliskiego.

Przy cmentarzu przy ul. Łódzkiej od 30 października do 2 listopada parkowanie pojazdów będzie możliwe na skrajnych pasach ruchu na ul. Łódzkiej na odcinku Miła- Rajkowska. Parkowanie pojazdów na zewnętrznych pasach ruchu wyznaczone zostanie ukośnie w stosunku do osi jezdni.

Na ul. Częstochowskiej od 30 października godz. 6:00 do 2 listopada godz. 24:00 od skrzyżowania z ul. Budowlanych do restauracji Aljo wprowadzony zostanie całkowity zakaz zatrzymywania się pojazdów na chodniku. 1 listopada parkowanie pojazdów będzie możliwe na terenie parkingu obiektu PSS „Społem” przy ul. Częstochowskiej 149 (naprzeciw straży pożarnej).

Służby w Szkole Podstawowej nr 13

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Symulacja podłożenia ładunku wybuchowego w szkole, ewakuacja uczniów i realizacja odpowiednich procedur. W Szkole Podstawowej nr 13 im. Władysława Kościelnika w Kaliszu odbyły się ćwiczenia służb pod kryptonimem „Szkola”.

We wtorek, 27 października na terenie kaliskiej „13” zariżowano się od służb. - Doskonale nie współdziałania służb mundurowych, instytucji i podmiotów ratowniczych

w sytuacji zagrożenia związanego z podłożeniem ładunku wybuchowego było głównym celem przeprowadzonych ćwiczeń pod kryptonimem „Szkola”, które odbyły się na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Kaliszu. W trakcie ćwiczeń policjanci podejmowali działania pod kątem zabezpieczenia miejsca zdarzenia oraz w zakresie minersko - pirotechnicznym - informuje KMP w Kaliszu.

Organizatorami wydarzenia była Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza Nocny Tropiciel - Renegade/Sarex.



Ćwiczenia służb pod kryptonimem „Szkola”.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Na Rynku w Stawiszynie odbyło się uroczyste przekazanie quadów dla dwunastu jednostek OSP z terenu Województwa Wielkopolskiego. Cenny sprzęt otrzymały również dwie jednostki z terenu powiatu kaliskiego. Podczas uroczystości wręczono także jednostkom z OSP terenu Gminy i Miasta Stawiszyn sprzęt zakupiony z budżetu gminy.

Uroczystość odbyła się we wtorek, 13 października w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej Stawiszyn. Ochotniczym strażom pożarnym z terenu Wielkopolski sprzęt przekazał Krzysztof Grabowski - wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

- W ramach wsparcia do jednostek OSP przekazane zostały quady wraz z przyczepami transportowymi. Warto dodać, że cena jednego zestawu (quad + przyczepa) wynosi blisko 90

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

jomi ze szkoły mogli łatwiej się rozpoznać. Każda z osób lub grup klasowych mogła liczyć na oprowadzenie po szkole przez nauczycieli, bo choć układ sal się nie zmienił, to ci, którzy odwiedzili szkołę po wielu latach mogli zdziwić się jak bardzo się zmieniła. Powstała nowa siłownia, laboratoria, przeniesiono bibliotekę i wyremontowano klasy, w których jednak został duch tamtych dni i wspomnienia.

Spotkanie absolwentów V LO w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

V Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego zaprosiło swoich absolwentów w szkolne progi. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów 30-lecia szkoły.

Spotkanie absolwentów odbyło się w sobotę, 24 października w godzinach od 16.00 do 18.00. Te dwie godziny wystarczyły, aby

przenieść się do szkolnych lat. Wróciły wspomnienia, miejsca i ludzie, którzy na zawsze zapisały się w pamięci absolwentów. Szkołę odwiedziło kilka roczników uczniów, a także emerytowani i obecni nauczyciele, którzy mieli szansę dowiedzieć się jak potoczyły się historie ich wychowanków.

Na miejscu na wychowanków V LO czekały plakietki, gdzie należało wpisać swoje imię i nazwisko, tak aby zna-



Spotkanie absolwentów V LO. Po latach wrócili do szkolnych ławek.

Mycie okien u seniora

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Rozpoczęły się zapisy do kolejnej edycji miejskiego programu „Mycie okien u seniora”. Sprawdźcie kto może z niego skorzystać i jak można się zapisać.

Program adresowany jest do mieszkańców Kalisza w wieku 75 lat i więcej, którzy mieszkają samotnie lub wspólnie z drugą osobą, która jest niepełnosprawna, długotrwale chora, niesamodzielna albo również spełnia kryterium wiekowe.

- Aby zgłosić chęć skorzystania z programu, należy zadzwonić pod numer 510 493 497. Zgłoszenia będą przyjmowane w każdy poniedziałek listopada, w godzinach od 9:00 do 13:00. Każdy uprawniony uczestnik może skorzystać z usługi jeden raz w okresie realizacji projektu. Czas oczekiwania na wykonanie prac wynosi maksymalnie trzy tygodnie od momentu zgłoszenia - informuje Wydział

sprzęt jednostkom z OSP terenu Gminy i Miasta Stawiszyn zakupiony z budżetu Gminy i Miasta Stawiszyn oraz dotacji celowej z budżetu państwa w ramach „Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026”. Mobilny agregat prądowłoczy otrzymała OSP Piątek Mały, nagrzewnicę olejową - OSP Zbiersk Kolonia, OSP Piątek Wielki, OSP KSRG Zbiersk, torby ratownicze - OSP Pólko-Ostrówek, OSP Długa Wieś, OSP Zbiersk Kolonia, OSP Piątek Wielki, OSP Piątek Mały.

- Nowy sprzęt dla jednostek OSP to nie tylko lepsze wyposażenie, ale przede wszystkim większe możliwości niesienia pomocy i troska o bezpieczeństwo mieszkańców. Odpowiedni sprzęt pozwala strażakom szybciej i skuteczniej reagować na zagrożenia, a także zwiększa ich bezpieczeństwo podczas prowadzonych działań. Dlatego tak ważne jest, aby druhowie dysponowali wyposażeniem, które wspiera ich w codziennej, odpowiedzialnej służbie - podkreśla Urząd Gminy i Miasta Stawiszyn.



Mycie okien u seniora w Kaliszu. Trwają zapisy do miejskiego programu. Kto może skorzystać?

Spraw Społecznych i Mieszkaniowych Usługa obejmuje mycie szyb z obu stron, ram okiennych oraz parapetów. Nie przewiduje natomiast zdejmowania firan, zasłon, rolet ani żaluzji. Prace będą wykonywane przez wykwalifikowany personel, dysponujący odpowiednim sprzętem zapewniającym bezpieczeństwo podczas mycia okien, również na wysokości. Realizacja usług potrwa

do 21 grudnia lub do wyczerpania środków finansowych przeznaczonych na ten cel. Udział w programie jest całkowicie bezpłatny dla mieszkańców, a przedsięwzięcie finansowane jest z budżetu Miasta Kalisza.

Szczegółowe informacje dotyczące zasad uczestnictwa można znaleźć w regulaminie programu na stronie internetowej Urzędu Miasta Kalisza.

Wspominamy kaliszan, którzy odeszli

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W ciągu minionego roku pożegnaliśmy kaliszan i osoby związane z Kaliszem, które zapisały się na kartach historii miasta. Wspominamy ich w okresie Dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego.

Wszystkich Świętych to czas wspomnień i refleksji. Przede wszystkim wspomnień o naszych bliskich, którzy odeszli. W ciągu minionego roku pożegnaliśmy wiele osób związanych z Kaliszem i powiatem kaliszkim.

Jolanta Manciewicz (zm. maj 2026) – wieloletnia radna i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Kalisza, założycielka i aktywna działaczka stowarzyszenia „Wszystko dla Kalisza”, rzeczoznawca majątkowy uhonorowana Odznaką Honorową Miasta Kalisza.

Marek Stodolny (zm. czerwiec 2026) – doktor nauk humanistycznych, od 2020 roku Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kaliszu oraz szef tutejszej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej (PSSE). Zaangażowany społecznie m.in. w Stowarzyszeniu Kalisz XXI.

Przemysław Wierzbicki (zm. wrzesień 2026) – inżynier budownictwa, ceniony architekt i były architekt mie-

ski Kalisza. Przez lata pracował m.in. w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego.

Bronisława Matusiak (zm. luty 2026) – zasłużona postać dla kaliszkiej kultury ludowej, wieloletnia kierowniczka Zespołu Folklorystycznego „Piwonice”.

Sylwiusz Jakubowski (zm. styczeń 2026) – samorządowiec, były radny Powiatu Kaliskiego oraz wieloletni wójt sąsiadującej z Kaliszem gminy Żelazków; pochowany na Cmentarzu Tynieckim w Kaliszu.

Zbigniew Wajgelt (zm. lipiec 2026) – był piłkarz (bramkarz) i wychowanek KKS Włókniarz Kalisz oraz KKS Wistła, związany również z Liskowiatkiem Lisków.

Janusz „Kaśka” Gostyński (zm. styczeń 2026) – wychowanek Prozny Kalisz, był piłkarz Włókniarza Kalisz, przez kilkadziesiąt lat związany z lokalnym środowiskiem futbolowym

Karol Ulatowski (zm. czerwiec 2026) – był piłkarz Włókniarza Kalisz, trener oraz zasłużony wychowawca wielu pokoleń kaliszkich zawodników.

Maria Znojewska ps. „Alina” (zm. luty 2026) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, która przez blisko 30 lat swojego powojennego życia była związana



z Kaliszem. Zapisała się w historii jako niestrudzona łączniczka i sanitariuszka podczas walk w Warszawie

w 1944 roku. Zmarła w wieku 104 lat.

Prof. Heliodor Kasprzak (zm. lipiec 2026) – wy-

bitny lekarz, neurochirurg związany z kaliszkim szpitalem.

Jan Garstka (zm. październik 2026) – specjalista

otolaryngolog i ceniony lekarz. Doktor Garstka był wieloletnim kierownikiem Oddziału Laryngologicznego Szpitala w Ostrowie Wielkopolskim.

Kazimierz Wiktorowicz ps. „Dąbrowa” (zm. 10.05.2026) – zmarł w wieku 100 lat, był żołnierz Armii Krajowej. W listopadzie ubiegłego roku otrzymał Honorową Odznakę Przyjaciela Kalisza.

Fryderyk Stankiewicz (zm. styczeń 2026) – wybitny Kaliszanie, kompozytor i pedagog. Był Honorowym Przyjacielem Kalisza.

Jan Sobolewski – (zm. kwiecień 2026) utytułowany pięściarz Jan Sobolewski – Mistrz Polski z 1958 roku, dwukrotny brązowy medalista i jeden z kluczowych bokserów pięściarskiej „Prozny”.

Stefan Szyc – (zm. lipiec 2026) wieloletni dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Kaliszu.

Piotr Michera – (zm. listopad 2025) – kaliszki wirtuoz skrzypiec, który współpracował między innymi z Markiem Grechutą. Jego kunszt był wielokrotnie wyróżniany na prestiżowych konkursach i festiwalach

Tofik Alidżanow (zm. styczeń 2026) emerytowany altowiolista Filharmonii Kaliskiej, nauczyciel i mentor kolejnych pokoleń uzdolnionych muzycznie młodzieży w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. Henryka Melcera w Kaliszu.

Jechał pijany z dożywotnim zakazem prowadzenia aut



Ostrowscy policjanci zatrzymali pijanego kierowcę.

Andrzej Kurzyński

Ostrowscy policjanci zatrzymali pijanego kierowcę, który prowadził auto mając blisko dwa promile alkoholu w organizmie. Okazało się, że mężczyzna miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, a w dodatku był poszukiwany do odbycia kary więzienia.

Do zatrzymania 40-lata doszło po tym, jak patrol Wydziału Prewencji otrzymał informację, że ulicami Ostrowa Wielkopolskiego porusza się Chevrolet, którego kierowca może być nietrzeźwy. Policjanci zatrzymali pojazd do kontroli.

- Od kierującego wyczuwalna była woń alkoholu. Ba-

danie wykazało, że mężczyzna miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu - informuje ostrowska policja.

Podczas sprawdzania danych w systemach informatycznych policji, wyszło na jaw, że 40-latek posiada dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Był również poszukiwany do odbycia kary 10 miesięcy pozbawienia wolności. Mężczyzna został więc zatrzymany.

To jednak niejedyna osoba poszukiwana, która tego samego dnia trafiła w ręce ostrowskich policjantów. 52-letnia kobieta była poszukiwana przez Prokuraturę Rejonową w Ostrowie Wielkopolskim. Jej zatrzymanie dokonał dzielnicowy

z ostrowskiego posterunku policji.

Kolejną osobę zatrzymali funkcjonariusze patrolu prewencji, którzy również interweniowali wobec nietrzeźwego kierowcy. W godzinach porannych, na ulicy Kaliskiej w Ostrowie Wielkopolskim, policjanci zatrzymali 42-letniego mężczyznę poszukiwanego przez Sąd Rejonowy.

Wśród osób objętych poszukiwaniami był również 62-latek, którego miejsce pobytu należało ustalić na polecenie Sądu Rejonowego w Świdnicy.

Ostatnią z pięciu osób była 14-letnia dziewczyna, poszukiwana na podstawie nakazu doprowadzenia wydanego przez Sąd Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim, Wydział Rodzinny i Nieletnich. Nieletnia została odnaleziona, a następnie doprowadzona do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI STRAŻACZKA Z REKORDEM ŚWIATA.

Martyna Świerczyk rządzi w Las Vegas

Szymon Paż

Martyna Świerczyk z Ostrowa Wielkopolskiego w parze z Beatrą Świdorską z Wrocławia rekordzistkami i mistrzyniami świata w strażackim tandemie w mistrzostwach Firefighter Challenge World Championships 2026 w Las Vegas.

Reprezentacja polskich strażaków rywalizowała w Las Vegas w Firefighter Challenge World Championships 2026. W dziewięcioosobowym zespole było dwoje wielkopolskich strażaków, st. str. Martyna Świerczyk i mł. asp. Mateusz Derlinger, oboje z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Ostrowie Wielkopolskim.

Jak tłumaczy Martin Halasz, rzecznik prasowy wielkopolskiej straży pożarnej, mistrzostwa w Las Vegas róż-

nią się od europejskich mistrzostw CTIF, w których strażacy rywalizują w typowo strażackich konkurencjach np. rozwijaniu węży strażackich, podłączaniu wody na czas itp.

- Firefighter Challenge ma bardziej cross-fitowy charakter, czyli siłowo-wytrzymałościowy - mówi Halasz.

Jak dodaje Jan Przybylski z zespołu prasowego KW PSP w Poznaniu, Firefighter Challenge naciska na siłę, wytrzymałość, szybkość i zwinność jest jeszcze większy, niż w innych zawodach strażackich.

- W jednej z konkurencji zawodnicy muszą wbiec na 5. piętro z 20-kg zestawem węży, następnie wciągnąć na gór kolejny taki zestaw, a potem zbiec po schodach nie opuszczając żadnego z nich - tłumaczy Przybylski.

Martyna Świerczyk i Mateusz Derlinger odnosili już sukcesy na arenie międzynarodowej, w 2025 r. w Dallas



Martyna Świerczyk z Ostrowa Wielkopolskiego (po lewej) i Beata Świdorska z Wrocławia rekordzistkami i mistrzyniami świata w Las Vegas

na mistrzostwach Firefighter Combat Challenge ustanowili dwa rekordy świata i zdobyli dwa tytuły mistrzowskie w parach mieszanych.

Na co dzień pracują w 24-godzinnej zmianie w jednostce PSP w Ostrowie Wielkopolskim, w oddziałach bojowych, czyli uczestniczą w ak-

cjach ratowniczych i gaśniczych.

- Martyna jest z nami od 2 lat - mówi Tomasz Chmielecki, rzecznik ostrowskiej

straży. - Mateusz jest doświadczonym strażakiem z 10-letnim stażem i sportowcem. Jego wszystkie zdobyte tytuły trudno zliczyć.

- Rozwijanie kultury fizycznej jest na porządku dziennym w każdej jednostce straży. Każdy strażak co roku przechodzi ocenę sprawności fizycznej, niezależnie czy pracuje za biurkiem, czy w terenie - mówi Przybylski. - Najlepsi, wyselekcjonowani przez Komendę Główną, trenują m.in. na zgrupowaniach reprezentacji Polski, w tym na specjalnie przygotowanym torze w Łodzi.

Martyna Świerczyk i Mateusz Derlinger są w absolutnej czołówce w Polsce, reprezentują też Wielkopolskę na zawodach krajowych. W ostatnich mistrzostwach Polski z Wielkopolski wystartowało w sumie 10 strażaków. Pracę ostrowskich strażaków można było zobaczyć w serialu „Strażacy z sąsiedztwa”.

Rozpoczęcie roku akademickiego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Inauguracja roku akademickiego 2026/27 na WP-A UAM w Kaliszu odbyła się w czwartek, 22 października. Naukę na kaliskiej uczelni podejmuje około 1300 studentów na kierunkach o charakterze humanistycznym, społecznym i artystycznym.

Zaproszonych gości oraz studentów podczas inauguracji powitał dziekan WPA UAM dr Radosław Nawrocki, a przemówienie wygłosił prof. dr hab. Tadeusz Wallas.

- Według naszej ewidencji w roku akademickim, który właśnie rozpoczynamy studiować będzie tu 1304 studentów, a więc jest to spora społeczność studencka, która w rozpoczynającym się roku ubogaci życie uniwersytetu, WPA, a mam nadzieję, że również Kalisza - powiedział prof. dr hab. Tadeusz Wallas, Płomocnik Rektora ds. Rozwoju Uczelni. - Nabór w tym roku



Inauguracja roku akademickiego 2026/27 na WP-A UAM w Kaliszu odbyła się w czwartek, 22 października.

był znakomity. Dziękujemy studentom za zaufanie, ale to też świadczy o jakości naszej pracy. Bardzo się cieszymy, że nasz Wydział cieszy się powodzeniem. Mamy bardzo różnorodną ofertę, co też może być atrakcyjne, bo taka interdyscyplinarność, przenikanie się wielu dziedzin na pewno sprzyja wszechstronnemu

kształceniu - mówił dr Radosław Nawrocki.

Uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego to ważny moment szczególnie dla studentów pierwszego roku, którzy tego dnia składają ślubowanie. Natomiast wykład inauguracyjny „Mądrość komedii” wygłosił prof. UAM dr hab. Artur Skweres.

Tak ćwiczyli strażacy i pracownicy „Orlego Stawu”

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Pożar wybuchł w hali przyjęcia i sortowania odpadów. Wszystko przez baterię hulajnogi elektrycznej, która przyjechała śmieciarką w dostarczanych do zakładu odpadach. Taki był scenariusz ćwiczeń w Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w „Orlim Stawie”.

Ćwiczenia przeprowadzono, w czwartek 21 października w Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych „Orli Staw”.

- Uczestnikami ćwiczeń byli pracownicy ZUOK „Orli Staw” (w tym zakładowa grupa ratownicza) oraz pracownicy służby ochrony i inne osoby znajdujące się w tym czasie na terenie zakładu. W ramach ćwiczeń zasymulowano pożar w hali przyjęcia i sortowania odpadów. Źródłem pożaru była bateria hulajnogi elektrycznej, która przyjechała śmieciarką w dostarczanych do zakładu odpadach - informuje Piotr Szyszkievicz, spe-

cialista ds. edukacji i informacji ZUOK „Orli Staw”.

Po stwierdzeniu i zlokalizowaniu źródła pożaru niezwłocznie powiadomiono straż pożarną, przeprowadzono ewakuację pracowników, a następnie przystąpiono do akcji gaśniczej. W trakcie pożaru zostali ranni dwaj pracownicy zakładu. Ratownicy ewakuowali ich z zagrożonej strefy, a następnie udzielili pierwszej pomocy.

- Akcja miała na celu sprawdzenie organizacji i warunków ewakuacji oraz umiejętności prowadzenia działań

ratowniczo - gaśniczych w przypadku powstania pożaru. W akcji sprawdzono również działanie systemu dostarczania wody w miejsce pożaru oraz zakładowy sprzęt gaśniczy, w tym samochód strażacki marki STAR 266 - dodaje Piotr Szyszkievicz.

W ćwiczeniach uczestniczyło 65 strażaków, 14 wozów bojowych z OSP Ceków, OSP Kamień, OSP Morawin, OSP Przespolew, OSP Lisków, OSP Kalisz-Lis, OSP Kalisz-Dobrzec, OSP Kalisz-Sulistawice, OSP Pólko oraz PSP z Kalisza, w tym samochód dowodzenia i łączności.



Pożar w hali w Orlim Stawie. Tak ćwiczyli strażacy i pracownicy ZUOK.

KALISZ NOWA JAKOŚĆ EDUKACJI W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 24.

Ta szkoła działa w rytmie dziecka

Andrzej Kurzyński

W roku szkolnym 2026/2027 w klasach I-III Dwudziestki Czwórki realizowana jest innowacja pedagogiczna „Szkoła w rytmie dziecka”, której autorką jest dyrektorka szkoły Ewa Szymczak.

Głównym celem wprowadzonej innowacji jest dostosowanie organizacji szkolnego dnia do potrzeb najmłodszych uczniów, z uwzględnieniem czasu na posiłki, odpoczynek, regenerację oraz budowanie relacji rówieśniczych. Nowe rozwiązania opierają się na założeniu, że efektywna nauka wymaga nie tylko odpowiednio zorganizowanych zajęć edukacyjnych, lecz także troski o samopoczucie dzieci. Dlatego w codziennym planie dnia pojawiły się dwa specjalne, 30-minutowe bloki: Startowania i Po swojemu.

Startowania to nic innego jak spokojny początek dnia. To czas przeznaczony na śniadanie, rozmowę i przygotowanie się do szkolnych obowiązków. Pozwala uczniom rozpocząć dzień bez niepotrzebnego pośpiechu,



FOT. SP 24 W KALISZU

zadbać o podstawowe potrzeby i stopniowo wejść w rytm nauki. Wspólne śniadanie stwarza również okazję do rozmów, integracji i wzmacniania więzi między dziećmi. Spokojna atmosfera sprzyja budowaniu poczucia bezpieczeństwa, pomaga przygotować się do kolejnych aktywności i tworzy dobre

warunki do podejmowania szkolnych wyzwań.

Po swojemu, to z kolei czas na odpoczynek i własne aktywności. Ten blok daje uczniom możliwość spędzenia czasu zgodnie z własnymi potrzebami i zainteresowaniami. W tym czasie część dzieci udaje się na obiad, natomiast pozostali uczniowie

mogą wybierać spośród różnych aktywności. Gry, rysowanie, rozmowy z rówieśnikami czy spokojny odpoczynek pozwalają dzieciom wykorzystać ten czas w sposób, który najlepiej im odpowiada. Nie ma jednego narzuconego scenariusza – ważne są swoboda wyboru, samodzielność i poszanowanie indywidualnych potrzeb. Po swojemu, to nie tylko chwila wytchnienia od szkolnych obowiązków, lecz także okazja do rozwijania kreatywności, zainteresowań i kompetencji społecznych. Dzieci uczą się podejmowania decyzji, organizowania własnego czasu oraz dostrzegania, że każdy może potrzebować innej formy odpoczynku.

Innowacja obejmuje również zmianę organizacji zajęć i przerw w klasach I-III. Nowy rytm dnia ma pomóc ograniczyć tłok i hałas w szkolnych przestrzeniach wspólnych, a tym samym poprawić komfort najmłodszych uczniów. „Szkoła w rytmie dziecka” to przykład podejścia, w którym potrzeby rozwojowe dzieci stanowią ważny element organizacji edukacji. Odpowiednie warunki do nauki, czas na posiłek i odpoczynek oraz możliwość rozwijania własnych zainteresowań



FOT. SP 24 W KALISZU



FOT. SP 24 W KALISZU

wspierają tworzenie przyjaznego środowiska szkolnego.

Nowa innowacja podkreśla, że szkoła to nie tylko miejsce zdobywania wiedzy, ale również przestrzeń budowania relacji, rozwijania samo-

dzielności i kształtowania dobrych nawyków. Startownia i Po swojemu pokazują, że w szkolnej codzienności jest miejsce zarówno na naukę, jak i na odpoczynek oraz swobodną aktywność.

Piękne i kolorowe ptaki kaliskich hodowców

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W Kaliszu odbyła się weekendowa wystawa ptaków egzotycznych. Kaliscy hodowcy prezentują w Klubie Osiedlowym „Serbinów” między innymi papugi ary, amazonki czy kanarki.

To 12 wystawa przygotowana przez Kaliskie Stowarzyszenie Hodowców Ptaków Egzotycznych „Calisia”. W klubie osiedlowym można było oglądać wyjątkowe i egzotyczne ptaki.

- Są tu ptaki jak ara-arauna, która jest jednym z największych ptaków świata, bo ma około 100 cm, a jest też papużka falista, która ma 12 cm. Te dwa ptaki podczas tej wystawy zdobyły najwięcej punktów. Poza tym



FOT. EWELENA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Wystawa ptaków egzotycznych w Kaliszu. Więcej zdjęć na kalisz.naszemiasto.pl.

mamy naprawdę wiele ptaków najróżniejszych gatunków. Jest co podziwiać – mówi Andrzej Werbliński, prezes Kaliskiego Stowarzyszenia Hodowców Ptaków Egzotycznych CALISIA.

Podczas wystawy kaliszanie mogą oglądać m.in. pa-

pużki faliste kolorowe i kształtne, nierozłączki, mnichy nizinne, aleksandretty obrożne czy rozelle białolicie.

Organizatorem było Kaliskie Stowarzyszenie Hodowców Ptaków Egzotycznych CALISIA.

Daniel Olbrychski gościł w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Pierwszy dzień festiwalu W Obiektywie przyniósł uczestnikom spotkanie z Danielem Olbrychskim i upłynął pod znakiem wielkiego kina i twórczości Andrzeja Wajdy.

- Festiwal rozpoczęliśmy projekcją filmu „Popiół i diament” w reżyserii Andrzeja Wajdy, której towarzyszyła dyskusja o dorobku artystycznym reżysera. Wieczorem widzowie obejrżeli film „Wszystko na sprzedaż”, a po seansie odbyło się wyjątkowe spotkanie z Danielem Olbrychskim, wybitnym aktorem i jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiego kina, które popro-

wadził Łukasz Maciejewski – informuje Ośrodek Kultury Wieża Ciśnień.

Uczestnicy mogli również zadawać własne pytania – dzięki czemu spotkanie stało

się przestrzenią do wymiany myśli, wspomnień i refleksji, a także bliższego poznania perspektywy artysty, który współtworzył historię polskiego kina.



FOT. OKP WIEŻA CIŚNIEN W KALISZU

Daniel Olbrychski gościł w Akceleratorze Kultury w Kaliszu

Pełne dobrej energii i wiedzy spotkanie z Agą Szuścik

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W spotkaniu z Agą Szuścik, które odbyło się w czwartek, 23 października w Kaliszu wzięło udział 140 kobiet. Po oficjalnej części spotkania jak zwykle był czas na indywidualne i swobodne rozmowy.

W tym roku akcja Siła KobieTY to cykl spotkań w 7 miastach wielkopolskich z charyzmatyczną influencerką, edukatorką zdrowotną w obszarze ginekologii i profilaktyki przeciwnowotworowej. Przed Kaliszem gościła w Pile, Lesznie i w Ostrowie Wielkopolskim.

- Po 8 latach działalności ta moja prelekcja jest od po-

czątku do końca oparta na tym co najbardziej interesuje w tym momencie kobiety. Dlatego mówimy o codziennym noszeniu wkładek, o nietrzymaniu moczu, o menopauzie, o nowych artykułach menstruacyjnych, których nie było na rynku jeszcze dwie dekady temu, o zmianach w profilaktyce i o samobadaniu piersi bo o te rzeczy do mnie najczęściej z tymi pytaniami się zwracają, dlatego cieszę się, że możemy spotkać się na żywo i o tym rozmawiać – mówiła Aga Szuścik.

Jak podkreśla na szczęście kobiety są coraz bardziej otwarte na intymne tematy, ale nadal wielu z nich nie przychodzi to z łatwością.

- Nawet dla najbardziej otwartej, nowoczesnej i zajmującej się tymi tematami kobiety, ona wciąż w sobie nosi setki lat tego, że my o tym nie rozmawialiśmy – wstydu, tego, że o tym nie mówimy na głos – dodaje Aga Szuścik.

Spotkanie w Kaliszu przebiegało w otwartej i pełnej siostrzeństwa atmosferze. Po prelekcji wiele z pań zostało, aby porozmawiać z Agą Szuścik, kupić lub podpisać jej książkę. W programie znalazł się także pokaz filmu „Kłamstewko”. Podczas wydarzenia laureatkom naszego konkursu wręczono vouchery na genetyczny test ryzyka raka piersi i jajnika związany z genem BRCA1.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Siła KobieTY - 7 spotkań z Agą Szuścik w 7 miastach Wielkopolski, spotkania profilaktyczne, organizowane przez Głos Wielkopolski.



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

KALISZ INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO.

Nagrody i wyróżnienia dla twórców

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W Kaliszu odbyła się uroczysta inauguracja roku kulturalnego 2026/2027. Wydarzenie było okazją do wręczenia dorocznych nagród prezydenta Kalisza w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Przyznano też tytuły „Mecenas kultury”.

Tradycyjnie już w Kaliszu uroczystie zainaugurowano nowy rok kulturalny. Gala odbyła się w kaliskim Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego.

- Za nami kolejny bogaty i bardzo udany sezon w kaliskiej kulturze. Dziękuję artystom, animatorom, pracownikom instytucji kultury i organizatorom wydarzeń za zaangażowanie i pomysły, dzięki którym Kalisz pozostaje głównym centrum kulturalnym naszego regionu. Dzisiejsza inauguracja to okazja do uhonorowania osób, których działalność i osiągnięcia zasługują na uznanie. Życzę państwu wielu inspirujących wydarzeń, znakomitych spotkań artystycznych i emocji, które zostają z nami na długo. Niech kultura łączy mieszkańców, otwiera nowe perspektywy i sprawia, że Kalisz będzie miejscem, w którym chce się tworzyć i uczestniczyć w życiu artystycznym - mówił prezydent Kalisza Krystian Kinastowski.

Wieczór otworzył i zwieńczył koncert kwartetu Piotra Barona. Formacja (w składzie:



FOT. MAGDA BARTNIK-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA



FOT. MAGDA BARTNIK-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

W Kaliszu odbyła się uroczysta inauguracja roku kulturalnego 2026/2027

lider - saksofon tenorowy, Michał Miśkiewicz - perkusja, Michał Barański - kontrabas, Michał Tokaj - fortepian, Małgorzata Biniek - wokal) dedykowała swój występ patronowi Roku Kulturalnego 2026 w Kaliszu, jazzmanowi, saksofoniście, kompozytorowi i popularyzatorowi, Janowi Ptaszynowi Wróblewskiemu.

Dla mecenasów kultury
Podczas uroczystego wieczoru w Bogusławskim tytułem „Mecenas Kultury” zostali uhonorowani: Donata Ignaszak i Michał Ignaszak (IGNASZAK Auto Salony), Tadeusz

Mazek (MTM Consulting Developer w Kaliszu), Piotr Zasun (Prezes Zarządu Społem PSS w Kaliszu), Robert Kopij (wiceprezes Zarządu CO-LIAN DEVELOPER Sp. z o.o. w Kaliszu), Sławomir Rudowicz (prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta EKO Sp. z o.o. w Kaliszu), Dagmara i Dominik Ptak (Klinika Stomatologiczna PTAK w Kaliszu), Tomasz Goździewicz (prezes zarządu Okulus Sp. z o.o. w Kaliszu), Andrzej Rogowski (prezes zarządu Zielone Ogrody sp. z o.o. w Śliwnikach), Agnieszka Wojcyszyn (dyrektor 1 Od-

ziału PKO Banku Polskiego S.A. w Kaliszu), Piotr Gulczyński (GardenProducts.pl w Kaliszu), Joanna i Artur Różewicz (EKO-NAJ w Kaliszu), Margota i Cezary Suszyński (KAL-PAB Sp. z o.o., KOMODA CLUB RESIDENCE w Kaliszu), Marek Strzelkowski (M&P Alkohole Wina Cygara Salon w Kaliszu), Jerzy Krzak (prezes zarządu LA-ZUR Spółdzielczy Związek Grup Producentów Rolnych w Nowych Skalmierzycach), Adam Bogucki (dyrektor regionalnego Centrum Korporacyjnego PKO Banku Polskiego SA w Kaliszu), Marek Nowacki

(prezes zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych SA w Kaliszu), Sławomir Andrzej Zdyb (dyrektor generalny Meyer Tool Poland Sp. z o.o. w Kaliszu), Krzysztof Leń (prezes zarządu Funduszu Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego SA w Poznaniu), Rafał Nawrotkiewicz (Prime Finance Sp. z o.o., Prime Developer Spółka Jawna w Kaliszu), Lidia i Stefan Lis (Grupa LIS w Kaliszu), Sylwia i Maciej Chynasiński (Securus Finanse Sp. z o.o. w Kaliszu), Dominik Kujawa, Sylwester Kowalczyk (KOWALCZYK PIANO. Naprawa, Sprzedaż Pianin i Fortepianów w Piotrowie) oraz Jan Pazdecki (PHU Inter-Tab w Józefowie).

Nagrody Prezydenta Kalisza

Nagrody Prezydenta Miasta Kalisza otrzymali: Adam Michalak (muzyka), Jacek Konopczyński (muzyka), Elżbieta Steczek-Czerniawska (bibliotekarstwo), Urszula Włodarska (bibliotekarstwo), Urszula Zybura (działalność literacka i wydawnicza), Ewa Cierniak (upowszechnianie kultury), Elżbieta Stadtmüller (popularyzacja i ochrona dziedzictwa kulturowego)

oraz Izabella Galuba-Bryja, Julia Olejniczak, Paulina Przybyłek i Maria Szczupak (popularyzacja i ochrona dziedzictwa kulturowego)*. Listami Gratulacyjnymi Prezydenta Miasta Kalisza zostali uhonorowani: Grzegorz Olejnik (muzyka), Leon Jakubek (muzyka), Dominik Bochen (muzyka), Krzysztof Kwiatkowski (muzyka), Karolina Bazan (sztuki wizualne), Daniel Szwed (sztuki wizualne), Justyna Ratajczyk (bibliotekarstwo), Magdalena Nowak (animacja kultury), Marta Kościńska (animacja kultury), Kinga Bobkowska (teatr), Barbara Marcinkowska (teatr), Aurelia Sieraszewska (taniec), Joanna Dudek (upowszechnianie kultury), Radosław Pior (popularyzacja i ochrona dziedzictwa kulturowego).

Nagrody rzeczowe dla twórców

Nagrody rzeczowe otrzymali: Joanna Leśna (uczestniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu) oraz Kamili Glapa, Ryszard Bednarek i Kamil Górniak (uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Zgromadzenia Zakonnego Małe Dzieło Boskiej Opatrzności - Orionieści w Kaliszu).

Okolicznościowymi, jubileuszowymi statuetkami, zostali uhonorowani: Stowarzyszenie „Orkiestra Dęta Dobrzec-Kalisz” z okazji Jubileuszu 120-lecia działalności, Ośrodek Kultury Plastycznej Wieża Ciśnień im. Bogdana Jareckiego w Kaliszu z okazji Jubileuszu 40-lecia działalności, Stowarzyszenie Multi.Art z okazji Jubileuszu 20-lecia działalności oraz Zespół „Ocalić od zapomnienia” z okazji 10-lecia działalności.

Oprawę artystyczną wydarzenia zapewniło trio w składzie: Tomasz Ratajczak (fortepian), Rafał Gubański (saksofon) i Bogumił Cieślak (kontrabas). W klimat uroczystości wprowadziły uczestników Laura Korkosz i Zuzanna Doktor - uczennice Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych II stopnia. Wieczór poprowadziła Róża Świączyńska.



FOT. MAGDA BARTNIK-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA



FOT. MAGDA BARTNIK-KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

W Śliwnikach kręcili film z Małaczyńskim i... Balskim

Mariusz Kurzajczyk

W podkaliskich Śliwnikach powstaje film według scenariusza Kaliszana Krzysztofa „Gorzkiego” Gorzkiewicza, który opowiada prawdziwe historie kryminalne i psychologiczne, rozgrywające się w Kaliszu na przestrzeni 25 lat. Na ekranie zobaczymy amerykańskiego aktora Marka Coppolę oraz wielu znanych polskich artystów, a także kaliskiego boksera Adama Balskiego.

W ostatnich dniach na planie obrazu „O co tu chodzi? – Historia oparta na wersach!” pojawili się m.in. Paweł Małaczyński, Joanna Moro, Joanna Liszewska oraz Marc Coppola, brat Nicolasa Cage’a. W produkcji uczestniczą również osoby znane w Kaliszu i regionie, w tym pięściarz Adam Balski oraz Zbigniew Wesołowski, nazywany polskim „Rockym Balboą”. W obsadzie znaleźli się także Kaja Radomska, Cezary Pazura, Zenek Martyniuk, Mirosław Zbrojewicz, Liroy, Pih, Arkadiusz Janiczek i Beata Poźniak.

- Szczególne znaczenie dla lokalnej tożsamości projektu ma jego muzyczne źródło. Film powstaje na podstawie



W Śliwnikach kręcony był film z Adamem Balskim.

dwóch części utworu „O co tu chodzi?” legendarnej kaliskiej grupy hip-hopowej Elita Kaliska - wyjaśnia scenarzysta Krzysztof Gorzkiewicz.

To właśnie w tekstach zespołu zapisano historie, które stały się podstawą scenariusza. Według twórców produkcja jest pierwszą na świecie ekranizacją hip-hopowych wersji. Opowieść obejmuje okres od lat 90. do współczesności, ukazując nie tylko wydarzenia kryminalne, ale także motywacje bohaterów, przemiany

społeczne i zagrożenia związane z rozwojem technologii.

Pierwszy zwiastun filmu jest już dostępny w internecie. Można w nim zobaczyć m.in. Cezarego Pazurę, Zenka Martyniuka, Mirosława Zbrojewicza, Liroya, Piha, Arkadiusza Janiczka i Beatę Poźniak.

Kolejny etap zdjęć rozpocznie się na początku listopada. Łącznie w filmie ma wystąpić ponad 30 czołowych polskich aktorów oraz amerykańskie gwiazdy. Produkcję realizuje fundacja Pomaganie Jest Trendy, bez tra-

dycyjnego budżetu filmowego. Dochody z dystrybucji kinowej i na platformach mają zostać przeznaczone na zakup specjalistycznych karet wyposażonych w systemy inkubacyjno-ratownicze, przeznaczonych do transportu wcześniaków. Pojazdy mają trafić do szpitali w całej Polsce.

- To projekt, który wyrasta z Kalisza - z historii naszego miasta, lokalnej sceny hip-hopowej i ludzi, którzy przez lata byli świadkami opisywanych wydarzeń. Chcemy przenieść te historie



Na planie Paweł Małaczyński.



Film powstaje na podstawie dwóch części utworu „O co tu chodzi?” grupy Elita Kaliska.

na ekran, angażując artystów z naszego regionu i jednocześnie nadając filmowi cel społeczny. Dzięki temu lokalna opowieść może dotrzeć

do widzów w całej Polsce, a jej efektem może być realna pomoc dla najmłodszych pacjentów - podkreśla „Gorzki”.

UTW „Calisia” rozpoczął nowy rok

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2026/2027 Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Calisia” w Kaliszu odbyła się 22 października w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Kaliskiego.

Spotkanie było okazją do oficjalnego rozpoczęcia kolejnego roku nauki i powitania nowych studentów.

Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego. Następnie głos zabrała prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Calisia” Janina Niewiadomska. Jednym z ważnych punktów programu była immatrykulacja nowych studentów, Nie zabrakło „Gaudeamus igitur” i wystąpień gości. Wykład inauguracyjny „Wpływ budowy fizycznej i chemicznej związków na możliwości ich zastosowań w praktyce” wygłosił dr Janusz Pęcherz. Oficjalną część wyda-



Uniwersytet Trzeciego Wieku „Calisia” rozpoczął nowy rok akademicki.

zenia uzupełnił program artystyczny. Uczestnicy inauguracji mieli okazję obejrzeć występ kabaretu „Pod Pretekstem”. W tym roku UTW w Kaliszu świętuje swoje 20-lecie.

W tym roku UTW w Kaliszu świętuje swoje 20-lecie.

Złoto barbarzyńców w kaliskim muzeum

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej otworzyło wystawę „Złoto Barbarzyńców. Jubileusz 100-lecia odkrycia skarbu z Zagorzyna”. Opowiada ona historię odkrycia, rozproszenia i zniszczenia jednego z najcenniejszych depozytów z okresu wędrówek ludów w Europie.

Niezwykłą historię skarbu z Zagorzyna podczas jej otwarcia przybliżyli gościom dyrektor Marcin Magdziński wraz z kuratorami wystawy - Michałem Antoniakiem i Adamem Jarychem.

Wystawa prezentuje chatę ludzi, którzy mogli ten skarb deponować w V wieku, jest też wydruk Doliny Prosną,

w tym mniej więcej odcinku, gdzie ten skarb został zakopany, diorama, na której znajdują się sylwetki Germanów z okresu wędrówek ludów. Oczywiście są też wyeks-

nowane zabytki i ich repliki w gablotach. Powstał też kaliski antykwarjat okresu międzywojennego, gdzie cała ta kryminalna afery dopiero nabierała rozpędu.



Złoto barbarzyńców. Nowa wystawa w kaliskim muzeum już otwarta.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

17 marca 2016 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora Archiwum Państwowego w Kaliszu dr Grażyny Schlender odbyło się zebranie założycielskie Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Archiwaliów. Świętowanie 10 urodzin członkowie KTPA połączyli z wyborem władz stowarzyszenia.

22 września 2026 r. w Centrum Organizacji Pozarządowych w Kaliszu odbyło się IV Walne Zebranie Wyborcze Członków Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Archiwaliów. Udział w nim wzięło 14 osób. Zebranie zbiegło się z jubileuszem dziesięciolecia działalności KTPA.

Spotkanie składało się z trzech bloków tematycznych. W pierwszym z nich prezes Mariusz Kurzajczyk podsumował ostatnie 10 lat działalności towarzystwa, o czym piszemy poniżej. Po udzieleniu absolutorium władzom, wybrano nowe. Dotychczasowy prezes zaproponował by w jego miejsce wybrać dr Grażynę Schlender i tak się stało. Jej zastępcą został Mariusz Kurzajczyk, funkcję sekretarza powierzono Maciejowi Garbowiczowi, a skarbnika Sylwii Kwiatkowskiej. Członkiem zarządu został Józef Gola. Komisją rewizyjną będzie kierował w dalszym ciągu mecenas Świętosław

Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Archiwaliów świętowało 10 urodziny



Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Archiwaliów świętowało 10 urodziny

Fortuna, a członkami komisji zostali Jerzy Wojtczak i Sławomir Woźniak.

W drugiej części zebrania Maciej Garbowicz, znany kaliski wędrownik, wędkarz i fotograf opowiedział o wyprawie, którą wraz z grypą przyjaciół odbył do Mongolii. Prelekcja została wzbogacona barwnymi i różnorodnymi slajdami i filmami z tej podróży. Nie mogło zabraknąć urodzinowego tortu, który uczestnicy spotkania jedli, podziwiając uroki Mongolii

10 bogatych w wydarzenia lat

Przed 10 laty formalnościami związanymi z rejestracją Kaliskiego Towarzystwa Przyja-

ciół Archiwaliów zajęł się czteroosobowy komitet założycielski, w skład którego weszli dr Grażyna Schlender, mec. Świętosław Fortuna, red. Mariusz Kurzajczyk i Sławomir Woźniak. Jako główne cele działania KTPA wpisano – ochronę dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, popularyzację wiedzy o archiwach, materiałach archiwalnych, archiwistyce i naukach pomocniczych historii oraz prowadzenie badań naukowych z zakresu archiwistyki i nauk pomocniczych historii.

W pierwszy walnym zebraniu uczestniczyło 19 osób. Prowadząca zebranie dr Grażyna Schlender zaproponowała na prezesa kaliskiego

dziennikarza Mariusza Kurzajczyka. W zarządzie znaleźli się także: Sławomir Woźniak (wiceprezes), Sylwia Kwiatkowska (skarbnik), Tomasz Dalinkiewicz (sekretarz) i Grażyna Schlender (członek). Wybrano też trzyosobową komisję rewizyjną, w skład jej weszli Świętosław Fortuna przewodniczący, ks. Sławomir Kęszka i Aleksander Schlender - członkowie.

W kolejnych trzyletnich kadencjach doszło do niewielkich zmian we władzach. Funkcję sekretarza powierzono Annie Bestian-Zając, zaś do komisji rewizyjnej został wybrany Jerzy Sówka, a potem jeszcze Jerzy Wojtczak. Pod koniec trzeciej kadencji KTPA zmuszone



Komitet założycielski KTPA - Sławomir Woźniak, prezes Grażyna Schlender, dotychczasowy prezes Mariusz Kurzajczyk oraz Świętosław Fortuna i jubileuszowy tort.

zostało zmienić siedzibę i obecnie korzysta z gościny Centrum Organizacji Pozarządowych w Kaliszu.

W ciągu minionych 10 lat w ramach działalności statutowej KTPA aktywnie działało na rzecz ochrony dóbr kultury, dziedzictwa narodowego oraz popularyzacji wiedzy o archiwach i badaniach historycznych. Włączało się w działania APK m.in. uczestniczyło w obchodach Międzynarodowego Dnia Archiwów, w Kaliskich obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Organizowanych w Kaliszu przez

kaliskie Archiwum. Było fundatorem corocznych nagród dla laureatów Konkursu Ad Fontes Odkrywamy tajemnice Kalisza i ziemi kaliskiej. Włączało się też w organizowanie konferencji naukowych i innych przedsięwzięć organizowanych przez Archiwum.

Do towarzystwa należą osoby o bardzo różnych zainteresowaniach, stąd zorganizowało ono kilkadziesiąt prelekcji o niezwykle różnorodnej tematyce.

Więcej na temat KTPA i prelekcji na naszej stronie kalisz.naszemiasto.pl.

Wielki bal kaliskich seniorów! Świętowali z Małgorzatą Skrzypczak

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W piątek, 23 października członkowie Kaliskiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów świętowali Dzień Seniora w Bursztynowym Dworze w Niedźwiadach. Parkiet wypełnił się po brzegi już od pierwszych taktów. A gościem specjalnym była Małgorzata Skrzypczak.

Imprezy taneczne organizowane są między innymi z okazji andrzejek, walentynek czy sylwestra, ale kaliscy seniorzy bawią się również z okazji obchodów swojego dnia.

- Rok się już kończy, ale jeszcze mamy andrzejki, spotkanie wigilijne i wspólny wy-

jazd na święta do Zakopanego, a w nowym roku wczasy nad morzem, więc jak wszystko będzie dobrze to seniorzy skorzystają, a oprócz tego co miesiąc zabawa karnawałowa, śledzik, Dzień Kobiet, a być może jeszcze jakieś okazje znajdziemy - wymienia Mirosława Kolańczyk, prezeska Kaliskiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów.

Na balu z okazji Dnia Seniora bawiło się 120 osób! Imprezę rozpoczął minikoncert Małgorzaty Skrzypczak, która porwała uczestników zabawy do tańca, a potem parkiet wypełniał się coraz bardziej.

- Seniorzy są coraz bardziej aktywni, seniorzy lubią się bawić. Mają dość problemów i kłopotów, więc tę złotą dekadę chcą spokojnie żyć i się

bawić - dodaje Mirosława Kolańczyk.

Z życzeniami dla seniorów pospieszył wiceprezydent Kalisza Mateusz Podsadny.

- Na pewno potańczymy, bo tak wspaniałą atmosferę trzeba z Państwem uczcić. Miesiąc październik i listopad to święto seniorów i proszę

przyjąć najserdeczniejsze życzenia pomyślności, samych wspaniałych dni w jesieni życia. Ja mam zamiar brać przykład z Państwa. Jeżeli będę

miał kiedyś taką możliwość to też chcę tak spędzać czas. Jesteście dla mnie przykładem i podziwiam Was - powiedział wiceprezydent Kalisza.



Wielki bal kaliskich seniorów w restauracji Bursztynowy Dwór w Niedźwiadach.

Piłkarze ręczni zakończyli swoją europejską przygodę

Andrzej Kurzyński

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz przegrali we własnej hali rewanżowe spotkanie z Olimpiacosem Pierus i tym samym odpadli z dalszych rozgrywek EHF European Cup. Grecy po raz drugi okazali się lepsi od Kaliszan debiutujących w europejskich pucharach.

Netland MKS Kalisz, aby liczyć na awans do kolejnej rundy, musiał przede wszystkim odrobić stratę sześciu bramek z pierwszego meczu w Pireusie. Sobotnie spotkanie nie rozgrywane w hali Kalisz Arena było wyrównane jedynie na początku. W 10. minucie na tablicy wyników widniał remis 3:3. Z czasem inicjatywę zaczęli jednak przejmować goście. W 15. minucie, po trafieniu Davida Schmidta, Olimpiacos prowadził już 7:3. Wynik mógł być wyższy, gdyby nie świetnie spisujący się w kaliskiej bramce Krzysztof Szczecina.

Niestety, Kaliszanie mieli ogromne problemy ze skutecznością w ataku. Przez trzydzieści minut pierwszej połowy zdołali rzucić zaled-

wie sześć bramek. Na ich drodze skutecznie stawał bramkarz Olimpiacosu Karim Mostafa Hassan Hendawy, który w całym spotkaniu obronił 17 z 36 rzutów, co dało ponad 47 proc. skuteczności. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 6:11. Po zmianie stron gra podopiecznych trenera Rafała Kupetla wyglądała znacznie lepiej. Gospodarze stopniowo zmniejszali dystans do rywali. W 51. minucie, po bramce Jakuba Morynia, przewaga Olimpiacosu stopniała do zaledwie jednego trafienia (17:18). W hali ponownie pojawiła się nadzieja na emocjonującą końcówkę i walkę o korzystny rezultat. Grecy odpowiedzieli jednak na zryw gospodarzy, odzyskali kontrolę nad spotkaniem.

Ostatecznie Olimpiacos Pireus zwyciężył 25:21. Tym samym Netland MKS Kalisz zakończył swoją krótką przygodę w EHF European Cup.

- Ciężko po tym meczu dobrać jakieś słowa. Powiedziałbym, że przegraliśmy bardziej ze sobą niż z bramkarzem. Fajnie weszliśmy w mecz. Były pozycje, sytuacje. Sam nie trafiłem kilku

świetnych sytuacji i pozostaje tylko za to przeprosić. Straciliśmy w pierwszej połowie 11 bramek i przegrywaliśmy pięcioma. To jest niedopuszczalne. Liczyliśmy, że ta przygoda będzie trochę dłuższa. Byliśmy przekonani, że Olimpiacos jest w naszym zasięgu. Jakby nie patrzeć, jest to drużyna, która walczyła w finale tego pucharu w ubiegłym sezonie. Nie udało się, szkoda. Teraz musimy skupić się na kolejnych meczach - powiedział po meczu Łukasz Kucharzyk, obrotowy Netland MKS Kalisz.

Netland MKS Kalisz - Olimpiacos Pireus 12:25 (6:11); Netland MKS: Szczecina, Burzawa - Chabior 5, Polishchuk 4, Klimków 3, Starcevic 2, Kucharzyk 2, Moryn 1, Stoczek 1, Wróbel 1, Bekisz 1, Fedeńczak 1, Nodzak, Kołodziejczyk, Molski, Trzaskowski.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Ultramaratończycy z całej Polski rywalizowali w kaliskim parku

Mariusz Kurzajczyk

W sobotę, 24 października odbyła się 41. Kaliska Setka, najstarszy bieg ultramaratoński w Polsce. W rywalizacji wzięła udział setka biegaczy z całej Polski, a wśród nich jeden z najbardziej utytułowanych polskich lekkoatletów, Andrzej Piotrowski.

Kaliska Setka, a więc bieg na dystansie 100 kilometrów, odbyła się po raz drugi w kaliskim Parku Miejskim. Setka ultramaratończyków dosłownie ze wszystkich zakątków Polski, ścigała się na dwukilometrowej pętli, którą trzeba było pokonać aż 50 razy! Sprzyjała im piękna jesienna pogoda oraz doskonała organizacja zawodów, za sprawą Klubu Biegacza Supermaratończyk.

Faworytem rywalizacji był Andrzej Piotrowski z Krakowa, który swój pierwszy ultramaraton, (bieg dłuższy niż maraton) pokonał przed dziewięcioma laty i oczywiście była to Kaliska Setka (wtedy Supermaraton Kalisia). Od tego czasu zdobył kilkanaście medali mistrzostw Polski, Europy i świata na dystansach 100 km oraz 24 i 48H. Jest rekordzistą Polski w biegach na 50 mil, 100 mil, 12-godzinny oraz 24-godzinny. W tym ostatnim jest jednym z trzech biegaczy w historii, którzy pobiegli ponad 300 kilometrów (301,859 km).

W tym roku Krakowianin zmagał się z kontuzją i Kaliska Setka miała być dla niego pierwszym sprawdzianem formy. Spisał się znakomicie, bo zwyciężył z wynikiem 7 godzi, 40 minut i 2 sekundy.

- Po 8 latach przerwy ponownie odwiedziłem Kalisz by wystartować w legendarnym biegu na dystansie 100 km - najstarszym ultrama-

ratonie w Polsce - napisał w mediach społecznościowych. - W biegu tym zwyciężyłem po raz drugi, była przepiękna gra światła o wschodzie, niesamowita atmosfera na zawodach, a obecna, lekko trailowa trasa była jak miód na moje jeszcze niedotrenowane nogi. Z przyjemnością zawitam tu ponownie!

Kolejne miejsca zajęli: Paweł Szymański i Wojciech Olejnik - obaj ze Szczecina. Z kolei wśród pań triumfowała Jolanta Styś-Dusza z Wrocławia, przed Pauliną Zduńczyk z Łodzi oraz kolejną Wrocławianką Karoliną Rozparą.

Wśród uczestników nie zabrakło zawodników z naszego regionu. Najlepiej z nich spisały się panie - 27. w open Marta Pussak (runner_piercer) z Kalisza i 29. Magdalena Górny (Klub Biegacza Supermaratończyk) z Kolonii Skarszewek.

Zawody odbywał się pod honorowym patronatem prezydenta Kalisza Krystiana Kinastowskiego a wsparli je: Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Kaliszu, która nie tylko wzbogaciła swoimi towarami punkt odżywczy, ale przekazała nagrody dla najlepszych zawodników. Swoje wyroby przekazali również Grupa Colian, Pomidory Król, producenci warzyw gotowanych, marynowanych i kiszzonek Santo i Stan, producent żywności liofilizowanej Elena. Suplementy pochodziły z firmy SFD. „Czysta chata” ufundowała kubeczki plastikowe, a piekarnia „Spomnia” upiekła chleb i ciasta. Podczas i po biegu uczestnicy mogli liczyć na masaże fizjoterapeutów ze szkoły Cosinus. Natomiast w nocy start i metę pokazywały światelka z „Remiza24”.

Komplet wyników można znaleźć na stronie foxtersport.pl/41-kaliska-setka-2026/wyniki?tab=results.



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

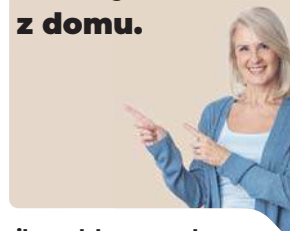
NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

BURMISTRZ GMINY KOŹMINEK

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Gminy Koźminek na okres 21 dni zostaną wywieszone do publicznego wglądu oraz umieszczone na stronie internetowej Gminy Koźminek www.kozminek.pl wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy w miejscowościach Koźminek, Osuchów, Nowy Nakwasin, Tymianek, Murowaniec i Dębsko-Ośrodek w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

0011604017

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

VII Bieg Chrystowskich dla Niepodległości

Mariusz Kurzajczyk

VII Bieg Chrystowskich dla Niepodległości odbędzie się już w niedzielę, 8 listopada w malowniczym otoczeniu Pałacu Tłokinia (ul. Kościelna 46, Tłokinia Kościelna)

Wydarzenie wchodzi w skład cyklu Grand Prix Ziemi Kaliskiej. Ideą biegu jest upamiętnienie pierwszych właścicieli Pałacu Tłokinia - Państwa Zofii i Ignacego Chrystowskich - oraz promowanie aktywnego stylu życia wśród

dorostych, dzieci i młodzieży.

To nie tylko sportowa rywalizacja, ale również piękny sposób na uczczenie Narodowego Święta Niepodległości w duchu wspólnoty, patriotyzmu i radości z aktywnego spędzania czasu.

Rywalizacja będzie przebiegać ulicami Tłokini Kościelnej i okolic (m.in. Podgórna, Wiosenna, Nędzewska, Kościelna) w sąsiedztwie doliny Swędrni na dystansach 5 i 10 km. Poza tym tradycyjnie odbędą się biegi dziecięce w różnych kategoriach.



VII Bieg Chrystowskich dla Niepodległości odbędzie się 8 listopada.

Andrzej Kurzyński

Czwarte z rzędu zwycięstwo na parkietach Lotto Superligi odnieśli piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz. W poprzedni środowy wieczór podopieczni Rafała Kuptela we własnej hali pokonali KGHM Chrobrego Głogów.

Pierwsze minuty meczu były wyrównane. Po kwadransie gry to jednak ekipa z Głogowa zaczęła budować przewagę. W 24. minucie przyjezdni prowadzili już różnicą pięciu bramek (12:7). Jeszcze przed zmianą stron Kaliszanie zdołali jednak odrobić część strat i do szatni na przerwę schodzili przegrywając jedynie dwiema bramkami (12:14).

Przerwa zadziałała na zespół z Kalisza mobilizująco. Wystarczyło kilka minut, aby podopieczni trenera Rafała Kuptela wyrównali rywalizację, a następnie przejęli inicjatywę na boisku. Po przerwie Kaliszanie wrócili na parkiet

Netland MKS Kalisz wygrywa bitwę z Chrobrym



Netland MKS Kalisz pokonał Chrobrego Głogów.

z dużą determinacją. Już w 33. minucie doprowadzili do remisu 15:15, a następnie zaczęli przejmować kontrolę nad wydarzeniami na boisku. Na czternaście minut przed końcem spotkania przewaga ekipy ze stolicy szczyptorniaka wynosiła już cztery bramki. Po celnym rzucie karnym w wykonaniu Mateusza Chabiora Netland MKS prowadził 23:19. Głogowianie nie

zamierzali jednak składać broni i ruszyli do odrabiania strat. W efekcie zdobyli cztery bramki z rzędu i ponownie mieliśmy remis (23:23).

Kaliszanie odpowiedzieli w najlepszy możliwy sposób i to oni na sześć minut przed końcem po raz kolejny wyszli na czterobramkowe prowadzenie (28:24). Jak się jednak okazało, nie była to duża zaliczka. Zespół Chro-

brego robił co mógł i w 58. minucie prowadzenie Netland MKS-u stopniało do jednej bramki (28:27). W decydującym momencie odpowiedział na siebie Mateusz Chabior, który skutecznie wykorzystał rzut karny i podwyższył prowadzenie gospodarzy na 29:27. Chwilę później trafił Krzysztof Komarzewski, ustalając wynik na 29:28. Chrobry miał jeszcze szansę na doprowadzenie do remisu, ale ostatni rzut gości zatrzymał Krzysztof Szczecina. Po jego interwencji piłka trafiła w poprzeczkę, a halę Kalisza Arena ogarnęła euforia.

Najlepszym zawodnikiem meczu został rozgrywający Netland MKS Kalisz Mateusz Chabior, zdobywca dziewięciu bramek.

Netland MKS Kalisz - KGHM Chrobry Głogów 29:28 (12:14); Netland MKS: Wyszomirski 1, Szczecina, Burzawa - Chabior 9, Moryń 4, Kucharzyk 4, Trzaskowski 3, Molski 2, Sroczyk 2, Starcevic 2, Nodzak 1, Kołodziejczak 1, Fedeńczak, Wróbel, Polishchuk.

Kaliskie siatkarki wreszcie wygrały

Andrzej Kurzyński

Pierwsze zwycięstwo po powrocie do Tauron Ligi Kobieta odniosły siatkarki Netland MKS Kalisz. Kaliszanki pokonały w trzech setach #Volley Wrocław i opuściły ostatnie miejsce w ligowej tabeli.

Kaliszanki nie miały większych kłopotów z pokonaniem zdziesiątkowanego kontuzjami zespołu z Wrocławia.

Ekipa ze stolicy Dolnego Śląska przyjechała w zaledwie dziesięcioosobowym składzie.

Mecz rozgrywany w niedzielny wieczór w hali Kalisz Arena nie od samego początku układał się po myśli Netland MKS-u. Gospodynie rozpoczęły od prowadzenia 2:0, ale chwilę później to rywalki prowadziły 8:5. Kaliszanki szybko jednak odpowiedziały, wypracowały sobie killpunktową przewagę i wygrały 25:18. Druga odsłona była zacięta jedynie do stanu 10:10.

Kaliszanki zaczęły jednak punktować blokiem oraz skuteczniej atakować i szybko odskoczyły rywalkom, aby ostatecznie zwyciężyć podobnie jak w pierwszej partii 25:18.

Trzecią partię kaliski zespół rozpoczął od prowadzenia 5:1 i podobnie jak w poprzednich setach wygrał 25:18. Najlepszą zawodniczką spotkania została serbska atakująca kaliskiego zespołu Jelena Vulin.

- Chciałbym wyróżnić wszystkie dziewczyny. Myślę, że i Paulina Zaborowska zagrała dobre spotkanie. Bardzo dobrze uzupełniały się obie libero, jedna w przyjęciu, druga w obronie. Obie skrzydłowe i „Kuli”, i Isidora w tych trudnych momentach kończyły, szczególnie na tych wysokich piłkach - powiedział po meczu Radosław Wodziński trener Netland MKS Kalisz.

Netland MKS Kalisz - #Volley Wrocław 3:0 (25:18, 25:18, 25:18); Netland MKS: Rodić 12, Lewandowska 10, Kuligowska 14, Vulin 20, Kubacka 7, Zaborowska 3, Bodasińska (libero) oraz Łuszyńska (libero), Wilczek.



Netland MKS Kalisz wreszcie z kompletem punktów.

Nie przestraszyli się lidera

Mariusz Kurzajczyk

W sobotę, 24 października KKS Kalisz gościł Polonię Środa Wielkopolska. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ale Kaliszanie nie przestraszyli się lidera i byli bliżej zdobycia kompletu punktów.

Kaliszanie od pierwszej minuty byli bardziej aktywni, długo utrzymywali się przy piłce i kreowali akcje. Goście próbowali się odgryźć w kontratakach. Po jednym z nich w 21 minucie Mateusz Maćkowiak z 30 metrów trafił w poprzeczkę kaliskiej bramki. Więcej okazji poloniście nie mieli. Z kolei najlepszą okazję bramkową dla KKS-u zmarnował Michał Biskup, który w doliczonym czasie gry z 7 metrów strzelił Panu Bogu w okno. Dwa razy przy strzałach gospodarzy z dystansu bardzo dobrze spisał się średzki golkiper.

Po przerwie mecz się wyrównał, ale Maciej Krakowiak został zatrudniony tylko raz, gdy w 71 minucie



KKS Kalisz zremisował z Polonią Środa Wielkopolska.

kapitałnie obronił strzał Piotra Skrobosińskiego. Minutę potem za uderzenie rywala bez piłki z boiska wyleciał Kacper Żmudź. Od tego momentu Kaliszanie dominovali na boisku, ale przewagi nie potrafili zamienić na bramkę.

- Mieliśmy sytuacje i byliśmy bliżej zdobycia bramki, która by dała trzy punkty - podsumował Bartosz Kieliba, kapitan KKS-u. - W kolejnych meczach musimy wykorzystywać dobre sytuacje.

KKS Kalisz - Polonia Środa Wielkopolska 0:0; KKS: Krakowiak - Oskar Mielcarek (75 Paweł Sarna), Krystian Derkacz, Bartosz Kieliba, Staszak (80 Patryk Pytlewski) - Jakub Witek (60 Miłosz Waszak), Hubert Jurasik (60 Dawid Hanc), Bartłomiej Putno (80 Mateusz Machała), Bartosz Wiktoruk - Radosław Zajac, Michał Biskup. Żółte kartki: Biskup, Derkacz, Krakowiak, Mielcarek, Witek, - Ciapa. Czerwona kartka: Żmudź (72, Polonia).

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 253

WĄGROWIEC



Kumoszki godoły po naszymu w programie TVP

Pałuckie Kumoszki z Wągrowca walczą
o głosy w konkursie TalentAsy Senior. str. 4

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



WĄGROWIEC

Młody mężczyzna
stanie przed sądem
za... puszczanie psa
luzem.
str. 4

WĄGROWIEC

Oficjalnie ul.
Grunwaldzka
zostanie oddana
do użytku już
za kilka dni. str. 6

WĄGROWIEC

Nocne limity prędkości i kary za szybką jazdę były dla nich tajemnicą

Policjanci sprawdzali wiedzę
wągrowieckich kierowców.

str. 3



FOT. POLICJA WĄGROWIEC

ZADUSZKI

ZASŁUGUJĄ
NA MIEJSCE
W NASZYM
SERCU I PAMIĘCI.
**ODESZLI
W MINIONYCH
12 MIESIĄCACH.**

str. 8-9

FOT. ARCH. NAM

REKLAMA

0011571629



KOTŁY opalane:

- peluletem
- ekogroszkiem
- drewnem
- węglem

**GREGOR**
www.kotly-co.pl

RATY

PREZENTACJA:
czwartki targowisko Wągrowiec

698 701 028
601 483 246

KRÓTKO

WAPNO

Przebudowa Wyszyńskiego i nowe lampy w sołectwach

Zakres robót obejmował również wymianę krawężników drogowych, ułożenie nowej nawierzchni chodnika z kostki brukowej, wykonanie przejścia dla pieszych oraz budowę parkingu przy placu zabaw.

Wszystkie te działania służą poprawie jakości infrastruktury drogowej

i pieszej, zwiększeniu bezpieczeństwa oraz podniesieniu funkcjonalności przestrzeni publicznej. Na terenie naszej gminy zamontowane zostały nowe lampy solarne w sołectwach: Aleksandrowo, Komasin, Wapno, Stołężyn, Stołężyn Osada oraz Srebrna Góra.

Paweł Brzeźniak



FOT. UG WAPNO

SKOKI

Interwencja służb w mieszkaniu. Ratownicy stwierdzili zgon mężczyzny

24 października w godzinach wieczornych strażacy z OSP Skoki zostali zadysponowani do otwarcia mieszkania, w którym miał przebywać nieprzytomny mężczyzna.

Po siłowym otwarciu mieszkania natychmiast przystąpili do resuscytacji krążeniowo-oddechowej, którą prowadzono do czasu przybycia Zespołu Ratownictwa Medycznego. Niestety, pomimo podjętych działań, ZRM stwierdził zgon mężczyzny. Na miejscu obecna była również policja. Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Powiatowy Konkurs Plastyczny „Mój zawód przyszłości V”

Dyrektor SP nr 1 Justyna Michalska wręczyła uczniom nagrody za udział w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Mój zawód przyszłości V”, organizowanym przez PUP. *Oficjalne wręczenie nagród od-

było się w czerwcu w siedzibie PUP w Wągrowcu. Wówczas nagrodzeni zostali - 2. miejsce Lena Smogór, Olivier Jurkowski - wyróżnienie, Liliana Kowalczyk - wyróżnienie. Paweł Brzeźniak

Paweł Brzeźniak

W ramach Gołanieckiej Akademii Zdrowia mieszkanki miasta i gminy Gołańcz wzięły udział w ważnym spotkaniu dotyczącym profilaktyki raka piersi. Poprowadziły je Ewa Czarnecka i Angelika Brzostowska z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Wągrowcu. Mowa była m.in. o czynnikach zwiększających ryzyko zachorowania, profilaktyce i samokontroli piersi.

Uczestniczki ćwiczyły na fantomach piersi, wyszukując ledwie wyczuwalne guzki. Dzielili się doświadczeniami, rozmawiały, opowiadały o wizytach u ginekologa.

To było bardzo potrzebne spotkanie, bowiem rak piersi jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet w Polsce. Każdego roku diagnozuje się go u ponad 21 tys. osób. Choć ryzyko zachorowania wzrasta z wiekiem, choroba może dotyczyć także młodszych kobiet, a także (choć znacznie rzadziej) mężczyzn.

Gołaniecka Akademia Zdrowia o samokontroli piersi



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

21. spotkanie Gołanieckiej Akademii Zdrowia. Tym razem o samokontroli piersi.

W profilaktyce ważne są: znajomość własnego ciała, świadomość czynników ryzyka i korzystanie z badań przesiewowych dopasowanych do wieku oraz indywidualnej sytuacji zdrowotnej. Niepokojących zmian nie należy lekceważyć - warto skonsultować je z lekarzem.

W ramach programu profilaktyki raka piersi kobiety

w wieku 45-74 lat mogą skorzystać z bezpłatnej mammografii. Badanie wykonywane jest co dwa lata, nie wymaga skierowania i trwa zaledwie kilka minut. Można je wykonać zarówno w placówkach realizujących program, jak i w mammbusach docierających do wielu miejscowości w całym kraju. Na mammografię umówisz się online

przez Internetowe Konto Pacjenta, aplikację mojeIKP lub w placówce. Dzięki centralnej e-rejestracji do wyboru jest ponad 300 tysięcy wolnych terminów na badanie w całej Polsce!

Było to 21. spotkanie w ramach Gołanieckiej Akademii Zdrowia. Kolejne odbędzie się 18 listopada na Zamku w Gołańczy.

KLASZTARNIACY NA SCENIE. MUZYCZNIE I Z CHARAKTEREM



FOT. ILO

W miniony piątek, 23 października utalentowani uczniowie ILO pokazali, że „Klasztorna” ma naprawdę wiele muzycznych talentów. Zespół złożony z uczniów liceum, działający również przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Wągrowcu, uświetnił swoim występem galę wręczenia nagród XVII Ponadpowiatowej Olimpiady Ekologicznej Subregionu Północnej Wielkopolski, która odbyła się w kinie Iskra w Pile. Na scenie wybrzmiały trzy utwory w pełnych energii i charyzmy aranżacjach, które porwały zgromadzoną publiczność! Paweł Brzeźniak

GMINA WĄGROWIEC SPŁONEŁA KOTŁOWNIA I CZĘŚĆ MIESZKANIA.

Pożar budynku w Ludwikowie

Paweł Brzeźniak

W poniedziałek, 26 października, około godziny 23 służby otrzymały zgłoszenie o pożarze budynku w miejscowości Ludwikowo w gminie Wągrowiec. Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy zastali pożar kotłowni budynku wielorodzinnego oraz części poszycia dachowego przyległego magazynu.

Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na palącą się kotłownię oraz trzech prądów wody w obronie przyległego budynku mieszkalnego i magazynowego.

- W trakcie działań strażacy wynieśli, z pomieszczeń dwie butle z gazem propan-butan, które następnie poddano schłodzeniu. Wszystkie po-

mieszczenia sprawdzono przy użyciu kamery termowizyjnej oraz detektora wielogazowego. W wyniku pożaru całkowitemu spaleniu uległ budynek kotłowni wraz z więźbą dachową. Uszkodzeniu uległa również część poszycia dachowego magazynu oraz częściowo dwa mieszkania - relacjonuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Osoby, które opuściły budynek, zostały przebadane przez Zespół Ratownictwa Medycznego i decyzją kierownika ZRM nie wymagały hospitalizacji. W celu zapewnienia odpowiednich warunków i bezpieczeństwa pracy ratowników, na miejsce zadysponowano specjalistyczny samochód SPGaz z KP PSP w Chodzieży.

Na miejsce zdarzenia przybył zespół dochodzeniowo-sledczy policji, który prowadzi czynności mające na celu



Pożar budynku wielorodzinnego w Ludwikowie. Spalił się budynek kotłowni wraz z więźbą dachową.

ustalenie przyczyny pożaru. O zdarzeniu poinformowano również wójt gminy Wągrowiec oraz nadzór budowlany. W trakcie działań na miejsce przybyło pogotowie energetyczne, które odłączyło zasilanie elektryczne obiektu.

Po zakończeniu działań miejsca przekazano właścicielom mieszkań, z wyjątkiem lokali, które ze względu na powstałe uszkodzenia nie nadawały się do użytkowania. W działaniach udział brały zastępy jednostek PSP i OSP.

Budynek jest zamieszkiwany przez trzy rodziny. Jak poinformowała nas Anna Pałka, sekretarz gminy Wągrowiec, wójt Małgorzata Chmielarz zaoferowała wszystkim poszkodowanym pomoc ze strony Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wągrowcu.

- Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wyłączył całkowicie z użytkowania jeden lokal. Jego właści-

ci (2 osoby) zadeklarowali chęć zamieszkiwania w najbliższej rodzinie, dalsze decyzje w stosunku do tego lokalu zostaną podjęte po zakończeniu prac przez odpowiednie służby oraz całkowitym oszacowaniu strat. W drugim lokalu wyłączono z użytkowania jedno pomieszczenie, a właściciel wyraził wolę pozostania w mieszkaniu. Do nieruchomości przywrócono już dostawę wody. Dwa użytkowane lokale są zasilane w energię elektryczną z agregatów prądotwórczych dostarczonych z polecenia wójta gminy Wągrowiec przez OSP Łekno i OSP Siedlecze. Ze strony Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wągrowcu rodziny poszkodowane w pożarze niezwłocznie zostaną objęte wsparciem finansowym oraz zaproponowana zostanie pomoc psychologiczna - mówi Anna Pałka.

Policjanci sprawdzali wiedzę wągrowieckich kierowców

Paweł Brzeźniak

W sobotę w Wągrowcu policjanci przeprowadzili serię kontroli drogowych, gdzie kierowcy mieli okazję wykazać się wiedzą o przepisach. Funkcjona-riuszka z Wydziału Prewencji KPP w Wągrowcu st. sierż. Julia Ciesielska zajmująca się profilaktyką społeczną we współpracy ze specjalistą Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Pile Ireneuszem Michnia-kiem, zorganizowała działania podnoszące świadomość kierowców.

W działaniach pomagali policjanci dzielnicowi z miasta i gminy Wągrowiec. Okazuje się że nie wszyscy są biegli w zmianach. Dla niektórych informacja o zniesionych nocnych limitach prędkości albo możliwości utraty prawa jazdy za prędkość również poza obszarem zabudowanym okazały się elementami



Policjanci wraz z pilskim WORD-em sprawdzali wiedzę wągrowieckich kierowców.

wiedzy, którą trzeba jeszcze nadrobić.

Kontrole nie kończyły się mandataми, tylko porcją solidnych informacji, a także gadżetów odblaskowych i broszur informacyjnych od WORD-u w Pile.

- Warto odświeżać sobie wiadomości, aby nie było przykrych niespodzianek podczas kontroli. Policjanci apelują też, aby wraz z poprawą pogody nie szła w parze brawura i zwiększanie prędkości. Przed nami

Wszystkich Świętych, to czas zwiększonego natężenia ruchu dla osób udających się na groby bliskich, to także czas wzmożonych akcji policyjnych realizowanych przez policjantów z drogowki. Zachowajmy ostrożność, aby nie dochodziło do zdarzeń drogowych, warto też zdjąć nogę z gazu, aby policjanci nie mieli sposobności do nakładania grzywien za przekroczenia prędkości - mówi st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Pieniądze na budowę ulicy Wegnera

Paweł Brzeźniak

Wągrowiec otrzyma wsparcie finansowe z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na budowę ulicy Wegnera wraz z łącznikiem do ulic Wróblewskiego i Janowieckiej. Nasz samorząd zakwalifikował się do dofinansowania z listy rezerwowej.

W piątek, 23 października, burmistrz Alicja Trytt przy kontrasygnacie skarbnik Moniki Michalak-Plewako podpisała w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu umowę na dofinansowanie.

Przyznane środki w wysokości ponad 2,5 mln zł stanowią 65% wydatków kwalifikowalnych całego zadania. Jest to jeden z najwyższych poziomów wsparcia procentowego uzyskanych przez samorządy w tym rozdaniu funduszy. Miasto będzie musiało dołożyć blisko 1,35 zł.

- Każda nowa lub zmodernizowana ulica to wyższa jakość życia mieszkańców, poprawa bezpieczeństwa oraz lepsza spójność komunikacyjna Wągrowca. Pozyskanie ponad 2,5 miliona złotych dofinansowania to dla nas ogromny sukces i realna szansa na przeprowadzenie tej potrzebnej inwestycji. Przed nami formalne procedury, ale robimy wszystko, aby proces przetargowy prze-

biegł sprawnie - podkreśla burmistrz Alicja Trytt.

Ostateczna wypłata przyznanych środków uzależniona jest od wyłonienia wykonawcy oraz podpisania z nim umowy.

30 października planowane jest oficjalne uruchomienie procedury przetargowej, mającej na celu wyłonienie firmy odpowiedzialnej za realizację prac budowlanych. Jeśli procedury przetargowe przebiegną pomyślnie, już w drugiej połowie listopada poznamy oferty złożone przez potencjalnych wykonawców. O przebiegu kolejnych etapów będziemy informować na bieżąco.



Będzie budowa ulicy Wegnera w Wągrowcu. Miasto musi jednak sporo dołożyć.



Pałuckie Kumoszki z Wągrowca walczą o głosy w konkursie TalentAsy Senior

Pałuckie Kumoszki zaprezentowały się w konkursie TalentAsy Senior

Paweł Brzeźniak

Pałuckie Kumoszki z Wągrowca zostały uczestniczkami konkursu TalentAsy Senior w TVP. Panie zaprezentowały w swoim występie tradycję Pałuk, akcentując przede wszystkim piękny stój ludowy.

Grupę tworzą trzy sympatyczne słuchaczki sekcji regionalnej Wągrowieckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku: Wanda Szewczyk (Matka), Maria Wiśniewska (Mela) oraz Anna Pilarska (Pela). Teksty Pałuckim Kumoszkom pisze Zofia Zawol. Prezentują programy z wykorzystaniem gwary pałuckiej, które prezentowane są podczas wielu wydarzeń.

Pałuckie Kumoszki to zespół, który zawiązał się spontanicznie w 2024 roku dla potrzeb imprezy bożonarodzeniowej, organizowanej przez WUTW. Przygotował dotychczas trzy programy, z wykorzystaniem gwary pałuckiej - Inscenizację „Ludowe tradycje wigilijne na Pałukach”, występ inteaktywny „Pogodomy po naszymu”, scenkę „Jak matka Peli kawilira wypłoszyła”.

Programy te były prezentowane wielokrotnie w Wągrowcu i okolicznych świetli-

cach wiejskich. Występ „Pogodomy po naszymu” został zarejestrowany w 2025 roku przez TVP 3 Poznań, a jego fragmenty wykorzystano w audycji „Wiek to tylko liczba”, którą wyemitowano w telewizyjnych programach - lokalnym i ogólnopolskim.

22 września Pałuckie Kumoszki zostały zaproszone do programu „Wspólne popołudnie” emitowanego w TVP3 Poznań.

- Był to program na żywo, w którym „Kumoszki” wystąpiły z fragmentami programu „Godomy po naszymu” oraz uczestniczyły w rozmowie studyjnej, którą prowadziła Małgorzata Binkowska. Występ ten bardzo spodobał się pracownikom TVP3 Poznań i już 2 października Pałuckie Kumoszki zostały zaproszone ponownie przez TVP do nagrań 5 odcinka programu TalentAsy Senior. Program został wyemitowany 16 października. Pałuckie Kumoszki otrzymały w tym odcinku wyróżnienie - relacjonuje Zofia Zawol.

Warto dodać, że Pałuckie Kumoszki wystąpiły również 10 października na scenie głównej Targów Viva Seniorzy w Poznaniu, w części prezentacji zespołów i solistów.

- My bardzo kochamy Wągrowiec i piękne Pałuki.

Łostatnimi czasy my często ludziom przypominamy, jak kiedyś godali nasi dziadziusi i babusie. - Zakładamy też na się piękne pałuckie dyrdoki, takie jak ienosiły nasze babusie na niedziele i łód święta. - A jo mom na głowie pałucki czypiec - on ma wyszyte piękne bandy i jo se je sama wyszywałam. Ale pamiętejta, takie czypce, jak jo mom, tylko są na Pałukach! - mówiły panie podczas występu. - Jak byśta tak zakuknęli pod spódnik Pałuczanki, to ale byśta się zdziwili, a nawet zaczerwienili. Pod spódnikiem mom aż dwie halki, łobydwie haftowane - jedna biało, a drugo czerwono haftowano czornymi niciami. - Pokoż no tę halkę. Ta halka po pałucku się nazywo piekielnica. - My tyż na Pałukach momy specjalną mowę. - Mówimy na to, że mamy gwarę pałucką, ale niektóre profesory uwołają, że to gwara północnej Wielkopolski, i niech tak bydzie, tyż mają racjo. - Mela, co ty tak po pańsku godosz, jak jakoś pindyrynda? - Jo? Ty nie zadzieraj kluki Pela, bo śmiejiesz się jak głupia do sera. - Na moje Mela, to ty masz zajoba. - Dziewuchy, nie kłóćta się, wy żęsta są po jednych pieśniadach.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Był poszukiwany listem gończym

24 października policjanci zatrzymali mężczyznę, który był poszukiwany listem gończym. Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu ustalili, że pojawił się w Polsce, a wcześniej przebywał za granicą. Poszukiwanego zauważyli na ulicy Lipowej w Gołanicy. Na widok radiowozu mężczyzna zaczął uciekać, lecz został zatrzymany i obezwładniony na klatce schodowej jednego z bloków. Mężczyzna był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Wągrowcu i europejskim nakazem aresztowania.

- Posiadał kilka nakazów zatrzymania za przestępstwa: uchylania się od obowiązku alimentacyjnego - kara 7 miesięcy pozbawienia wolności, a także nakłanianie funkcjonariusza do zaniechania czynności prawnych - kara 5 miesięcy pozbawienia wolności, do tego 20 dni za wykroczenia. Po zatrzymaniu mężczyzna został przekazany policjantom z wydziału konwojowego, celem wykonania doprowadzenia do Zakładu Karnego w Potulicach - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Program edukacyjny

W poniedziałek, 26 października, w Starostwie Powiatowym odbyło się spotkanie organizacyjne dotyczące realizacji programu edukacyjnego PCK, który będzie realizowany w placówkach oświatowych na terenie powiatu. Realizatorami programu, w którym weźmie udział ponad 1000 uczestników z 27 placówek oświatowych będą: sanepid, Nadleśnictwo Durowo, policja, PSP i PCK.

Paweł Brzeźniak

Policjanci z Wągrowca odzyskali samochód skradziony w Międzyrzeczu



Policjanci z Wągrowca odzyskali samochód skradziony w Międzyrzeczu.

Paweł Brzeźniak

Wieczorem we wtorek, 20 października wągrowieccy policjanci otrzymali informację o kradzieży Volkswagena w Międzyrzeczu. Podejrzany miał przebywać w Wągrowcu.

Patrole funkcjonariuszy operacyjnych odnalazły pojazd na jednym z parkingów w centrum Wągrowca. Za kierownicą siedział poszukiwany mężczyzna.

- Policjanci musieli zadziałać szybko i stanowczo, ponieważ mężczyzna nie wykonywał poleceń, pojazd z uruchomionym silnikiem był gotowy do jazdy. Decyzja o obezwładnieniu połączona z uprzednim siłowym wejściem do pojazdu doprowadziła do skutecznego zatrzymania - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Stanie przed sądem za puszczanie psa luzem

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 10 października patrol przewodników psów służbowych, w trakcie patrolu terenów promenady Jeziora Durowskiego w pobliżu OSIR-u, zauważył mężczyznę z psem rasy Border Collie. Mężczyzna, widząc zbliżający się patrol, próbował wołać psa do siebie, jednak ten nie reagował na komendy.

Dopiero gdy mężczyzna podbiegł do psa, zdołał go zapiąć na smycz. W chwili, gdy pies biegł luzem, właściciel nie posiadał nad nim żadnej kontroli, na co policjanci wyraźnie zwrócili mu uwagę.

dziła do skutecznego zatrzymania - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Podczas przeszukania pojazdu policjanci zabezpieczyli m.in. oryginalne komplety tablic rejestracyjnych. Pojazd miał przymocowane tablice rejestracyjne przypisane do innego pojazdu. W środku znajdowały się także pistolet gazowy i wytrychy.

Zatrzymany mężczyzna to 38-latek z powiatu międzyrzeckiego, wielokrotnie notowany za przestępstwa m.in. kradzieży, kradzieży z włamaniem do pojazdów, oszustwa, przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Odzyskany pojazd i zatrzymany mężczyzna został przekazany do dyspozycji policjantów z Międzyrzecza.

Policjanci przeprowadzili z nim rozmowę na temat przepisów dotyczących poruszania się z psem w miejscach publicznych i terenach leśnych i rozeszli się.

- Wracając policjanci zauważyli osobę idącą w kierunku stadionu OSIR, przed którą biegł pies bez smyczy. W związku z tym, że wcześniejsze zwrócenie uwagi nie osiągnęło zamierzonego celu, a 20-latek nie przyznawał się do popełnionego wykroczenia, policjanci sporządzili dokumentację z interwencji, która będzie materiałem w postępowaniu wykroczeniowym, po przeprowadzeniu którego policjanci wystosują wniosek o ukaranie do sądu - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Gnieźnie.

Zakończyła się budowa kanalizacji sanitarnej w Sławie Wielkopolskiej

Paweł Brzeźniak

Dobiegła końca budowa kanalizacji sanitarnej w Sławie Wielkopolskiej. Urzędnicy podkreślają, że była to inwestycja nie tylko konieczna, ale i wymagająca znacznych nakładów finansowych. Łącznie wykonano sieć kanalizacyjną o długości 3428 m.

Powstały także kolektory gravitacyjne i ciśnieniowe, a także przykanaliki, które zostały rozmieszczone wzdłuż ulic: Zielonej, Fioletowej, Niebieskiej i Żółtej. Realizacja tej infrastruktury odbyła się na kilkunastu działkach w obrębie Potrzebanowa i Szczodrochowa, co pozwoliło skutecznie poprawić system odprowadzania ścieków na terenach wiejskich.

Prace objęły także budowę przepompowni ścieków przy ulicy Fioletowej w Szczodrochowie. Prze-



Zakończyła się budowa kanalizacji sanitarnej w Sławie Wielkopolskiej

pompownia wyposażona została w niezbędne przyłącza energetyczne i wodociągowe, a dzięki wydzieleniu terenu i ogrodzeniu płotem panelowym zachowano odpowiednie standardy bezpieczeń-

stwa i funkcjonalności. Wykonanie dojazdowej drogi technicznej umożliwiła sprawną eksploatację tej infrastruktury w przyszłości.

Koszty samych prac budowlanych sięgnęły ponad

3,8 miliona złotych, z czego ponad 2,7 miliona złotych Gmina Skoki zabezpieczyła w formie częściowo umarzałnej pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Inwestycje w infrastrukturę kanalizacyjną przynoszą liczne korzyści, które wykraczają poza samą poprawę komfortu życia.

- Przede wszystkim eliminują problem niekontrolowanego odprowadzania ścieków, co znacząco przyczynia się do ochrony lokalnych zasobów wodnych oraz zapobiega skażeniu środowiska naturalnego. Wprowadzenie nowoczesnych systemów kanalizacyjnych wpływa też na zwiększenie poziomu higieny i bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców, zwłaszcza na terenach wiejskich, gdzie wcześniej dostęp do takich usług był ograniczony - podkreśla Urząd Miasta i Gminy Skoki.

Nowy beczkowóz dla GZGKiM w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak

W środę, 21 października Gminny Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wągrowcu pozyskał nowy beczkowóz. Pojazd posiada atest Państwowego Zakładu Higieny i jest przystosowany do przewozu wody pitnej.

Nowy sprzęt pozwoli na dostarczanie wody mieszkańcom gminy Wągrowiec w przypadku awarii sieci wodociągowej, przerw w dostawie energii elektrycznej oraz

innych zdarzeń zakłócających funkcjonowanie infrastruktury wodociągowej.

Zakup zwiększy możliwości GZGKiM w zakresie zapewnienia ciągłości podstawowych usług komunalnych i pozwoli ograniczyć ryzyko długotrwałych przerw w dostawie wody. Zakup został sfinansowany z dotacji celowej z budżetu państwa na dofinansowanie zadania własnego z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, realizowanego w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026.



Nowy beczkowóz dla Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wągrowcu.

Paweł Brzeźniak

21 października w Szkole Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego w Mieścisku odbył się Powiatowy Konkurs Czytelniczy połączony ze spotkaniem autorskim z Rafałem Kosikiem, znanym pisarzem książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych, autorem m.in. popularnej serii „Felix, Net i Nika”.

Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki współpracy szkoły ze Stowarzyszeniem Pomocy Uczniom imienia Jana Pawła II i środkom pozyskanym ze Starostwa Powiatowego w Wągrowcu.

W wydarzeniu wzięli udział uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu wągrowieckiego ze Skoków, Damasławka, Żelic, Wiatrowa, Popowa Kościelnego, Łazisk, Niemczyna, Łekna, Gołańczy, Morakowa i Mieściska. Uczestnicy konkursu wykazali się bardzo dobrą znajomością książki „Felix, Net i Nika oraz Gang Niewidzialnych Ludzi”. Celem konkursu było zachęcenie młodych czytelników do sięgania po literaturę współczesną, rozwijanie pasji czytelniczych

Konkurs czytelniczy i spotkanie autorskie z Rafałem Kosikiem



Powiatowy Konkurs Czytelniczy w Mieścisku i spotkanie autorskie z Rafałem Kosikiem.

oraz promowanie twórczości polskich autorów.

Po części konkursowej, w której udział wzięło 27 uczniów, komisja w składzie: M. Pietrzak, I. Jankowska i M. Friska ogłosiła wyniki. Dyplomy i nagrody wręczył obojciec Rafał Kosik.

Wyniki konkursu: 1. Anna Komasa, Szkoła Podstawowa w Damasławku, 2. Aleksandra Januchowska, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Żelicach, 3. Uliana Mazur, Szkoła Podstawowa im. A. Mickiewicza w Skokach. Dodatkowo Komisja wyróżniła Maksymiliana

Wieczorka ze Szkoły Podstawowej w Mieścisku oraz Antoninę Chmielarz ze Szkoły Podstawowej w Wiatrowie. Serdecznie gratulujemy laureatom i wszystkim uczestnikom konkursu!

- W drugiej części odbyło się spotkanie z autorem książek p. Rafałem Kosikiem, który w interesujący i pełen humoru sposób opowiadał o swojej twórczości, kulisach powstawania powieści oraz inspiracjach, które towarzyszą mu w pracy pisarskiej. Nie zabrakło również ciekawostek związanych z nauką i technolo-

gią - tematami często pojawiającymi się w jego książkach. Uczestnicy mieli możliwość zadawania pytań, zrobienia autografu oraz zrobienia pamiątkowego zdjęcia z autorem. Spotkanie przebiegało w niezwykle miłej atmosferze i z pewnością na długo pozostanie w pamięci młodych czytelników. Wydarzenie pokazało, że młodzież z powiatu wągrowieckiego chętnie czyta i z pasją rozwija swoje zainteresowania literackie - relacjonuje Hanna Nowak, nauczycielka SP w Mieścisku.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

„Klasztorna” na VII Poznańskim Forum Samorządów Uczniowskich

Przedstawiciele Szkolnej Rady Samorządu Uczniowskiego I LO w Wągrowcu wzięli udział w VII Poznańskim Forum Samorządów Uczniowskich.

Podczas paneli dyskusyjnych uczestnicy mieli okazję przyjrzeć się roli samorządów uczniowskich, porozmawiać o młodzieżowej aktywności i zastanowić się, jak wspólnie zmieniać szkolną rzeczywistość na lepsze. Wiktor, Michalina, Ola oraz Zuzia wracają z nowymi pomysłami, sporą dawką motywacji i inspiracjami do działania na „Klasztornej”. Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

ZS nr 2 na obchodach Światowego Dnia Osób Niewidomych i Słabowidzących

Na zaproszenie Koła Powiatowego Polskiego Związku Niewidomych uczniowie Zespołu Szkół nr 2 uczestniczyli w obchodach Światowego Dnia Osób Niewidomych i Słabowidzących.

Uczennice uświetniły uroczystość pięknym pokazem tanecznym i występem wokalnym.

Grupa taneczna, prowadzona przez Jaśminę Dębowską, wystąpiła w składzie: Zuzanna Adamska, Patrycja Czajkowska, Lena Dudek i Zofia Komasa. Grupę śpiewającą - Gabriele Kmicik i Laurę Mendel przygotował Mikołajczak.

Paweł Brzeźniak

Robert Pilachowski

Fasada pałacu w Rościnnie stała się niezwykle ciekawym ekranem, na którym światło, kolory i animacje połączyły się z muzyką graną na żywo. Piątkowe wydarzenie przyciągnęło miłośników kultury, którzy mogli zobaczyć, jak zabytkowa architektura zmienia się w przestrzeń multimedialnego widowiska.

Wieczór rozpoczął się od warsztatów papierniczych, kaligraficznych i drukarskich przygotowanych przez Muzeum Piśmiennictwa i Drukarnictwa w Grębocinie. Uczestnicy mogli poznać dawne techniki pracy z papierem, spróbować swoich sił w kaligrafii, wydrukować certyfikat na zabytkowej prasie oraz samodzielnie wybić monetę – brak teatru.

Najważniejszym punktem wieczoru był mapping połączony z koncertem Synesthetic Group. Fasada pałacu ożyła dzięki animacjom świetlnym, które zmieniały jej wygląd, podkreślały architektoniczne detale i tworzyły iluzję ruchu. Mapping to technika projekcji obrazu na rzeczywiste obiekty, takie jak budynki czy ich fasady. Specjalnie przygotowane animacje są dopasowywane do kształtu i elementów architektury, dzięki czemu ściany przestają być jedynie tłem, a stają się częścią wizualnej opowieści. W Rościnnie efekt ten dodatkowo połączono z muzyką

Pałac w Rościnnie rozbłysnął światłem



Zabytkowa fasada, spektakularne animacje świetlne i muzyka na żywo stworzyły niezwykle widowisko.

wykonywaną na żywo. Było to niezwykle połączenie obrazu i dźwięku. Animacje podążały za rytmem i nastrojem muzyki, a światło i kolor wydobywały z fasady pałacu nowe kształty. Zabytkowy budynek na chwilę zmienił się w wielkoformatową scenę, na której architektura stała się częścią artystycznego spektaklu. Za muzykę odpowiadał Tomasz Kalitko, natomiast animacje przygotowali Paulina Wyr, Robert Kuźniewski i Patryk Bosko, który zajmował się również realizacją mappingu.

Publiczność mogła jednocześnie podziwiać projekcję i słuchać koncertu Synesthetic Group. Połączenie muzyki

na żywo z efektami wizualnymi stworzyło widowisko, w którym oba elementy wzajemnie się uzupełniały.

Wydarzeniu towarzyszyła również strefa gastronomiczna przygotowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Rościnnie. Szczególnym powodzeniem mogły cieszyć się pyry z gzikami. Nie zabrakło także pomidorówki, kanapek i ciasta. Gorąca herbata pozwalała rozgrzać się podczas wieczoru spędzanego na świeżym powietrzu. Dzięki przygotowanym potrawom wydarzenie miało nie tylko artystyczny, ale również kulinarny wymiar.

Spotkanie w Rościnnie pokazało, jak można połączyć

historię zabytkowego miejsca ze współczesnymi formami sztuki i lokalną gościnnością. Warsztaty przybliżyły dawne rzemiosło, koncert dostarczył muzycznych wrażeń, a mapping pozwolił spojrzeć na pałac z zupełnie innej perspektywy.

Wydarzenie zorganizowano w ramach działań promocyjnych Fundacji Statera, związanych z projektem renowacji XIX-wiecznego pałacu w Rościnnie i rozwoju jego oferty kulturalno-educacyjnej. Projekt jest dofinansowany ze środków Unii Europejskiej oraz budżetu państwa w ramach programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.



Droga w Łosińcu została oddana do użytku

Paweł Brzeźniak

Skocki samorząd zakończył realizację inwestycji drogowej w Łosińcu, która obejmowała przebudowę drogi prowadzącej do granicy z gminą Mieścisko. Na długości pół kilometra nawierzchnia gruntowa została zastąpiona bitumiczną jezdnią o szerokości 5 metrów.

Po obu stronach jezdni przygotowano utwardzone kruszywem łamany pobocza o szerokości 0,75 metra. Elementem tej inwestycji było także wyposażenie drogi w oświetlenie uliczne. Zainstalowano 11 siedmiometrowych słupów, do których zamontowano oprawy LED, dzięki czemu trasa stała się ja-



Droga w Łosińcu oddana do użytku po przebudowie.

śniejsza i bezpieczniejsza dla użytkowników.

Na to zadanie inwestycyjne samorząd otrzymał dotację w wysokości 129,5 tys. zł z budżetu samorządu województwa wielkopolskiego,

pozyskanej w ramach dofinansowania budowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Wykonawcą projektu była firma ZUK PILARSKI sp. z o.o., która przeprowadziła prace w terminie.

Niebawem pojedziemy Grunwaldzką

Paweł Brzeźniak

W poniedziałek, 26 października odbył się odbiór techniczny przebudowanej ulicy Grunwaldzkiej. Uczestniczyli w niej burmistrz Alicja Trytt, pracownicy Urzędu Miejskiego oraz przedstawiciele głównego wykonawcy – firmy Emka Kowalski sp. z o.o.

Drobne poprawki zostaną wykonane niezwłocznie. Do uruchomienia nowego oświetlenia LED wymagane jest jeszcze podłączenie sieci przez Eneę. Oficjalne oddanie drogi do użytku zaplanowano na początek listopada.

Ulica Grunwaldzka po przebudowie to 970 metrów nowego asfaltu, nowe chodniki z dopuszczonym ru-

chem rowerowym, modernizacja i przebudowa geometrii skrzyżowań z ulicami Taszarowską, Skośną, Główną Osiedla, Skrajną, Łączną i Południową (w celu uspokojenia ruchu), nowe zatoki po-

stojowe, zjazdy do posesji oraz energooszczędne oświetlenie LED. Koszt inwestycji to ponad 7,5 mln zł, w tym ponad 5,7 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.



Oficjalnie ul. Grunwaldzka zostanie oddana do użytku już za kilka dni.

XXXI Powiatowy Konkurs Recytatorski im. Joanny Drażby „Złoty Klon”

Paweł Brzeźniak

21 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Łeknie odbył się XXXI Powiatowy Konkurs Recytatorski im. Joanny Drażby „Złoty Klon”, podczas którego uczniowie szkół podstawowych zaprezentowali swoje umiejętności recytatorskie.

Dyrektor GOK Kamil Zawadzki powitał 45 uczestników konkursu oraz ich opiekunów ze szkół: w Gołanicy, Wapna, Panigródza, Morakowa, Łekna, Mieściska, Niemczyna, Żelicy, Jabłkowie filia Lechlin oraz ze szkół w Wągrowcu - SP nr 2, SP nr 1 oraz SP im. M. Konopnickiej. Talenty recytatorskie podziwiali m.in. wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz, wicestarosta Jerzy Springer oraz kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Sta-



XXXI Powiatowy Konkurs Recytatorski im. Joanny Drażby „Złoty Klon”.

rostwa Powiatowego w Wągrowcu Karolina Krenz.

Recytującą młodzież oceniało jury w składzie: Bogdan Ferenc - aktor teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie, Izabela Marcinkowska - poetka z Wągrowca, autorka dwóch tomików wierszy,

Aleksandra Siwka - bibliotekarka z biblioteki im. Wojciecha Kubanka w Gołanicy.

W kategorii „Piękno przyrody słowem malowane - wiersze inspirowane pięknem natury, jej barwami i niezmiennym urokiem” (uczniowie klas IV-VI) naj-

lepsi okazali się: 1. Hanna Warzybok - SP 1 Wągrowiec 2. Antoni Nowakowski - SP Panigródz 3. Lilianna Komasa - SP Łekno; wyróżnienia - Iga Waszkiewicz - SP Wapno, Jadwiga Bartkowiak - SP Morakowo, Jędrzej Bonikowski - SP 1 Wągrowiec. W kategorii „Świat wartości i emocji młodego człowieka” - poezja o miłości, radości, złości, smutku, przyjaźni, tolerancji, szacunku i innych ważnych wartościach” (uczniowie klas VII - VIII) na podium stanęli: 1. Kacper Spychalski - SP Niemczyna, 1. Michał Maciuba - SP Niemczyna, 2. Gabriela Wojciechowska - SP Morakowo, 3. Magdalena Ptak - SP Łekno; wyróżnienia - Oliwia Tyszkiewicz - SP Mieścisko i Laura Przysiek - SP nr 2 Wągrowiec.

Każdy uczestnik otrzymał dyplom, słodki upominek a laureaci dodatkowo otrzymali nagrody rzeczowe.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Pożar budynku wielorodzinnego w Charbowie

Paweł Brzeźniak

W niedzielę, 25 października o godzinie 23:20 doszło do pożaru budynku mieszkalnego. Z uwagi na poważną sytuację, dyspozytor niezwłocznie zadysponował na miejsce 8 jednostek straży pożarnej.

- Akcja gaśnicza trwała kilka godzin i wymagała zaangażowania wielu sił oraz środków. Strażacy prowadzili inten-

sywne działania mające na celu opanowanie pożaru, ugaszenie zarzewi ognia oraz dokładne sprawdzenie objętych pożarem części budynku, aby wykluczyć ponowne pojawienie się ognia. Działania przy tego typu zdarzeniach wymagają szczególnej ostrożności, dobrej współpracy między zastępami oraz ciągłej kontroli sytuacji - informują strażacy z Kłęcka.

W akcji uczestniczyli strażacy z Kłęcka, Ułanowa, Gniezna i Wągrowca.



Pożar budynku wielorodzinnego w Charbowie. W akcji wzięło udział 8 jednostek OSP i PSP.

FOT. OSP KŁECKO

Konkurs na najładniejsze ogrody w mieście i na wsi oraz najładniejszy zielony zakątek

Paweł Brzeźniak

To już kolejny rok, w którym w gminie Skoki zorganizowano konkurs dla miłośników ogrodów. W ramach tej edycji, komisja oceniała ogrody w trzech kategoriach: najładniejsze ogrody w mieście, najładniejsze ogrody na wsi oraz najładniejszy zielony zakątek.

W kategorii Zielony Zakątek zgłosiło się 10 wyjątkowych miejsc z terenu gminy Skoki, które wyróżniają się nie tylko pięknem roślin, ale również przemyślanym podejściem do wspierania i budowania miejsc dla owadów i ptaków zapraszając tym samym przedstawicieli tych gromad do swoich ogrodów. Z kolei Ogród w Mieście przyciągnął 13 uczestników, którzy pokazali, jak nawet w miejskim zgiełku można stworzyć zielone oazy. Kategoria Ogród



Podsumowanie tegorocznej edycji konkursu Skockie Ogrody.

na Wsi to 10 zgłoszeń wyjątkowych ogrodów, gdzie można było zauważyć jak duże znaczenie dla posiada-

czy takich ogrodów jest posiadanie swojego warzywniaka i jak dużą część ogrodu przeznaczono na miejsce

do uprawy własnych warzyw i owoców. W ogrodach tych nie zabrakło również strefy wypoczynku wśród ozdob-

nych drzew i krzewów i ogromnej ilości kwiatów.

Laureaci konkursu Skockie Ogrody - edycja 2026: najładniejszy zielony zakątek - 1. Ewa Podraza, 2. Teresa Dudziak, 3. Zofia Klińska, wyróżnienia - Anna Nowacka oraz Radosław Kujawa; najładniejszy ogród w mieście - 1. Iwona i Paweł Tyll, 2. Monika Klimaszewska, 3. Antonina i Wiesław Wiącek, wyróżnienia - Agata Grośy oraz Anna Rosin; najładniejszy ogród na wsi - 1. Teresa Majntas, 2. Iwona Chruścicka, 3. Katarzyna Herzberg, wyróżnienia - Gabriela Zaranek oraz Wiesława i Władysław Cichoń.

- Podziękowania kierujemy do wszystkich uczestników za ich zaangażowanie w dbanie o ogrody oraz pielęgnowanie otaczającej nas przyrody. Gratulujemy pięknych i wyjątkowych ogrodów oraz zielonych enklaw, które przyczyniają się do poprawy jakości życia w naszej gminie. Dziękujemy również za tworzenie przestrzeni sprzyjają-

cych relaksowi i odpoczynkowi, a także za pomysłowe działania, takie jak instalacja domków dla owadów czy poidłek dla ptaków, które wspierają bioróżnorodność w naszych ogrodach - mówi Dawid Braciszewski z Urzędu Miasta i Gminy w Skokach.

Podczas spotkania uczestnicy wysłuchali wykładów o zapylaczach w ogrodach, zaprezentowanego przez Elżbietę Kołodziejczuk z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu o ogrodach przyszłości - roślinach na suche stanowiska w obliczu zmian klimatu, zaprezentowanego przez Marcina Stempniewskiego, właściciela Szkołki Roślin Ozdobnych Magdalena i Marcin Stempniewscy w Karniszewie, o ziołach w ogrodach, przygotowanego przez Katarzynę Kluczyńską, właścicielkę Centrum Ogrodniczego MARMAN w Wągrowcu.

Rośliny oraz nagrody rzeczowe, które uczestnicy otrzymali za udział w konkursie, pochodziły m.in. ze szkółki państwa Stempniewskich oraz z Centrum Ogrodniczego MARMAN w Wągrowcu Katarzyny Kluczyńskiej.

FOT. UMIG SKOKI



Aleksander Lauk, były burmistrz miasta i gminy Gołańcz.



Mieczysław Wołejko - wągrowiecki samorządowiec, prawnik.

ZADUSZKI WSPOMINAMY ZMARŁYCH ZWIĄZANYCH Z MIASTEM I POWIATEM.

Odeszli od nas w minionych 12 miesiącach

Paweł Brzeźniak

Początek listopada to czas nostalgii i wspomnień za zmarłymi. W tym materiale wspominamy osoby, których pożegnaliśmy od zeszłorocznego Dnia Zmarłych. Zasluguja oni na miejsce w naszym sercu i pamięci.

Thomas Maack

10 października w wieku 66 lat zmarł Thomas Maack, wielki przyjaciel Wągrowca. Od 2011 roku do chwili śmierci był burmistrzem Adendorfu, partnerskiej gminy Wągrowca w Niemczech. Jego kadencja miała upłynąć 31 października.

Thomas Maack był człowiekiem obdarzonym ogromną energią i życzliwością, szanowanym w Gminie Adendorf za wielki wkład w rozwój gminy. Położył także niemałe zasługi

w budowanie relacji partnerskich z Wągrowcem, wspierając współpracę kulturalną, bractw kurkowych, strażaków, a przede wszystkim wymianę młodzieżową. W tym roku, dzięki Jego przychylności i wsparciu Adendorf był po raz kolejny gospodarzem kilkudniowego sportowego projektu młodzieżowego, w którym wzięła udział 28-osobowa grupa młodych mieszkańców naszego miasta wraz z opiekunami.

Mieczysław Wołejko

9 lutego w wieku 72 lat zmarł Mieczysław Wołejko, wągrowiecki samorządowiec, prawnik i doradca ds. prawnych w spółkach komunalnych.

Mieczysław Wołejko był dwukrotnie radnym Rady Miejskiej w Wągrowcu – podczas jej III kadencji pracował w Komisji Rewizyjnej

oraz Komisji Społecznej, natomiast w latach 2014-2018 uczestniczył jako radny w pracach Komisji Budżetowej oraz Komisji Rozwoju Miasta.

ks. Stanisław Kotowski

3 sierpnia, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarł ks. infułat Stanisław Kotowski, proboszcz Parafii Katedralnej świętego Marcina i świętego Mikołaja w Bydgoszczy, Prepozyt Kapituły Katedralnej Diecezji Bydgoskiej, kapelan Kujawsko-Pomorskiej Policji oraz były wągrowiecki wikariusz.

Święcenia diakonatu przyjął 15 kwietnia 1978 roku z rąk biskupa Jana Czerniaka, a kapłańskie 24 maja 1979 roku z rąk biskupa Jana Michalskiego w katedrze gnieźnieńskiej. Jako wikariusz posługiwał m.in. w parafii św. Jakuba Apostoła w Wągrowcu w latach 1979-1982.

Dorota Kuryłowicz

17 czerwca, w wieku 63 lat, zmarła Dorota Kuryłowicz, nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Wągrowcu. Z wykształcenia absolwentka dwóch kierunków Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - chemii i filologii w zakresie nauczania języka angielskiego.

Na początku pracy zawodowej obdarzała swoim wyjątkowym ciepłem uczniów i pracowników Szkoły Podstawowej w Wierzchowie k. Drawskiej Pomorskiej. Od 1994 roku rozświetlała codzienność Zespołu Szkół w Mieścisku, a od 2001 uczyła m.in. uśmiechu w Gimnazjum nr 1 Gminy Wągrowiec i Gimnazjum w Mieścisku.

Po reformie, tak długo, jak zdrowie pozwalało i starczyło sił, obdarzała dobrem dzieci i młodzież Szkoły

Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Wągrowcu.

Była nie tylko wychowawcą klas, ale także organizatorką wyjazdów na anglojęzyczne wydarzenia kulturalne, warsztaty Euroweek. Współpracowała ze szkołami w Holandii, w Czechach i na Węgrzech.

- Zapamiętamy ją jako zawsze życzliwą i promienną, pełną wiary i wyrozumiałości zarówno wobec uczniów, jak i dorosłych, których los stawiał na jej drodze; miłośniczkę teatru, muzyki (wszak sama śpiewała w co najmniej dwóch chórach); kobietę odważnie dającą świadectwo swojej wiary. We wspomnieniach uczniów, którzy mieli przyjemność rozwijać się pod jej skrzydłami, jawi się jako nauczycielka zarażająca pasją do życia i języka angielskiego - wspominają przedstawiciele szkoły.

Grzegorz Hoffmann

24 stycznia pożegnaliśmy zmarłego po krótkiej chorobie Grzegorza Konrada Hoffmanna. Człowieka o wielkim sercu, społecznika, zasłużonego pracownika wągrowieckiej ochrony zdrowia.

Grzegorz Hoffmann swoją aktywność zawodową rozpoczął w 1970 roku od stanowiska laboranta, następnie technika elektrodyalogii w ówczesnej Powiatowej Przychodni Obwodowej, a po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu został dyplomowanym rehabilitantem, dalej pracując w naszym szpitalu.

Aktywność fizyczna i przywracanie sprawności ruchowej nie tylko były jego formalną domeną zawodową, ale stanowiły autentyczną pasję życiową, którą przekazywał wielu innym osobom.



FOT. ARCHIWUM NAM

Dorota Kuryłowicz, nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej.

W latach 2000-2010 pełnił funkcję dyrektora ZOZ w Wągrowcu, a w latach 2002-2007 był radnym Rady Miasta Wągrowca. W tym okresie to dzięki niemu znacząco poprawiły się możli-

wości lecznicze i diagnostyczne w naszej jednostce. Przez wiele lat pełnił honorową funkcję w Zarządzie lokalnego koła PCK. Po przejściu w stan spoczynku zawodowego w dalszym ciągu ak-

tywnie interesował się życiem szpitala, podtrzymując koleżeńskie relacje z licznym gronem współpracowników.

Ks. kan. Krzysztof Opiola



FOT. ARCHIWUM NAM

Grzegorz Hoffmann, były dyrektor szpitala w Wągrowcu.

FOT. ARCHIWUM NAM

Thomas Maack, burmistrz Adendorfu.

30 czerwca zmarł ks. kan. Krzysztof Opiola, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Ap. w Kleczewie. Śp. ks. kan. Krzysztof Opiola urodził się 9 lipca 1956 roku w miejscowości Mierucin. W 1996 roku został mianowany proboszczem w parafiach w Łeknie i Tarnowie Pałuckim (1996-2006).

Krzysztof Woźny

(zm. w lipcu 2026 r., 65 l.) – znany społecznik, nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej i hodowca gołębi.

Barbara Borucka

(zm. w sierpniu 2026 r.) – wieloletnia pracownica Szkoły Podstawowej nr 2 im. Cystersów Wągrowieckich w Wągrowcu.

- Jeszcze tak niedawno, mieliśmy okazję przeprowadzić z Panią Barbarą rozmowę o naszej szkole z okazji jej 80-lecia. Zostanie Pani w naszej pamięci na zawsze, jako osoba pełna elegancji i spokoju, zawsze uśmiechnięta i życzliwa - wspomina społeczność szkolna.

Urszula Niespodziana

(zm. w sierpniu 2026 r., 80 l.) - długoletnia pielęgniarka Szkoły Podstawowej nr 2 im. Cystersów Wągrowieckich w Wągrowcu. Cechowało ją wielkie oddanie pracy, poczucie humoru i obowiązku.

Żył szkołą, jej problemami i problemami naszych uczniów.

Alicja Brzezińska

(zm. w sierpniu 2026 r.) – ceniąca wągrowiecką terapeutkę uzależnień.

Aleksander Lauk

Zmarł 1 stycznia w wieku 83 lat. Był burmistrzem Miasta i Gminy Gołańcz (2002 - 2006), radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pile (1988-1992), weterynarzem, pracownikiem i kierownikiem zakładów weterynaryjnych w Szubinie, Królikowie, Skokach i w Gołańczy (w tej ostatniej od 1971 r.), działaczem NSZZ „Solidarność”, Ligi Obrony Kraju i Polskiego Związku Łowieckiego.

Marianna Szprejda

(zm. w styczniu 2026 r., 102 l.) – najstarsza mieszkanka gminy Gołańcz.

ks. Andrzej Wachowski

W niedzielę 28 czerwca zmarł ks. Andrzej Wachowski. Urodził się 29 listopada 1946 roku w miejscowości Piekary. Po święceniach został posłany jako wikariusz do parafii w Gołańczy (1971-1973).

W 1990 roku mianowano go proboszczem parafii w Gołaszewie, gdzie posługiwał do 1993 roku. Ostatnie

lata spędził w Archidiecezjalnym Domu Księżów Seniorów w Gnieźnie.

Jadwiga Prętka

(zm. w kwietniu 2026 r., 99 l.) – zasłużona, wieloletnia nauczycielka, jedna z najstarszych mieszanek gminy Damasławek.

Bartek „Wiewiór” Szachta

(zm. 9 czerwca 2026 r., 43 l.) – mieszkaniec Damasławka, wieloletni współpracownik i dziennikarz związany z „Głosem Wągrowieckim”.

Ks. kan. Roman Kotecki

W niedzielę 25 stycznia 2026 zmarł śp. ks. kan. Roman Kotecki, emerytowany proboszcz parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kruszewie. Śp. ks. kan. Roman Kotecki urodził się 16 stycznia 1956 roku w Augustynowie (archidiecezja gnieźnieńska). Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu wstąpił w 1979 roku do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Był m.in. wikariuszem w Gołańczy (1989-1991).

Uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka odbyły się 29 stycznia w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grylewie.

Rywalizowali o puchar wójta Wapna

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 24 października, na łowisku Ruda Koźłanka odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Wapno. Gratulujemy wszystkim zwycięzcom oraz uczestnikom zawodów, dziękując za udział, sportową rywalizację i wspólnie spędzony czas.

W zawodach o puchar wójta udział wzięło 19 zawodników. Nagrodę za złowienie największej ryby zdobył Mariusz Kanarkowski. Natomiast czołowe miejsca zajęli: 1. Rado-

ław Jarosz, 2. Mariusz Kanarkowski, 3. Paweł Rakowicz, 4. Gracjan Sikorski, 5. Jarosław Wojtkowiak.

Szczególne podziękowania Urząd Gminy Wapno kieruje do osób, które zaangażowały się w organizację wydarzenia, jego przygotowanie, wsparcie oraz ufundowanie nagród: Leszka Baczyńskiego, Adama Mika, Dariusza Słapka, Radosława Wojtkowiaka, Tomasza Witkowskiego, Jarosławowa Wier-tela. Wszystkim zawodnikom życzymy kolejnych udanych połowów, wielu wędkarskich sukcesów i do zobaczenia na następnych zawodach!



Zawody wędkarskie o puchar wójta gminy Wapno. W rywalizacji udział wzięło 19 zawodników.

FOT. UG WAPNO

Święto Pyry w Smogulcu. Świętowało 137 osób od dwulatków po 86-latków



Święto Pyry w Smogulcu. Świętowało 137 osób, od dwulatków po 86-latków

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 24 października w Smogulcu miało miejsce tradycyjne Święto Pyry. Przybyli na nie mieszkańcy sołectwa Smogulec, miasta i gminy Gołańcz, goście z powiatu, a nawet z innych zakątków województwa.

Wydarzenie odbyło się w ramach projektu „Pyra łączy pokolenia, czyli Święto Ziemiaka w Smogulcu”, zrealizowanego dzięki dotacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w ramach konkursu „Nasza wieś, nasza wspólna sprawa” Wielkopolska Od-

nowa Wsi oraz środkiem z budżetu gminy Gołańcz (mały grant) pozyskanym przez KGW Smogulanki.

Nie zabrakło aktywności na świeżym powietrzu. W samo południe uczestnicy wyruszyli na 5-kilometrową trasę nordic walking, a na mecie czekały na nich pamiątkowe medale. O bezpieczeństwo zawodników zadbali strażacy z jednostek OSP Czeszewo i OSP Oleszno.

Następnie odbyły się konkurencje z pyrą w roli głównej, a na najlepszych w poszczególnych konkurencjach czekały nagrody rzeczowe. Nad prawidłowym przebiegiem zmagania czuwali sędziowie Mariusz

Dieciolowski, Adam Banaszak oraz Krystyna Janowiak - dyrektor Szkoły Podstawowej w Smogulcu. Wśród gości obecny był przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński oraz sołtys Smogulca, radny Mirosław Frąckowiak.

Piękna, słoneczna pogoda była idealnym dopełnieniem tego wyjątkowego dnia. A po sportowych emocjach przyszedł czas na wspólną biesiadę, oczywiście z pyrą w roli głównej. Skosztować można było: pływde, kopytka, szare klu-chy z kapustą, zupę ziemniaczaną i sałatkę ziemniaczaną. Nie zabrakło również orzeźwiającej lemoniady,

a największą popularnością cieszyły się zawijane ziemniaki i frytki.

Wszystkie te pyszności przygotowały niezawodne Smogulanki, którym należą się ogromne brawa i serdeczne podziękowania za pracę, zaangażowanie i serce włożone w organizację wydarzenia.

Warto podkreślić, że dzięki pozyskanej dotacji projekt przyniósł także trwałe efekty.

Członkinie KGW Smogulanki wzbogaciły się o jednolite polary, spodnice i fartuszki z motywem pa-luckim, które będą pięknie podkreślać lokalną tożsamość i tradycję podczas kolejnych wydarzeń.

Kleryk z Wągrowca otrzymał sutannę podczas obłóczyn

Paweł Brzeźniak

W niedzielę, 25 października podczas uroczystej mszy świętej w seminarium w Poznaniu, klerycy III roku przyjęli kandydaturę oraz strój duchowny. Wśród alumnów był Bartosz Włodarski z parafii pw. św. Michała Kozala w Wągrowcu.

Uroczystość rozpoczęła się jutrznią, podczas której ksiądz rektor Jan Frąckowiak skierował do wspólnoty seminarialnej słowo podkreślające znaczenie tego dnia: Dzisiejszy dzień widzimy jako kandydaturę i obłóczyny, ale społecznie są to święcenia. Dla alumnów III roku był to dzień szczególny – zwińczenie etapu stawiania się uczniem Chrystusa i początek nowego

etapu, w którym mają upodabniać się do Jezusa w stylu życia, modlitwy i posługi.

Mszy świętej przewodniczył ks. abp Stanisław Gądecki. Arcybiskup, zgodnie z przyjętym zwyczajem, wygłosił homilię w trzech punktach. Omówił miłość w Starym Testamencie, miłość w Nowym Testamencie oraz znaczenie kandydatury w życiu alumna.

- Pobożność kleryka ma objawiać się nie tylko w długich modlitwach, a przede wszystkim w miłości do bliźnich - podkreślał.

Po homilii kandydaci zostali przedstawieni zgromadzonej wspólnotie, a na pytanie biskupa odpowiedzieli „Jestem”, wyrażając pragnienie włączenia do grona kandydatów do święceń kapłańskich i przyjęcia stroju duchownego do święceń kapłańskich.



Kleryk z Wągrowca przyjął sutannę podczas obłóczyn

FOT. KL. GRZEGORZ GALINSKI

Radosna nutka im. Ireny Wojewódzkiej-Kucz

Paweł Brzeźniak

Stowarzyszenie „Rehabilitacja” Warsztat Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II w Gołanczy był organizatorem XIX Festiwalu Artystycznego „Radosna nutka” im. Ireny Wojewódzkiej-Kucz, który odbył się 22 października w sali Zespołu Szkół im. K. Libelta w Gołanczy.

Współorganizatorami przedsięwzięcia było Miasto i Gmina Gołanecz oraz LGD Stowarzyszenie Dolina Wehny. Profesjonalne nagłośnienie zapewnił Gołaniecki Ośrodek Kultury. Około 200-osobowa publiczność oklaskiwała występy artystów. Podczas festiwalu zaprezentowali się wykonawcy z 10 placówek tj. z siedmiu Warsztatów Terapii Zajęciowej z terenu województwa wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego, ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Gołanczy i z Wągrowca oraz z Zakładu Aktywności Zawodowej z Gołaszewa.

Uczestnicy festiwalu występowali w dwóch kategoriach: śpiew indywidualny oraz zespół wokalny z choreografią. Tytuł przewodni festiwalu brzmiał „Wehikuł czasu – hity lat 80 i 90”. Koordynatorem przedsięwzięcia był Artur Czajka - instruktor terapii muzycznej z WTZ Gołanecz.



Festiwal Artystyczny dla Osób Niepełnosprawnych „Radosna nutka” im. Ireny Wojewódzkiej - Kucz w Gołanczy.

Komisja konkursowa w osobach Anna Borchyńska - redaktor naczelna Wągrowieckiego Regionu News, Zbigniew Grabowski - poeta i publicysta, Andrzej Szpis - Dyrektor Gołanieckiego Ośrodka Kultury wyłoniła zwycięzców festiwalu: w kategorii soliści - 1. Bernard Różański z WTZ Żnin w piosence: „Pocałuj noc” (Varius Manx), 2. Paweł Wegner

z WTZ Mrocza w piosence: „Czarny Alibaba” - (Andrzej Zaucha), 3. Iwona Majewska - ZAZ Gołaszewo w piosence „Bo są takie dni w tygodniu” (Urszula Sipińska), 4. Roman Baszkiewicz z SDS w piosence „Rycz, mała rycz”... (Vox); nagrodę specjalną portalu Wągrowiecki Region News otrzymał Dariusz Chudzik z WTZ Szubin w piosence: „Wysokie płoty tato grodził...” (Trubadurzy); w kategorii zespół wokalny z choreografią - 1. WTZ WARDUNKI z wykonanie

piosenki „Noc z Renatą”, 2. WTZ PATEREK za wykonanie piosenki „Tylko w Twoich dłoniach”, 3. ŚDS GOŁAŃCZ za wykonanie piosenki „Lato w Kołobrzegu”. Nagrodę specjalną otrzymał zespół z WTZ Gołanecz za piosenkę „Za Tobą pójdę jak na bal...”.

Tradycją festiwalu jest nagrodzenie nie tylko zwycięzców ale wyróżnienie wszystkich występujących na scenie artystów. Było to możliwe dzięki środkom z dotacji z Miasta i Gminy Gołanecz



w ramach tzw. małych grantów oraz przekazanych przez Stowarzyszenie Dolina

Wehny. Nagrody specjalne ufundował portal Wągrowiecki Region News.

Uszkodzone blokady na ścieżce pieszo-rowerowej

Paweł Brzeźniak

W piątek, 23 października zaledwie sześć dni po zakończeniu prac poprawiających bezpieczeństwo i usprawniających ruch na ścieżce pieszo-rowerowej Gołanecz - granica gminy, urzędnicy zauważyli uszkodzenie blokad zamontowanych przy bramkach.



Uszkodzone blokady na ścieżce pieszo-rowerowej Gołanecz-Lipiny

Apelujemy do mieszkańców i wszystkich osób korzystających z tej trasy o poszanowanie wspólnego mienia! Zamontowane urządzenia nie są przeszkodą, lecz elementem służącym poprawie bezpieczeństwa i właściwemu utrzymaniu

manii ścieżki - mówią urzędnicy. Jeśli ktoś z Państwa widział osoby, które uszkodziły blokady lub posiada informacje mogące pomóc w ustaleniu sprawców, prosimy o kontakt z Urzędem Miasta

i Gminy Gołanecz. Każda informacja może okazać się pomocna. Rozważany jest montaż kamer monitoringowych w newralgicznych miejscach, aby ustalić sprawców ewentualnych aktów wandalizmu.

Nowy sprzęt dla OSP z gminy Wągrowiec

Paweł Brzeźniak

21 października w Urzędzie Gminy Wągrowiec przekazano radiotelefony przewoźne dziewięciu jednostkom OSP w: Brzeźnie Starym, Kaliszanach, Łeknie, Ochodzy, Pawłowie Żońskim, Rąbczynie, Runowie, Siedleczku i Siennie.

Nowe urządzenia pomogą dostosować łączność jednostek OSP do standardu wykorzystywanego przez Państwową Straż Pożarną.

Jest to istotne dla sprawnej współpracy służb podczas akcji ratowniczych i gaśniczych. Radiotelefony umożliwiają szybkie przekazywanie informacji między zastępami i koordynowanie działań

na miejscu zdarzenia. Sprawna komunikacja ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo strażaków i skuteczność podejmowanych interwencji. Zakup sprzętu został sfinansowany z dotacji celowej z budżetu państwa w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026.



Nowy sprzęt dla jednostek OSP z gminy Wągrowiec.

Robert Pilachowski

Szczypiorniści Nielby Wągrowiec przegrali w niedzielę przed własną publicznością z zespołem OX System KPR Żukowo 20:30. Z kolei sobotnie spotkanie piłkarzy z Huraganem Pobiedziska zakończyło się remisem 2:2.

Po przegranej różnicą 12 bramek w Koszalinie wągrowieccy szczypiorniści mieli okazję, by przed własną publicznością pokazać się z lepszej strony. Początek spotkania nie zapowiadał jeszcze tak wyraźnej porażki. Choć goście przez większość pierwszej połowy utrzymywali prowadzenie, ich przewaga oscylowała w granicach trzech bramek.

Nielba próbowała dotrzymać kroku rywalom, jednak już wtedy było widać, że gospodarze mają problemy ze skutecznością. Mimo to po pierwszych 30 minutach można było jeszcze liczyć na walkę o korzystny wynik.

Po zmianie stron sytuacja zaczęła się pogarszać z każdą kolejną minutą. Nielbiści seryjnie marnowali sytuacje rzutowe, a nawet grając w przewadze, nie potrafili skutecznie zakończyć akcji. Zawodziła skuteczność, brakowało płynności w ataku, a rywale konsekwentnie wykorzystywali błędy gospodarzy. Golkipier Żukowa wielokrotnie zatrzymywał rzuty Nielby i był jednym z głównych autorów zwycięstwa gości. Po drugiej stronie boiska Zwierz także robił, co mógł, ale sam nie był w stanie uchronić drużyny przed porażką.

Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 20:30.

Wstydliva porażka Nielby w Żukowem. Piłkarze byli bardzo blisko zwycięstwa



Miała być reakcja na dotkliwą porażkę w Koszalinie, a skończyło się kolejnym rozczarowaniem.

Dziesięć bramek różnicy na własnym parkiecie to wynik, który trudno uznać za satysfakcjonujący.

W niedzielnym spotkaniu zabrakło Gieraka i Kapeli, którzy zmagają się z kontuzjami. Od dłuższego czasu poza grą pozostaje również Duszyński. Osłabienia kadrowe z pewnością nie ułatwiają zadania, jednak nie zmieniają faktu, że drużyna musi szukać sposobu na poprawę swojej gry. Wśród licznych pozytywów można wskazać występ Kelma, który zdobył sześć bramek, oraz Wrzeńskiego, autora pięciu trafień. To jednak zdecydowanie za mało, by nawiązać równorzędną walkę z dobrze dysponowanym rywalem.

Po niezłym początku sezonu forma Nielby wyraźnie

się pogorszyła. Kolejne słabsze występy i wysokie porażki sprawiają, że wśród kibiców pojawia się coraz więcej pytań o aktualną sytuację zespołu. Czy to poważniejszy kryzys, czy jedynie chwilowa zadyszka? Nie brakuje również spekulacji dotyczących przyszłości trenera Markowskiego. Za kulisami słychać głosy, że jego pozycja może być zagrożona, choć na ten moment nie ma potwierdzonych informacji o ewentualnych decyzjach władz klubu.

Dodatkowym tematem do dyskusji jest sytuacja Oskara Serpiny, który obecnie pozostaje bez klubu. W Wągrowcu zapisał się w pamięci kibiców szczególnie sezonem 2024/2025, kiedy odegrał ważną rolę w walce o utrzymanie ze-



Wągrowieccy szczypiorniści przegrali przed własną publicznością.

społu. Na razie nie wiadomo, czy jego nazwisko będzie miało jakiegokolwiek znaczenie w kontekście przyszłości Nielby.

Najbliższe tygodnie mogą okazać się istotne dla dalszego przebiegu sezonu. W sobotę, 31 października, o godz. 19.00 Nielba zagra na wyjeździe z Jurandem Ciechanów. Będzie to kolejna okazja, by przerwać niekorzystną serię i pokazać, że zespół potrafi wrócić do lepszej dyspozycji.

Zabrakło trzech minut

Pierwsza połowa należała do futbolistów Nielby, która schodziła na przerwę z prowadzeniem 1:0. Bramkę zdobył Rafał Leśniewski. Po zmianie stron spotkanie było wyrównane, a obie dru-

żyny stwarzały sobie sytuacje bramkowe.

W 65. minucie goście doprowadzili do remisu po wykorzystanym rzucie karnym. Nielba ruszyła do przodu, szukając kolejnego trafienia, i dopięła swego w 83. minucie. Po strzale Rafała Leśniewskiego, bramkarz Huraganu odbił piłkę, do której najszybciej dopadł Paweł Deminiak i skierował ją do siatki. Gospodarze ponownie objęli prowadzenie, a do końca spotkania pozostawało niewiele czasu. Niestety, radość nie trwała długo. Już trzy minuty później Huragan ponownie wyrównał i ustalił wynik meczu na 2:2.

Spotkanie było wyrównane, ale przy odrobinie szczęścia komplet punktów mógł pozostać w Wągrowcu.

Dla Nielby każdy punkt ma obecnie duże znaczenie. Zespół zajmuje 16. miejsce w tabeli i potrzebuje zwycięstw, aby poprawić swoją sytuację. Remis pozostawia więc niedosyt, szczególnie że gospodarze byli blisko wygranej.

Kolejny mecz ligowy Nielba rozegra na wyjeździe z Obrą Kościan. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 31 października, o godz. 13:00.

Powody do zadowolenia mieli w niedzielę za to piłkarze Nielby II Wągrowiec. Rezerwy żółto-czarnych rozgromiły Orła Słopanowo aż 10:1. Hat-trickiem popisał się Deminiak, dwa gole zdobył Zanto, a na listę strzelców wpisali się również Biegański, Jeske, Jagielski, Szygenda i Łusiak.



Nielba dwukrotnie obejmowała prowadzenie, ale ostatecznie zremisowała z Huraganem Pobiedziska.



Pierwsza połowa należała do futbolistów Nielby, która schodziła na przerwę z prowadzeniem 1:0.

INTENCJE MSZALNE 30 PAŹDZIERNIKA - 1 LISTOPADA



FOT. ARCHIWUM

**PARAFIA PW. WNIEBOWZIECIA NMP
W WĄGROWCU****Kościół św. Piotra i Pawła****Piątek**

9.00 + Stanisława Koralewskiego w 47. rocz.
śm.

Sobota

9.00 + Izabelę i Zenona Wojciechowskich -
od córki z mężem oraz wnuków

Niedziela

7.30 + Janinę, Bernarda, Marię, Antoniego, Ka-
zimierza, Jana Cytlak, Feliksa Urbańskiego, Ma-
rię, Grzegorza Myszkowskich
11.00 Za parafian

Klasztor**Piątek**

17.30 Nabożeństwo Różaricowe
18.00 I. + Adama Budasz - od kuzynki Ani z ro-
dziną
2. + Henryka Kowalak - od syna z rodziną

Sobota

17.30 Nabożeństwo Różaricowe

18.00 I. + Sławomira i Lucynę Koczorowskich
2. + Andrzeja Ciesiółka - od siostry Ewy z rodzi-
ną
Wielspin - 19.15

Niedziela

9.30 + Bernarda Czerwińskiego, Stefana i Hele-
nę Czerwińskich
12.00 (na cmentarzu)
18.00 + Genowefę i Floriana Jahnz (czyt. Janc)
- od córki Haliny z rodziną.

**PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA
W WĄGROWCU****Piątek**

17.30 - + Janina, Maksymilian Michalscy, Char-
lotta Makowska
18.30 - + Halina Szafran (4r.)

Sobota

8.30 - + Tadeusz, Maria, Józef, Stanisław Gra-
czyk i zmarli z rodziny Malaika
18.30 - + Józefa Bartkowiak (3r.)

Niedziela

8.00 - + Józef Rogalski, Anna, Kazimierz Osir-
scy
9.30 - + Stanisław Matyjaszek

11.00 - W intencji Duszy czyśćcowych
12.15 - + Grażyna, Tadeusz Nowak
17.00 - + Roman, Leokadia i zmarli z rodziny
Waszyków.

**PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄ-
GROWCU****Piątek**

18.00 - Śp. Łucję Piechowiak - int. od Grzego-
rza i Grażyny Skawińskich
18.30 - Śp. Włodzimierza Głowskiego - int.
od brata Rafała z żoną Iwoną

Sobota

18.00 - Śp. Zbigniewa Imielnickiego - int. od ro-
dziny Berlik

18.30 - Śp. Irenę, Mieczysława, Krzysztofa
Smolińskich
18.30 - Z podziękowaniem Panu Bogu za ode-
brane łaski z pr. o dalsze Boże bł. opiekę Matki
Bożej w 55 rocznicę ślubu Jolanty i Mariana
oraz łaskę zdrowia na dalsze lata dla Jubilatów

Niedziela

8.00 - Śp. Michała Borowińskiego - int. od żo-
ny z dziećmi

9.30 - Śp. Janinę, Edwarda Łosinieckich.

**PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROW-
CU****Piątek**

7:00 I. † ks. kan. Krzysztof Opiola
2. † Hanna Tylek-Jopp - od Domu Pogrzebowe-
go Bielawscy
18:00 I. † Wiesław Rozmus - 20 r. śm.
2. † Helena Dotka w r. śm. i zm. z rodz.

Sobota

7:00 I. † Irena Kapczyńska - od rodz. Kaniew-
skich i Marczyków
2. Z prześlaniem za grzechy popełnione
w dzień Halloween oraz o nawrócenie grzesz-
ników

18:00 I. † Irena Florian Kowalewscy; Janina
Edmund Adam Mikołajczak

2. † Genowefa Florian Jahnz

Niedziela

7:00 † zm. z rodz. Mattern Grabarzew i War-
towskich

9:00 I. Z podziękowaniem Panu Bogu za otrzy-
mane łaski w 18 r. urodzin Marcina z prośbą
o Boże błogosławieństwo, dary i światło Ducha
Świętego, opiekę Maryi, zdrowie i potrzebne
łaski w dorosłym życiu

2. † za zmarłe członkinie wspólnoty Żywego
Różarica

10:30 Za Parafian

18:00 I. Z podziękowaniem Panu Bogu
za otrzymane łaski w 70 r. urodzin Jaromira
z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę
Matki Najświętszej, zdrowie i potrzebne łaski
na dalsze lata życia

2. † Anna Okoń - od męża

3. † Dorota Kabat - od męża z rodz.

4. † Zofia Stefan Józef Koriczal Maria Marian Ja-
nina Wojciech Pieczyński
Bogusława Beata Czesława Zjawirskie i za zm.
z rodzin.

REKLAMA

0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSKY”
Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców

Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnińska 54, Wągrowiec
tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

REKLAMA

0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA

0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112 WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00
☎ 604 544 724

W Gołańczy świętowali Europejski Dzień Seniora

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 24 października odbyło się uroczyste spotkanie członków Stowarzyszenia Aktywnych Seniorów w Gołańczy, zorganizowane z okazji obchodzonego niedawno Europejskiego Dnia Seniora.

Była to doskonała okazja do wspólnego świętowania, rozmów, wspomnień oraz spędzenia czasu w serdecznej i radosnej atmosferze.

W wydarzeniu uczestniczyli burmistrz Robert Torz, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol

Brzeziński oraz dyrektor Gołańskiego Ośrodka Kultury Andrzej Szpis, którzy złożyli seniorom serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności, nieustającej energii oraz wielu powodów do uśmiechu.

- Dziękujemy wszystkim seniorom za ich aktywność, zaangażowanie w życie naszej lokalnej społeczności oraz za to, że pokazują, iż wiek nie jest przeszkodą w realizowaniu pasji i czerpaniu radości z życia! Życzymy kolejnych pięknych lat w zdrowiu, otoczeniu bliskich oraz wielu wspólnych spotkań! - podkreślali goście.

Europejski Dzień Seniora obchodzony jest corocznie



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

20 października. Jego celem jest zwrócenie uwagi na potrzeby osób starszych, promowanie aktywnego starzenia się, integracji międzypokoleniowej oraz przeciwdziałanie wykluczeniu spo-

łecznemu seniorów. W Polsce obchody tego dnia często obejmują: spotkania i pikniki senioralne, koncerty i wydarzenia kulturalne, akcje zdrowotne i profilaktyczne, warsztaty edukacyjne, a także działania integrujące młodsze i starsze pokolenia.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ



FOT. UMIG GOŁAŃCZ



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

REKLAMA

0011604328



Dowiedz się, jak wpłynąć na poprawę jakości powietrza i zaoszczędzić wydatki na energię

Gmina Miejska Wągrowiec rozpoczyna kampanię informacyjno-edukacyjną dotyczącą ochrony powietrza oraz przeciwdziałania smogowi.

Swoimi działaniami chcemy zwiększyć świadomość mieszkańców na temat tego, jak zanieczyszczenia powietrza wpływają na ich zdrowie oraz jakie obowiązki dla nich wynikają z przepisów uchwały antysmogowej.

Mamy nadzieję, że woszczędnie świadomość Wągrowczan, jak oszczędzać energię, co bezpośrednio powinno wpłynąć na obniżenie ich rachunków.

Warto rozważyć m.in. ocieplenie budynku, wymianę okien, montaż paneli fotowoltaicznych czy korzystanie z energooszczędnych urządzeń.

Nasi mieszkańcy powinni wiedzieć też, że istnieje możliwość pozyskania częściowego dofinansowania dla tych działań.

W Urzędzie Miejskim w Wągrowcu działa punkt konsultacyjno-informacyjny, w którym można

uzyskać odpowiedzi na pytania dotyczące programu „Czyste Powietrze”. Pomagamy tu także wypełnić i złożyć wniosek o dofinansowanie.

Zachęcamy do kontaktu z nami.

Kontakt telefoniczny:
67 26 80 332
67 26 80 333.

Punkt jest czynny w godzinach pracy urzędu.

W ramach kampanii, oprócz informacji i edukacji, odbędą się warsztaty edukacyjne oraz dystrybucja materiałów edukacyjnych.

Serdecznie zapraszamy na warsztaty edukacyjne, które odbędą się 16.11.2026 r. o godz. 17.00 w Centrum Edukacji Ekologicznej znajdującym się w Bibliotece Miejskiej w Wągrowcu, ul. Średnia 18.

Działania dofinansowane z projektu „Kompleksowa modernizacja energetyczna części budynku Przedszkola nr 1 w Wągrowcu” realizowanego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.



REKLAMA

0011603679

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Zarząd Powiatu Wągrowieckiego informuje,

że w dniu 30 października 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu został wywieszony wykaz dotyczący lokalu użytkowego przeznaczonego do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, położonego w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 53.

REKLAMA

0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

0011604539

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIEŚCISKA

I. Informuje o wywieszeniu od dnia 30 października 2026 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, w BIP oraz na stronie internetowej Miasta i Gminy Mieścisko wykazu nieruchomości przeznaczonych pod dzierżawę w Miłosławicach.

II. Informuje o wywieszeniu od dnia 30 października 2026 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, w BIP oraz na stronie internetowej Miasta i Gminy Mieścisko wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w Wieli.

Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w Urzędzie Miejskim w Mieścisku, na stronie internetowej: www.miescisko.bip.net.pl i www.miescisko.pl lub telefonicznie 61 429 80 38.

REKLAMA

0011604864

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.),
podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni:

1. wykazu nieruchomości położonych w Szczodrochowie, przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

2. wykazu nieruchomości oznaczonej nr 1024/1 obręb Skoki, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej

Z treścią wykazu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 45.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

REKLAMA

0011603166

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.),
podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazu nieruchomości lokalowej nr 3 w budynku nr 7A w miejscowości Jagniewice wraz z pomieszczeniami przynależnymi oraz udziałem w nieruchomości wspólnej i w prawie własności działki nr 4/4 obręb Raczkowo-Jagniewice, przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej.

Z treścią wykazu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 45.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

REKLAMA

0011603161

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399),
podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazów dotyczących nieruchomości położonych w :
- Skokach (dz. nr 1111/1, 1503, 1486 oraz cz. dz. 1476/2)
- Sławicy (cz. dz. nr 5/109)

przeznaczonych do dzierżawy na czas oznaczony do lat 3

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 15

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

REKLAMA

0011602473

GN.6840.1.1.2026.GN1

Wągrowiec, 30 października 2026 r.

(nr dawny: GN.6840.3.3.2025.GN1)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM

do właścicieli nieruchomości przyległych

na podstawie art. 38 i art. 40 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) oraz § 3 ust. 1, § 6 ust. 1 i 7 i § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021 r., poz. 2213)

STAROSTA WĄGROWIECKI

ogłasza

pierwszy przetarg ustny ograniczony, na sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem działki 138/12 o pow. 0,0478 ha (RVla, RV, N), z arkusza mapy 2, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Laskownicy gmina Gołańcz, zapisanej w KW PO1B/00062523/4 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Wągrowcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych. Księga wieczysta nie wykazuje obciążeń.

Nieruchomość leży poza obszarem objętym planem miejscowego zagospodarowania przestrzennego gminy Gołańcz i nie ma określonego przeznaczenia. W studium Uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gołańcz podjętym Uchwałą nr UIX/487/23 Rady Miasta i Gminy Gołańcz z dnia 21 grudnia 2023 r. działka leży w obszarach: obszar chronionego krajobrazu „Dolina Węlny i Rynna Gołaniecko-Wągrowiecka” oraz w obszarze możliwości retencji wody.

Zgodnie z treścią planu ogólnego działka nr 138/12 oznaczona jest symbolem: 9SO (477 m², pokrycie 100.0%) strefa otwarta

profil strefy:

• podstawowy: teren rolnictwa z zakazem zabudowy, teren lasu, teren zieleni naturalnej, teren wód, teren komunikacji, teren ogrodów działkowych, teren infrastruktury technicznej

• dodatkowy: teren zieleni urządzonej

Na przeprowadzenie przetargu zgodę wyraził Wojewoda Wielkopolski w Zarządzeniu nr 484/26 z dnia 20 sierpnia 2026 r.

Cena wywoławcza została ustalona na kwotę 2.271 zł (słownie: dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt jeden złotych 00/100) – równą wartości rynkowej nieruchomości określonej w operacie szacunkowym z dnia 21 lipca 2025 r. przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego – Pana Marka Sewkowskiego.

Przetarg odbędzie się dnia 1 grudnia 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 110

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, przy ul. Kościuszki 15.

Warunki uczestnictwa w przetargu:

1. Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu, do dnia 25 listopada 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wągrowcu ul. Kościuszki 15, wraz z dokumentacją potwierdzającą fakt, że zainteresowany jest właścicielem nieruchomości przyległej do tej, która jest przedmiotem przetargu.

2. Wpłata wadium w wysokości 200,00 zł (dwieście złotych 00/100), w pieniądzu do dnia 25 listopada 2026 roku (liczy się data wpływu na konto) na rachunek bankowy:

Powiat Wągrowiecki

Powszechna Kasa Oszczędności

Bank Polski Spółka Akcyjna

nr 86 1020 4027 0000 1902 1361 6174

Lista osób zakwalifikowanych

do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona w siedzibie organu, na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Starostwa Powiatowego w Wągrowcu ul. Kościuszki 15, 62-100 Wągrowiec oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wągrowcu dnia 27 listopada 2026 r.

Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej dokument tożsamości (dowód tożsamości lub paszport), a w przypadku reprezentowania innej osoby dodatkowo pełnomocnictwo (prawidłowo opłacone).

W przypadku przystąpienia do przetargu jednego ze współmałżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, należy przedłożyć zgodę małżonka na nabycie nieruchomości.

W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. W pozostałych przypadkach wadium zostanie zwrócone wpłacającym w terminie do 3 (trzech) dni, licząc od dnia zakończenia przetargu.

Osobie, która wygrała przetarg, a nie przystąpi do zawarcia umowy sprzedaży, organizator przetargu nie zwróci wpłaconego wadium.

Organizator przetargu zawiadamia nabywcę nieruchomości w terminie 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej.

Przystąpienie do przetargu oznacza, że uczestnikowi przetargu znany jest stan prawny i faktyczny nieruchomości oraz że przyjmuje on warunki przetargu bez zastrzeżeń.

Organizator przetargu zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z ważnych powodów – zgodnie z treścią art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.).

Na podstawie § 6 ust. 1 i ust. 7 Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronach internetowych właściwego urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Informacji w sprawie przetargu udziela:

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, pokój nr 6 (telefon: 67/26-80-545), nieruchomosci@wagrowiec.pl

eprasa.pl f2e30d332b

Tradycyjny haft, gry i warsztaty „Po nitce do kłębka”

Robert Pilachowski

W niedzielę, 25 października w Muzeum Regionalnym w Wągrowcu odbyło się wydanie „Po nitce do kłębka”, poświęcone tradycyjnemu haftowi – snucie golińskiej. Spotkanie połączyło poznawanie lokalnego dziedzictwa z edukacją i zabawą, a w programie znalazły się atrakcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Uczestnicy mogli obejrzeć prace hafciarek, porozmawiać o historii i tajnikach snutki golińskiej oraz bliżej poznać tradycje związane z haftem. Ważną częścią wydarzenia była prezentacja zestawu gier edukacyjnych inspirowanych tym wyjątkowym rękodziełem.

Na najmłodszych czekały między innymi puzzle, klocki, sznurowanki oraz wielkoformatowa gra „Snuty labirynt”, w której nie zabrakło zagadek i kreatywnych zadań. Program uzupełniła wspólna zabawa muzyczno-ruchowa przy piosence „Tańcowały nitki z igłą”.

Wydarzenie stworzyło okazję do spotkania różnych pokoleń i odkrywania lokalnej kultury w przystępny, angażujący sposób. Uczestnicy mogli również zapoznać się z haftem pałuckim i dowiedzieć się więcej o tradycjach regionu.

Spotkanie w Muzeum Regionalnym było częścią działań promujących dziedzictwo kulturowe i pokazujących, że tradycyjne rękodzieło może być inspiracją także do nauki i wspólnej zabawy.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI